



Laurann Dohner

Mate Set

Papercut

Rozdział 1

Mika doświadczyła uczucia strachu i niepewności gdy została otoczona przez czterech mężczyzn. A podobno miała być bezpieczna w Bartock. To było miasto jej wujka – ludzie byli poza zasięgiem wilkołaków, było to w prawie, że mieli zostawiać ich w spokoju. Tych czterech mężczyzn, którzy pochwycili ją na chodniku i pchnęli w stronę alejki, nie stosowali się do zasad. Puścili ją, lecz była złapana w rogu między dwoma budynkami, co uniemożliwiało jej ucieczkę.

Trzech z nich było blondynami i każdy był wystarczająco do siebie podobny by zauważyła, że musieli być braćmi. Czwarty był ciemnowłosy i w ogóle niepodobny do swoich towarzyszy. W ciszy obserwowali ją i miała złe przeczucie, że bawili się nią jakby była myszą złapaną w pułapkę.

Nie było wątpliwości kim byli. Ten najbliżej niej pokazała swoje zęby. Były ostre a jego twarz była zbyt podłużna by mogła być normalna. Pijany mężczyzna po jej prawej stronie był porośnięty taką ilością włosów na swoich rękach, że przypominał włochatą wycieraczkę i chyba że włosy na jego policzkach były normą, jego twarz była strasznie włochata. Również miał dzikie oczy. Pijane wilkołaki najwyraźniej były kiepskie w utrzymywaniu swojego ludzkiego wyglądu i przynajmniej dwóch z nich zmieniło się wystarczająco by mogła zobaczyć czym byli. Zapach alkoholu był wystarczająco silny, że odczuła go oddychając ustami.

- Jestem człowiekiem – powiedziała delikatnie – Odwalcie się ode mnie.

- Zdatna do pieprzenia – blondyn po jej prawej stronie popatrzył na nią pożądliwie – Szukaliśmy dziwki i ją znaleźliśmy. Myślę, że kolejność by ją dostać będzie według wieku.

Drugi blondyn zawarczał lekko – Mówisz tak dlatego, że jesteś najstarszy. Idźmy według wielkości. Od najmniejszego do największego wtedy dłużej wytrzyma.

Nie знаła tych mężczyzn. Starła się kontrolować swój strach odkąd wiedziała, że zapach uczuć jest dla wilkołaków afrodyzjakiem. To była ostatnia rzecz jaką chciała pachnieć skoro ta czwórka rozmawiała o seksie. Gorączkowo starła się sobie przypomnieć coś co ją wkurzy.

Natychmiast jej na myśl przyszedł jej były chłopak. Ralph zdradził ją, złapała go na gorącym uczynku, ale on powiedział jej, że to nie jest to na co wygląda jakby jego kutas wewnątrz innej kobiety mógłby wyglądać na coś innego niż było. Złość zapłonęła. Ralph myślał, że ona jest jakąś pieprzoną idiotką.

- Powiedziałam, odwalcie się ode mnie – była dumna z jej czystej złości.

Zwalisty blondyn, ten z zębami i problemem z owłosionymi rękami był najbliżej niej. Węszył, jego brązowe oczy zwięzły się gdy lekko na nią warknął. Spięła się. Był wystarczająco blisko by poczuć jej strach, co najwyraźniej powodowało, że zmysły wilków szalały. Podszedł jeszcze bliżej.

Ciemnowłosy zwilżył swoje usta – Wygląda smakowicie, nieprawdaż kuzyni?

Mika mocniej przycisnęła się plecami do muru. Jej wzrok przesuwiał się od jednego mężczyzny do kolejnego. Stanowczo pokazywali jej kim byli, czy mieli to na uwadze czy nie. Nie miała wątpliwości, że właściwie jest w kłopotliwym położeniu. Ugrzęzła w głębokim gównie.

Była uwięziona przy ścianie, bez możliwości ucieczki. Przygryzła swoje wargi mocniej, ale uwolniła je gdy zdała sobie sprawę z tego, że krwawi, już po niej. Mogło to doprowadzić do szału czterech mężczyzn a ona będzie środkiem tego. Jeśli oni zmienią się całkowicie w swoje wilcze formy, rozedrą ją na strzępy.

- Oddychaj przez usta – oświadczyła im – I odsuń się. Jestem człowiekiem i jest to wbrew prawu atakować mnie.

Ciemnowłosy zawarczał i zbliżył się o krok sprawiając, że Mika spiorunowała go wzrokiem. Odpowiedział tym samym spojrzeniem a również z jego spojrzenia wycierał głód. Miała przesrane, dosłownie i w przenośni jeśli nie opanuję zaraz tych czterech mężczyzn. Najprawdopodobniej nie przeżyje tego ataku, a nawet gdyby przeżyła była pewna, że wolałaby nie przeżyć. Przetrwanie jednego oszalałego wilka było ciężkie. Czterech, to byłby cud. Ale szczęście Miki nie była tak dobre.

- Ściągaj ciuchy i zaprezentuj mi się – drugi blondyn zawarczał na nią.

- Nie jestem wilkołakiem – krzyczała na niego – Nie słuchasz mnie? Nie ściągnę swoich ubrań i jestem pewna jak diabli, że nie upadnę na kolana i ręce by wam pokazać mój tyłek. Jestem człowiekiem. Idźcie i znajdzie jakąś swojego rodzaju skoro chcecie zaliczyć. Zostawcie mnie w spokoju.

- Ona wie o nas – ciemnowłosy zawarczał – Wie co oznacza „zaprezentować się”¹. Człowiek czy nie, mówię bierzemy ją.

- Cholera – sapnęła – Zmieniacie formę. Stąd do diabła wiem kim jesteście. Ty musisz ogolić swoje ramiona w najbardziej drastyczny sposób a wy dwoje pokazujecie kły. Nie róbcie tego. Jestem siostrzenicą Omara Dekena. - powiedział drżącym głosem- Jeśli mnie skrzywdzicie, wytropi was każdego po kolei. Jestem pod opieką watahy.

Blondyn podszedł jeszcze bliżej i zaczął znowu węszyć, zmarszczył brwi – Nie jesteś ze stada. Nie jesteś nawet właściwej rasy i nie nosisz męskiego zapachu, więc nie jesteś oznaczona.

- Jestem pod opieką Omara. On was zabija, nie żartuję.

- Kto? - pierwszy blondyn zawarczał – Nie zna go.

Szok uderzył w nią, Ci mężczyźni nie byli zaznajomieni z imieniem jej wujka. Co znaczyło, że nie byli z regionu Bartock, więc nie byli ze stada. Każdy ze zmiennych w okręgu stu mil² znał jej wujka. Cała jej nadzieja by się wydostać z tego bałaganu natychmiast wyparowała. Umrze okropną śmiercią. Przycisnęła się do muru, życząc sobie by się w nią wtopić. Nie byli ze stada Alfya, co znaczyło, że zasady ich nie dotyczyły.

1 Taa... wypiąć się :P

2 Ok 170 000 km :)

- Jest doradcą Alfy. Jest również najlepszym przyjacielem Alfego Elroya. Znaćcie go, prawda? Jesteście na jego terytorium – jej głos zadrżał.

Wąchali ją, przybliżając się, okropne obrazy przepływały przez jej umysł. Czy będą ją na zmianę gwałcić czy razem zaatakują?

Wiedziała, że to będzie boleć. Jej wujek opowiedział jej wszystko o wilkołakach a był ekspertem skoro jest jednym z nich.

Wujek Omar dał jej wskazówki i opowiedział o seksie wilków kiedy go raz spytała gdy była nastolatką czy może umawiać się z wilkołakiem.

Był przerażony na samą myśl o tym, gdy miał cholerną pewność, że żadne chłopak ze stada nie zbliży się do niej, natychmiast odesłał ją do Kalifornii. Zapamiętała co jej powiedział. Wilkołaki są dominującym stworzeniami, wysoce seksualnymi, agresywnymi i szorstkimi. I powiedział jej, że także nie powinna się niczym martwić, bo żaden się do niej nie zbliży.

Prześladowanie ludzi dla seksu było diabelnie nielegalne w większości stad. Jeśli były wzięte siłą, większość ludzkich kobiet nie przeżywało albo kończyło się to poważnym leczeniem. To ściągało uwagę na ich rodzaj, co było zbrodnią w społeczeństwie zmiennych. Większość niesparowanych samców tropiła nocą samice wilkołaki dla seksu, ale Mika była bezpieczna od tego gówna. Jeden powiew i unikali ją i zawsze tak było – do teraz.

Dlaczego wyszła z domu? *Oh yeah*. Była przygnębiona i pragnęła czekolady by się pocieszyć. Każdego roku przyjeżdżała odwiedzać wujka na kilka tygodni, ale zazwyczaj spędzić Gwiazdkę z nim. Przyjechała do Bartocka zaledwie sześć godzin temu w gorący czerwcowy wieczór, więc najwyraźniej spacer do sklepu był dla niej złym planem. Oczywiście myślała, że jest bezpieczna. Chodziła do sklepu wiele razy podczas jej wizyt bez pakowania się w kłopoty.

Doskonale wiedziała, że nawet gdyby nic nie zrobili jej wujek skopie im tyłki. Będzie zabijał ich powoli aż zapłaczą za każdą zadaną jej torturę, wiedziała, że przetrwanie w ich rękach i szczękach zależy tylko od tego jak bardzo się kontrolują. Jedno spojrzenie na ich zęby i porastające włosy wiedziała, że w ogóle się nie kontrolują.

Było dla niej niewielkim pocieszeniem, że zginą jak tylko jej ciało zostanie odnalezione, tylko tyle jej zostało.

Mika krzyknęła gdy jeden z nich zbliżył się do niej. Chwylił ją za ramiona, obrócił ją a jej ciało przycisnął mocno do muru, czuła jego oddech na karku dopóki nie obniżył swojej twarzy na jej ramię. Nie ruszała się, nie walczyła, wiedziała, że to ich podnieci bardziej. Przycisnął ją mocniej do muru aż ciężko jej było oddychać. Jego kolano musnęło tył jej nóg sekundę zanim wpełznął jej między jej uda i rozdzielił jej nogi. Odchyliła nieco głowę, wystarczająco by zobaczyć, że facet ma jej koszulkę w ustach i ciągnie ją mocno. Wzięła głęboki wdech, wpuszczając powietrze do płuc i krzyknęła gdy jej koszula rozdarła się wzdłuż jej boku gdy mężczyzna zadął głowę. Poczwała panikę, która ją opanowała gdy poczuła jak powietrze uderzyło w jej skórę. Instynkt w jej ciele kazał jej walczyć, ale wszystko co mówił jej wujek pamiętała, że to tylko sprawi, że będą bardziej agresywni.

Ręce ją dotykały i nie było to ręce blondyna, która ją przyszpilił. Jego ręce trzymały ją za ramiona, trzymając je mocno przy jej żebrach.

Szorstkie ręce szarpały jej obcisłe jeansy i usiłowały zedrzyć je z jej bioder ale zapomnieli je najpierw odpiąć. Usłyszała warknięcie zanim ciało przycisnęło ją do muru parę razy i odepchnęło by pozwolić innemu mężczyźnie pracować nad zamkiem od jej jeansów.

Mika krzyknęła jeszcze raz gdy usłyszała, że zamek ustąpił a jej jeansy były zsuwane w dół. Zamknęła mocno swoje oczy, walcząc ze łzami i zdała sobie sprawę, że to będzie brutalne i prawdopodobnie nie przeżyje tego. Stała nieruchomo ale dyszała – walcząc z chęcią do walki.

Prawie mogła słyszeć głos wujka Omara w swojej głowie, mówiącego jej, że jeśli kiedykolwiek będzie schwyтана przez wilkołaka by się nie szamotała. Ostrzegł ją, że nigdy nie wygra z nimi walki. Byli zbyt silni, zbyt szybcy i walka będzie zapłonem by się zmienić i zaatakować swoją ofiarę w brutalny zwierzęcy sposób.

- Co my tu mamy – głos był nowy – głęboki i męski – i wywarczał te słowa.

Dłonie na ciele Miki zamarły a ciało za nią napięło się. Mika jęknęła. *Świetnie, kolejny*, pomyślała. Teraz zamiast być seks zabawką dla czterech samców, będzie pięciu zaangażowanych w jej najgorszy koszmar.

- Spadaj – mężczyzna trzymający Mikę odwarknął – Jest nasza.

Kilka długich sekund Mika słyszała tylko ciężkie oddechy. Mężczyzna przyciskający ją od tyłu oparł ciężar ciała i przycisnął ją mocniej do muru. Zmierwił jej blond włosy, ogarniając je z jej karku.

Brzmiało to jak zdzierania betonu.

- Ja widzę to tak – nowy głos warczał – że ona nie jest wasza. Nie jest z waszego stada a mój nos mówi mi, że ona nawet nie jest z naszego rodzaju i jej krzyki, które mnie tu sprowadziły nie brzmiały jakby była chętna.

Blondyn za nią był chyba ochroną odkąd tylko on rozmawiał – Pilnuj swoich spraw i spadaj. Nie dzielimy się więc odejdź zanim moi bracia rozedrą Ci gardło.

Obcy wydał się sobie głęboko brzmiący śmiech – Wy szczeniaki myślicie, że mnie pokonacie? Jesteście nowi w mieście albo byście sikali pod siebie gdybyście mnie znali.

- Kim jesteś? - po brzmieniu stwierdziła, że odezwał się ciemnowłosy.

- Jestem tym kto oderwie wam głowy jeśli nie puścicie tej kobiety.

Blondyn, który trzymał Mikę za ramiona odsunął się o krok, całkowicie ją uwalniając. Kolana Miki zdrząły z ulgi. Otworzyła oczy i szarpnęła do góry jeansy. Jej ręce zdrząły ale zmusiła się by szybko zapiąć swoje spodnie. Powoli odwróciła się trzymając swoje ciało blisko ściany.

Jej czterech prześladowców stało blisko niej, ale jej nie dotykali. Jej przerażone spojrzenie przesunęło się z nich na nowego mężczyznę. Nic na to nie mogła poradzić, ale gapiła się na wielkiego psubrata³ Musiał mieć przynajmniej sześć stóp i cztery cale wzrostu⁴ i najprawdopodobniej ważyć dwieście cztery funty⁵ albo coś około tego. Silnie wyglądający mężczyzna był ubrany w jeansy i szary sweter. Miał długie czarne włosy sięgające jego szerokich ramion i ogromnych bicepsów.

Jego ramiona zwisały spokojnie po jego dwóch stronach. Szeroka klatka piersiowa masowała do szerokich ramion i jego szczupłych bioder, które doskonale wyglądały w obcisłych jeansach, które ujawniały długie, umięśnione nogi.

Spojrzenie Miki wróciło do oblicza mężczyzny. Częściowo był w cieniu, więc nie mogła dostrzec jego oczu ale mogła zobaczyć dolną część jego twarzy w świetle z alejki. Miał silny podbródek i szeroki nos. Jego pełne, obfite usta były zaciśnięte w linie dezaprobaty.

Jego długie włosy zasłaniały jego oczy, nawet jeśli światło było wystarczające by je dostrzec. Mężczyzna powoli uniósł ręce.

- Chcecie kawałek mnie, szczeniaki? - poruszał palcem, zachęcając ich by podeszli, jego głos przeskokzył z mruczenia do szorstkiego warczenia – Wyzywam was.

Nawet Mika wiedziała, że wyzwanie wilkołaka było nie do przyjęcia. Wilkołaki były upartymi, dumnymi stworzeniami, które nie rezygnowały z walki lub wyzwania. Ton głosu nieznanego nie pozostawiał wątpliwości, że ich prowokował do ataku.

Nowy facet mruczał i warczał więc nie miała wątpliwości, że również jest wilkołakiem. Wyczuł również, że jest człowiekiem ponieważ wspomniał o tym. Mika przycisnęła się do muru, chcąc odsunąć się od czterech niedoszłych gwałcicieli. Jeśli nieznanomy był w stanie skopać tyłki by uratować ją przed bandą gwałcicieli to ona nie zamierzała tu stać jak stałaby tu zamrożona idiotka. Miała zamiar sprawić, że jego poświęcenie będzie warte i ucieknie przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Poczucie winy zjadało ją trochę gdy czterech mężczyzn zaczęło otaczać nieznanego. Był większy od swoich przeciwników, ale nadal, czterech przeciwko jednemu nie było dobrą normą. Mika ciężko przełknęła.

- Um, facecie, który mnie uratował...jak masz na imię?

Mężczyzna nawet nie spojrzał w jej stronę – Grady.

- Dziękuję – wyszeptała.

Na pewno opowie wujkowi Omarowi o Grady'm. Może wujek nawet zapłaci jego rachunki za szpital i da mu jakąś nagrodą jeśli przeżyje walkę. Była całkowicie pewna, że wujek upewni się, że mężczyzna dostał rekompensatę za to, że jej pomógł. Taki po prostu był.

Lider grupy zamierzył się na Grady'ego ale on to spostrzegł. Mika patrzyła z przerażeniem jak trzech atakuje z różnych stron.

Instynktownie szukała broni, wiedząc, że powinna pomóc mężczyźnie, który przybył ją uratować.

3 Hm.. według słownika – bastard to głównie nieślubne dziecko lub mieszaniec, ale ona o tym nie mogła wiedzieć od razu więc jest psubrat :P

4 Coś ponad 1,90.... :D mmmrrau

5 Coś ok 93 kg

Grady zawarczał zanim stał się psią stertą gdy czterech mężczyzn na niego skoczyło.

Pięciu mężczyzn upadło w warczeniach i latających pięściach. Mika zobaczyła deskę w uliczce i pobiegła by ją chwycić. Drewno było szorstkie i brudne gdy jej palce zacisnęły się na nim, ciężkie gdy podniosła. Obróciła się twarzą do walki. *To szaleństwo*, pomyślała. *Powinnam uciekać.*

Walczyła ze swoim sumieniem i ono wygrało, podkradła się do mężczyzny leżącego na ziemi. Ciemnowłosa mężczyzna, który wyleciał ze sterty i wylądował kilka stóp od niej. Potrząsał głową, warcząc, wzrok utkwił na walce po chwili podniósł się po pozycji siedzącej. Walnęła go bez wahania, bijąc sukinsyna z całej mocy deską, zamierzając się nią jakby była kijem baseballowym.

Mężczyzna zawarczał zanim padł na ziemi. Mika upuściła deskę, która pękła w połowie kiedy miała ciężki kontakt z tyłem jego głowy. Ręce bolały ją od zderzenia ale było to tego warte dopóki nie zaczął się znowu poruszać, starając się podnieść z ziemi. Obróciła się i zauważyła, pełny metalowy śmietnik. Chwyliła go za uchwyty i dźwignęła ciężką, śmierzącą rzecz z podłoża. Pchnęła go na leżącego mężczyznę więc uderzyło go to mocno, przygniatając go z powrotem. Śmieci wypadły na niego.

Jeden z blondynów krzyknął gdy odleciał w stronę muru gdzie Mika była przyciskana, uderzając tak mocno, że Mika cofnęła się jak wylądował na ziemi po tym jak walnął w mur. Zobaczyła, że jego nos i usta krwawią. Jej uwagę skierowała się na trzech walczących wilkołaków i uświadomiła sobie, że Grady wygrywa. Bił na miazgę jednego z blondynów a innego mężczyznę miał pod sobą uwięzionego swoimi nogami. Przyszpilony mężczyzna próbował wygramolić się, ale to nie działało ponieważ nie mógł się wydostać spod tych silnych ud.

Grady umiał walczyć. Widziała, że miał dwóch napastników pod kontrolą. Jej ulga była natychmiastowa gdy wiedziała, że będzie z nim dobrze. Skierowała swoje oczy na mężczyznę leżącego na ziemi, który uderzył w ścianę by zobaczyć, że nadal się nie rusza. Mężczyzna leżący pod śmietnikiem, kłął, po chwili powoli odsuwał śmieci z siebie a drugą ręką łapiąc się za tył głowy, gdzie Mika przywaliła mu deską. Wyglądał na pokonanego.

Mika odwróciła się i uciekła, biegnąc co sił w nogach w kierunku ulicy. Bartock był całkiem martwy o dziesiątej w nocy, więc nie było dla niej zaskoczeniem, że nie zobaczyła nikogo na ulicy gdy skręciła za rogiem i pognała w dół chodnikiem. Jej mały domek był trzy bloki stąd. Szybko biegła dopóki jej palący bok kazał jej zwolnić. Już nigdy więcej nie wyjdzie sama w nocy. *Za żadną cholere.* Jeśli będzie chciała czekolady, zadzwoni po wujka Omara by jej przyniósł albo będzie wystarczająco sprytna by kupić ją zanim się ściemni.

Oddychała ciężko i szła gdy usłyszała za sobą dźwięki, który sprawił, że się obróciła. Szok przeszył ją gdy zobaczyła mężczyznę, idącego chodnikiem, który ją uratował. Zamarła gdy Grady zmierzał w jej stronę, jego długie nogi szybko pochłaniały chodnik zmniejszając odległość między nimi. Mimo że głowę miał opuszczoną i nie miał swetra, wiedziała, że to on.

Grady miał na sobie sprany czarny top, który był rozdarty na jego brzuchu. Uniósł głowę gdy był około dziesięć stóp od niej, zatrzymał się i patrzył na nią.

Nigdy nie widziała tak ciemnych oczu. Był atrakcyjny, ale nie w taki przystojny sposób w jakim zazwyczaj gustowała⁶ Nadal cholernie dobrze wyglądał w czystym, męskim sensie. Męskość jako opis pasowała do niego idealnie. Jego włosy były długie, zmierzwione i wyglądające dziko. Miał długie czarne rzęsy i jego ciemne, intensywne spojrzenie spoglądało na nią spod nich. Strach przemknęło przez jej kręgosłupie. Nikt nie powinien mieć tak ciemnych i nie wyglądały na ludzkie. Walka najprawdopodobniej spowodowała taki wygląd, uświadomiła to sobie.

Dlaczego tu jest? Nie była pewna czy chciała znać odpowiedź. Patrzyli się na siebie.

Mężczyzna poruszył się pierwszy biorąc krok w jej stronę a następnie kolejny. Mika zamarła w miejscu. Jeśli spróbuje uciec od niego wtedy jego instynkt każe mu ją gonić. Była przesiąknięta faktami dotyczącymi wilkołaków od kiedy wujek Omar wtaczał je do jej głowy odkąd miała pięć lat i zdała sobie sprawę z tego, że piesek, który się z nią czasami bawił w rzeczywistości był jej wujkiem Omarem. Była przypadkowym świadkiem jego przemiany więc musiał jej powiedzieć prawdę. Czasami duży pies nie jest tym powinien być.

Była zaniepokojona tym jak wysoki jest Grady gdy zatrzymał się krok od niej by popatrzeć na nią z góry. Mika, która miała pięć stóp i cztery cale wzrostu⁷ nigdy przedtem nie czuła się niska w całym swoim życiu kiedy spojrzała w twarz temu bardzo wysokiemu mężczyźnie. Nigdy przedtem nie postrzegała siebie jako drobniutka, ale tak się właśnie czuła w tym momencie. Mężczyzna o słusznym rozmiarze przytłaczał ją.

- Dziękuję za ocalenie – powiedziała miękko.

Jego niesamowite oczy zamrugały i ona nie mogła dostrzec tęczówki w źrenicy.

Uliczne oświetlenie na głównej ulicy było znacznie lepsze od tego w uliczce, więc teraz widziała go lepiej. Jego pełne usta były rozszerzone, jego oddech zwolnił, ale tylko odrobinę, gdy jego język przesunął się po dolnej wardze.

- Wiesz kim jesteśmy. Jesteś mi dłużna.

- Dłużna?

Nienawidziła sposobu w jaki drżał jej głos. Wujek Omar nie wspominał jej nic o tej ciekawostce i na temat tego co to oznacza być dłużnym czegoś wilkołakowi. Nie była pewna czy zaakceptuje ostateczne znaczenie tego.

- Nie krzycz i nie walcz ze mną – jego ton był rozkazujący.

- Cholera – wypuściła powietrza.

Nie było możliwości by oświadczenie pochodzące od tego faceta było dobrymi wiadomościami.

6 Głupia...bierz go! :P

7 Prawie 1,70...faktycznie gigantka :P

Jego ręce unosiły się powoli aż chwyciła jej ramiona za obojczyki. Jego dotyk był delikatny gdy jego palce owijały się wokół niej i wyprowadził ją z chodnika. Użył swoje uścisku tylko po to by manewrować nią pomiędzy dwoma budynkami. Drewniany parkan zatrzymał ją gdy musnęła o niego plecami. Światło uliczne nie docierało między dwa budynki, więc stała z nim w przyćmionym świetle.

- Nic nie mów. Nie skrzywdzę Cię – miał szorstki, głęboki głos.

- Ja -

- Szszsz... - wyszeptał.

Jej serce się rozdygotało gdy złączyła usta. Miała całkiem dobry pomysł dlaczego mężczyzna wprowadził ją w ciemny zaułek między dwoma budynkami i powiedział jej by była cicho. Jej spojrzenie przesuwano się po jego ciele w górę i w dół, zweryfikowała ponownie, że jest dużym psubratem, a to wysłało uczucie strachu wzdłuż jej kręgosłupa. Starał się pomyśleć o czymś co ją uspokoi, strach nie jest jej przyjacielem odkąd jest dotykana przez wilkołaki. Nie chciała by poczuł zapach czegośkolwiek co go podnieci.

Jedna z jego rąk uwolniła jej ramię więc mógł sięgnąć między nich. Mika nie mogła nic dostrzec w cieniu ale z jej słuchem wszystko było w porządku. Usłyszała zamek – jego, nie jej, on nie dotknął jej spodni.

- Nie – powiedziała delikatnie – Proszę.

- Nie zamierzam Cię skrzywdzić – wyszeptał – Pomogłem Ci a teraz Ty pomożesz mnie. Nie ruszaj się. Przysięgam, że jesteś ze mną bezpieczna.

Chciała uciekać. *Krzyk też będzie na miejscu*, pomyślała. Nie ruszała się i trzymała usta zaciśnięte gdy jej serce grzmiało w jej piersi. Mężczyzna nachylił się by potrzeć stronę jej twarzy poprzez muśnięcie swoim zarostem, szorstkim puchem przy jej skórze. Jego dotyk był zbyt delikatny by powodował ból, chociaż potrzebował golenia. Obniżył swoją twarz jeszcze bardziej a jego usta musnęły jej gardło.

Mika spięła się mocno, ogłuszona. Mężczyzna jej nie atakował, lecz dotykał jej swoją twarzą i ustami. Zaciągnął się głęboko a jego delikatne warknięcie dotknęło jej skóry. Była wdzięczna za parkan tuż za nią, który przytrzymał ją kiedy jej kolana zaczęły drżeć. Wzięła głęboki wdech, zaciągając się delikatnie, męskim zapachem przypominającym jej leśną przestrzeń.

- Spokojnie – zachrypiął przy jej szyi – Cisza.

Jej wzrok przyzwyczaiał się do ciemności. Duża, ciepła ręka zacisnęła się na jej ramieniu gdy uniósł głowę, zasłaniając jej widok. Spojrzała w dół jego ciała i szok uderzył w nią gdy zobaczyła rozpięte jeansy Grady'ego, twarde ciało wystawało z jego ręki która objął generała stwardniałego.

Jego ręka uwolniła jej ramię więc mógł chwycić dół jej koszulki i znowu obniżył głowę. Mika skierowała swoje spojrzenie z jego fluta w jego ręce do jego twarzy. Jego spojrzenie uwięziło jej i warknął delikatnie do niej.

- Odwróć się i obniż swoje spodnie.

Zamarła.

- Teraz – wychrypiął – Nie wejdę w Ciebie. Uratowałem Twoje życie, jestem bardzo pobudzony i nie zamierzam Cię w ogóle skrzywdzić. Zrób to.

- Nie – wypowiedziała to słowo.

Kolejne delikatne warknięcie wydobyło się z niego – Naprawdę jestem podniecony. Chcę Cię po prostu dotykać dopóki się nie uspokoję.

Opuściła swoje spojrzenie na jego rękę owiniętą wokół charakterystycznego kształtu jego fiuta.

- To Cię nie uspokoi. To pogorszy całą tą sytuację.

- Wiesz kim jestem i wiesz o naszym rodzaju. Czy Twój chłopak nie powiedział Ci, że jedynym sposobem by go uspokoić gdy jest wysoce podnieconym stanie to musisz dać mu ujęcie? - jego głos był dźwięczny – Chcę Cię po prostu dotykać i potrzebuję Cię wąchać.

- Więc wdychaj.

Uświadomiła sobie, że on myśli, że ona wie o nich gdyż umawiała się z jednym z nich. Nie poprawiła go, wątpiąc w to czy by go to obeszło odkąd tamtych nie obeszło.

- Nie taki rodzaj zapachu potrzebuję mu mieć ujęcie. Powiedziałem, że Cię nie skrzywdzę ani nie wejdę w Ciebie. Uratowałem Ci życie. Czy możesz to dla mnie zrobić?

*Cholera!*Uratował jej życie, uzasadniła, i nie musiał jej prosić o pozwolenie. Był wystarczająco wielki by zmusić ją by zrobiła cokolwiek by zechciał, ale on zamiast tego, prosił. *Cholera!*Odwróciła się a jej ręce drżały gdy zsuwała po udach swoje jeansy. Nie krzywdził jej i wiedziała, że nie będzie mogła od niego uciec. Przynajmniej było czterech takich jak on. Zawahała się i obniżyła swoje majtki dopóki nie zawisły poniżej jej kolan.

- Lepiej żebyś nie kłamał. Jeśli mnie skrzywdzisz -

- Nie skrzywdzę. - jego głos był głębszy niż był.

Poruszył się niespokojnie za nią. Spięła się, czekając na jego kolejny ruch. Miała nadzieję, że mówił jej prawdę, ale część niej chciała by kłamał – wtedy użyłby siły wejść w jej ciało. Jego oddech był cięższy, szybszy tak jak jej gdy adrenalina skumulowała się w jej ciele.

- Rozszerz swoje uda bardziej.

Rozstawiła swoje nogi na tyle na ile pozwoliły jej jeansy. Jedna z jego rąk chwyciła ją za biodra a następnie przesunęła się na jej brzuch. Napięła się i westchnęła gdy jego ręka zjechała niżej i objęła jej wzgórek. Przysuwał bliżej swoje ciało dopóki jego klatka piersiowa nie oparła się na jej plecach, ale trzymał swoje biodra z dala od niej. Miał naprawdę gorącą skórę, mogła go poczuć na swojej nagiej skórze gdyż jej koszulka była zadarta.

Ten mężczyzna miał mnóstwo gorąca w swoim ciele by podzielić się tym ciepłem. Przesunął ręką, westchnęła gdy jego palce padały jej plec.

- Spokojnie. Spodoba Ci się – warknął miękko do niej.

Opuścił swoją głowę i wdychał głęboko zapach z jej szyi. Lekko podskoczyła gdy liznął ją poniżej ucha a następnie przemieniło się to w pełen pocałunek. Jego ostre zęby drasnęły jej delikatną skórę ale nie zranił jej i nie ugryzł.

Jedynie co mogła czuć to zapach drewna z parkanu i męski zapach mężczyzny stojącego za nią, otaczającego ją swoim wielkim ciałem. Jego palce przesuwwały się po jej szparce i ścisnęła swoje oczy by je zamknąć.

Była zażenowana tym, że wiedziała, że jest mokra. Jego palce pocierały ten dowód między jej nogami. Dowód na to, że działał na nią. Warknął trochę mocniej.

Dopał ją szok gdy czubek jego palca zataczał koła na jej łechtaczce. Gorzej, przyjemność była intensywna, surowa, a on nie przestawał. Otworzyła swoje dłonie na murze i oparła czoło o zimną ścianę. Palce Grady'ego pocierały jej łechtaczkę tam i z powrotem, zmieniając ruchy i po chwili zastosował trochę więcej nacisku. Jęk wydostał się z Miki. Ekstaza była w czubku palca tego mężczyzny.

- Pachniesz tak dobrze, chcę Cię pieprzyć moim językiem i mieć Cię przy mojej twarzy. Założę się, że smakujesz lepiej niż pachniesz – wychrypiął przy jej gardle.

Mika nienawidziła tego jak jej ciało odpowiadało na jego słowa. Była podniecona i jeśli on nadal będzie pocierał jej łechtaczkę to wiedziała, że dojdzie. Przygryzła swoje usta i powstrzymała kolejny jęk.

Nie mogła powstrzymać swoich bioder od ruchu. Starła się oprzeć pragnieniu, ale jej ciało nie słuchało. Wypchnęła biodra w stronę grubego palca który ją dręczył.

- Właśnie tak, kochanie – muskał jej skórę – Miłe uczucie, prawda?

Poruszył lekko ręką i pchnął jeden z jego grubych palców do jej cipki. Jęknęła. Nie było możliwości by zatrzymać ten dźwięk, który napierał na jej usta. Nie wszedł w nią głęboko, pewnie nie mógł ponieważ nadal pocierał jej łechtaczkę ręką, ale był wystarczające głęboko, ślizgając się wewnątrz niej.

Wiedziała, że była naprawdę kremowa z potrzeby, przemoknięta.

- Dojdz dla mnie – zawarczał.

Mika oparła tył głowy o jego pierś, odwróciła ją w stronę jego szyi, jego zapach, jej nos przy jego skórze był wszystkim na czym mogła się skupić. I na tym co robiła jej jego ręka. Był doskonały ze swoimi rękami – zbyt cholernie dobry – i pogrywał sobie z nią doskonale.

Szarpnęła biodrami, przyciskając je do jego dłoni i palców.

Napięła się i wykrzyczała delikatnie i zrobiła dokładnie to co mężczyzna od niej żądał. Orgazm uderzył w nią mocno i szybko, przyjemność rozdarła ją.

Jego oddech wzrósł i zeszywniał za nią, jego pierś za jej plecami naprężyła się. Jego ciało było solidne jak skała i wtedy wilgoć rozsmarowała na wewnętrznej stronie jej ud. Uświadomiła sobie, że on się masturbował gdy ją dotykał. Jęknął gdy ciepła wilgoć rozprysła się powtórnie na jej skórze kiedy dochodził na jej udach.

Jego palec wysunął się z jej cipki i wyciągnął rękę spomiędzy jej ud. Odwróciła swoją głowę od jego szyi gdy się wyprostował i otworzyła swoje oczy. Musiała odchylić swoją głowę by spojrzeć na niego. Jego oczy były zamknięte i miał rozchylone usta.

Patrzyła na niego zszokowana gdy podniósł rękę, którą właśnie dała jej najlepsze szczytowanie w jej życiu i polizał swój palec, który był wewnątrz niej. Jego usta zamknęły się na jego trzecim palcu i posażł go i wydał warkniecie, które wydobyło się z jego gardła.

Wysunął swój palec spomiędzy swoich ust w tej samej sekundzie otworzył swoje oczy. Mika gapiała się na czarne oczy kiedy spojrzał na nią, uwięził ją spojrzeniem na chwilę. Odsunął się, nie dotykając jej więcej, i sięgnął do przodu swoich jeansów. Była zbyt ogłuszona by się poruszyć nawet gdy poczuła wilgoć na jej udach schłodzoną przez nocne powietrze.

- Naprawdę smakujesz lepiej. Ubierz się – zaordynował miękko.

Nie musiał jej dwa razy powtarzać, jego słowa wyprowadziły ją z otępiającego oszołomienia. Sięgnęła w dół i podciągnęła swoje majtki i spodnie. Poczuła jego plamę jego spełnienia na swoich udach gdy zakładała spodnie. Mężczyzna zapiął swoje jeansy, po chwili obserwował ją z tym intensywnym ciemnym spojrzeniem.

- Zabierz swój tyłek do domu i nie wychodź po zmroku przez najbliższe kilka tygodni. Nie wiesz jakie typ zagrożenia czai się tutaj. Z kimkolwiek się umawiałaś nie dał Ci wystarczające ilości informacji. Teraz zdana na własną rękę nie jesteś bezpieczna na zewnątrz.

Powoli odwróciła się twarzą do niego, po tym jak zapięła swoje spodnie. Po prostu patrzyła na niego, oniemiała. Westchnął. Uniósł jedną rękę, myślała, że zamierza pogłodzić ją po policzku lecz opuścił dłoń wzdłuż swojego boku.

- Oznaczyłem Cię moim zapachem więc dotrzesz do domu bezpieczna. To Cię ochroni przed wszystkim samcami czającymi się dzisiaj w nocy, czekających na kobiety by je złapać. Kiedy wrócisz do domu, weź prysznic i wypierz swoje ubrania by usunąć mój zapach. Nie wybieraj się więcej na nocne spacerzy, małeńka. Zrozumiałaś? To sezon parowania się dla mojego rodzaju i wszystkie samotne samce włączą się, szukając dupy. Chcą po prostu zaliczyć nie obchodzi ich to czy jesteś człowiekiem czy nie. Mój zapach będzie trzymał ich z dala od Ciebie.

Jego słowa zdziwiły ją – Zrobięś to by mnie oznaczyć?

Zobaczyła, że jego usta wykrzywiły się w pół uśmiechu a wtedy emocje zniknęły migotaniu jego oczu – Wolałabyś bym na Ciebie nasikał?

Otworzyła usta a po chwili je zamknęła – Może

Uśmiechnął się na to – Ale to nie sprawiłoby, że doszłaś. Teraz idź do domu. Muszę załatwić to gównno i nie mam czasu by odprowadzić Cię bezpiecznie. I także nie wiem czy jest to dobry pomysł bym wiedział gdzie mieszkasz. Jesteś cholernie pociągająca.

Może mnie nie być następnym razem by Cię uratować, więc bądź grzeczna i od teraz siedź bezpiecznie w nocy w domu.

Odwrócił się i odszedł. Mika obserwowała wysokiego mężczyznę, który wrócił na chodnik, skręcił w lewo i poruszył się szybko w stronę z której przyszedł. Oparła się o parkan przez dłuższą chwilę, starając się uspokoić swoje ciało po tym co jej zrobił. Wzięła kilka głębszych wdechów.

- Sukinsyn – odetchnęła. Nawet nie wiedziała co o tym myśleć.

Mika zmusiła siebie by się ruszyć, odepchnęła się od ściany i skierowała się w stronę domu. Z każdym krokiem była co raz bardziej wkurzona. Facet ją oznaczył, dotykał ją, przeraził ją, i najgorsze, sprawił, że doszła. Zatrzymała się. Pokręciła głową.

Świetnie, pomyślała. To pierwszy raz od sześciu miesięcy kiedy sobie ulżyła bez baterii.

Nagle się uśmiechnęła. Co była całkiem świetne. Facet miał zdolne palce i był bardzo seksowny. Znowu ruszyła, kręcąc głową. Jej noc przeszła od koszmaru w niegrzeczny, łagodny seks z gorącym nieznajomym. To mogła być gorsza noc.

Była prawie w domu gdy zobaczyła dwóch mężczyzn wychodzących spomiędzy krzaków.

Zamarła i strach pojawił się gdy patrzyła. Mieli nieco ponad dwadzieścia. Jeden z nich, ubrany w dres i top, szedł w jej stronę. Żaden z nich nie miał butów, co ostrzegło ją, że coś jest z nimi nie tak. Spotkała się ze spojrzeniem mężczyzny gdy ją dostrzegł i zobaczyła głodny, dziki wzrok. Zaciągnął się, najwyraźniej węsząc ją, i zobaczyła szok przechodzący przez jego oblicze. Zmarszczył brwi, i obrócił się odchodząc obrażonym.

- Zajęta – warknął do swojego przyjaciela.

Stała tam patrząc jak tych dwóch znika w krzakach. Przebiegła całą drogę do frontowych drzwi. Zablockowała drzwi i oparła się o nie.

- Dlaczego w ogóle tu przyjechałam?

Dom jej nie odpowiedział.

Rozdział 2

Minnie pracowała i żyła z wujkiem Omarem od dwudziestu lat i była beczką pełną energii. Jej sześć stóp i dwa cale postaci były szczupłe, Mika nie przestawała się dziwić dlaczego kobieta związała się z jej wujkiem. Wujek Omar był niższy, okrągłszy i tak dojrzały rzadko kiedy się ekscytował. Obecnie, Minnie była w bardzo wzburzonym stanie.

- Biedna kobieta – Minnie wściekała się – Możesz to sobie wyobrazić? Jest sparowana teraz z dupkiem. Sparowana! On po prostu ją złapał i wgryzł się w nią.

Wujek Omar westchnął – Dobrze wiedziała co się dzieje na zewnątrz. Wszyscy wiedzą o tej porze roku. Jeśli nie szukała partnera to nie powinna biegać ostatniej nocy.

Upił łyk kawy i zmarszczył się na Minnie.

Minnie odwzajemniła mu spojrzenie – Chciała kogoś zaliczyć a nie być napadniętą. On ją nie tylko pieprzył. Ugryzł ją i oznaczył.

Wujek Omar posłał Mice słaby uśmiech – Przepraszam. Jesteś zagubiona, prawda? Masz to oglupiałe spojrzenie.

Mika ściągnęła brwi – Trochę.

Minnie zwinęła podkładki ze stołu w jadalni i usiadła z irytacją.

- To sezon parowania. Księżyc powoduje rzeczy...no cóż, nie ważne. Chodzi o to, że każdego roku przez kilka tygodni stają się bardziej napaleni niż gówno i zaczęło się to trzy dni temu. To naturalny sposób by upewnić się, że te napalone psy mogą tworzyć szczeniaka lub dwa by stworzyć nowe pokolenia. Większość mężczyzn widzą w tym sens zaliczania ile się da – wkładając prezerwatywy – po prostu tylko dla zabawy. Ale ostatniej nocy jeden z nich ugryzł moją przyjaciółkę. Nie pieprzył jej w sposób jaki Matka Natura mu pozwoliła. Ugryzł ją podczas seksu. - Minnie posłała Omarowi spojrzenie – Wyjaśnię jej czym jest parowanie?

Mika pokręciła głową, odpowiadając zanim zrobił to wujek – Nie bardzo. Głównie unikał rozmów o seksie chyba że ostrzegął mnie o tym jak mężczyźni mogą być niebezpieczni.

Minnie upiła swojej kawy. Mika nie sądziła by Minnie powinna pić kawę ale mądrze nie wspomniała o tym tej super kobiecie.

Minnie wyglądała jakby miała zaraz wybuchnąć gdy przeczesła palcami swoje ciemne włosy i pokręciła głową.

- Twój wujek i ja mieszkamy razem i jesteśmy parą, ale nie jesteśmy sparowani. Nie chcę być sparowana. Była sparowana gdy byłam młodsza i to jest beznadziejne. - spojrzenie Minnie zatrzymało się na Mice – Bycie sparowaną często robi z Ciebie cholerną służącą a sparowany samiec myśli, że posiada wszystko⁸. Rządzi Tobą i traktuje Cię jak własność bo jesteś jego. To coś w ich krwi kiedy się parują doprowadza ich do skrajności. My mamy seks – Minnie wskazała na siebie i Omara – Może mnie gryźć kiedy chce ale nie ma ubranka, nie ma miłości.⁹ To nasze motto. Używamy prezerwatyw. Potrzeba więcej niż tylko ugryzienie by się sparować. Musi dojść

⁸ Lock, stock and barrel – wg wikipedii to idiom o znaczeniu wszystko :)

⁹ No glove, no love – ładniej brzmi po angielsku :) ale nie jestem aż tak twórcza by coś inaczej rymowanie dopasować do naszego język a:P

do wymieszania się spermy i silny w tym samym czasie by się sparować po chwili dochodzi do zmiany.

- Ona nie chce tego wiedzieć – Omar westchnął. Posłał Mice cierpiące spojrzenie – Powiedz jej, że nie chcesz o tym słuchać.

Mika zignorowała go – Powiedz mi więcej.

- Kiedy nie używasz prezerwatyw oznaczają Cię wewnątrz, i kiedy mocniej nimi pachniesz silniejsze jest dla nich pragnienie ugryzienia Cię. Kiedy jesteś sparowana Twoje ciało się zmienia więc pachniesz ich zapachem, mówiącym innym samca, że należysz do kogoś. Kiedy dochodzi do sparowania, geny we krwi tych wszystkich agresywnych i dominujących dupki dochodzą do głosu. - wściekała się Minnie –

- I kiedy biedna kobieta zgadza się na parowanie odnajdzie siebie bosą i w ciąży z dominującym palantem rozdzielającym rozkazy.

- Minnie, teraz to nie jest takie złe – powiedział Omar.

- Jesteś kobietą? - Minnie spojrzała na niego – Byłam sparowana, Omar. Nie mów mi, że to nie jest takie złe.

- Um...- Mika spojrzała na Minnie – Już nie jesteś sparowana?

Minnie pokręciła głową – Ta tępa pała dała się zabić w walce w barze. To był najlepszy dzień w moim życiu.

- Nie było to sparowanie z miłości, huh? - Mika ukryła swoje zaskoczenie wybuchem Minnie.

- Nie. Miałam osiemnaście lat a on był przystojny. Chciałam się z nim tylko przespać, ale ten pijany sukinsyn mnie ugryzł. Był leniwym palantem, który nie potrafił utrzymać pracy i był zawszonym próżniakiem. Jego matka była prawdziwą suką w każdym znaczeniu tego słowa więc był to najgorszy rok mojego życia. - Minnie zirytowała się – I nie kłopotaj się pytaniem mnie dlaczego zostałam. Wy ludzie macie to ułatwione, bo macie rozwody, ale zmienni nie mają takiego przywileju. Żaden mężczyzna nie pozwoli swojej partnerce odejść. Posiadają Cię i nie poddadzą się tak łatwo jak pozwoliliby komuś obciąć sobie jedno z ich jaj. To się nie stanie. Omar zamknął swoją gazetę i zmarszczył się na Minnie. - Kochanie, przykro mi, że Twoja przyjaciółka została ugryziona podczas seksu. Nigdy Ci tego nie zrobię. Uspokój się. Stało się. Denerwowanie się nie przyniesie nic dobrego. Może będzie z nim szczęśliwa. Chciała go wystarczająco by iść z nim do łóżka więc może im się uda. Powiedziałaś sama, że była bardzo samotna.

- Może – uspokoiła się Minnie – Zobaczymy. Przynajmniej on ma dom i prace.

Omar potwierdził zanim spojrzał na Mikę – Jak dom? Wysłałem sprzątaczkę by go posprzątała.

- Idealny – potwierdziła – Dzięki także za jedzenie w lodówce.

- Upewnij się, że zamknęłaś wszystkie drzwi i okna – powiedziała miękko Minnie – Nigdy nie byłaś tutaj podczas sezonu parowania się. Mamy mnóstwo obcych biegających po Bartock ponieważ jest to największe miasto zmiennych w okolicy stu mil więc przyjechali tutaj zarwać jakąś kobietę. Niektórzy nie są wybredni czy jest to Inna czy człowiek.

To sprawiło, że Omar się zmarszczył – Nie pomyślałem o tym. Byłem zajęty staraniem się utrzymania pokoju i wtedy zjawiła się Mika i nie zarejestrowałem tego, że może znaleźć się w niebezpieczeństwie.

- Daa – wymamrotała Minnie – Jest atrakcyjna. Czy nigdy nie pomyślałeś o tym, że jeden z nich zobaczy ją i będzie chciał przelecieć naszą dziewczynkę?

Omar wstał – Wyznaczę jej strażnika. Cholera. Przywykłem do tego, że nasze stado stosuje się zasady, że zostawiamy ludzi w spokoju więc nie pomyślałem o odwiedzających, których tu mamy.

Mika była w połowie chęci powiedzenia mu co się stało ostatniej nocy, ale trzymała buzię na kłódkę, myśląc o tym, że nie było jej i Grady'ego. Nie potrzebował być nagrodzonym przez jej wujka za uratowanie jej tyłka i zaraz po tym szczytowe oznaczenie jej. Poza tym, jeśli powiedziałaaby wujkowi co się zdarzyło, musiałaby mu opowiedzieć każdy szczegół od momentu kiedy opuściła swój dom do powrotu do domu. Nie chciała się z nim dzielić tym co się stało między nią a Grady'm. *Nie ma mowy*. Jej wujek by się wściekł. A zły wujek Omar to przerażający wujek Omar.

Minnie westchnęła i wstała – Komu możesz ufać do co niej? Naprawdę? Nie wyobrażam sobie ani jednego silnego samca ze stada, który nie kierowałby się tym co jest najlepsze dla jego kutasa. A młody, silny sparowany samiec nie będzie miał zamiaru zostawienia swojej partnerki w domu kiedy hordy wilków węszą w pobliżu.

- Ona jest człowiekiem – Zmarszczył brwi Omar – Będzie bezpieczna w naszym stadzie.

Minnie przewróciła oczami – Ona jest atrakcyjna. Ciężko tego nie zauważyć, miłości. - parsknęła – Podnieconego faceta nie obchodzi czy ona jest chociażby obcym z kosmosu. Jeśli jest ładna, mężczyzna będzie jej chciał. Możesz wybrać jednego z najlepszych singli z naszego stada i może on się spikną. Żadne wakacje nie będą spełnione bez małego seksu. - Minnie mrugnęła do Miki – To będzie prawdopodobnie najlepsza Twoja wycieczka tutaj. Mogę nienawidzić pomysłu sparowania ale jesteś już gotowa by poślubić jakiegoś mężczyznę. Nasze samce nie zdradzają

Omar lekko zaklął – Nie. Ona się nie spiknie z żadnym wilkiem.

Minnie uniosła brwi – Wychowałeś ją w wiedzy o nas, Omar. Kiedy Twoja siostra poślubiła człowieka, nie mogłeś jej trzymać nieświadomą naszego rodzaju.

- Widziałam jak zmieniłeś się z psa w nagiego mężczyznę – Mika zachichotała – Musiałeś mi wtedy wyjaśnić kim jesteś.

- Pies – Omar przewrócił oczami – Jestem wilkiem.

Minnie zachichotała – *Ruff!*

Omar zawarczał – To nie jest zabawne. To było urocze kiedy mnie tak nazywała gdy była malutka teraz już to nie jest urocze. - wypiął klatę – Jestem twardym wilkiem. Jesteśmy zaciekli.

- Powiedziałeś jej z jakiegoś powodu. Myślałam, że chcesz by się spiknęła z jednym z naszych samców.

- Powiedziałem jej więc nie musi się spiknąć z jednym z naszych. - Omar westchnął i popatrzył uważnie na Mikę – Byłaś za mała by pamiętać jak ciężko było Twoim rodzicom, być mieszaną rasą. Twoja matka zawsze musiała ukrywać kim jest przed rodziną Twojego ojca i przyjaciółmi. Nasz rodzaj uprzykrzał im życie ponieważ Twój ojciec był zwykłym człowiekiem. Przykro mi to przyznać, ale wilki potrafią być dupkami w tej kwestii. Jesteśmy silni i możemy cholernie snobistyczni.

Chcę byś poślubiła człowieka i unikała wilków. Będziesz w ten sposób szczęśliwsza.

- Okay, więc jaki plan, zaciekły wilku? - zapytała Minnie.

Uwaga Omara skierowała się na Mikę – Zostaniesz tutaj, w tym domu podczas pobytu. Zmienimy pościel w gościnnym pokoju.

- Oh, nie – Mika pokręciła głową – Jestem przerażona od ostatniego czasu kiedy tu się zatrzymałam.

Minnie zaśmiała się – Myśmy po prostu uprawiali seks.

Mika uniosła brwi – To brzmiało jak hit *Animal Planet* w krainie wilków podczas walk psów. Nie dzięki. - Zmarszczyła się do wujka –

Nie mogłabym spać między tymi wszystkimi cholernymi hałasami wycia i warczenia.

Minnie zaśmiała się jeszcze raz – A teraz jest sezon parowania się. Wtedy byliśmy oswojeni. Zeszłej nocy złamaliśmy łóżko.

Omar lekko się zaczerwienił – Ona jest dzieckiem, Minnie.

Mika pokręciła głową – Nie jestem dziewicą w wieku dwudziestu ośmiu lat. Jeszcze nie złamałam łóżka, ale na pewno spadłam z kilku parę razy gdy straciliśmy kontakt gdzie jest jego koniec.

Omar warknął mrużąc oczy w stronę Miki – Jesteś cholerną dziewicą dopóki nie wyjdiesz za mąż. To tyle.

Chichocząc, Minnie podeszła i usiadła na kolanach Omara. Mrugnęła do Miki – Najprawdopodobniej byłoby to dla Ciebie niemożliwe spiknąć się z jednym z facetów i go przelecieć jeśli tu zostajesz. Twój wujek zabije każdego faceta, który będzie chciał Cię przydybać pod jego dachem.

- Wystarczy – Omar warknął. Posłał Minnie złe spojrzenie, ale pogładził ją po biodrach rękami – Ona nikogo nie przeleci. Jest niewinną dziewicą. Tego chcę i do cholery żadna z was nie rozwieje moich wyobrażeń. Jestem w ten sposób szczęśliwszy.

Mika zaśmiała się i wstała, zebrała naczynia ze śniadania – Okay, wujku Omarze. Przywrócę swoje dziewictwo i zmyje naczynia skoro Minnie gotowała. Nie zostaję tutaj. Zamknę wszystko dokładnie na noc.

Mika powoli zmywała naczynia, jej umysł myślał o nieznanym z ostatniej nocy. Grady. Miała ochotę przycisnąć Minnie i wypytać ją czy wie kim on jest. Chociaż było to wątpliwe. Poznała wielu samców ze stada w przeciągu tych lat. Nigdy nie poznała Grady'ego. Minnie powiedziała, że w mieście pojawiło się wiele samców z powodu sezonu parowania. Grady najprawdopodobniej był jednym z tych samców, którzy podróżują by spotkać się ze swoim rodzajem.

Wytarła ostatni talerz i wyszła z kuchni. Słyszała głosy dochodzące z salonu. Minnie wpadała do jadalni. Mika zamarła, widząc wkurzoną Minnie. Minnie zacisnęła zęby.

- Mężczyźni!

- Co się stało?

- Twój wujek zadzwonił po paru samców ze stada i chce Cię tam.

Mika zamrugła – Okay – powiedziała miękko.

- Zamierza zaprezentować im Cię i zobaczyć, który patrzy na Twoje ciało. Zamierza wybrać dla Ciebie na ochroniarza mężczyznę, który będzie wyglądał na najmniej zainteresowanego.

- Nie ma mowy.

Minie zadarła głowę i przytaknęła – Staralam się mu to powiedzieć, ale czy on posłucha zwykłej kobiety? Do diabła nie. To jest obraźliwe. Nie jesteśmy mięsem, którym można wymachiwać przed mężczyznami. Użyje Twojego ciała by zobaczyć, który jest zainteresowany pieprzeniem Cię a kto nie. To jest ohydne.

Mice wyrwał się chichot – Rozumiem.

- Nie wiem co widzisz w tym zabawnego.

Mika spojrzała na swoje ubranie. Przygryzła wargę i odpięła koszulkę. Rozpięła ją aż pokazała cholernie dużo rowka między piersiami. Chwyła bawełnianą spódniczkę i podciągnęła pas pod jej biustonosz, zabezpieczając ją tam. Zadarła spódniczkę do kolan aż do ud, w prawie do nieprzyzwoitej długości. Uniosła głowę i uśmiechnęła się do Minnie. Położyła ręce na biodrach i po chwili wypięła piersi. Mrugnęła.

- Chyba, że jeden z nich to gej, wszyscy będą patrzeć. Nie chcę opiekuna.

Minnie natychmiast się zaśmiała – Jeśli masz zamiar udzielić im lekcji jak złe plany idą źle, idź na całość. Zburz włosy po tym jak je uwolnisz od końskiego ogona. Nasi mężczyźni uwielbiają dzikie, długie włosy.

Mika uwolniła je od kucyka i potrząsnęła blond włosami. Minnie przysunęła się do niej i włożyła palce we włosy Miki, dobrze je natapirowawszy. Minnie szczyrzyła się gdy się cofnęła.

- Possij swoje usta i potrzyj zębami po nich. To sprawi, że będą czerwienie i wydęte.

Mika tak zrobiła i uśmiechnęła się do Minnie – I co sądzisz?

Minnie wyszczerzyła się – Nie ruszaj się. - pobięła do kuchni i po sekundzie wróciła trzymając małą ciemnobrązową butelkę. Mika spojrzała i ściągnęła brwi. Minnie zaśmiała się, otwierając ją. Położyła na niej swój palec i obróciła butelkę. Zbliżyła się do Miki i złapała koszulkę Miki. Sięgnęła i przesunęła swoim palcem na stanikiem Miki. Kiedy odsunęła rękę, poprawiła Miki koszulkę odpinając ją by wyeksponować maksymalnie rowek.

- Wanilia. Jedynie czego brakowało by podniecić wilki to sposób w jaki pachniesz, jak coś jadalnego i słodkiego.

- Mój wujek mnie zabije, prawda? - Mika zachichotała.

- Dobrze mu to robi – Minnie zamknęła mała butelkę i schowała ją do tylnej kieszeni. - Wezwie Cię za minutę. Ja tam wracam.

Muszę to zobaczyć.

Szczerząc się, Mika czekała. Podeszła do drzwi i słuchała, powstrzymując się od westchnięcia. Nie chciała zostać przyłapaną na szpiegowaniu ale była naprawdę zainteresowana tym co wujek mówił tym mężczyznom.

- Więc chcę by jeden z was ją ochraniał podczas jej pobytu. Ona jest człowiekiem.

- Człowiekiem? - jeden z mężczyzn prawie wypluł to słowo¹⁰ - Myślałem, że powiedziałaś, że ona jest Twoją siostrzenicą.

- Jest – warknął Omar – Chociaż nie z krwi. Jest adoptowanym dzieckiem mojej siostry. Moja siostra nie mogła rodzić dzieci, więc zaadoptowali Mikę gdy miała cztery tygodnie. Wie, że jest adoptowana, to żaden sekret. Dla nas to błogosławieństwo, że mamy ją w naszej rodzinie i traktuję ją jak moją córkę. Ona jest poza zasięgiem. Rozumiano? Jeśli któryś z was dotknie mojej dziewczynki, wykastuję go osobiście. Nie ma kamienia na tym świecie pod którym moglibyście się schować i ja was nie znajdę jeśli tkniecie Mikę palcem. Teraz, zawołam ją tutaj. Wie o nas odkąd skończyła pięć lat, więc możecie być sobą.

- Świetnie – parsknął jeden z nich – Powinno być zabawnie. Czy to ona zdecyduje kto ją będzie ochraniał czy Ty?

- Ja – odwarknął lekko Omar – Bądźcie mili – wziął głęboki wdech – Mika! Chodź tutaj – wezwał.

Mika wyszczerzyła się, odczekała kilka sekund i odepchnęła się od ściany. Weszła do pokoju i trzymała swoje spojrzenie skierowane w stronę wujka. Zignorowała mężczyzn.

- Whju... gorąco w tej kuchni – powachlowała się ręką przy swojej piersi – Powinieneś zwiększyć klimatyzację.

Mika powstrzymała śmiech gdy obserwowała wujka jak zareagował na jej ubranie. Jego szczęka drgnęła, jego oczy się rozszerzyły gdy zbladł i wciągnął ostro powietrze.

- Mika, mamy towarzystwo. Popraw swoje ubranie, do licha.

Mika zignorowała jego żądanie i odwróciła się. Jej spojrzenie przesunęło się po Minnie, która szczerzyła się dziko i najwidoczniej walczyła ze śmiechem. Mika uważnie patrzyła na pierwszego mężczyznę, blondyn, sześć stóp wzrostu, który gapił się na jej pierś tak uważnie, że aż mogła to poczuć. Odwróciła się i popatrzyła na mężczyznę, który stał około trzech stóp po lewej stronie tamtego. Był niższy, krępy z obciętymi na języka brązowymi włosami. Ten gapił się na jej nogi. Mężczyzna obok niego, otwarcie i pożądliwie patrzył się na jej biust, miał blond włosy i nosił garnitur. Ostatni mężczyzna był przy drzwiach więc Mika musiała odwrócić głowę by mieć na niego lepszy widok.

Oh psiamać, pomyślała. Wpatrywała się w parę ciemnych, znajomych oczu, które również wpatrywały się w jej. Odwróciła od niej wzrok by przesunąć go po jej całym ciele i wtedy jego wzrok znowu zatrzymał się na jej twarzy. Na kilka sekund lekko zbladł. Zobaczyła jak u Grady'ego porusza się jabłko Adama gdy ciężko przełykał a jego po jego bokach zacisnęły się w pięści a następnie je otworzył. Mika szybko się od niego obróciła.

- Wzywałeś mnie? - była dumna, że jej głos nie drżał gdy zwróciła się do wujka.

10 No normalnie rasista...

Była w szoku. *Jest jednym z ludzi mego wujka. Cholera, jest zła*, pomyślała. Jej wujek właśnie ostrzegł tych mężczyzn, że wykastuje każdego z nich jeśli ją któryś dotknie, więc jeśli dowie się o ostatniej nocy będzie miał cholerną pewność co Grady jej zrobił. Mogła założyć się o ostatniego dolara, że właśnie teraz też Grady w ciszy odchodzi od zmysłów. Jej serce mocno biło, ale wzięła głęboki oddech by się uspokoić gdy spotkała się ze wściekłym spojrzeniem wujka.

- Popraw swoje ubranie – warknął.

Mika pociągnęła w dół spódniczkę do przyzwoitej długości i zapięła bluzkę.

- Lepiej?

- O wiele – wujek Omar był nadal zły – Pozwól, że przedstawię Ci moich najbardziej zaufanych samców.¹¹

Skinęła głową i odwróciła się znowu do pierwszego. Mężczyzna przestał się gapić na jej klatkę piersiową gdy skierowała się w jego stronę.

- Jestem Riley Forest – wyciągnął do niej rękę.

- Mika Richards – wyciągnęła rękę i uścisnęła jego.

- Nie dotykaj jej – zawarczał Omar.

Mężczyzna odskoczył do tyłu kilka kroków, pozwalając opaść swojej ręce. Mika westchnęła i opuściła swoją dłoń. Posłała wujkowi surową minę gdy pokręciła do niej głową.

- Nie mają pozwolenia by Cię dotykać.

- Nie uważasz, że to lekka przesada?

- Uważam, że nadal nie jesteś za stara bym klepnął Cię w tyłek jeśli nadal będziesz się ze mną kłócić.

Mika rzuciła spojrzenie w stronę Minnie. Minnie przewróciła oczami po czym opuściła spojrzenie na podłogę. Mika westchnęła i założyła ręce za siebie by spleść razem palce. Jeśli to spowoduje, że jej pierś pójdzie do przodu, więc tak będzie. Uśmiechnęła się w rozbawieniu i skinęła mężczyźnie. Po sekundzie mężczyzna skinął do niej gdy jej uwaga z powrotem wróciła do niego.

- Gregor Marlin – powiedział miękko.

- Miło Cię poznać.

Trzeci mężczyzna skrzyżował ręce na swojej piersi i wyglądał na wkurzonego. Spotkał się z jej spojrzeniem i poruszył głową by jej skinąć – Rick Voll.

- Cześć.

Grady uważał by nie pokazać emocji na swojej twarzy – Grady Harris.

Ich oczy się spotkały – To przyjemność Cię poznać – uśmiechnęła się do niego.

11 OMG ale to brzmi :P

Zobaczyła, że jego oczy się zwężają, ale jego wyraz twarzy się nie zmienił nawet na chwilę. Musiał powstrzymać śmiech. Nie chciała tego powiedzieć. Po prostu wyrwało jej się to z ust. Odwróciła się do swojego wujka by popatrzeć na niego w ciszy.

- Jeden z nich zgłosił się by zostać Twoim strażnikiem podczas Twojego pobytu, zostałam nawet po wyjaśnieniu z jakim niebezpieczeństwem możesz się spotkać. Jesteś pociągającą dziewczyną i myślę, że najlepiej dla Ciebie będzie jeśli opiekun będzie z Tobą – wujek Omar przerwał – Wiem, że jesteś niezależna i nie uważasz tego za konieczne, ale nie chcę bym ktoś na Ciebie dybał. Nie masz pojęcia do czego jest zdolny samiec w czasie parowania.

Westchnęła – Myślę, że mniej więcej mam jakieś pojęcie, wujku Omarze. Obiecuję Ci, że nie będę wychodzić po zmroku.

Parsknęła – Nie jesteśmy jak Twoi ludzcy mężczyźni, kochanie. Nie masz pojęcia jak nieustępliwi jesteśmy. To, że słońce świeci nie powoduje, że mężczyźni są mniej głupi kiedy chodzi o atrakcyjną kobietę. Oni nie będą szukać atrakcyjnej kobiety tylko po zmroku.

Minnie ma rację. To niebezpieczny czas na wizyty. Nalegam na opiekuna i koniec.

- Jestem pewna, że Twoim ludzcie mają lepsze rzeczy do roboty niż opieka nad dwudziestoosmioletnią kobietą.

- Nie, nie mają – wujek Omar zrobił srogą minę – Masz pokój gościnny. Jeden z nich będzie w Twoim domu z bagażem. Zostanie z Tobą podczas Twojego pobytu albo dopóki nie skończy się sezon parowania. Przepraszam, kochanie, ale tak to już jest. Możesz iść teraz prosto do domu. To polecenie.

Zacisnęła zęby – Dobrze.

- Wiem, że nie jesteś z tego zadowolona – wujek Omar westchnął – Martwię się o Ciebie. Nie możesz się sama obronić przed wilkiem, Mika. Jeśli byłabyś suką, miałabyś pazury i zęby by walczyć z niechcianym samcem, ale nie masz. Wolę już być nadopiekuńczy niż za tamtą opcją.

Zobaczyła zamartwienie w jego oczach i jej opadły jej ramiona – Wiem, że się o mnie martwisz.

- Martwię. Jesteś jedyną rodziną jaką mam i jesteś dla mnie jak córka. Uwielbiam Twoje odwiedziny ale nigdy sobie nie wybaczę gdyby stała Ci się krzywda albo gdybyś zginęła będąc tutaj. Proszę, pozwól mi Cię ochraniać, kochanie. Czuję, że jesteś bardzo zła, ale tak musi być. Mam dzisiaj spotkanie stada więc nie chcę byś dzisiaj przychodziła ponieważ będzie tu pełno samców.

Mika skinęła – Dobrze.

- Idź prosto do domu. Twój ochroniarz wkrótce się pojawi.

Mika skinęła – Dobrze, wujku Omarze.

Uśmiechnął się – Nie myśl, że nie doceniam tego, że się nie kłócisz z tego powodu.

- Czy to zmieniłoby Twoje zdanie?

- Za cholerę nie ma mowy – zachichotał.

Niechętnie odwzajemniła uśmiech – Lepiej mógłbyś mnie nauczyć jak walczyć z wilkiem. - Mrugnęła do niego – Do zobaczenia. - odwróciła się i skierowała w stronę kuchni, gdzie zostawiła torebkę.

- Mika?

Odwróciła się do wujka – Tak?

- Twój opiekun będzie rządził. Jeśli powie „nie”, posłuchasz go. Zrozumiałaś mnie?

Popatrzyła w jego oczy – Nie.

Zmarszczył się – Nie możesz chodzić do barów podczas tej wizyty. To się nie może powtórzyć.

Mika lekko zbladła. *Cholera. On o tym wie? Niech to szlag.* Jej spojrzenie popłynęło w stronę Minnie, która pokręciła głową. Minnie się nie wygadała.

- Dwóch moich ludzi była tam – powiedział miękko wujek Omar – Zawsze mam na Ciebie oko gdy przyjeżdżasz do domu – zamilkł

- Nigdy więcej żadnych barowych bijatyk. Czy to jasne?

Zaczerwieniła się – To nie była moja wina.

- I dlatego właśnie nie przełożyłem Cię przez moje cholerne kolano. A teraz idź bym mógł z nimi porozmawiać.

Mika odwróciła się i uciekła. Nie odważyła się spojrzeć na Grady'ego, bojąc się, że wujek to zauważy. Była również zawstydzona tym komentarzem o barze, który powiedział wujek. Grady najprawdopodobniej pomyślał o niej jak najgorzej.

PaperCut

Rozdział 3

Mika miotła się i przynajmniej po raz pięćdziesiąty spojrzała na zegarek. Usłyszała jak samochód zatrzymuje się przed frontem jej domu i podeszła do frontowego okna. Chwyliła za zasłonę, odsunęła ją i obserwowła mężczyznę, który wysiadał z czarnego Jeepa. Zamknęła oczy i wypuściła powietrze z płuc ze świstem. *Do diabła nie możliwe, żeby miała pecha.* Otworzyła oczy. *Tak, mam cholernego pecha.* Seksowny dowód szedł w jej stronę.

- Sukinsyn – zakłęła. Puściła zasłonę, przemaszerowała przez pokój w stronę frontowych drzwi i odsunęła zasuwę, otworzyła drzwi. Jej spojrzenie zatrzymało się na mężczyźnie idącym chodnikiem, niosącym walizkę. - Jesteś ochotnikiem?

Ciemny wzrok Grady'ego Harrisa przesywał ją gdy wchodził po trzech stopniach jej frontowych drzwi. Nie wyglądał na szczęśliwego – Nie, zostałem powołany ponieważ nie gapiłem się na Twoje cycki jak pozostała trójka.

Zeszła mu z drogi, natychmiast spostrzegła, że wygląda na o wiele wyższego w świetle dnia. Wyglądał również na większego gdy swobodnie wszedł. Zawahała się i po chwili zamknęła i zablokowała drzwi by stawić czoła mężczyźnie, który oznaczył ją wczorajszej nocy w swój oh- jakże- niecodzienny sposób. Stał po środku jej salonu, obrzucając go spojrzeniem. Oddychał ciężko a jego usta wykrzywiły się w grymasie.

- Jeśli powiesz mi co się stało ostatniej nocy zapali się jak cholerny lont.

- Nie chrzań.

- Powiedziałaś mi cokolwiek?

Mika pokręciła głową – Czy wyglądam na głupią według Ciebie?

- Wiedziałaś o niebezpieczeństwie i wyszłaś mimo wszystko. Gdybym nie usłyszał Twojego krzyku i nie uratował Twojego tyłka przed tymi czterema szczeniakami, nie oddychałabyś dzisiaj. W świetle tych spraw, naprawdę chcesz mnie pytać czy wyglądam na głupią?

- Nikt mi nie powiedział o sezonie parowania. Jak chore to jest? Pierwszy raz o tym słyszałam. Zazwyczaj wychodzę w nocy i nigdy przedtem nie wpakowałam się w kłopoty.

Grady uniósł brwi – O co chodzi z tą bójką w barze, o której wspomniano?

- To nie była moja wina.

- Co się stało? - głośno upuścił swoją torbę na drewnianą podłogę.

Mika skrzywiła się gdy skrzyżowała ręce na piersi. - Zeszłego roku poszłam do baru i pewien dupek chciał się za bardzo zaprzyjaźnić. Poczulałam się obrażona i powiedziałam, żeby się odwalił. Uniósł pięść by mnie uderzyć a inny mężczyzna zdecydował się go powstrzymać. Obydwa przyszli z kumplami więc przemieniło się to w burdę.

- Czy byłaś ubrana tak jak dzisiaj?

- Cholera. Minnie ostrzegła mnie co on planuje. Powiedziała mi, że jeśli wszyscy mężczyźni będą patrzeć na moje ciało, wujek nie wyznaczy mi opiekuna, po prostu upewniłam się, że każdy będzie patrzył.

- Najprawdopodobniej też bym się patrzył, poza tym, że w takim szoku kiedy uświadomiłem sobie kim jesteś i nie mogłem oderwać oczu od Twojej twarzy dopóki szok nie minął. - jego głos się zniżył – Jeśli on się dowie co się stało między nami równie dobrze sam mogę mu podać moje jaja na srebrnej tacy. Powinnaś mi była powiedzieć kim jesteś ostatniej nocy. Jestem wściekły.

- Powiedziałam to tym czterem mężczyznom a oni do diabła nie wiedzieli kim jest mój wujek, kiedy wspomniałam, że jestem pod jego opieką. Nie podziałało na nich, więc stwierdziłam, że nie zadziała na Ciebie. Wybacz, ale do cholery zejdź ze mnie.

- Mogłaś powiedzieć nie.

Musiła zamknąć usta, które opadły – Nie musiałeś po mnie przychodzić.

Patrzyli się na siebie – Wszystko co mogłaś zrobić to powiedzieć nie.

- Szczerze mówią powiedziałam, ale powiedziałaś mi bym się zamknęła.

- Nie powiedziałem dosłownie, żebyś się zamknęła.

- Mniej więcej. Stało się. Dobrze, że wzięłam prysznic gdy wróciłam do domu, huh? Uprałam także swoje ubrania, więc nic nie jest już oznaczone. Nikt oprócz Ciebie i mnie nie wiem co się stało.

Jego ramiona się odprężyły – Nie masz zamiaru powiedzieć Omarowi?

- Czy wyglądam na...? Nieważne. Uważasz, że jestem głupia. Załapałam to. Nie zamierzam mu nic powiedzieć na temat zeszłej nocy.

To nie była tylko pogrożka kiedy powiedział, że przełoży mnie przez swoje cholerne kolano. Ostatni raz kiedy mnie zbił miałam dwadzieścia pięć lat. Nie mogłam uwierzyć, że prawie odparzył mi tyłek.

Uśmiech pojawił się na ustach mężczyzny – Co zrobiłaś by na to zasłużyć?

- Zasłużyłam – odwróciła się do niego – Nie zamierzam Ci powiedzieć. Utknęliśmy razem dopóki nie pojawi się Twoje zastępstwo.

Pokój gościnny to pierwsze drzwi na końcu korytarza po prawej stronie, więc będziemy się unikać nawzajem. Wybieram się do sklepu spożywczego.

- Nie beze mnie – westchnął – Mam rozkaz trzymać Cię przy swoim boku przez cały czas co oznacza, że nie wybierasz się nigdzie

beze mnie – zamilkł – I nie ma żadnego zastępstwa. Jestem w tym, kochanie. Twojemu wujkowi nie podobał się sposób w jaki Ci faceci patrzyli na Twoje ciało więc jestem na służbie dopóki nie opuścisz miasta. Kiedy to nastąpi? Muszę odstawić swoje życie.

- Niewiarygodne – wymamrotała – Przyjechałam dopiero wczoraj i będę tu jeszcze przez dwa tygodnie. Utknęła z Tobą na tak długo?

Przez cały czas?

Skinął głową. Jego ciemne oczy wyglądały na zimne i złe – Taki jest plan.

- Świetnie. No cóż, nie możesz mnie mieć cały czas przy swoim boku.

- To są moje rozkazy i mam zamiar ich przestrzegać.

- Nie będziesz mnie obserwował jak śpię i do diabła, na pewno nie będziesz za mną podążał do łazienki.

Jego wzrok przesunął się po jej ciele powoli. Zobaczyła, że zatrzymał się na jej biuście potem znowu na jej biodrach dopóki jego spojrzenie nie poczerwieniało – Jesteś mi dłużna. To sezon parowania a ja nie jestem odporny. Dzięki za Twoje złe wycucie czasu, będę jedynym wolnym samcem, który nikogo nie przeleci. Przynajmniej tyle możesz dla mnie zrobić, pozwalając mi patrzeć jak bierzesz prysznic. Wizualne bodźce będą mile widziane odkąd będę musiał sam sobie ulżyć.

- Zboczeniec – syknęła – Za cholerę nie ma mowy.

Delikatny uśmiech wykrzywił jego usta – Zobaczymy.

- Zobacz to – wykrzyczała. Okręciła się i pognęła do kuchni – Mnie odchodzącą.

Miał nerwy, by się nie zaśmiać – Idę się rozpakować i wtedy pójdziemy do sklepu.

Mika dymiła gdy chwyciła za telefon i wykręciła numer do Minnie.

- Domyślam się, że się pojawił.

- Co wiesz na temat tego dupka? - Mika utrzymywała swój głos niskim.

- Jest Ochroniarzem. Pamiętasz kim oni są?

- Przypomnij mi.

- Kopie tyłki, to właśnie to znaczy. Jest skurczybykiem najgorszego gatunku. Osobista uwaga, to dobry facet, który jest lojalny jak cholera wobec stada i ma swój honor. Słyszałam, że jest boski w łóżku. Wzięłabym go na próbną jazdę gdybym była dwadzieścia lat młodsza i nie zakochana.

- To bardzo pomocne, odkąd usłyszałam tą pogróżkę o kastracji od wujka Omara.

Minnie zachichotała – Sarkazm po prostu wypadł Ci z ust. Okay. On jest nieślubnym dzieckiem Elroya.

Mika była w szoku. Elroy jest Alfą stada ale nie udźwignął tej funkcji w stadzie. Scedował ją na wujka Omara. Elroy i Omar są najlepszymi przyjaciółmi i zostali razem wychowani. Wiedziała, że Elroy ma czterech synów, ale nigdy nie miała okazji ich poznać od kiedy wujek Omar stał się tak opiekuńczy wobec niej. Mógł kontrolować całe stado włącznie z tą czwórka.

- Jeden z czterech?

- Nie – głos Minnie złagodniał – Urodził się zanim Elroy sparował się z Eve, miał krótki związek z człowiekiem i ona urodziła Grady'ego. Elroy nie widział o chłopcu dopóki kobieta nie pojawiła się kiedy Grady miał dziesięć lat. Nie wiedziała czym był Elroy dopóki Grady nie zaczął się zmieniać. Spanikowała za pierwszym razem gdy jej syn porósł włosami. Wtedy przywiozła Elroy'owi syna. Ledwie podeszła do drzwi, powiedziała Elroy'owi by wziął syna i porzuciła Grady'ego na schodach. Eve to cholernie nie pasowało i nie chciała wpuścić Grady'ego do swojego domu. Wiem, że ona jest suką alfa, ale ta kobieta jest bez serca. To nie była wina Grady'ego, że urodziła go inna kobieta, ale sprawiła, że Elroy oddał na wychowanie Grady'ego innej rodzinie ze stada. Miał ciężkie dorastanie, Mika, więc odpuść mu. Okazał się dobrym człowiekiem pomimo jego gównianego dzieciństwa. Elroy uznał go i jego

synowie także, ale Eve jest koszmarna jeśli chodzi o Grady'ego. Wciąż nie ma pozwolenie na wejścia do jej domu i przebywania blisko niej i schodzi mu z drogi by go unikać.

Mika oparła się o ladę – Ale to popieprzone.

- Jest. Teraz ma tą gównianą pracę by Cię ochraniać, bez obrazy. Ma bar do prowadzenia ale najwyraźniej utknął w Twoim domu i ucierpi na tym jego interes. Staralam się to powiedzieć Omarowi, że to jest głupie, ale nie słuchał mnie.

- Bar?

- Yeah. Jest jego, kochanie. Patruje dwie noce w tygodniu dla stada i pilnuj interesów stada przez większą część dnia. Kolejne pięć nocy prowadzi swój lokal. Otworzył go zeszłego roku. Dobrze sobie radzi z tego co słyszę i zajmuje mieszkanie nad barem. Jest dobrym facetem więc nie uderzaj poniżej pasa. Jest zapewne tak samo szczęśliwy byciem Twoim opiekunem tak jak Ty posiadaniem go.

Wzdychając, Mika zgodziła się – Okay, będę grała czysto.

Minnie zachichotała – Jest gorący.

Zawahała się – Yeah.

- Nie zazdrozczę Ci. On Cię nie tknie, zapewne. Chciałby pozostawić swoje jaja przytwierdzone do swojego ciała.

- Czy wujek Omar naprawdę...

- Z pewnością – westchnęła Minnie – Jest zdeterminowany byś poślubiła miłego ludzkiego mężczyznę -parsknęła- Jakby to gwarantowało Twoje szczęśliwe życie. Mówię Ci, kocham go, ale mężczyźni mają mieszane teorie dotyczące życia.

- Kto mówił coś o ślubie?

- Moja dziewczynka! - zaśmiała się Minnie – Używaj prezerwatyw jeśli pójdziesz na całość z tym mężczyzną i myj wszystko dwa razy.

Nie zapominaj o naszym cholernym zmysle węchu.

- To się nie stanie.

Minnie westchnęła – Pewnie nie. Grady będzie postępował według rozkazów odkąd zawsze stara się udowodnić sobie i swojemu ojcu, że Cię nie dotknie. Zadzwoń po mnie jeśli będziesz mnie potrzebować.

- Dzięki –Mika rozłączyła się.

Następne dwa tygodnie będą piekłem jeśli ma spędzić je z Gradym. Odwróciła się w jego stronę gdy usłyszała, że nadchodzi. Spotkała się z jego ciemnym spojrzeniem kiedy wszedł do kuchni, zobaczyła, że przebrał się w parę jeansów i czerwony tank top. Popatrzyła na jego obnażone ramiona i przelknęła. Mężczyzna miał szerokie ramiona a jego ręce wyrzeźbione. Zdecydowanie zjadł swoje Wheaties¹² i przybrał na wadze.

12 Posiłki dla sportowców http://www.boston.com/bostonglobe/regional_editions/globe_west/west/wheaties.jpg

Wypuściła powietrze. Wyglądał niesamowicie dobrze i całkowicie zdolny do pieprzenia. Jego nieujarzmione włosy wołały do niej i miała ochotę przebiec palcami po nich. Był jednym cholernym dobrze – dobranym – opakowaniem silnego ciała samcem z długimi włosami, które cholernie bawiły się z jej libido.

- Mógłbyś spiąć swoje włosy? - posłała mu pełen nadziei uśmiech.

Skrzywił się – Co jest złego z moim włosami?

Zawahała się. Mika myślała o tym by skłamać ale nie była tym typem, przyznała szczerze – Wyglądasz naprawdę seksownie z rozpuszczonymi włosami i z Twoim ciałem w pakiecie, ale będę totalnie obrzydzone jeśli je przetłuścisz. Co Ty na to? - posłała mu zachęcający uśmiech – Mam olej to smażenia tuż obok pieca. Tłuszcz, smalec.

Uniośł ręce i skrzyżował je na swojej piersi. Jego pełne, silne usta, uformowały się w grymas a jakiego oczy wydawały się ciemniejsze.

- Nie zamierzam wcierać tłuszczu w moje włosy – jego spojrzenie się przesunęło po niej – A co z Tobą? Nosisz tą cholerną spódniczkę. Idź i załóż szerokie jeansy.

Spojrzała na swoją spódniczkę – Jest przyzwoita gdy jej nie muszę podciągać. Jest za kolana i jest luźna. - uniosła podbródek i spotkała się z jego spojrzeniem – Co z nią jest nie tak?

- Łatwy dostęp.

Przełknęła ciężko gdy wyobraziła sobie jego, robiącego użytek z jej łatwo – dostępnej spódniczki powodując u niej kosmate myśli. - To będą cholernie długie dwa tygodnie, nieprawdaż?

- Do diabła, tak. - westchnął.

Wzięła głęboki wdech – Chodźmy do sklepu. Nie mogę się troszczyć teraz tylko o jedzenie dla mnie i zgaduję, że chciałbyś jeść regularnie podczas pomieszkiwania ze mną.

Jego spojrzenie przesunęło się po jej ciele i z powrotem – Jest wiele rzeczy, które chciałbym robić regularnie mieszkając z Tobą.

Patrzyli się nawzajem na siebie przez dobrą minutę. Ciało Miki zareagowało na niego, jej sutki stwardniały i ścisnęło ją w żołądku –

Cholera. Jak wiele dni dajesz temu?

Zmarszczył się – Nie rozumiem pytania.

Chwyliła swoją torebkę i wyminęła go – Jak wiele dni dajesz zanim skończymy razem w łóżku?

Jego spojrzenie stężało i jego ciemne spojrzenie przeszło ją – To się nie stanie. Mam swoje rozkazy i jestem zadowolony z moich jaj przyłączonych do mojego ciała. Chodźmy, malarika. Weźmiemy mojego Jeepa.

Zgodziła się i przeszła przez salon do frontowych drzwi. Chciała go rozwścieczyć – Na wszelki wypadek kupimy prezerwatywy.

Usłyszała jak lekko za nią zaklął, ale Mika nie odwróciła się by na niego spojrzeć. Uśmiechnęła się nagle, jej umysł natychmiast wymyślił, że zaciągnie Grady'ego do łóżka. Podniecił ją i wiedziała z intymnego doświadczenia, że jest dobry ze swoimi rękami. Nikt nie musi wiedzieć o tym, że uprawiali seks.

Będą mieszkać ze sobą przez dwa tygodnie dopóki nie opuści miasta i była realistką.

Była samotna i wolna. On był samotny i wolny, rozważyła jego wcześniejszy komentarz na temat tego że jest samotnym wilkiem podczas sezonu parowania i nie przeleci nikogo. Wysła z domu gdy Grady warknął na nią lekko. Jej ciało zareagowało na dźwięki jaki wydał, przypominając jej ostatnią noc, i jak sprawił, że doszła mocno. Zamknął drzwi i zmierzał w stronę Jeepa.

- Idź i nie patrz na mnie w ten sposób.

Zachichotała – Jak na Ciebie patrzę?

- Wiesz – warknął – To się nie stanie, maleńka. Gdybym widział ostatniej nocy kim do cholery jesteś nigdy bym nie odebrał długu.

- Jestem zadowolona, że to zrobisz. Wpadłam na dwóch mężczyzn po Tobie, ale puścili mnie gdy wyczuli Twój zapach i po prostu odeszli.

Grady zaklął – Kurwa. Mam nadzieję, że nie byli ze stada. Znają mój zapach i jeśli Cię znają to tylko kwestia czasu zanim Omar się o tym dowie.

- Żadnego z nich wcześniej nie widziałam, więc myślę, że nie są.

Parsknął, Grady rzucił jej spojrzenie gdy otworzył jej drzwi od strony pasażera – Nigdy mnie nie poznałaś a jestem ze stada.

Wsiadła do Jeepa i delikatnie zamknął drzwi. Doceniała to, że Grady jest dżentelmenem. - Dobra uwaga.

Rozdział 4

Mika odchodziła od zmysłów gdy patrzyła na Grady'ego. Doprowadzał ją do szału. Dwa dni mieszkania z tym facetem mogło doprowadzić każdą kobietę do obłądzenia. Prawie się do niej nie odzywał, traktował ją jakby była chorobą, przesiadywał w swoim pokoju i gdy się do niej odezwał był nieuprzejmy. Miała klaustrofobię odkąd ten mężczyzna nie puszczał je nigdzie. A główniana postawa Grady'ego była iskrą zapalaną.

Poszła do swojej sypialni, czując na sobie jego intensywne spojrzenie z jadalni gdzie czytał gazetę. Zamknęła drzwi i spojrzała na zegar na nocnej szafce. Było parę minut po ósmej w piątkowy wieczór. Żadna samotna osoba nie powinna tkwić w domu. Miała dwadzieścia osiem nie osiemdziesiąt osiem i potrzebowała cholernego życia. Była na wakacjach, ale zamiast tego czuła się jakby była w więzieniu.

Włożyła parę jeansów biodrówek, na górę włożyła czarną koszulkę ukazującą rowek między piersiami i czarne buty na trzy calowych obcasach. W łazience nałożyła jasny makijaż i rozczesła włosy, zdecydowała, że zostawi je rozpuszczone. Zobaczyła swoje niebieskie oczy w lustrze i uśmiechnęła się do swojego odbicia. Chciała wstrząsnąć i doprowadzić do szału Grady'ego.

Wyszła z łazienki i otworzyła drzwi od sypialni. Prawie czarne oczy Grady'ego rozszerzyły się gdy spojrzał przez pokój i zobaczył jej zmianę stroju i wyglądu. Zmarszczył brwi gdy powoli wstawał.

- Dokąd myślisz się wybrać? - jego głos był miękki lecz była w nim zwoźnicza twardość.

- Na zewnątrz. Zaraz postradam swoje cholerne zmysły. Idziemy.

- Jest po zmroku.

- Nikt nie będzie zamierzał mnie przelecieć jeśli będę z Tobą. Nie proszę Cię byś wziął mnie na jakąś cholerną, dziką imprezę gdzie możemy zostać aresztowani. Chcę po prostu wyjść. To są moje wakacje, cholera jasna i zaraz zwariuję. Zgaduję, że *mogłabym* tutaj zostać i mieć zabawę zamiast wyjść gdzieś.

- Chcę tutaj zostać – skrzyżował ręce na piersi.

Mika powoli się uśmiechnęła – Świetnie. Wskakuj z ciuchów.

Jego usta opadły a jego oczy znowu się rozszerzyły – Co? - wychrypiał.

- Jedyna zabawa jaką Ty i ja możemy mieć nie zawiera ubrań. Jestem zdecydowana się zabrać trochę, a odkąd prawie się do mnie nie odzywasz, zostaje tylko seks. Albo ściągasz ciuchy, ogierze, albo bierzesz kluczyki od swojego Jeepa. Twój wybór. Jedno albo drugie, nie zamierzam znowu siedzieć tutaj tak samo jak ostatniej nocy i się nudzić.

Niskie warknięcie wydobyło się z niego gdy stał zmrózony. Patrzyła na niego, obserwując jego napięte ciało. Jej uwaga przeniosła się na przód jego jeansów i nie mogła przeoczyć wyraźnej wypukłości. Grady był bardzo pobudzony. Wyszczrzyła zęby w uśmiechu.

- Zostajemy czy idziemy? - uniosła brew – Seksowne rzeczy z warknięciem, które wydajesz i oczywista erekcja, mówią mi, że wolałbyś raczej zostać tutaj ze mną.

- Idziemy – warknął, odrywając od niej swoje spojrzenie – Nie zamierzam stracić swoich jaj z Twojego powodu.

Wypuściła zdychający oddech, skierowała się w stronę drzwi – Ale co to byłby za powód do straty.

Warknął na nią jeszcze raz, piorunując ją wzrokiem aż doszli do Jeepa. Mimo, że była na nią wkurzony, otworzył dla niej drzwi i zamknął je. Był dżentelmenem, przynajmniej kiedy chodziło o usadowienie kobiety w samochodzie. Zamknął swoje drzwi gdy wspiął się do niego i przypatrywał się jej w przyciemnionym wnętrzu. - Gdzie chcesz się wybrać?

Zawahała się – Dlaczego nie upieczemy dwóch pieczeni na jednym rożnie? Minnie powiedziała mi, że masz bar, więc możemy tam iść, Ty trochę popracujesz a ja wypiję parę drinków.

Zobaczyła niezdecydowanie na twarzy Grady'ego, lecz w końcu skinął – Będą tam wilki, ale mam dobrą ochronę. Możemy tam iść, ale masz zostać tam gdzie Cię zostawię. Rozumiesz? - posłał jej ostre spojrzenie.

- Mówię po polsku, więc rozumiem co mówisz. - uśmiechnęła się do niego. Nie znaczyło to, że zrobi to co jej kazał. Nie wspomniała o tym na głos.

Bar był właściwie w miłym miejscu, szczerze, to spodziewała się spelunki. Był przyzwoicie oświetlony, był tam duży parkiet do tańczenia w rogu, stoliki oddzielały strefę taneczną od strefy gier. Naliczyła cztery wysłużone stoły bilardowe, stwierdziła, że wszyscy ludzie muszą w to grać. Grady potwierdził.

- Tam przy barze – musiał krzyczeć by usłyszała go przez muzykę – Posadzisz tam swój tyłek i tam zostaniesz.

Przewróciła oczami, ale skierowała się w stronę, którą wskazał. Mika doceniła umięśnionego barmana, po dwudziestce z blond włosami i ciemno brązowymi oczami. Był doskonałym ciasteczkciem. Ich spojrzenia się spotkały i uwięziły się dopóki Grady nie stanął między nimi, więc Mice pozostało popatrzeć tylko na jego plecy. Westchnęła.

- Yon, opiekuj się nią. Jest siostrzenicą Omara. Jej drinki i cokolwiek na mój koszt. Nikt jej nie może dotykać. Wszystko jasne?

Yon musiał się zgodzić ponieważ Grady zadarł głowę w potwierdzeniu i powoli się obrócił by spojrzeć na Mikę. - Idę na chwilę do biura by coś posprawdzać. Usiądź i czekaj tutaj. Zamów drinka.

Zasalutowała mu. Warknął na nią, ciemne oczy lśniły niebezpiecznie, i po chwili pokręcił powoli głowę. Przynal się do niej, naruszając jej osobistą przestrzeń gdy pochylił swoją głowę, jego policzek dotknął jej policzka. Wciągnęła zapach jego wody po goleniu i chciała jęknąć. Nie tylko wystarczająco dobrze wyglądał by się zbliżyć do niego lecz pachniał wystarczająco dobrze by chciał ocierać się swoim ciałem o jego.

- Nie jesteś warta tego bym przez Ciebie stracił swoje jaja¹³ – wyszeptał.

Zacisnęła zęby gdy Grady odskoczył, obrócił się na pięcie i zniknął w korytarzu. Wspięła się na barowy stołek i jeszcze raz spojrzała na barmana, natychmiast zauważając, że już nie posyła jej seksownego spojrzenia. Właściwie to wyglądała na cholernie nieszczęśliwego, że teraz wie kim ona jest.

- Mogę prosić o whiskey? Z lodem – podniosła palce – Przynajmniej w szkle, i nie w małej. Topie swoje smutki tutaj a Grady powiedziała, że to na koszt firmy, więc ukaz mi miłość gdy przechylisz butelkę.

Brwi Yona uniosły się i prawi uśmiechnął się ale zamaskował swoje oblicze. Odszedł, chwycił przyzwoitych rozmiarów szklanke, wrzucił do niej lód i postawił przed nią. Po kilku sekundach wypełnił ją whiskey. Ich spojrzenia się spotkały i tak zostało.

- Naprawdę jesteś siostrzenicą Omara?

Wzięła łyk swojej whiskey. - Yeah.

- Jak do diabła jest to możliwe? Nie jesteś jedną z nas.

Wiedziała o co mu chodzi. Nie była wilkołakiem. - Jestem adoptowana. Moja mama była siostrą Omara, jedynym rodzeństwem.

Zamrugnął – Wiesz cokolwiek?

Wzięła kolejny łyk – Jestem dobrze uświadomiona. Mój wujek nie kłamał mi.

- Rozumiem – przytaknął – Muszę pracować, ale będę miał na Ciebie oko.

Obserwowała jak poszedł na drugą stronę baru by serwować drinki. Była pewna, że będę ją miał na oku. Najwyraźniej był w stadzie, skoro znał wujka Omara. Również stwierdziła, że Grady zatrudnił kogoś ze stada skoro stado się razem trzymało. Łyknęła swojej whiskey i obróciła się na swoim krześle by popatrzeć na tańczące pary, chcąc tam być skoro uwielbiała tańczyć. Stukała swoją stopą do rytmu. W barze Grady'ego grano dobrą muzykę i miał dobry sprzęt muzyczny.

Ciemnowłosa mężczyzna podszedł do niej. Dobrze wyglądał, pod trzydziestkę, ubrany był w czarne spodnie i jedwabną niebieską koszulę. Uśmiechnął się gdy podszedł bliżej. - Chciałabyś zatańczyć?

Odstawiła drinka i stanęła na nogi – Z przyjemnością.

Mika spojrzała na Yona, zauważyła go na końcu baru. Jego spojrzenie spotkało jej i pokręcił głową. Mika weszła na parkiet z mężczyzną, który poprosił ją do tańca.

- Jestem Jeff – mężczyzna krzyknął do niej.

Obróciła się twarzą do mężczyzny, który był tylko kilka cali wyższy. Na swoich szpilkach miała ponad pięć stóp i siedem cali. Spojrzała jego baczne spojrzenie i się uśmiechnęła.

- Jestem Mika.

Uśmiechnął się i sięgnął po jej dłoń, pozwoliła mu ją chwycić. Tańczył o wiele za blisko niej więc Mika musiał zachować trochę dystansu między nimi więc kiedy ją obrócił, odsunęła swoją dłoń od niego i utrzymała odległość paru stóp. Wiedziała, że ocenia każdą jej część ale nie przejmowała się tym gdy tańczyli. Trzymał swoje ręce przy sobie i tylko to się liczyło.

Yon obserwował ją zza baru. Mika uśmiechnęła się i pomachała mu. Odwróciła się do niego i skończyła tańczyć z Jeffem. Piosenka się skończyła i uśmiechnęła się do mężczyzny.

- Dzięki.

- Chodź ze mną do mojego stolika – sięgnął znowu do jej ręki.

Mika odsunęła jego dłoń – Przyszłam z kimś, ale dziękuję za taniec. Życzę miłego wieczoru.

Jeff zmarszczył się, nie wyglądał na zadowolonego, ale nie starał się jej zatrzymać gdy odeszła. Skierowała się w stronę baru między stolikami. Zauważyła, że było w barze więcej mężczyzn niż gdy tu weszła. Były również kobiety, ale mężczyźni najwyraźniej przerastali liczebnie kobiety.

Była prawie na miejscu gdy mężczyzna wstał z jednego ze stolików i celowo zaszedł jej drogę. Zmroziło ją i spojrzała szybko na niego. Był wielkim facetem pod trzydziestkę, sześć stóp i dwa cale wzrostu jeśli miała zgadywać i około dwóch setek funtów wagi muskularnego samca, który wyglądał przyzwoicie. Spojrzenie jego zielonych oczu było zbyt intensywne by Mika czuła się swobodnie, jego spojrzenie zatrzymało jej.

- Pozwól, że kupię Ci drinka, ślicznotko.

Ślicznotko? Posłała mu lekki uśmiech – Nie, dziękuję.

Próbował go wyminać. Jego ręka poruszyła się szybko i złapała ją za nadgarstek. Był w szoku, że mężczyzna chwycił ją tak szybko, nie zauważyła, że jego ręka się poruszyła, lecz uścisk jego był mocny. Nie bolało. Próbowała się wyrwać, ale jego uścisk stał się mocniejszy prawie bolesny, dając jej odczuć, że nie pozwoli jej się łatwo wywinąć.

- Nalegam – miał głęboki głos.

- Nalegam byś mnie puścił. Dziękuję, ale nie. Nie jestem zainteresowana.

Przyciągnął ją bliżej, wystarczająco mocno by zachwiać jej równowagę, sapnęła gdy uderzyła swoim ciałem w jego. Zobaczyła, że skrzydełka jego nosa falują i miał głód w oczach gdy na nią patrzył. Jego drugie ramię chwyciło ją w pasie i uwięziło jej ciało przy sobie. Jej panika była natychmiastowa gdy zorientowała się, że on nie jest człowiekiem. Zorientowała się po tym jak szybko się poruszał, wygląd jego oczu i fakt, że ją wachał.

- Wychodzimy – warknął – Nie skrzywdzę Cię jeśli nie będziesz robić scen.

Zobaczyła trzech mężczyzn by jego stoliku. Było oczywiste, że są z nim. *Cholera. Co jest z tymi wilkami podróżującymi w liczbie czterech.* Mika wzięła głęboki wdech, odpychając od siebie wspomnienie czterech innych wilkołaków przewyższających ją liczebnością, i spojrzała na mężczyznę, który uwięził ją w swoich ramionach.

- Jestem pod opieką sfory – wykrzyczała – Jestem siostrzenicą Omara Dekena i nie jestem w Twoim typie. Puść mnie.

Zamrugnął – Gównu mnie obchodzi kim jesteś, ale powiem Ci kim jesteś. Jesteś moja tej nocy. Jeśli martwisz się o innego faceta, to nie powinnaś. Nie dzielę się z innymi. To będzie prywatne przyjęcie kiedy dotrzemy do mojego hotelu.

- Powiedziałam nie – wolną ręką odepchnęła się od jego piersi – To znaczy, puść mnie.

Zawarczał na nią nisko i głęboko – Nie wiesz kim jestem. Jestem Vargas Lorne, alfa Sfory Lorne'a, i jesteś moja tej nocy, ślicznotko. Nie trudź się walką. Wiesz kim jesteśmy, słyszałem jak rozmawiasz z barmanem i obserwowałem Cię gdy tańczyłaś. Wzburzyłaś moją krew więc wychodzisz ze mną. Nie rób scen ponieważ to niczego nie zmieni. Moim ludzie poradzą sobie z każdym problemem, który spowoduje ktoś, kto będzie chciał spróbować mnie powstrzymać od zabrania Ciebie. Jeśli masz przyjaciół tutaj, będziesz chciała bym się im nic nie stało, nie będziesz ze mną walczyć.

Wściekłość zawrzała w Mice – Jedyne powód, który wzburzył moją krew by zawrzała jest to, że mnie wkurwiłeś. Nie wyjdę z Tobą. Domyślałam się czego ode mnie chcesz i nie jestem zainteresowana.

Uśmiech, który wykrzywił jego usta był zimny – Nie obchodzi mnie czego chcesz. Tyle jeśli chodzi o mnie. - jego uśmiech się poszerzył – I chcę Ciebie. Zawsze dostaję to czego chcę.

Strach spowodował gulę w gardle Miki, musiał ją przełknąć. On był alfą i byli z nim jego ludzie. To źle. Podniósł ją wyżej po swoim ciele, jej stopy nie dotykały podłogi gdy trzymał ją prawie miazdzącym uścisku swoich rąk zakleszczonych wokół jej pasa. Jego dłoń nadal trzymała ją w pasie prawie boleśnie i wiedziała, że mógł ją z łatwością złamać.

- Nie walcz ze mną a nie będziesz ranna. Może Ci się nie spodobać to co planuję zrobić ale wiem, że mnie się będzie to diabelsko podobać.¹⁴

- Postaw ją – znajomy głęboki głos zawarczał.

Ulga przepłynęła przez Mikę. Grady brzmiał wściekle i blisko, ale nie mogła spojrzeć zza Vargasa Lorne'a. Wiedziała, że Grady jest zza nim. Mężczyzna, który ją trzymał westchnął i odwrócił głowę w stronę Grady'ego.

- Nie mieszaj się do tego.

- Ona jest moja – głos Grady'ego był nadal ostry – Przyszła ze mną i wyjdzie ze mną.

Vargas powoli postawił Mikę na nogi. Odwrócił się, zmuszając ją by się z nim odwróciła, nadal trzymał ją w pasie i nie puszczał, ale uwolnił jej nadgarstek. Ręka przesunęła się na jej ramię gdy jego spojrzenie przesunęło się z Grady'ego na nią. Mika stężała gdy mężczyzna powoli odsunął jej koszulkę po dwóch stronach jej ramienia by spojrzeć na skórę. Uśmiechnął się znacząco gdy jego zimne spojrzenie uniosło się w stronę Grady'ego, który był teraz za Miką.

- Ona nie jest Twoja – powiedział spokojnie Vargas – Nie nosi Twojego znaku ani Twojego zapachu.

- Jest mi przyrzeczona – Grady przysunął się cał bliżej, brzmiać jakby był tuż za Miką – Jest moja – powtórzył.

Mika patrzyła na Vargasa, który przyciskał ją mocno do swojego ogromnego ciała. Nie mogła się odwrócić by spojrzeć na Grady'ego ponieważ mocną ją trzymał. Piers do której była przyciśnięta, za wibrowała gdy Vargas warknął na Grady'ego.

14 Oo i mamy Pana – Moja – Satysfakcja – Jest – Najważniejsza – Ty – Marna - Kobieto

- Powinieneś zostawić na niej swój znak. To źle dla Ciebie, że tego nie zrobisz. Nawet nie nosi Twojego zapachu. Będzie miał ją z powrotem gdy moja potrzeba posiadania jej się skończy¹⁵ - Vargas uśmiechnął się znacząco do Grady'ego – Jestem alfą Sfory Lorne.

Zastanów się dwa razy zanim mnie zaatakujesz. Moi ludzie zdejmą Cię zanim mi ją odbierzesz i ona ucierpi w tym procesie.

- Nie wiedziałem, że Jessup zmarł – uziemił go Grady.

- Nie umarł. Zajmę jego miejsce gdy umrze¹⁶, jestem pierwotnym synem.

- Ja również. Jestem najstarszym Elroya – Grady zabrzmiął jeszcze bliżej – I ona jest moja. Ten bar jest pełen mojej sfory. Naprawdę chcesz to zrobić? Ona jest moją przyszłą partnerką. Jestem zdolny umrzeć by ją ochronić. Jesteś gotowy umrzeć za próbę pieprzenia się z nią?

Vargas wyglądał na wściekłego gdy patrzył na Grady'ego – Więc, oznacz ją teraz – Vargas nagle postawił ją na nogi i pchnął Mikę. Nie za daleko, wpadła natychmiast na ciało Grady'ego zanim uderzyła w podłogę. Jego ramię objęło jej pas i unióś ją, gdy Grady zrobił przynajmniej cztery kroki i obrócił jej ciało by odsunąć Mikę od Vargasa. Kiedy się odwrócił z nią w ramionach była całkowicie poza zasięgiem Vargasa.

- Jeśli jest Twoja, oznacz ją teraz – warknął Vargas.

Mika zobaczyła, że ludzie Vargasa rozproszyli się by otoczyć ją i Grady'ego. Popatrzyła na Grady'ego, obserwowała jego wściekły chwyt i jego oblicze gdy patrzył na Vargasa. Mogła poczuć jak napięte jest ciało Grady'ego, tak mocno, że wydawało jej się, że trzyma ją kamienny człowiek, pod swoją ręką na jego piersi mogła poczuć jego bijące serce. Jej serce biło tak mocno jak okropna była ta sytuacja.

Mężczyzna żądał by Grady oznaczył ją przy nim by udowodnić, że ona jest jego. Mika zastanawiała się czy oznaczenie spowoduje błąkanie oraz, że wejdzie znowu między jej nogi, tym razem na środku baru na oczach wszystkich.

- Oznacz ją albo puść ją ponieważ jestem zdecydowany by walczyć z Tobą o nią. Mogę zdobyć dobrą walkę i dobre pieprzenie – Vargas uśmiechnął się lodowato – Oczywiście, po walce będzie koniec, będę w nastroju do czasu aż położę tę sukę przed sobą. Nie będzie się dobrze bawić, prawda?¹⁷

Grady zawarczał. Uwolnił ją z objęć i delikatnie postawił ją na nogi i przełamał konkurs spojrzenia pomiędzy nim a tantym mężczyzną by na nią spojrzeć. Jego ramię znowu zacisnęło się na jej pasie gdy jego drugie ramię chwyciło jej koszulkę by odciągnąć ją na bok jej prawego ramienia.

Mika mogła tylko jęknąć gdy twarz Grady'ego zagłębiła się w zgięciu jej ramienia i szyi a ból sprawił, że chciała zapłakać. To bolało tak mocno gdy jego ostre zęby ukłuły ją w jej skórę a jej palce zacisnęły się na jego piersi, chwytając materiał jego koszuli, drapiąc go.

15 Taaa jasne...użyj se dupku... :|

16 To po ch*** jesteś alfą. Wybaczcie, ale mnie takie bubki irytują... :|

17 Wykastrować go! (btw chyba się emocjonuję za bardzo :P)

Grady zawarczał a następnie wyciągnął zęby wystarczająco by opuścić jej skórę, ale nie odsunął swojej twarzy. Zostawił je otwarte po jego ugryzieniu a następnie jego język przesunął się po jej skórze po chwili zamknął jej ugryzienia. Podniósł głowę i poprawił jej koszulę i zasłonił jej świeże rany, które zrobił.

Grady nie spojrzał w jej oczy i nawet nie spojrzał w dół. Natomiast patrzył na Vargasa Lorne'a. - Została przeze mnie oznaczona. A teraz do cholery wynoście się z mojego baru.

Wściekłość załśniła w zielonych oczach Vargasa gdy zadarł głowę w skinięciu – Dobrze. Wyjdziemy. Jest Twoja.

Mężczyzna obrócił się na pięcie i pomachał ręką gdy skierował się w stronę drzwi. Sforsował wyjście z trzema ogromnymi kompanami. Grady obserwował ich wyjście. Minęły długie sekundy.

- Cholera – Yon był blisko – Musiałeś ją oznaczyć. Zapędził Cię w kozi róg dopóki nie było innego wyjścia.

Szok przebiegł przez Mikę. Grady ją ugryzł. Jej ramię płonęło i swędziało od rany. Grady warknął.

- Zabieram ją do domu. Jest zbyt niebezpiecznie by ją puścić. - nie podobało jej się jak brzmiał Grady. Wyciągnął kluczyki z kieszeni i podał Yonowi. - Zaparkuj mojego Jeepa u wejścia gdy będziesz wychodził. Nie wierzę temu psi synowi, że nie będzie czekał na zewnątrz by ją dopaść. Tutaj byli świadkowie, ale na zewnątrz ich nie będzie kiedy wyjdziemy, więc wymknę się z nią tylnym wyjściem zanim będą gotowi by spróbować mi ją wykraść.

Grady nie spojrzał na nią ani razu kiedy praktycznie ciągnął ją do tylnego wyjścia. Drzwi, które pchnął były oznaczone jako Tylko dla Pracowników. Mika musiała biec by podążyć za mężczyzną, który trzymał ją za ramię i ciągnął na zewnątrz baru. Wyciągnął ją w ciemną, zimną noc. Był tam prywatny parking.

Jego ręka na jej ramieniu stała się delikatniejsza, ale jej nie puścił. Mogła poczuć jego furię gdy posadził ją na motocyklu. Nareszcie ją puścił. Obserwowała go jak odpinał kaski przytwierdzone do motoru i pchnął jeden w jej stronę. Jej ramię drżało w miejscu gdzie ją ugryzł by ją oznaczyć. Wujek Omar nie przepuścił tego co się stało gdy wilkołak ugryzł człowieka, więc do diabła nie wiedziała co to oznacza.

- Grady – jej głos brzmiał miękko.

- Zamknij się – warknął. Wspiął się na motor, włożył kask i włożył kluczyki do stacyjki. - Wsiadaj zanim się pojawią. Okrążenie cholernego budynku nie zajmuje dużo czasu.

Założyła kask i wspięła się na duży motor za nim. Ledwo zdążyła otoczyć swoimi ramionami jego pas gdy wystartował dużym motorem i odjechał. Pozwolił swojemu gniewowi zawładnąć jego zdolnościami prowadzenia i Mika mocno zamknęła swoje oczy by uniknąć wizualnego dowodu tego jak szybko się poruszali i jak wchodził w zakręty. Uczucie było tak złe wystarczająco by nie widzieć niebezpieczeństwa.

W końcu zatrzymał motor i Mika otworzyła oczy kiedy wyłączył silnik. Strach był natychmiastowy gdy uświadomiła sobie, że Grady zaparkował przed domem wujka Omara. Światło paliło się wewnątrz a na podjeździe było parę nieznanych aut.

- Zsiadaj – Grady zawarczał w wściekłości.

- Dlaczego jesteś na mnie taki zły? - zsiadła z motoru i ściągnęła kask – Nie podrywałam tego dupka. On po prostu wstał i chwycił mnie. Powiedziałam mu by mnie puścił. To nie była moja wina.

Grady zsiadła z motoru, ściągnął kask i położył na siodelku. Sięgnął za nią, bez spotkania się z jej spojrzeniem i złapał kask, który ona trzymała. Jego również położył na siodelku, nie kłopotząc się tym, by je przytwierdzić do motoru. Jego duża dłoń podpełzła i chwyciła ją za ramię tuż po łokciem. Pociągnął ją w stronę domu.

Mika praktycznie musiała biec by dotrzymać kroku Grady'emu. Był niesamowicie wkurzony i nawet na nią nie patrzył. Kiedy dotarli do drzwi frontowych domu, nie kłopotał się by zapukać, po prostu przekręcił klamkę i otworzył je. Pchnął ją do wnętrza domu i zatrzasnął za nimi drzwi.

Przez kilka sekund, Mika gapiała się na grupę sześciu mężczyzn, którzy siedzieli w salonie z jej wujkiem. Rozpoznała Alfę Elroya, który siedział w LaZBoy¹⁸ z nogami w górze.

Blisko niego na kanapie siedział wujek Omar. Wszystkie pary oczu były skierowane na nich.

- Co się stało? - wujek Omar zmarszczył brwi. Jego uwaga prześlizgnęła się przez Mikę i skupiła się na Grady'm. - Bo domyślałam się, że coś się stało.

Grady warknął – Twoja siostrzenica zmusiłam mnie bym wziął ją do mojego baru.

Złość zachmurzyła oblicze wujka Omara, po chwili obdarzył Mikę zimnym spojrzeniem – Powiedziałem Ci, żadnych barów a Ty... - to zimnie spojrzenie przeniosło się na Grady'ego – Jak do diabła sprawiła, że ją tam zabrałaś?

Grady wziął głęboki wdech. Jego głos by oschły i głęboki gdy przemówił.

- Powiedziała mi, że albo ją zabiorą albo mam ściągać ciuchy. Nudziła się i jest cierniem w tyłku, który spędza całe dnie na drażnieniu mnie. Jest sezon parowania, do jasnej cholery. Jeśli się rozbierze albo przyjdzie do mnie w sposób w jaki mi zagroziła, że zrobi to nie będzie możliwości bym mógł siebie kontrolować. Jest cholernie pociągająca. W taki sposób sprawiła że bym ją zabrał z domu do mojego baru. Jessupa Lorne'a syn jest w mieście, zobaczył ją i pochwyił. Miał trzech goryli ze sobą by go ochraniać i on położył na niej te swoje cholerne ręce, był zdecydowany by wziąć ją ze sobą. Odmówił puszczenia jej wolno ponieważ nie było oznaczona i nie nosiła mojego zapachu bo przecież nie pieprzę jej. Zażądał bym ją oznaczył przy nim a on będzie patrzył albo wyjdzie z nią. Właściwie to szukał okazji do walki ze mną.

- Zabięś syna Jessupa? - Elory odepchnął się z krzesła i wstał. Zawarczał – Powinieneś wiedzieć lepiej, do jasnej cholery. Ostatnią cholerną rzeczą jaką teraz potrzebujemy jest wojna między nami i Sforą Lorne'a.

18 <http://www.drinkstuff.com/productimg/21724.jpg> -- jakbym widziała Chandlera i Joey'a z Przyjaciół :D

Grady pokręcił głową – Nie zabiłem go ani nie walczyłem z nim. - Grady spojrzął na Omara. - Powiedział mi bym udowodnił, że ona jest moja i nie zostawił mi wyboru. Powiedział mi bym ją oznaczył gdy on będzie patrzył albo ją zabierze – ręce Grady'ego zacisnęły się w pięści po obu jego stronach – Chciał jej tak bardzo, że nie myślał racjonalnie i nie martwił się tym, że ona nie jest Inną.

Grady zaczerpnął oddech, drżący oddech – Musiałem ją ugryźć. Nie wiedziałam co innego mógłbym zrobić poza puszczeniem jej z nim albo rozpoczęciem wojny przez zabicie go.

Mika spostrzegła jak jej wujek zbladł. Zamknął swoje oczy i opuścił swoją głowę aż jego podbródek oparł się na jego piersi, nie mówiąc nic. Wiedziała, że musi to być dla niej coś złego skoro wujek zareagował w ten sposób. Stał sparaliżowany, ledwie oddychając

- Nie miałem wyboru – powiedział miękko Grady – To rozpoczęłoby wojnę, zabicie go by powstrzymać go by jej nie zabrał, albo pozwolić jemu i jego trzem gorylom wyjść razem z nią. Wszyscy słyszeliśmy plotki o tym co on robi z kobietami. Omar, czy powinienem zamiast tego pozwolić im ją zabrać? Podjąłem decyzję by ją ochronić skoro jest człowiekiem i nie przeżyłaby. Jeśli pozwoliłbym im ją zabrać to byłoby życzenie śmierci dla niej. Przepraszam.

Omar powoli uniósł głowę gdy jego oczy się otworzyły by popatrzeć na Grady'ego. - Podjąłeś właściwą decyzję. Wszyscy słyszeliśmy plotki o tym, że oddaje swoim gorylom kobiety, kiedy z nimi skończy i jak są obelżywi. W ogóle by nie przeżyła takiego rodzaju gwałtowności jako delikatny człowiek. - wujek Omar spojrzął na Mikę – Spójrz jakie problemy spowodowałaś.

- Przepraszam – Mika zmarszczyła brwi – Po prostu chciałam wyjść. Odchodzę od zmysłów siedząc w domu ponieważ nie przywykłam do zamknięcia. - wskazała kciukiem na Grady'ego – Siedzi w swoim pokoju z dala ode mnie i nie mam z kim rozmawiać.

Grady zawarczał miękko, odwróciła głowę, patrząc na nią z góry – Prawie się do Ciebie nie odzywam ponieważ drażnisz mnie i siedzę w swoim pokoju ponieważ jest to bezpieczniejsze dla nas dwojga jeśli tak robię. Może nikt Ci nie wyjaśnił co to jest sezon parowania, ale trzymanie moich cholernych rąk z dala od Ciebie jest ostatecznym testem kontroli. Jestem cholernym świętym, Mika. Wczoraj rano kiedy się obudziłaś chodziłaś po domu chodziłaś w krótkim podkoszulku bez stanika i malutkich szortach, które nie zakrywały większej połowy Twojego tyłka. Mam siniaki na moich kolanach od trzymania ich tak cholernie mocno by spowodować ból, więc mogłem skupić się na tym zamiast na dotykaniu Ciebie.

- No cóż, przepraszam, Panie Grady. Nie przywykłam do tego by mieć mężczyznę w swoim domu. Wstaję i idę coś zjeść. Jestem martwa dla świata jeśli nie wypiję kawy i nie zjem czegoś rano. Bądź zadowolony z tego, że chociaż w czymś śpię, zważając, że zazwyczaj syplam nago.

- Mik! - wujek Omar oczyścił gardło – Spójrz na mnie.

Mika przeniosła wzrok z Grady'ego i spotkała się z oczami wujka. Wyglądał groźnie – Oznaczył Cię jako swoją. Nie wiesz co to znaczy.

Zmarszczyła brwi – Będę pachnieć jak on? Tyle wiem.

Patrzyła jak wujek zmierza w jej stronę – To zajmie kilka godzin, ale będziesz nosić jego zapach – podszedł do niej i ją chwycił – Będzie dobrze. Zblaknie to na Tobie po paru tygodniach od szybkiego ugryzienia – jego spojrzenie popłynęło do Grady'ego – Jak głęboko ją oznaczyłeś?

Usta Grady'ego zacisnęły się w linie – Byłem wściekły.

Wujek Omar warknął i sięgnął do ramienia Miki. Cofnęła się gdy obie ręce na nią opadły. W kilka sekund wujek obnażył jej ramię. Zbliżył swoje oczy i po chwili westchnął. Uwolnił ją gdy zakrył ponownie skaleczenie.

- Dobrze Cię oznaczył i będziesz nosić jego zapach przez miesiące. To sezon parowania więc nie ma sposobu by on teraz był zdolny oprzeć się i trzymać swoje ręce z dala od Ciebie. Nawet w tym momencie on musi kontrolować swoje pragnienia, które atakują go mocno – by zderzyć ubranie z Twojego ciała i posiąść Cię. Nie masz pojęcia jak silny jest to nałóg podczas sezonu parowania... - jego usta zapieczętowały się.

- Seks? - Mika zapytała miękko.

- Tak. Przez następne dwa tygodnie Grady będzie dzielił z Tobą więcej niż dom. Odesłałbym Cię, ale to doprowadzi go do utraty zmysłów ponieważ jest sezon. Wytropi Cię i podzegać go będzie jego zwierzę w najgorszy sposób. Kobiety, które uciekają od polujących mężczyzn kończą śmiercią i to jest najgorsza tragedia i zazwyczaj razem umierają. Mężczyzna nigdy nie ma zamiaru skrzywdzić kobiety a kiedy kończy się to jej śmiercią, mężczyzna nie może żyć z tym co zrobił.

Grady zawarczał obok niej i Omar cofnął się i posłał Grady'emu sympatyczne spojrzenie – Wiem. Zaczęło się już dla Ciebie. Nie odeślę jej. Obawiam się, że ją skrzywdzisz lub gorzej, stracisz kontrolę i oznaczysz ją jeśli będziesz musiał ją tropić.

Grady pokręcił głową – Dziękuję. Nigdy jej nie skrzywdzę i jestem pewien jak diabli, że nie sparuję jej. Chęć jedną z naszych na partnerkę kiedy będę chciał ją mieć. Moja kontrolę się wymyka. Uprawiałem seks z ludzką kobietą wiele razy, więc wiem jak to robić by ich nie skrzywdzić, jestem świadom tego jak kruche są.¹⁹ Daję Ci moje słowo, że nic złego jej się nie stanie.

Omar skinął głową i jego spojrzenie przeniosło się na Mike – Bardzo Cię przepraszam, Mika. Powinnaś była zostać w domu jak Cię ostrzegałem. Wiem, że zagroziłem Ci, że spiorę Ci tyłek i wiem, że myślisz, że to jest o wiele ostrzejsza kara, ale on Cię nie skrzywdzi.

- odwrócił się i posłał Grady'emu mocne skiniecie – Pamiętaj, ona jest moim sercem. Jest Twoja dopóki nie skończy się sezon parowania.

Szok przeszył Mikę – Nie jestem jego. - jej spojrzenie przesunęło się z jej wujka na Grady'ego, zauważyła, że jej wujek wyglądał płacziwie podczas gdy kolor oczu Grady'ego stał się czarno smołowaty. - Nie jestem Twoja. A co do diabła ta w ogóle znaczy?

Omar odpowiedział – Oddaję Cię jemu, kochanie, ale tylko dopóki nie skończy się sezon wtedy on będzie się bardziej kontrolował. Będzie zdolny to tego by Cię puścić bez chęci podążenia za Tobą.

¹⁹ Pan Specjalista.... to brzmi jakby wiedział jak się obchodzić no np. z koniem :P

- Co to znaczy? - jej serce szamotało się w jej piersi – Nie możesz mnie komuś dać. Jestem dorosła, jestem osobą, nie żadnym przedmiotem, który można komuś dać. Wiem, że powinnam była zostać w domu ale to jest szalone.

Cierpiący wygląd przeszedł przez twarz wujka – Nie ma wyboru. Wolisz bym musiał go uszkodzić tak poważnie, że zajmie mu tygodnie by wyzdrowieć by nie mógł Cię dotknąć? Zdajesz sobie sprawę jak poważne to będzie uszkodzenie?

Elroy zawarczał, patrząc na Omara – To się nie stanie. To mój syn.

- Wiem. Dlatego oddaję mu ją – Omar opuścił swój wzrok i głowę – Wiem co trzeba zrobić, Elroy. Weź ją, Grady. Zabierz ją stąd ale nie skrzywdź jej. Jest dla mnie jak córka.

Grady chwycił jej ramię i obrócił się, ciągnął ją w stronę drzwi. Mika mogła jedynie jęknąć gdy Grady wyciągał ją z domu. Ciągnął ją nadal za sobą do motoru.

- Wsiadaj. Jedziemy do Twojego domu natychmiast. Nie walcz ze mną. Nie chcę stracić opanowania.

Papercut

Rozdział 5

Grady odblokował frontowe drzwi i mocno pchnął Mikę do wnętrza domu. Zatrzasnęły się za nimi a zapadka wślizgnęła się na swoje miejsce w charakterystycznym dźwięku, odwróciła się gdy uwolnił jej ramię i spojrzała na Grady'ego.

Kolor jego oczu przypominał jej tą upiorną czerń a jego oblicze było napięte, ujawniło trochę szorstkie oblicze. Rozchylił usta i zobaczyła jego zęby jak odetchnął mocno. Ruszył, zrzucając swoje buty i po chwili ściągnął swoją koszulę przez głowę, zrzucił ją na podłogę. Jego spojrzenie zatrzymało jej.

- Rozbieraj się szybko jeśli nie chcesz bym zniszczył Twoje ciuchy ponieważ zerwę je z Ciebie tak czy inaczej.

Szok przebiegł przez nią – Ja...

- Chciałaś mnie i teraz będziesz mnie mieć, Mika. Spędziłaś dni drażniąc mnie. Kupiłaś prezerwatywy kiedy zabrałem Cię do sklepu. Zastanawiałaś się jak długo nam zajmie dopóki nie wylądujemy obydwoje w łóżku i teraz masz swoją odpowiedź. W ciągu dwóch minut znajdziemy się w Twoim łóżku. Jeśli się nie rozbierzesz i nie pójdziesz do swojego pokoju, wezmę Cię tutaj na tej cholerniej podłodze. Moja kontrola zniknęła. Nadal mogę czuć smak Twojej krwi w moich ustach.

Cofnęła się i Grady podążył za nią, śledząc ją swoimi ruchami pełnymi wdzięku. Sięgnął do przodu swoich jeansów, odpiął ich górny bluzki i pociągnął za zamek. Mika weszła do sypialni, zapaliła światło i zrzuciła swoje buty podczas gdy nadal się cofała. Jej serce dudniło gdy patrzyła na każdy jego ruch.

To nie była idealna sytuacja jaką miała w głowie Mika kiedy fantazjowała na temat siebie i Grady'ego w swojej sypialni, ale strasznie go pragnęła. Ogromny męczyzna postął jej dzikie i nieujarzmione spojrzenie gdy jego rozpałiło jej. Zatrzymał się i po chwili ściągnął swoje bokserki i spodnie, zrzucając je na podłogę.

Mika gapiała się na nagie ciało Grady'ego. Wyglądał lepiej niż w jej wyobraźni. Opalona skóra i umięśnione ciało cieszyło jej oczy. Jego brzuch był płaski i zobaczyła mięśnie przecinające go, wyraźnie zaznaczone.²⁰ Jej spojrzenie opadło niżej i mocno przełknęła, jej ciało zareagowało natychmiast. Nagi Grady, w idealnym oświetleniu, spowodował, że była pod cholernym wrażeniem. Grady mógł dumnie trzymać głowę w górze w jakiegokolwiek męskiej szatni. Pragnęła go tak bardzo jak on najwyraźniej jej, wnioskując z tego jak twardy był.

Głębokie, dudniące warczenie wydobyło się z niego. Jej uwaga przeskoczyła z jego ciała na jego twarz – Rozbieraj się, teraz.

Chwyciła swoją koszulkę i ściągnęła ją przez głowę. Chciała Grady'ego i teraz miała go dostać. To było to, czego chciała od wielu dni i fantazjowała o tym, że do tego dojdzie. Przyciąganie między nimi było tak silne, że nie mogli temu zaprzeczać. Powolny uśmiech rozciągnął się na jej ustach gdy cofała się w stronę łóżka. Grady podążył za nią, z każdym calem bliżej.

20 Zaśliniłam klawiaturę :P

Nie mogła się doczekać aż poczuje jego ręce na swoim ciele.

- Prezerwatywy są w nocnej szafce za mną.

Grady obserwował ją z napięciem gdy się rozbierała. Rozebrała się ze wszystkiego dopóki nie była całkowicie naga.²¹ Jego spojrzenie było głodne gdy powoli przesunęło się po każdym calu jej ciała swoim intensywnym spojrzeniem. Zawarczał miękko i po chwili ruszył. Podeszedł do niej, delikatna dłoń, powodując kontakt z jej skórą, pchnęła ją.

Mika wylądowała na plecach, płasko na łóżku. Była zaskoczona, że jej to zrobił gdy patrzyła jak otwierał szufladę w nocnej szafce. Użył dwóch rąk i po prostu rozerwał pudełko na połowę, powodując że prezerwatywy rozsypały się po podłodze²² Schylił się, chwycił ich zwitek, rzucił je na łóżko po tym jak rozerwał jeden z nich. Użył swoich zębów by otworzyć folię prezerwatywy i spojrzała w dół jego ciała gdy nakładał ją na swojego fiuta.

- W takim pośpiechu? - jej głos zdrzął

Grady podniósł głowę – Czy kiedykolwiek spałaś z wilkiem?

- Nie.

Słowo, które przeklną na wdechu spowodowało, że Mika wzdrygnęła się. Zobaczyła jak jego szczeka zdrząła gdy mocno zacisnął swoje zęby – Zazwyczaj nie byłby to problem, ale oznaczyłem Cię. Doprowadza mnie do szału mój zapach na Tobie i piekielnie Cię pragnę. Również cierpię na gorączkę z powodu sezonu. To nie będzie romantyczne ale nie skrzywdzę Cię. Mam nadzieję, że nie masz nic przeciwko na surowy seks ponieważ dostaniesz tylko to. Rozszerz swoje uda, teraz.

Musiła zamknąć swoje rozchylone usta – Ja nie...

Ruszył się. Nagle zobaczyła swoje uda szeroko rozszerzone przez ręce Grady'ego, które trzymały ją w ten sposób. W mgnieniu oka Grady opadł na swoje kolana przy łóżku i przyciągnął ją do siebie dopóki jej tyłek nie znalazł się na krawędzi materaca. Wielka, silna ręka nastawiła jej uda by rozchylić je szerzej i wyżej. Mika spotkała jego czarne, intensywne spojrzenie a po chwili on spojrzał na jej wyeksponowaną płeć. Mogła jedynie rozszerzyć swoje oczy w zaskoczeniu gdy Grady zanurzył swoją twarz pomiędzy jej uda a jego usta ją zaatakowały.

Szok przeszył Mikę gdy Grady'ego usta, wargi i język muskały ją. Zmienił swój uścisk, więc jego kciuk rozszerzył jej płeć bardziej dla swojego szperających, drażniących się ust.

Zanurzył swój język wewnątrz niej a po chwili wyslizgnął się z niej w górę by rozbudzić jej łechtaczkę zanim posadził jej nabrzmiały guziczek. Przyjemność wzrosła intensywniej gdy jego zęby delikatnie drasnęły jej łechtaczkę. Doznania ogarnęły ją całą.

²¹ Bez sensu to zdanie, skoro się rozebrała ze wszystkiego to jest naga...no ale tak stoi w tekście :P

²² Jaki niecierpliwy

Mika odrzuciła głowę, drapiąc kołdrę gdy wydobywały się z niej jęki. Nie walczyła z powodu tego co Grady robił z jej ciałem było niesamowite i za cholernie dobre by nawet chcieć się opierać. Zawarczał a ona jęknęła głośniejsz od wibracji spowodowanych w miejscu gdzie ją zakleszczał. Jego usta i język nie miały litości gdy lizał i ssał. Znalazł właśnie mały właściwy punkcik, który pośle jej przyjemność do szaleństwa i skupił się na tym. Mika krzyknęła gdy jej ciało napięło się a orgazm uderzył w nią mocno. Wstrząsnęło ją jak diabli to, że doszła tak szybko.

Usta Grady'ego uwolniły ją całkowicie gdy odsunął się trochę od niej. Poczuła, że jej orgazm zaczyna ustępować i odprężyła się. Wielkie ręce chwyciły jej biodra i Mika krzyknęła w zaskoczeniu gdy została obrócona jakby była szmacianą lalką.

Te ręce przyciągały ją na koniec łóżka dopóki jej kolana nie dotknęły dywanu i znalazła siebie klęczącą przy łóżku. Oczy Miki się otworzyły.

Ciało Grady'ego uwięziło ją gdy jego pierś pchnęła ją w dół gdzie przycisnął ją delikatnie pod swoim wielkim ciałem. Jego dłonie puściły jej biodra po czym przesunął jej uda na zewnątrz. Chwycił jej kolana i rozchylił je bardziej gdy unióś jej biodra wyżej, więc jej kolana były nad podłogą.

Odwróciła głowę i popatrzyła w jego ciemne oczy. Nie były już prawie czarne, były całkowicie czarne i nie wyglądały ludzko, nawet w kształcie, odkąd stały się szersze i okrągłejsze. Jego usta były rozszerzone i zobaczyła jego kły gdy mocno oddychał. Wiedziała, że wydała miękki, przerażony dźwięk.

- Spokojnie – jego głos był głęboki – za głęboki – Jestem podniecony i zmieniam się tylko trochę, ale nie skrzywdzę Cię. Możesz na mnie nie patrzeć jeśli Cię przerażam, kochanie. To nadal ja.

Mika odwróciła swoją głowę od niego, nie za bardzo chciała widzieć jak bardzo się przekształci. Lekko ześwirowała mając go lekko zmienionego w jego wilka ale nie krzywdził jej ani nie zmienił się bardzo poza kształtem jego oczu i widokiem jego długich zębów. Spojrzała na jego ramiona, nie zobaczyła dywanu włosów lecz, zamiast tego opaloną, gładką skórę i odprężyła się całkowicie. Położyła swoją głowę na materacu gdy zaokrąglony czubek jego fiuta trącił jej cipkę.

Był wystarczająco gruby by jej ciało nieznacznie się opierało chociaż była mokra i gotowa na niego gdy Grady delikatnie pchnął ją, wchodząc bardzo powoli, ale głębiej dopóki nie był całkowicie usadowiony w niej.

- W całości²³ – zawarczał – Dzięki Bogu możesz mnie przyjąć ponieważ obawiałem się, że nie będziesz dała rady. Jesteś gotowa? Naprawdę nie będę delikatny ale cholernie będę się starał by Cię nie skrzywdzić.

Zgodziła się w łóżko. Grady objął rękami jej dopóki nie dotknęli się, nie przycisnęli skóra do skóry. Częściowo wysunął się z niej i pchnął. Mika jęknęła z powodu doznania. Uczucie była naprawdę dobre gdy jego każdy gruby cal powodował, że każde zakończenia nerwowe delikatnie budziły się do życia.

23 Ciekawe wyrażenie „ balls – deep” wg słownika wejście do pochwy całkowicie...po same jaja :P ale stwierdziłam, że nie będę aż tak dosadna...no dam trochę romantyzmu skoro on jej go nie obiecał :P

Grady zawarczał, wycofał się a następnie pchnął znowu głębiej. Przycisnął ją mocniej między łóżkiem a swoim ciałem. Nie była zdolna by się ruszyć, więc jedynie co mogła zrobić to odczuwać przyjemność gdy Grady ujeżdżał ją szybciej i mocniej, zwiększając tempo. Mika nigdy nie czuła czegoś zbliżonego do tego w jaki sposób Grady sprawiał, że czuła się niezdarna w kwestii seksu. Miała przedtem kochanków, ale żaden z nich nawet nie zbliżył się do tego uczucia, które powodował Grady. Uświadomiła sobie, że kolejny orgazm się zbliża. Nigdy nie doszła podczas zwykłego seksu bez stymulowania jej łechtaczki, ale tym razem nie było to potrzebne. Napięła się i mocno doszła.

Grady ujeżdżał ją mocno, jeśli to było możliwe aby jej mięśnie oszalały a przyjemność spowodowała, że krzyknęła. Drapała łóżko i zadrżała gorączkowo pod Gradym. Natychmiast jęknął głośno a jego biodra zaczęły szarpać się gwałtownie przy jej tyłku. Głośny jęk wydobyło się z niego gdy uniósł pierś z jej pleców. Jego ręce chwyciły jej biodra by ją przytrzymać gdy wywarczał coś czego nie mogła zrozumieć gdy doszedł.

Jego biodra znieruchomiały.

Obydwoje byli zdyszani. Mika uznała w ciszy, że Grady właśnie dał jej najlepszy seks jaki miała w życiu. Grady nadal trzymał jej biodra, ale jego uścisk zelżał a on zadrżał przy niej. Gdy powoli wysunął się z jej ciała była zadowolona, że w połowie leży na łóżku gdy on się odsunął, uważała, że jeśli nie byłaby oparta o łóżko to by się rozsypała. Zmusiła się by otworzyć oczy i odwrócić głowę.

Obserwowała jak Grady wyprostował się i ściągał zużytą prezerwatywę zanim odwrócił się i skierował w stronę jej łazienki. Mika trzęsła się gdy zmusiła swoje nogi to ruchu. Całą drogę wspinała się na materac i opadła na swoją stronę. Leżała tak, po chwili Grady odkręcił wodę w innym pomieszczeniu i szybko zorientowała się, że używa jej prysznic.

Kusiło ją by pójść dołączyć do niego ale nie mogła wykrzesać z siebie energii by wstać z łóżka. Musiała złapać oddech. Prysznic ustał po dwóch minutach²⁴, więc zgadywała, że Grady musiał się tylko oplotkać. Wyszedł z jej łazienki z suchymi włosami, ale woda zdobiła jego pierś i ramiona. Jeden z jej różowych ręczników kąpielowych wisiał nisko na jego biodrach. Jego oczy pojaśniały z czerni do ciemnego brązu kiedy jego spojrzenie spotkało się z jej. Wyglądał na przygnębionego.

- Czy zraniłem Cię?

Mika nie mogła oprzeć się by nie uśmiechać się szeroko – Jeśli to był ból, piszę się na więcej.

Jego oczy rozszerzyły się w zaskoczeniu i po chwili uśmiech pojawił się na jego ustach – Zapisałaś się na cały czas trwania sezonu.

Pytania przebiegły przez głowę Miki. Jedno z nich wymknęło się z jej ust – Czy to znaczy, że jestem jedyną kobietą, z którą będziesz dzielić łóżko przez najbliższe dwa tygodnie? Nie dzielę się.

Zamrugnął i jego uśmiech zbladł gdy ją obserwował.

Mika usiadła – Wiem, że nie jesteśmy w związku czy coś w tym rodzaju, ale nie oczekuj ode mnie, że będę częścią tego gówna. To się nie stanie. Jeśli masz w planach przeskakiwanie z łóżka do łóżka to nie próbuj wrócić do mojego.

24 Stoper ma czy co?

Powoli skinął – Dobrze. Jeszcze jakieś zasady chcesz ustalić?

Pokręciła głową – Tylko o tę myślę.

- Nie powinnaś się o to martwić skoro jesteśmy w Twoim domu dopóki się nie wyjdiesz. Nie będę w pobliżu żadnych kobiet.

- Nadal musimy tu zostać? Jestem oznaczona przez Ciebie i noszę Twój zapach. Czy nie jestem już bezpieczna od bycia chodzącą seks zabawką?

Pokręcił swoją głową i po chwili zgodził się – Powinnaś być bezpieczna, ale jeśli pójdziemy gdziekolwiek nie odejdziesz od mojego boku skoro nie jesteśmy sparowani. Jesteś po prostu oznaczona moim zapachem. Niektóre psisyny mogą nadal po Ciebie sięgnąć. - przesunął gorącym spojrzeniem po jej ciele – Jesteś bardzo pociągająca, Mika.

Jej oczy opadły niżej na jego ciało i zobaczyła, że już nie jest miękki. Jego fiut rósł mocno gdy obserwowała wypukłość pod ręcznikiem i unosił go lekko. Jej brwi uniosły się gdy popatrzyła w oczy Grady'ego.

- Pozwól mi zgadnąć. Wilkołaki mają dobry czas regeneracji?

Skinął głową – Doskonali. Jesteśmy bardzo seksualni.

Mika uśmiechnęła się do niego i obróciła się na plecy, przeciągając się – Szczęściara ze mnie. Masz teraz ochotę pobawić się miło i powoli?

Ręcznik opadł na dywan gdy Grady wszedł na łóżko i kucnął nad nią dopóki nie uwięził ją pod swoim ciałem swoimi rękami i kolanami, ale nie dotykali się. Mika zrobiła pierwszy krok, sięgając otwartymi rękami do jego piersi. Miał gorącą skórę. Miał twarde ciało ale skóra miała miękka, przesunęła swoimi rękami po jego sutkach, uwielbiając uczuć go.

Zimne krople wody sprawiły, że uniosła swoją głowę i otworzyła usta i zlizwała ją pomiędzy jego sutków.

- Kochanie – Grady westchnął miękko – Igrasz z ogniem.

- Więc mnie spal – jej ręce prześlizgnęły się na jego ramiona i przyciągnęła go.

Grady obniżył swoje duże ciało dopóki nie był całkowicie na górze. Objął ją wystarczająco by jego waga nie zmiażdżyła jej całkowicie pod jego wielką postacią. Mika rozszerzyła swoje uda by zrobić miejsce dla jego bioder by przytuliły się do jej ciała. Uniosła nogi i owinęła nimi jego twarde tyłek. Grady przesunął biodra i poczuła jego pobudzenie naciskające na jej nadal mokrą i gościnną cipkę.

Dźwignęła biodra, czując mocny nacisk jego fiuta właśnie tam, pragnęła by w nią wszedł.

- Prezerwatywa – powiedział miękko.

Mika przygryzła wargę – Jestem na pigułkach i jestem zdrowa. Jesteś wolny od chorób?

Zobaczyła, że coś dzikiego zabłyśło w jego oczach. Pokręcił głową i przytaknął.

- Cholera – zachrypiął – Nie, nie mam żadnych chorób. Nie łapiemy ich. Nasza fizyczność jest inna od Twojej i większość chorób nie może być na nas przenoszona. Nie mogę dojść w Tobie. To jest teraz zbyt niebezpieczne z powodu sezonu. Będziesz pachnieć mną mocniej i jest to rodzaj zapachu, który może nas wprowadzić w wielkie gówno.

- Wielkie gówno brzmi źle – uśmiechnęła się do niego – Oczywiście ja lubię kłopoty.

Niespodziewanie zaśmiał się a ciemny kolor jego oczu znowu pojaśniał. Zdziwiło Mikę jak szybko oczy tego mężczyzny zmieniają kolor. Uczuła się emocji, które rozświetlają i pociemniają je. Odwzajemniając jej uśmiech, Grady pogładził jej policzek.²⁵

- Nie ufałbym sobie, że Cię nie ugryzę podczas gdy będę Cię pieprzył. Moje opanowanie jest najlepsze gdy jestem w gorączce. Podczas seksu wszystkie rodzaje hormonów i zmian chemicznych pojawiają się w moim ciele, które nie ujawniły się gdy Cię oznaczałem. Jeśli stracę kontrolę i ugryzę Cie podczas seksu, wszystko to wprowadzę to Twojego krwiobiegu. To zwiąże nas razem i sprawi, że staniesz się moją stałą partnerką.

- Ah. Ten rodzaj wielkiego gówna.

Przytaknął – Chciałbym tak zaryzykować. Nie nienawidzę prezerwatyw i pragnę Cię poczuć tak cholere, że aż to boli. Po prostu nie mogę zaryzykować i zrobić z Ciebie swoją partnerkę.

Ból z powodu jego słów, uderzył w nią. Usłyszała jak mówił wujkowi, że chce kobietę wilkołaka za swoją partnerkę. *Nie powinno mnie to obchodzić* – upominała siebie – *jeśli on nie chce mnie na stałe*. Problem był, zbyt ją pociągał, myśli o nim, ustatkowanym by mieć dzieci z jakąś dosłowną suką powodował brzydką zazdrość w zakamarkach jej głowy.

Grady jest świetnym facetem i jest fantastyczny w łóżku. Mika znowu poruszyła swoimi biodrami, ruszając nimi aż poczuła czubek jego fiuta przyciśniętego tam gdzie chciała.

- Wyciągniesz i założysz prezerwatywę za kilka minut... ale teraz chcę poczuć tylko Ciebie. To inne uczucie.

- Nie musisz mi mówić o różnicy między prezerwatywą a skórą, kochanie.

- Po prostu pozwól mi Cię poczuć.

- To zły pomysł.

- Tylko kilka minut i potem założysz prezerwatywę. - zamilkła – Irytują mnie i powodują, że jestem trochę obolała. Zazwyczaj w poważnych związkach z mężczyznami, z którymi uprawiam seks nie przywykłam do używania ich odkąd jestem na pigułkach.

Przytaknął – Wykańcza mnie myśl o tym jakby to było poczuć Cię bez niczego pomiędzy nami.

Wszedł w nią i Mika poznała niebo gdy jego fiut znalazł dom. Jej usta rozdzieliły się by uwolnić jęk z zupełnego zachwytu. Jej paznokcie drapały jego ramiona i zacisnęła nogi dookoła jego bioder więc jej pięty wbiły się w jego tyłek. Uczucie fiuta Grady'ego, bez niczego pomiędzy nimi, była najbardziej niesamowitą rzeczą, którą kiedykolwiek doświadczyła.

Wypełniał ją, doznania był inne bez lateksu, i gdy ściany jej waginy zacisnęły się na niej, Grady jęknął miękko. Spotkała jego intensywne spojrzenie. Wyglądał na dzikiego i wyłodniałego, jeśli oczy naprawdę były zwierciadłem czyjejś duszy.

- Mamy przejebane – zachrypiał.

25 No wreszcie jakiś przejaw czułości....

Znowu zacisnęła mięśnie na jego kutasie. Oczy Grady'ego rozszerzyły się i po chwili wycofał się. Pomyślała, że wycofuje się z jej ciała, opuszczając ją całkowicie, i musiała powstrzymać chęć by wczepić się niego by go zatrzymać, ale rozluźniła mocny uchwyt swoich nóg dookoła jego bioder, więc mógł się od niej odsunąć. Grady prawie wycofał się całkowicie lecz po chwili przyłożył swoje biodra do jej, wciskając swojego fiuta głęboko i mocno, przyciskając jej ciało w łóżko.

Mika krzyknęła z przyjemności a jej uda znowu objęły go. Ich spojrzenia się uwięziły, Grady utrzymywał kontakt wzrokowy z nią gdy zanurzał się i wynurzał z niej raz po raz. Mika nie mogła odwrócić wzroku od przyjemności, którą można było łatwo odczytać z jego twarzy.

Uniosła biodra i spotkała się z jego pchnięciem. Skóra przy skórze była niewysłowienie dobrym uczuciem, za dobrym, i jej ciało spięło się, mięśnie zacisnęły się gdy orgazm rósł wewnątrz niej.

Jej paznokcie wbiły się w jego ramiona. Oczy Grady'ego zwęziły się, kształt zmienił się tylko trochę, a gdy jego usta rozchyliły się, ostre, długie zęby ujawniły się. Wykrzyczała imię Grady'ego gdy mocno doszła, ekstaza przeszła całe jej ciało i obserwowała jak jego oczy zamykają się gdy jego spełnienie uderzyło w niego. Jego usta otworzyły się szerzej, jego zęby wydłużyły się, a ona przyłożyła swoją dłoń do jego ust, w momencie gdy obniżył swoją twarz do jej szyi.

- Nie – jęknęła, ciągle pod wpływem przyjemności.

Mogła poczuć ostre czubki jego zębów przy jej dłoni lecz po chwili jego usta się zamknęły. Zanurzył swoją twarz w zgięciu jej szyi, jej ręka wzięła jego usta gdy dyszał. Zadrżała w następstwie.

Seks był niesamowity. Jedynym cieniem było to, że zobaczyła jak on traci kontrolę i jeśli by go nie obserwowała to mógłby ją ugryźć. Odwrócił swoją twarz od jej szyi i z dała od jej ręki. Owinęła swoje ramiona dookoła niego, trzymając go, i uwielbiając sposób w jaki jego ciężkie ciało przygniatało ją do łóżka.

- Przepraszam – wyszeptał. Podniósł głowę i spojrzał w dół na nią, ich nosy się dotykały.

- Nigdy nie przepraszaj za sprawienie, że doszłam tak mocno. To było oszałamiające. Jesteś niesamowity.

Spiął się na niej i następnie odprężył – Jeśliś mi nie zakryła ust, mógłbym Cię ugryźć. Czuć Cię jest cholernie dobrze i sprawiasz, że tracę głowę.

Zachichotała – Musimy kupić Ci kaganiec, skarbie.

Zobaczyła isierki rozbawienia w jego ciemnych oczach – Myślę, że produkują takie. Znam taki jeden sex-shop, który zaopatrzony jest w każdy rodzaj perwersyjnego gówna.

- Naprawdę? - zaśmiała się – Myślę, że jutro powinniśmy tam iść go kupić jeden dla Ciebie ponieważ nie chcę używać z Tobą prezerwatyw.

Jego uśmiech zamarł – Mówisz poważnie?

Przytaknęła – Naprawdę chcesz ich używać gdy nie musimy tego robić? Powiedz mi, że nie było to cholernie dobre, że niech chcesz zrobić tego ponownie a wtedy nazwę Cię kłamcą.

Rozbawienie opuściło go – To było za cholernie dobre. Mogę się uzależnić od Ciebie.

Przesunęła językiem po swoich ustach – Nie chcesz mnie na swoją partnerkę, pamiętasz? Chcesz wilczycę.

- Tutaj nie jest Twoje życie. Gdzie mieszkasz?

- Mam mieszkanie w Orange County w Kalifornii.

- Jak zarabiasz na życie?

- Pracuję dla firmy telefonicznej w infolinii.

- Czyj to dom? Nie widziałem, że Omar go posiada.

- Nie posiada. To był dom moich rodziców kiedy tutaj mieszkali. Kiedy miałam dwa lata przenieśliśmy się do Południowej Kalifornii, ale zawsze przyjeżdżaliśmy tutaj na parę tygodni więc go zatrzymali. Kiedy umarli, został dla mnie. Moja mama była wilkiem a mój tata człowiekiem, ale byli sparowani. To młodzieńcza miłość.

- To rzadkie, że kobieta wilkołak sparowana jest z facetem człowiekiem. Większość rodzin by na to nie pozwoliła. Zażądaliby zaryzykował swoje życie by się zmienić by być wystarczająco silny by ochronić swoją partnerkę.

Mika nie zobaczyła żadnej kpiny w jego oczach. Wyglądał na zaintrygowanego – Moja matka nigdy nie chciała zaryzykować jego życia by go zmienić. Rodzice mamy i wujka Omara zostali zamordowani gdy oni byli nastolatkami, więc wujek Omar także dorastał z moim ojcem, więc nie sprzeciwiał się gdy podążyła za głosem serca i poślubiła mężczyznę, którego kochała. Wujek Omar był szczęśliwy, że moja mama jest szczęśliwa.

- Więc dlaczego stąd wyjechali?

- Sfora nie zgodziła się z ich połączeniem i mam martwiła się o bezpieczeństwo taty. Mój tata miał rodzinę w Orange County, więc najsmardziej było tam się udać.

- Jak umarli?

Odwróciła wzrok gdy ból ugodził w jej serce przez chwilę, lecz po chwili spojrzała na niego – Kiedy miałam dziesięć lat, pojechali na narty i wynajęli mały domek. Zostawili mnie z ciotką mojego taty. To była lawina, stało się to w środku nocy i najprawdopodobniej nie wiedzieli co się stało chyba że dźwięk obudził ich zanim śnieg uderzył w domek. Zostali znaleźni razem w łóżku, kiedy ratownicy wykopali ich. Domek była całkowicie zniszczony.

- Więc Omar Cię wychował? - zmarszczył brwi – Nigdy Cię nie poznałem i powinnaś wiedzieć, że ja wiedziałbym o tym, że jakaś dziewczyna była w jego domu przez te lata. Byłem wystarczająco w pobliżu by Cię zobaczyć lub wyczuć Cię gdy byłaś młodsza.

- Nie. Ciocia mojego taty zatrzymała mnie. Moje życie tam było i wujek Omar pomyślał, że tak będzie dla mnie bezpieczniej by być z innymi ludźmi. Każdego roku przyjeżdżałam tu na dwa tygodnie. Zawsze tak było gdy rodzice żyli i to była umowa, którą zawarł z moją ciotką. Kiedy skończyłam gimnazjum, nadal tutaj przyjeżdżałam każdego roku. Oczywiście poznałam kilka osób ze Sfory, ale przez większość czasu, trzymał mnie z dala od nich. Zawsze zatrzymywałam się tutaj, więc nie było tak, że mieszkałam z nimi. Jedyny raz kiedy się u nich zatrzymałam od czasu kiedy skończyłam osiemnaście lat był koszmarem, którego nie chciałabym powtórzyć. - zaśmiała się – On i Minnie są bardzo aktywni seksualnie i bardzo głośni, więc prawie nie mogłam spać.

Zachichotał – Jesteś bardzo seksualnymi stworzeniami.

Uśmiechnęła się – Czy kiedykolwiek myślałaś o tym by się tutaj przeprowadzić?

Przytaknęła – Jedyny raz kiedy to rozważałam, to było kiedy ja i mój były zerwaliśmy i byłam prawie bezdomna. Wujek Omar stwierdził, że jest to zły pomysł. Odwiedził mnie często w Kalifornii i zawsze sprawdzał moich sąsiadów zanim się gdzieś wprowadziłam. Zgaduję, że wilki nie lubią mieszkać w bardzo zaludnionych miejscach. Powiedział, że tam nie ma wilkołaków, więc będę bezpieczna mieszkając tam.

Grady zmarszczył brwi – Byłaś mężatką?

Pokręciła głową – Żyliśmy razem. Chciał szybkiego ślubu w Vegas, ale powiedziałam, że nie ma mowy ponieważ chciałabym najpierw pomieszkać z nim przez rok by upewnić się, że wszystko się dobrze układa. To było cholernie dobry pomysł, że uparłam się przy tym, ponieważ jest o cholere łatwiej wyjść z bagna i wyprowadzić się niż wynająć adwokata i wziąć rozwód.

Grady odsunął się od jej ciała i przetoczył się, odciążając ją, i całkowicie już jej nie dotykał. Wyprostował się obok niej i oparł swoją głowę na ręce by móc na nią patrzeć.

- Dlaczego z nim zerwałaś?

Westchnęła – No cóż, pewnego dnia wcześniej skończyłam pracę i weszłam do naszego mieszkania to przyłapać go z kimś innym. On dosłownie posuwał ją w naszym łóżku. Byłam w szoku. Całkowicie mu zaufałam i nie spodziewałam się tego. Nie było żadnych znaków. - parsknęła – Byłam zraniona i naprawdę wściekła. Po czym miał czelność powiedzieć mi, że to nie wyglądało na to co zobaczyłam. - parsknęła – Był wewnątrz niej. Jak można się tak minąć z prawdą? Nie tylko zdradził mnie i zranił, ale obraził mnie próbując traktować mnie jak kompletnego durnia.

Grady przewrócił oczami i mogła zobaczyć w nich uśmiech – Co powiedział Ci do diabła, że jak naprawdę było? Umieram by to usłyszeć.

Odwróciła się do niego twarzą. Ból już zbladł z powodu jej zdradzieckiego eks, ale gniew powrócił – Była jego szefową. Powiedział mi, że starał się uzyskać awans by mógł zarobić więcej pieniędzy, więc będzie nas stać na dom.

- Co za dupek.

Przytaknęła – Powiedziała mu, że ma szczęście, że nie skopała mu tyłka za brak kompetencji – uśmiech zagrał na jej ustach – Kiedy do niego dotarło i zrozumiał co miałam na myśli, nieźle się wkurzył.

Grady zaśmiał się. Miał cudowny śmiech – Nie za dobry w łóżku, huh?

Parsknęła – Był okay, ale to było nic w porównaniu do Ciebie. - spojrzała na jego ciało – Nawet trochę. Rozśmieszał mnie i pomyślałam, że jestem w nim zakochana. Bardziej byłam wkurzona niż zraniona by mnie zdradził. Dobrze nam było razem i wygodnie było z nim mieszkać. Mieliśmy te same dążenia.

- Układałaś sobie z nim życie.

Nie odwróciła od niego wzroku – Myślę, że tak. Prawdopodobnie powinnam być szczęśliwa, że mnie zdradzał. Powiedziałam mu, że jeśli to kiedykolwiek zrobi nie przyjmę go z powrotem i nie żartowałam.

- Starał się Ciebie odzyskać?

Przytaknęła – Nadal się stara. Dzwoni do mnie co parę dni i wysyłał mi kwiaty do pracy kilka razy, ale tracił tylko czas. Kasowałam jego wiadomości bez odsłuchania ich i za każdym razem odsyłałam kwiaty.

Grady wyciągnął rękę i pogłaskał jej biodro swoją dużą ręką – Jest głupcem. Jeśli byłbym ludzkim facetem, zrobiłbym wszystko by Cię przy sobie zatrzymać.

- Ale nie jesteś. Nie w pełni.

- Nie. Nie jestem. Gotowa by się trochę przespać? To był długi dzień.

Przytaknęła. Grady puścił ją i stoczył się. Wstał i okrzyknął łóżko. Mika odwróciła się na plecy i śledziła go gdy sięgnął w dół i podniósł swoje rozrzuconą bieliznę i jeansy. Szedł w stronę drzwi i zatrzymał się, ale nie odwrócił się.

- Dobrej nocy, Mika.

- Nie będziesz ze mną spał? - była zaskoczona jego czynem. Zobaczyła jak ruszały się jego mięśnie gdy powoli kręcił głową.

- Nie. Wyjeżdżasz za nie długo, więc najlepiej będzie jak zachowamy jakiś dystans między nami. Słodkich snów.

Wyciągnął rękę i zgasił jej światło. Zostawił otwarte drzwi i odszedł.

Mika zmarszczyła brwi i przewróciła się na swój brzuch. Mogła zobaczyć jak Grady podniósł swój porzucony podkoszulek i buty. Miał naprawdę świetny tyłek a ona miała najlepszy widok gdy schylił się by podnieść swoje porzucane po podłodze rzeczy. Uniosła swoją głowę i pozwoliła jej opaść, uderzając swoją głowę przez jakiś czas w swoją miękką kołdrę. *Cholera, jestem w kłopotach.* Była naprawdę zraniona i rozczarowana, że nie będzie z nią spał. *Zły znak,* powiedziała do siebie.

Powstrzymała się od przeklnięcia gdy gniew był jej kolejnym uczuciem. Była wystarczająco dobra do tego by ją pieprzyć, ale nie by z nią spać? Tak właśnie myślał? Podczas seksu był z nią blisko, ale nie chciał trzymać jej w swoich ramionach przez całą noc.

Wstała z łóżka i podeszła do drzwi. Zatrzasnęła je, nie dbając o to jak on odbierze jej mały czyn, jej wściekłość rosta. Załączyła światło w swojej łazience i skierowała się pod prysznic. Pachniała seksem i Gradym. Jeśli nie chce z nią spać, była pewna jak diabli, że

nie będzie wdychać wspomnienia o tym co robili razem gdy będzie sama.

Odkręciła prysznic i weszła do brodzika. Stała tam, pozwalając wodzie oczyszczać swoje ciało przez dłuższy czas. Ruszyła się dopiero wtedy gdy nareszcie miała gniew pod kontrolą, stwierdziła, że nie był to gniew lecz zranienie, uświadomiła sobie. Za bardzo lubiła Grady'ego i zawsze starała się być całkowicie szczerą w swoich uczuciach. Stawiała im czoła. Zadurzyła się w facecie, który nie chce z nią nic trwałego. Nie była wilkiem a on był zdecydowany by nie spiknąć się ludzką partnerką.

To naprawdę bolało i kiedy coś takiego się działo, zmuszała się by przemienić te uczucia w surowy gniew, w coś z czym mogła sobie łatwiej poradzić niż ze łzami.

Poświęciła sobie trochę czasu i nawet ogoliła nogi. Umyła swoje włosy i nałożyła odżywkę na dobre pięć minut, cokolwiek by utrzymać się w ryzach. Kiedy była pewnie, że nie zaleje się łzami lub wybiegnie i powie mu by się dowalił, wysuszyła się i wróciła do sypialni.

Drzwi sypialni nadal były zamknięte jak je zostawiła. Nasłuchiwała, ale nie usłyszała niczego dobiegającego z drugiej strony drzwi. Domyśliła się, że Grady musiał właśnie się położyć, a ona usłyszała telewizor, który miał włączony. Podeszła do miejsc zbrodni i odsunęła kołdrę. Nago weszła do łóżka i sięgnęła na głowę do przełącznika światła na ścianie. Pokój pograżył się w całkowitej ciemności.

Mika nie mogła zasnąć. Dlaczego Grady zachowywał się tak jak zachowywał? Czy zabiłoby go, gdy z nią spał i dzielił z nią łóżko? Nie miał żadnych zahamowań by zanurzyć swoją głowę między jej uda albo swojego fiuta wewnątrz niej. To było cholernie osobiste. Spanie z nią w jednym łóżku najwyraźniej było linią której nie chciał przekroczyć. Zdecydowała, że jest totalnym palantem i wielkim dupkiem.

Zgrzytając zębami, przewróciła się na brzuch i westchnęła, wiedząc, że powinna być zmęczona. Była prawie jedenasta trzydzieści w nocy a ona wstała o ósmej. W domu zazwyczaj kładła się do łóżka o dziesiątej. Znowu westchnęła i przewróciła się. Może trochę seksualnego odprężenia pomoże jej.²⁶ Wsadziła swój palec do ust, zwilżając go i rozszerzyła swoje uda. Zamknęła swoje oczy i wyobraziła sobie Grady'ego w swojej głowie. Podnieciło ją wspomnienie jego cholernego ciała, wyobraziła go sobie nagiego gdy pocierała swoją łechtaczkę.

Lekko westchnęła na myśl o ustach Grady'ego, o tym co jej robił i rozsunęła swoje kolana szerzej. Rysowała koła na swojej łechtaczce, wyobrażając sobie, że jest to jego język. Odchyliła swoją głowę i przygryzła usta. Nie zajęło jej długo dojście do momentu gdzie była gotowa by dojść. Spięta się i krzyknęła z rozkoszy, która przeszła przez nią. Westchnęła i ściągnęła nogi razem, wyciągnęła dłoń spod kołdry gdy jej ciało odprężyło się i starała się uspokoić swoje dudniące serce.

Drzwi od sypialni odtworzyły się gwałtownie, głośno uderzając o ścianę, Mika sięgnęła do włącznika światła. Usłyszała warknięcie i wtedy jej łóżko drgnęło. Włączyła światło w momencie gdy kołdra została zerwana z jej ciała. Popatrzyła w szoku na nagiego i bardzo

pobudzonego Grady'ego, patrzącego na nią. Klęczał na jej łóżku. Nie mogło umknąć jej uwagi twardość, która była właśnie skierowana w nią.

- Jeśli naprawdę chciałaś bym dzielił z Tobą łóżko to jedynie co powinnaś zrobić to powiedzieć mi to – wyrzucił z siebie oschle. Jego ręka chwyciła jej nogę, szarpnął ją płasko na jej plecy i pchnął jej uda zanim na nią opadł. - Nie podjudzaj mnie nigdy więcej. Mogę usłyszeć każdy Twój oddech, każdy jęk i każdy dźwięki jaki wydajesz kiedy dotykasz siebie.

Mika krzyknęła w niespodziewanej rozkoszy gdy Grady wszedł w nią. Chwycił ją za ręce, podnosząc je nad jej głowę, użył swoich łokci by wesprzeć swoje ciężkie ciało by jej nie zmiażdżyć.

Jego uścisk na jej nadgarstkach był mocny, ale nie powodował bólu. Zaczął zanurzać się niej w głęboki, długich pchnięciach. Mika objęła swoimi udami jego biodra i skrzyżowała swoje nogi na jego tyłku.

Intensywna rozkosz uderzyła w nią gdy Grady pieprzył ją mocno i szybko. Zanurzał się i wynurzał z niej. Owinęła swoje ręce dookoła jego szyi i przycisnęła się do niego gdy ich ciała poruszały się razem gdy uwolnił jej nadgarstki. Stężał i poczuła jak podskoczył nad nią. Warknął i doszedł. Zauważyła, że trzyma swoją twarz odwróconą w bok, z zębami daleko od jej skóry.

Rozczarowanie uderzyło w Mikę. Grady zaklął miękko i przetoczył ich. Jego duże, silne ręce chwyciły ją. Przesunął ją, więc rozsunęła swoje kolana siedząc na nim. Nadal był twardy wewnątrz niej. Uwolnił ją i unióś ją swoimi biodrami, zanurzając się niej. Jedną z jego rąk chwyciła jej biodro by ją na chwilę przytrzymać po chwili jego druga ręka sięgnęła między nich i potarła jej łechtaczkę po czym unosił ją na swoich biodrach. Mniej niż minutę zajęło Mice by doszła.

Rozdział 6

Mika obudziła się sama. Drzwi od sypialni były otwarte, przez nie dostawał się zapach kawy by wywabić ją z łóżka. Wzdrygnęła się lekko gdy jej zmęczone mięśnie zaprotestowały. Była lekko obolała pomiędzy swoimi udami po – dniu – pełnym – seksu.

Grady powarkiwał poprzedniej nocy gdy rozłożyła się na jego piersi, dysząc po tym jak sprawił, że doszła. Mika po prostu musiała tam leżeć, po tym jak zmieniła się w galaretkę. Wdychała wspaniały zapach skóry Grady'ego i słuchała rytmu jego bijącego serca. Był cholernie gorący, ogromny i wygodnie się na nim leżało. Mika zasypiała na nim, noc wcześniej.

Popatrzyła na łóżko gdy z niego wyszła. Czy Grady spędził z nią całą noc? Oskarżył ją o podjudzanie. *O co do diabła w tym chodziło?* Westchnęła i doczołgała się do łazienki. Jej mózg wydawał jej proste instrukcje – *skorzystaj z łazienki, umyj zęby, weź szybki prysznic.* Jak zombi, wykonywała swoje ranne nawyki.

Dziesięć minut później kiedy Mika wyszła z pokoju, nadal wilgotna i ubrana w szlafrok, Grady był w kuchni. Jego włosy były mokre i domyśliła się, że brał prysznic²⁷ Nachylał się nad blatem trzymając kubek z kawą w jednej ręce a w drugiej komórkę przy uchu. Jego ciemnie spojrzenie skupiło się na niej, ale nie okazywał żadnych emocji.

- Muszę to odłożyć. - jego głos był miękki gdy mówił, nie patrząc na nią – Przepraszam. Wiem, że mieliśmy plany. - odepchnął się od lady i wyminął Mikę. Uważał by jej nie dotknąć gdy szedł do salonu – Zostałam przydzielony do roboty dla sfory i nie mogę wziąć wolnego weekendu.

Mika podeszła do dzbanka z kawą i naląła do kubka. Zadarła głowę, wyprostowała się by usłyszeć cokolwiek, ale było cicho, jakby Grady słuchał kogoś.

Nie mogła go zobaczyć gdy wyszedł z pokoju. Zawahała się a następnie podkradła się na palcach do rogu ściany i przyłożyła do niej ucho.

- Wiem, że jest sezon i wiem, że mieliśmy plany by spędzić razem weekend, Megan. Po prostu nie mogę się z tego wykręcić ponieważ jest to związane ze sforą. Wiesz o co w tym chodzi. Twoja praca dla sfory jest dla Ciebie ważna i dla mnie moja jako ochroniarza. Czekałem na te parę dni żadnych – zahamowań – zwierzęcego – seksu z Tobą i ze mną. Zrobimy to za parę tygodni gdy nasze grafiki znowu będą nienapięte.

Mika nienawidziła tego ostrego bólu, który ją przeszył gdy zrozumiała, że rozmawia przez telefon z inną kobietą. Ten komentarz o żadnych – zahamowań – zwierzęcego seksu uderzył w nią jak werbalny policzek, którym był. Zachwiała się i podeszła do zlewu by popatrzeć za kuchenne okno. Łzy pokryły jej oczy, oslepiając ją, i nie nienawidziła ich. Bolało, że Grady rozmawiał z inną kobietą, oczywiście z wilkołakową suką, bardzo możliwe, że ją oznaczył gdy będzie chciał się ustatkować. Powiedział, że spotkają się za parę

27 Eee nice...wytarzał się w kałuży...

tygodni, więc na pewno planował pieprzenie tej sukki.

Zamknęła oczy, ostatecznie walcząc z większą ilością łez, po prostu stała tam starając się powstrzymać uczucia. Prawdziwym problemem było to, że je miała. Zakochiwała się w Grady'm tak szybko jak tonie się z toną cementu na szyi, a on nigdy się w niej nie zakocha. Spał w jej łóżku, ale rozmawiał przez telefon z inną kobietą, robiąc plany by się z nią spotkać w bliskiej przyszłości. Przyznała, że to boli i że jest zazdrosna.

- Dobry – Grady powiedział z za niej.

Trzymała swoje oczy zamknięte, odmawiając odpowiedzenia mu dopóki nie weźmie głębokiego oddechu i dopóki nie będzie miała pod kontrolą chęci zapłakania. Otworzyła oczy, upiła kawy i patrzyła przez okno unikając patrzenia na niego. Musiała opanować swój nastrój, który rósł szybko, ponieważ złość była sposobem na utrzymanie ostrego bólu z powodu wiedzy o tym, że chciał być z inną kobietą zamiast niej.

Mika chciała być szczerą ze sobą. Był z nią tylko dlatego ponieważ był wyznaczony do ochrony jej. Był zmuszony by z nią mieszkać i jeśli by jej nie oznaczył, najprawdopodobniej nadal by odmawiał dotknięcia jej. *Życie jest do dupy*, zdecydowała.

- Mika, powiedziałam „dobry”.

Nie odwróciła się do niego twarzą – Słyszałam.

Był cicho, ale mogła wyczuć, że ją obserwuje – Wszystko dobrze? Zraniłem Cię?

Nie miał cholernego pojęcia jak bardzo. Odpowiedziała ciszą. Nie odwróciła się, lecz wiedziała, że on przysuwa się bliżej. Czuła go dokładnie za sobą chociaż jej nie dotykał.

- Mika? Wiem, że Cię zraniłem. Potrzebujesz lekarza? Czy za ostro z Tobą postępowałem?

- To musi być dla Ciebie piekło – starała się by jej głos brzmiał lekko.

Długie sekundy przemieniły pokój w ciszę – Co musi być piekłem?

Powoli odwróciła się do niego i postawiła kubek na ladzie obok niej, więc nie miała chęci by rozbić go na jego głowie. Zmusiła się by popatrzeć na Grady'ego. Tylko krok ich oddzielał. - Bycie ze mną zamiast z tym, kim chciałeś być. Jest mi naprawdę przykro, że rujnę Twoje plany na ten weekend i naprawdę cholernie mi przykro, że utknąłeś ze mną przez następne dwa tygodnie. Obowiązek musi być teraz przeklętą rzeczą dla Ciebie. Wybacz. Potrzebuję trochę przestrzeni, więc będę w swoim pokoju, sama.

Twarz Grady'ego bladła powoli. Wyminęła go, i szybko oddaliła się od niego. Nie chciała być z nim w tym samym pokoju. Usłyszała, że lekko przeklną gdy wyszła z kuchni, ale nie spojrzała za siebie. Weszła do swojej sypialni i zamknęła drzwi.

Było szaleństwem zakochać się w kimś tak szybko. Musiał stracić swój cholerny rozsądek. Ocalił ją dwa razy, wielokrotnie dał jej niesamowity seks, i oczywiście był zbyt cholernie atrakcyjny by go ignorować. Podeszła do swojej komody. Musi być z dala od niego by oczyścić głowę, nawet jeśli oznaczało to po prostu ukrywanie się w swojej sypialni.

Założyła jeansy, podkoszulek, i buty do biegania. Obserwowała swoje odbicie gdy czesała swoje włosy i spinała je w kucyk.

Będzie zraniona a nawet gorzej gdy to się skończy. Spędzenie jednej nocy z tym facetem wpływało na nią do tego punktu, że musiała w kuchni walczyć z zachowaniem się jak wrzeszczące dziecko. Co się stanie gdy będzie musiała wyjechać? Po tym jak przyzwyczai się do dotykania i posiadania Grady'ego w pobliżu, to będzie piekło gdy to się skończy. Pokręciła smutno głową.

To będzie naprawdę cholernie głupie gdy wpakuje siebie w ten rodzaj bólu. Nie była medium, ale wiedziała, że mocno zakochała się w tym facecie.

Pragnął partnerki wilkołaka. Do diabła, co miała mu w ogóle do ofiarowania? Jej życie było w Orange County. Musiałaby zrezygnować z jej głównianego mieszkania i zrzucić pracę, której nie mogła znieść. Nigdy nie spotykała się ze swoimi przyjaciółmi, którzy byli w związkach i którzy prawie nie znajdowali dla niej czasu. Wzdrygnęła się. Prawda bolała. Zrezygnowanie z jej życia w Orange County nie byłoby dla niej żadnym problemem.

Mika westchnęła. Jeśli Grady chciałby ją sparować, pisałaby się na to jeśli to byłoby całkowicie szalone skoro ledwie go znała. Zrezygnowanie z życia w Kalifornii nie byłoby kłopotliwe a ona miałaby seksownie gorącego mężczyznę w swoim łóżku gdyby ją sparował. Ma pracę, więc nie był nieudacznikiem i mogliby mieszkać w jej domu. Było najprawdopodobniej większe niż jego miejsce nad barem. Poza tym, kochała swój dom i chciała tu się wprowadzić raz na zawsze. Wujek Omar musiałby zaakceptować fakt, że Grady sparuje ją.

Odwracając się od lustra, był sobą całkowicie zdegustowana za to, że miała takie głupie myśli. Grady nie chciał jej, więc jak szalone było, że chciała być partnerką dla faceta, który miał na to inne spojrzenie. Wyobrażając sobie małe dzieci Grady'ego było żałosne. Mogła by się założyć, że każde dziecko, które miałaby z nim, byłoby cholernie urocze a ona naprawdę chciała dzieci. Mika zacisnęła zęby i podeszła do łóżka by ciężko na nie upaść.

Grady był wilkołakiem a ona nie. Takimi się urodzili albo byli brutalnie przemienieni. Wiedziała, że zazwyczaj próba ta była śmiertelna gdy ktoś starał się przemienić człowieka w wilkołaka.

Wujek Omar wyjaśnił jej to gdy była dzieckiem i chciała zmienić się w szczeniaczka i biegać ze swoim wujkiem w wilczej formie.

Wszystko opierało się na ugryzieniu, utracie krwi, i bliskie śmierci by zamienić kogoś w wilkołaka. Ugryzienie musiałaby być o wilkołaka w pełnej wilczej formie. Musi dojść do całkowitej utraty krwi i szok dla ciała, człowiek musi przejść przez wrota śmierci, a potem była już nikła szansa, że ciało zaakceptuje przemianę. Większość umiera z powodu szoku i Ci co przeżyją przetrwają skutki przemiany. Wujek Omar powiedział jej, że jeden na dwudziestu przeżywa dość długo by przetrwać cały proces, więc ich ciało wyleczy się by przetrwać.

Wz. Nawet jeśli miała myśli by chcieć zostać przemienioną w wilkołaka, a nie chciała, nie było możliwości by sobie na to pozwoliła.

Wujek Omar zabiłby każdego, który by nawet zasugerował coś takiego. Naprawdę nie chciała przywiązać się do mężczyzny, który chciałby by była brutalnie ugryziona, i modlić się by to przeżyła. Zrozumiała, że rycerskość umarła, ale chciała w swoim życiu mężczyzny, który zrobiłby wszystko by ochronić ją od krzywd.

Skutkiem ubocznym sparowania wilkołaka z człowiekiem było dla niej dobrze wiadome. Jej rodzice byli prześladowani i nie byli akceptowani przez sforę. Wyprowadzili się by tego uniknąć, ale Grady nigdy by nie wyjechał. Ona i Grady musieliby pogodzić się z tym rodzajem mentalności w sforze. Fakt, że w jego żyłach płynęła krew alfa mogło sprawić, że pragnął kobiety wilkołaka jeszcze bardziej.

Czysta krew partnerów stworzy silne potomstwo. Każde dziecko, które miałyby z Gradym byłoby najprawdopodobniej byłoby uważane za kundla w wilkołaczym świecie.

W przeciwieństwo do jej rodziców, wychowywałaby zmiennego. Grady miał krew alfy, więc wszystkie jego dzieci zdecydowanie byłby zmiennymi, nawet z nią, ze słabym człowiekiem. Nie spodziewała się tego nigdy po swoich dzieciach. Zawsze byłaby inna od nich ponieważ nie mogłaby zmienić się w inną formę w sposób w jaki one by mogły, i musiałaby się nauczyć jak opiekować się zmiennokształtnymi dziećmi.

Nie mogłaby być z Gradym w sposób w jaki wilkołacza kobieta może. Żadnych biegów w świetle księżycy i żaden psi seks w postaci czworonożnego ciała. Skrzywiła usta na myśl o jego rozmowie przez telefon. Założyłaby się o to, co miał na myśli na temat zwierzęcego seksu z tą suką i to najwyraźniej było ważne dla Grady'ego. Podслуchała swojego wujka i Minnie jak chichotali na temat tego jak wspinały jest seks między nimi w Innej formie. Obrzydziło ją to, ale nie była zdolna by zobaczyć to z ich perspektywy.

Mika nie mogła zapomnieć co mówiła jej również Minnie. Grady jest niesłubnym synem Elroya a jego matka była człowiekiem. Partnerka Elroya jest suką, ale przeniosła to na wyższy poziom odmawiając przyjęcia Grady'ego do swojej rodziny więc był wychowywany w innej. Najprawdopodobniej czuł się odrzucony i zgorzkniały.

Akceptacja była najprawdopodobniej czymś do czego Grady zmierzał. Sparowanie z człowiekiem było pewnym sposobem, że nigdy tego nie otrzyma. Ramiona Mikki opadły w klęsce. Nie było żadnego sposobu by Grady kiedykolwiek chciałby ją za partnerkę nawet jeśli całkowicie by się w nim zakochała i chciała się z nim sparować.

Musiał uświadomić sobie, że nie będzie tu szczęśliwego zakończenia. Nie była tym czego Grady pragnął lub potrzebował. Jeśli by jej nie musiał ugryźć, nigdy by jej nie dotknął. Sam jej to powiedział.

Nie była warta tego by stracił przez nią jaja i wujek Omar mógłby go wykastrować jeśli by ją dotknął zanim ją ugryzł by ratować ją przed tym palantem w barze i utrzymać pokój między sforami.

W domu było cicho. Zastanawiała się co robi Grady i co sobie myślał. Mogła zgadnąć, że najprawdopodobniej rozważał to jakim wrzodem na tyłku ona jest i życząc, że nigdy nie zanurzył w niej zębów. Mógłby spędzić ten weekend ze swoją wilkołakową suką dla swojego oczywistego pożądanego zwierzęcego seksu minutę po tym jak Mika wyszła.

Telefon zadzwonił, zaskoczył ją. Nachyliła się i chwyciła zanim zadzwonił drugi raz – Halo?

- Chciałam zadzwonić do Ciebie zeszłej nocy – powiedziała miękko Minnie – Omar zabronił mi. Wszystko w porządku? Słyszałam co się stało i Omar była naprawdę zmartwiony. Martwi się. Chciał zadzwonić i sprawdzić co u Ciebie, ale bał się. Myśli, że nienawidzisz go, bo dał Grady'emu pozwolenie by Cię mógł pieprzyć i myślę, że boi się, że powiesz mu, że zostałam skrzywdzona. Wszystko dobrze?

Mika zawahała się.

- Cholera. Nie z Tobą ostrożny? Mogą być szorstcy a Ty jesteś człowiekiem. - zawarczała Minnie – Jeśli Cię skrzywdził, powiem Omarowi. Zabij sukinsyna.

- Nie, nie rób tego. Nie skrzywdził mnie. Dobrze się czuję.

- Nie brzmisz za dobrze.

Mika wyprostowała się na łóżku i wzięła głęboki oddech – To skomplikowane, ale ze mną dobrze.

- Chcesz bym przyszła?

- Nie. Proszę, nie.

- Nie mówisz za wiele.

- Masz dobry słuch.

Nastała chwila ciszy – Oh. Może usłyszeć co mówisz?

- Właśnie.

- Czy skrzywdził Cię podczas seksu?

- Nie.

Kolejna cisza – Był nieujarzmiony?

- Oh tak.

Minnie zachichotała – Słyszałam to o nim. Nasze kobiety gadają a on ma powodzenie. Więc jaki jest problem? Powiedz mi słowo a ja się domyszę. Nie będzie zdolny by usłyszeć moją stronę rozmowy chyba że siedzi obok Ciebie.

- Nie wiem co powiedzieć.

Minnie milczała – Czujesz coś do niego, prawda? Brzmisz na przygnębioną.

- Yeah. Dobrze zgadłaś.

- To dobra partia, Mika. Skoro czujesz coś do niego to czemu z tym walczysz? Wiem, że Twój wujek nie chce byś związała się z wilkiem, ale Grady to cholernie dobry mężczyzna. Mogłaś trawić o wiele gorzej i byłaś wychowywana z naszym rodzajem, więc nie będzie żadnych niespodzianek.

- To nie ja.

Kolejna długa cisza – On nie chce żadnego związku poza seksem?

- Bing.

- Nie wiesz tego. Poczekał tydzień. Nie sądzę by żaden facet, który spędzi z Tobą tak dużo czasu poznając Ciebie nie zakochał się w Tobie. Każdy facet byłby cholernym szczęściarzem by mieć Cię, Mika.

Mika milczała.

- Mika?

- Jestem pewna, że to się nie stanie.

- Powiedział tak?

- W wielu słowach.

- Co? Co z nim? Ślepy? Głupi? - Minnie była wściekła – Jesteś moim malarstwem i ten sukinsyn powinien wiedzieć co ma.

- Nie jestem Tobą – powiedziała Mika miękko – Rozumiesz? Jestem inna.

Cisza. Minnie zakłęta. - Była traktowany jak gównem przez Eve ponieważ jest bękartem i ponieważ jego matka jest człowiekiem. I jest bigotem co do tego, że jesteś człowiekiem? O tym mówisz?

- Jesteś w tym naprawdę dobra.

- Obwinia Cię o to? Obraża Cię?

- Nie.

- Ale to, że jesteś człowiekiem jest dla niego problemem?

- Właśnie.

- Nie chce się sparować z człowiekiem? Powiedział tak?

- Tak.

- Oh malarzka, tak mi przykro. Jest głupi.

Mika uśmiechnęła się – Zgadza się.

Minnie milczała – Cholernie go lubisz, prawda?

- Tak.

- Lubisz wystarczająco na tyle, że rani Cię, że on nie chce nawet rozważyć długotrwałego związku?

- Yeah. Głupie, huh?

- Wcale. Lubisz go za bardzo i masz około dwóch tygodni by spędzić je gorąco i spocić się z nim. Będziesz cierpieć kiedy to się skończy i wrócisz do domu, prawda?

- Czy ktokolwiek kiedyś powiedział, że jesteś trochę przerażająca w sposób w jaki dokładnie wszystkiego się domyślasz?

- Po prostu Cię znam. Jestem także kobietą i mogę postawić się w Twojej sytuacji. Jesteś pewna, że nie chcesz bym do Ciebie przysłała? Mogę po wysłać po sprawunki i będziemy mogły pogadać gdy nie będzie nas podsłuchiwał. Mogę kupić lody i możemy pogadać o tym jak są te zakute łby gdy będziemy wyczyszczać pudełko lub dwa.

Mika zachichotała – Dzięki, ale nie.

- Mogę powiedzieć Omarowi i może kazać mu zrobić z Ciebie partnerkę.

Zaszokowana Mika zareagowała – Nie waż się. To nie jest nawet zabawne. Już czuję...- zakląła miękko – To może wszystko pogorszyć a już jest wystarczająco źle.

- Przepraszam. Cholera. Czy on czuje jakby był zmuszony być z Tobą? Jesteś pewna, że on Cię nie chce? Jeśli on Cie nie pragnie, to zdecydowanie woli mężczyzn.

- Nie. Zdecydowanie nie ta ostatnia część. Ta pierwsza, yeah. Wielka chwila.

- I powiedział Ci, że Cie nie chce i czuje się zmuszany?

- Wiesz jak przebiegają rozmowy przez telefon.

- Rozmowy przez telefon?

- Yeah. Jego.

- Podsłuchiłaś go gdy rozmawiał przez telefon?

- Yeah.

- Z kim?

- Z kobietą.

- Cholera. Miał kogoś zaklepanego na sezon? Omar będzie musiał mu skopać tyłek. Nie może być w Twoim łóżku i z inną kobietą. Teraz kiedy oznaczył Cię będziesz mogła wyczuć jej zapach i to doprowadzi Cię do furii. To również cholernie niegrzeczne. Nie wspominając, oznaczył Cię, więc jeśli będzie pieprzył wokoło to go wykończy. To będzie jak gra wstępna bez nadziei na dobry koniec, nie ważne co.

- Nie. Odwołał to.

- Odwołał? No cóż, to dobrze.

- Czyżby? Posłuchaj tylko, jest ciężko to zrobić gdy mówisz mi czego chcesz i wiesz, że nie mogę Ci tego dać.

Minnie zamilkła na moment – Cholera. Miał tą „seks rozmowę” z nią? Pozwól, że zgadnę. Chciał ścigać za jej ogonem w lesie i jesteś świadoma jak cholera, że nie masz ogona.

- Blisko.

Minnie zakląła – Co za dupek. Powinnaś mu się odwdziżyć mówiąc mu jak świetni są ludzie mężczyźni, więc będzie wiedział jak Ty się poczułaś. Powiedz mu, że nie lubisz ostrych zębów i jak warczenie jest poniżej klasy.

- Ale ja tak nie myślę.

- Ale on o tym nie wie. Kiedy będzie na gorze, powiedz mu, że lubisz to w sposób w jaki to robią ludzcy mężczyźni. Jest inaczej, prawda? Słyszałam, że są romantyczny i dotykają Cię jakbyś była ze szkła. To doprowadziłoby mnie do szaleństwa i nasi faceci nie przepadają za tym gównem. Są za gorącym i ostrym seksem. Będzie myślał, że jest gównem w łóżku gdy nie będzie mógł Ci dać tego czego chcesz.

Mika zaśmiała się – Za późno na to.

- Powiedziałaś mu jak dobry jest?

- Jesteś najlepsza – Mika zaśmiała się.

Minnie zaśmiała się – Oh, więc nie powiedziałaś mu tego.

- Wspominałam o tym.

Minnie zachichotała – No cóż, zrób to tak czy siak. Spróbuj. Wymyślę coś. Omar wszedł, więc muszę kończyć. Zadzwoń jeśli będziesz potrzebować babskiego wieczoru z wysokimi kaloriami.

- Kocham Cię – Mika rozłączyła się.

Wiedziała, że nie może się ukrywać w swoim pokoju cały cholerny dzień. Na reszcie wstała i podeszła do drzwi sypialni. Zawahała się i po chwili je otworzyła. Zobaczyła Grady'ego siedzącego na kanapie, patrząc prosto na nią. Wyglądał na wściekłego.

- Kto dzwonił? Z kim rozmawiałaś przez telefon? Ktoś kogo kochasz?

Zawahała się, zmarszczyła brwi patrząc na niego, zastanawiając się dlaczego jest wkurzony – Minnie.

Widocznie się odprężył i złość na jego obliczu się rozmyła – Dlaczego jesteś na mnie zły?

- Nie chcę o tym rozmawiać. Nudzę się i chcę gdzieś iść. Muszę wyjść z domu na chwilę.

Grady pokręcił głową – Myślę, że powinniśmy zostać w domu.

- Naprawdę za cholerę mnie nie obchodzi co teraz myślisz, tak szczerze.

Zacisnął szczęki – Podśluchałaś moją rozmowę przez telefon, prawda? I o to jesteś na mnie zła? Zadzwoniłem by dać znać przyjaciółce, że nie będę mógł do niej dołączyć w ten weekend. Nie złamałem Twojej zasady. Odwołałem z nią moją randkę.

Mika zawahała się – Nie to mnie zmartwiło. Miałam trochę czasu by o tym pomyśleć i nie jestem już na Ciebie zła, Grady.

- Wyglądasz na złą i pachniesz gniewem.

- Pachnę gniewem? Gniew ma zapach?

- Tak. Strach, podniecenie, a nawet ból wydzielają zapach.

- To niepokojące.

- Dlaczego? - wstał powoli.

- No cóż, uczucia są osobiste, dlatego. A teraz, proszę zabierz mnie na film. Chcę z tą wyjść i możesz mnie obserwować z tylnego rzędu kina gdy ja będę siedzieć z przodu.

Z dala od Ciebie.

- Nie zabiorę Cię nigdzie dopóki nie powiesz mi o co jesteś na mnie zła?

- Dobrze. Chcesz tego? Nie wygarnę Ci wszystkich Twoich braków bo jesteś po prostu wilkołakiem. Słyszałam Cię podczas rozmowy przez telefon i *jasno* rozumiałam, że masz niską opinię o ludziach. Chociaż nie miałeś mi tego za złe kiedy byłeś wewnątrz mnie, co sprawiło, że się wkurzyłam, że to dla Ciebie duży problem, że nie możesz uprawiać ze mną seksu w futrze.

Zmarszczył brwi – Nie powiedziałem nic takiego i nie obraziłem Cię w ten sposób. Nawet o Tobie nie wspomniałam.

- Uniosła brwi – Okay. Jakbyś się czuł gdybyś podsłuchał mnie rozmawiającą z facetem, że miałam zamiar z nim spędzić weekend i usłyszała jak mówię do niego jak bardzo chciałabym być z nim, robiąc z nim rzeczy o których wiem, że Ty do cholery nie będziesz mógł mi zrobić.

Jego twarz stężała a jego oczy zmieniły się w czarne – Mogę Ci zrobić wszystko co potrafi człowiek. - podszedł krok a następnie kolejny – Mogę zrobić nawet lepiej.²⁸

- Więc obiecaj mi, że możesz uprawiać ze mną seks bez prezerwatywy i nie być kuszonym by mnie ugryźć. Możesz mnie pieprzyć bez rośnięcia Twoich kłó, albo Twoich oczu zmieniających się w czarne? Z ludzkimi facetami nie muszę dzielić tego gówna.

Gniew spiął jego twarz.

Mika obserwowała go, uświadomiła sobie, że starała się go wkurzyć i wiedziała, że jest to niebezpieczne. Wilkołaki nie są znane z opanowania gdy są wściekłe. - Nie chcę z Tobą walczyć. Już wyraźnie powiedziałeś, że jedynym powodem dla którego chcesz uprawiać ze mną seks to, fakt, że zostałeś do tego zmuszony by mnie chronić.

Grady zbliżyły się o cal – Myślisz, że Cię nie pragnę? Spójrz na mnie. Do diabła, pocuj mnie. Jestem twardy ponieważ Cię pragnę.

- Jeśli nie byłbyś wyznaczony do ochrony mnie, nie byłoby Cię tutaj. Pragnę Cię, ale nie możesz mnie dotknąć bez chęci ugryzienia mnie. Jeśli mój wujek powiedziałby Ci dzisiaj, że zwalnia Cię z ochraniać mnie, byłbyś za drzwiami w jednej chwili jeśli byś mnie nie ugryzł. Nie musiał być odwoływać swoich weekendowych planów. Goniłbyś ogon w lesie.

Jego szczęka zacisnęła się ale nie powiedział słowa. Odwrócił swoje ciemne oczy do Miki, poczucie winy przemknęło przez jego oblicze, i ból uderzył w nią mocno.

- Tak właśnie myślę. Chociaż dowód zaprzeczenia byłby miły. Chodźmy. Wychodzą z Tobą lub bez Ciebie.

Rozdział 7

Bar Grady'ego nie był zapełniony w ciągu dnia. Barmanka była przed trzydziestką, miała czarne krótkie włosy, zadziwiająco zielone oczy i cztery kolczyki na twarzy. Jej nos, usta, łuk brwiowy były ozdobione metalem. Patrzyła na Mikę z ciekawością gdy Grady ją przedstawiał.

- Uważaj na nią, Tina. Jest ludzką siostrzenicą Omara i świadoma kim jesteśmy.

Nos Tyny poruszył się, i podniosła łuk brwiowy patrząc na Grady'ego – Już wiem skąd wiatr wieje. Myślałam, że spotykasz się z -

- To wszystko. - uciął ją Grady - Będę w swoim biurze przez kilka minut i wrócę. - Grady spojrział na Mikę – Twój tyłek nie opuści tego stołka. Nie chcę powtórki z ostatniej nocy. Jeśli chcesz zatańczyć, zaczekaj na mnie a ja z Tobą zatańczę. Po prostu muszę dopilnować kilku spraw skoro jesteśmy w mieście.

Oddalił się, zostawiając Mikę z barmanką, która nadal przypatrywała jej się z uwagą. Kobieta nachyliła się bliżej, spotykając się ze spojrzeniem Miki.

- Nie robi tego z ludźmi. Musiała zdarzyć się coś w łóżku, skoro Cię oznaczył.

Mika zignorowała komentarz – Mogę prosić o rum z colą i lodem?

Kobieta odeszła i minutę później postawiła drinka przed Miką. - Nie zatrzymasz go. - Tina posłała jej zimne spojrzenie – Nie utrzymasz go długo. Ona naprawdę szybko się zmęczy delikatnym człowiekiem. Lubię kiedy jest ostro. Lubię się częściowo zmienić ponieważ nie musi się powstrzymywać i być opanowanym. - Tina uśmiechnęła się znacząco – Mógłby złamać Ci kości po prostu chwytając Cię jeśli nie rozdarłby Cię wewnątrz dochodzą w Tobie mocno.

Mika wzięła łyk drinka i popatrzyła z uwagą na barmankę, starając ukryć swój gniew i jak raniące były te słowa – Myślę, że Twoje oczy nie są zielone od urodzenia. Wiem, że jest sezon. Miałaś nadzieję, że on Cię będzie posuwał? Założyłabym się, że wściekasz się, że zamiast tego jest w moim łóżku.

Warknięcie wydobyło się z gardła Tyny i ukazały się jej ostre zęby. Mika odchyliła się.

- Spokój, spokój Tina. Jestem siostrzenicą Omara. Naprawdę będzie wkurzony jeśli położysz...na mnie łapę. Jest bardzo opiekuńczy w stosunku do mnie, skoro obie wiemy, że jesteś ode mnie o wiele silniejsza, walka między nami nie byłaby równa.

Warcząc, kobieta odwróciła się i przystanęła na drugim końcu baru. Mika wiedziała, że była suką, ale była wściekła. Wystarczająco było źle, że wiedziała, że nie jest tym czego chciałby Grady, lecz gdy wytknięto to w szczegółach przez nieuprzejmą barmankę po prostu wcisnęła „ guzik – suka”.

Czując się obserwowaną, Mika odwróciła się i rozglądnęła się po barze. Zobaczyła około mężczyzn ludzi na sali, poza nią i Tiną, nie było żadnych kobiet. Jeden z wstał, chwycił swoje piwo i zaczął iść w jej kierunku. Kiedy był około pięciu stóp od niej, zobaczyła, że wdycha i węszy ją. Węszył znowu i zmarszczył brwi. Jego spojrzenie złapało jej i było oczywiste, że jest zmieszany.

- Dobrze węszysz, Joey – powiedziała Tina – Oznaczył ją. Wie kim jesteśmy.

Joey posłał Tini krótkie, zszokowane spojrzenie – Ale...ona...co do diabła?

Mika westchnęła i odwróciła się twarzą w stronę baru by wziąć łyk drinka. Mężczyzna był zaskoczony tym, że Grady ją oznaczył. To było po prostu kolejne przypomnienie, że Grady nigdy nie zaakceptuje jej jako swojej partnerki skoro jego przyjaciele reagują szokiem, że nosi jego zapach.

Tina parsknęła. - Kto wie, ale zrobił to.

Mika była zaskoczona tym, że cała sfera nie słyszała o tym jak Grady nie miał żadnego wyjść oprócz oznaczenia jej. Może wujek Omar uciszył plotkę ponieważ ktokolwiek mógłby to zrobić, to tylko on. Znając wujka, nie chciał by ludzie o niej gadali. Właściwie była wdzięczna, że jest to sekretem. Dobrze zdawało sobie sprawę z tego, że jeśliby Tina wiedziała, że Grady nie miał żadnego wyboru, mogłaby powiedzieć Mice coś o wiele gorszego.

- Co się dzieje – zawarczał Grady.

- Nic – powiedział Joey – Po prostu zbliżyłem się wystarczająco blisko by poczuć Twój zapach na niej.

Mika spojrzała na Grady'ego. Wyglądał srodze gdy zmarszczył brwi, patrząc na Joey'a – I?

- Nic. Nie sądziłem, no cóż... ona nie jest w Twoim typie. Inną sprawą jest je pieprzyć ale oznaczać je?

Grady zawarczał nisko – Szanuj ją. Jest przeze mnie oznaczona.

Mężczyzna zachichotał – Ah. Ktoś sięgnął po Twoją małą dziewczynkę, więc musiałeś ją oznaczyć by trzymać ich z daleka od niej, prawda? Zrobiłem tak samo w sezonie. Teraz wszyscy wiemy, że należy do Ciebie. Domyślam się, że ta jest dosyć dobra dla Ciebie byś nie chciał się nią dzielić. Kiedy się nią zmęczysz, będziesz miał coś przeciwko bym dał jej swój numer?

Grady zacisnął szczęki i warknął na mężczyznę.

- Rozumiem co to oznacza, po prostu poczekam dopóki nie przerzucisz się na inną by dać jej swój numer. Mnie też cieszy urozmaicenie czasami.

Joey skinął i wrócił do swojego stolika.

Ciemnie spojrzenie Grady'ego skierowało się na Mikę. Wyglądał na wściekłego – Idziemy.

- Nie skończyłam jeszcze swojego drinka.

Grady chwycił drinka z baru i opróżnił go w kilku łykach. Trzasnął pustą szklanką o bar i spojrzał na nią czarnymi oczami.

- Już skończyłaś.

Mika wzięła głęboki wdech i zwalczyła złość. Domyśliła się, że jest zawstydzony tym, że widzą go z nią jego przyjaciele i wciskają mu gówna, więc chciał ją pospieszyć by szybciej wyjść.

- A co z tańcem?

Zawarczał na nią. - Jeśli chcesz bym Cię objął, zrobimy to w domu. Idziemy.

Jego ręka opadła na jej ramię.

Mika spojrzała na jego dłoń – Idziemy.

Grady zawarczał i zobaczyła jak jego zęby trochę urosły gdy jego wargi się rozszerzyły. Był naprawdę wkurzony. Uścisk jego na niej nie powodował siniaków, ale był cholernie silny – Powiedziałem idziemy, Mika. Teraz.

- Pieprzę Cię.

- Będiesz – jego druga ręka zacisnęła się na jej nadgarstku. Ściągnął ją ze stołka barowego.

- Spokojnie – powiedziała Tina gdzieś blisko zza Grady'ego – Zranisz małego człowieczka. Puść ją i chodźmy do Twojego biura. Nie zranisz mnie, Grady. Chcę tego, szorstko.

Grady odwrócił głowę i zawarczał na barmankę – Zabierz swoje cholerne ręce z mojego tyłka.²⁹

- Chcesz ich gdzie indziej? - Tina miękko zawarczała do niego.³⁰

Grady uwolnił Mikę i odwrócił się. Mika usłyszała uderzenie, krzesło upadło w huczącym dźwięku. Grady zawarczał i przesunął się wystarczająco by Mika mogła zobaczyć Tinę. Kobieta była za barem, sześć stóp niżej i leżała na stołku barowy, który ją utrzymywał.

Tina potarła swój bok i zawarczała na Grady'ego. Grady musiał ją mocno popchnąć.

- Nigdy więcej tego nie rób – ostrzegł Tinę Grady – Jeśli będę chciał Twoich rąk na sobie, dam Ci znać.

Tina spojrzała na niego – Chciałeś mnie w zeszłym tygodniu i było dobrze, na tylnym siedzeniu Twojego Jeepa. To sezon i robię sobie przez Ciebie krzywdę. Poczuj mnie. Jestem tak kurewsko gorąca, jestem wilgotna od pragnienia Ciebie.

Grady warknął. Odwrócił się i chwycił Mikę za ramię, zmuszając ją by szła do tylnych drzwi. Wziął głęboki wdech gdy wyszli na zewnątrz i skierował się w stronę Jeepa.

- Wsiadaj i nie wkurzaj mnie bardziej. Nie chcesz zobaczyć jak tracę opanowanie.

Zamknęła usta, bardziej niż trochę zaszokowana sceną w środku. Grady zapalił Jeep'a i wcisnął gaz. Nie odzywał się do niej przez całą drogę do jej domu. Kiedy tam dotarli, wyłączył silnik, wyskoczył i okrążył Jeep'a. Mika ledwo odpięła pasy gdy Grady ją chwycił.

Mika jęknęła gdy była przyciśnięta do jego szerokiego ramienia. Zatrzymał się przy jej frontowych drzwiach – Klucze, natychmiast.

Prawie straciła swoją torebkę kiedy dosłownie wywrócił jej świat do góry nogami. Jej ręce drżały gdy wyciągała swoje klucze z torebki i Grady wydarł je z jej palców. Otworzył drzwi, wszedł do środka i zatrzasnął je. Odwrócił się ponownie, wystarczająco szybko by sprawić, że Mice lekko zakręciło się w głowie gdy się ruszył.

29 Wara od niego!

30 Co za bezczelne babsko!

Chwycił ją a ona zapiszczała gdy oderwał ją od siebie i postawił na nogach. Zobaczyła, że oczy Grady'ego są czarne gdy spojrzął w dół na nią. Był przy niej w ciągu uderzenia serca, chwycił jej koszulkę w obie ręce. Materiał rozdarł się gdy rozszarpał go na jej ciele i po chwili obrócił ją. Jedna ręka pojawiła się na jej plecach a druga objęła ją i skierowała w stronę tyłu kanapy, więc była nad nią pochylona.

Pociągnął za przód jej jeansów i obie ręce chwyciły je w pasie. Pociągnął je mocno w dół jej bioder. Jej majtki poszły w ślad jeansów. Jego ręce opuściły jej ciało. Usłyszała zamek a po chwili jego kolano wepchnęło się między jej uda. Jedyne co mogła zrobić to jęknąć gdy Grady wszedł w nią od tyłu.

Jedną z jego rąk chwyciła jej ramię gdy jego druga ręka trzymała jej biodro. Zaczął się poruszać wewnątrz niej, mocno i szybko. Wbiła paznokcie w poduszki od kanapy.

Ból i rozkosz przepłynęły przez nią tak mocno jak to co Grady robił tuż za nią. Słyszała dźwięki wydobywające się z niej i z niego. Nie był one ludzkie lecz jej również całkowicie nie były. Grady pompował w jej chcioło gdy ją pieprzył.

Poczuła jak stęzał za nią, jego biodra znieruchomiały i wtedy drgnął wewnątrz niej, jego biodra podrygiwały. Warknął gdy doszedł. Poczuła jak jego fiut pulsuje wewnątrz niej i doszedł mocno, że mogła poczuć jego gorący strumień jego nasienia w niej. Uspokoił się i wyszedł z jej ciała tak szybko jak w nie wszedł. Uwolnił ją i odszedł.³¹ Grady wywarzał przekleństwo.

Leżała tam dysząca i zmieszana i seksualnie sfrustrowana. Jej nogi drżały. Jej jeansy zaplątały się przy kolanach. Nareszcie sięgnęła po nie i wciągnęła je gdy miała kontrolę nad jej rozszalałymi uczuciami. Wyprostowała się, nadal się trzęsła i spojrzała na swoją zniszczoną koszulkę. Jej stanik był nietknięty. Odwróciła głowę by znaleźć Grady'ego stojącego w kącie, wpatrującego się w niego, jego spodnie były na miejscu. Patrzyła na jego plecy. Zachwiała się gdy chwyciła rozdarte jeansy by przytrzymać je na biodrach.

- Przepraszam – wyszeptał.

Przepraszam? Zły pokrzyły jej oczy. Bolało ją od tego jak mocno ją pieprzył, lecz najgorsze w tym było to, że zostawił ją niezaspokojoną seksualnie. Zabolało ją lekko gdy wziął ją w ten sposób, ale uczucie było również bardzo dobre. Jeśli by tylko dotknął jej łechtaczki mogłaby z nim dojść albo gdyby wytrzymał małą chwilę, mogłaby dojść. Odwróciła się bez słowa i poszła na trzęsących się nogach do swojej sypialni. Zamknęła lekko drzwi i zmusiła się by dojść do łóżka gdy padła. Gorące łzy popłynęły. Czowała się wykorzystana i zraniona.

Drzwi od sypialni otworzyły się lecz Mika trzymała oczy zamknięte. Leżała zwinęta w kłębek po swojej stronie łóżka. Łóżko ugięło się od jego ciężaru i po chwili jego chcioło owinęło się przy jej plecach. Spięła się lecz po chwili odprężyła się gdy Grady wtulił ją mocniej w swoje ramiona, trzymając ją.

- Przepraszam, skrzywdziłem Cię – wyszeptał. Jego usta musnęły jej szyję – Jestem totalnym psi synem.

Pociągnęła nosem – Jest w porządku.

31 Uuu...nie ładnie...tak egoistycznie?

- Płaczesz i mogę poczuć Twój ból.

- Nie lubię być wykorzystywana. To właśnie boli.

Jego uścisk na niej stężał, po chwili opuściła go cała moc przy jej ciele, owinął się mocniej wokół niej – Nie wykorzystałem Cię. Tak bardzo Cię pragnąłem, że nie miałam za wiele samokontroli.

- Wykorzystałeś mnie. Pieprzyłeś mnie a później już szybciej nie mogłeś odsunąć się ode mnie. Nawet nie obchodziło Cię czy doszłam czy nie.

- Przepraszam, straciłem kontrolę i wziąłem Cię jakbyś była wilkiem. Kiedy uświadomiłem sobie co zrobiłem, byłem przerażony. Dlatego się wycofałem i przestałem Cię dotykać. Przepraszam Mika. Zraniłem Cię wewnątrz? Byłem za szorstki? Potrzebujesz lekarza? Wiem, że to dla Ciebie za wiele gdy taki jestem.

Westchnęła – Opuść sobie. Nie zламаłeś mnie. Czułam się cholernie dobrze dopóki się nie zatrzymałeś.

Usłyszała jak wciągnął powietrze w zaskoczeniu. Jego ręce na niej poruszyły się, masując jej biodro i jej ramię – Naprawdę?

Mika otworzyła oczy i odwróciła głowę by spotkać jego zaskoczone spojrzenie – Naprawdę.

Miękko zawarczał a jego oczy pociemniały gdy patrzyła w nie. Brąz zmienił się w czerń – Ściągaj ciuchy. Pozwolę Ci mnie wykorzystać tym razem.

Wpatrywała się w jego oczy – Nie chcę Cię wykorzystać Grady. Chcę być z Tobą. *Być z Tobą.* - powtórzyła – Dzielić to wszystko. Każdy dotyk. Każde uczucie. Chcę by każde z nas miało z tego radość.

Jego oddech przyspieszył. Mika wymsknęła się od niego i wstała z łóżka. Rozchyliła rozdartą koszulkę i pozwoliła jej upaść. Stanik poszedł w jej ślady. Zrzuciła buty i pociągnęła w dół jej zniszczone jeansy i majtki, wychodzą z nich. Grady usiadł i zrzucił z siebie koszulkę i jeansy. Nagi, usiadł na łóżku, obserwując ją.

- Podrażniłem Cię?

- Troszeczkę – przyznała.

Grady wyciągnął do niej ręce. Nie zawahała się wkładając swoje ręce w jego i pozwalając mu pociągnąć ją do siebie na koniec łóżka.

Przewrócił ją na plecy i patrzył na nią. Jego długie włosy, musnęły jej ramię i załaskotały lekko.

- Mogę je lepiej wycierać.

Uśmiechnęła się szeroko – Nie użyłeś prezerwatywy. Częstuj się.

- Nie dałem rady za cholerę – sięgnął do jej kolan – Pragnę smaku i zapachu nas razem.

Mika wyprostowała się na łóżku, jej spojrzenie spotkało jego gdy Grady umieścił swoje ciało między jej udami. Rozchyliła je szczerzej dla niego. Powoli wziął jej rozciągnięte ciało pod sobą. Kolejne warknięcie wydobyło się z jego gardła. Pocałował jej ramię i zaczął muskać jej ciało pocałunkami. Spędził mnóstwo czasu przy jej piersiach.

Jego usta było gorące i mokre. Drażnił jej sutki mocnymi pociągnięciami. Jego usta całowały co raz niżej, jej żebra. Po chwili pchnął jej uda szerzej i wpasował swoje ramię między nie, Mika cierpiała z potrzeby.

- Chciałbym byś była tutaj całkowicie ogolona – wychrypiał – Zrobisz to dla mnie?³² Myślę, że będzie Ci się podobało gdy mój język będzie pocierał Twoją nagą skórę w tym miejscu – potarł swoją szczęką miękkie, krótkie włosy na jej wżgórku – Teraz, zamierzam wylizać Cię dokładnie jak nigdy w życiu.

- Po prostu spraw bym doszła. Potrzebuję tego. Pieprz mnie.

Grady warknęła a jego usta obniżyły się by zanurzyć twarz pomiędzy jej udami. Gorący oddech dotknął jej a następnie jego język.

- Grady! - jęknęły gdy jego język znalazł jej łechtaczkę.

Mika drapała łóżko. Mężczyzna miał najbardziej niesamowite usta ze wszystkich. Ssał i lizał jej delikatną skórę. Grady doskonale wiedział, które miejsce doprowadza ją szaleństwa z rozkoszy. Jęknęła, przyciskając swoje plecy by utrzymać w bezruchu swoje biodra i rzuciła głowa na boki.

Doszła krzycząc jego imię. Grady zawarczał, liznął ją ostatni raz i po chwili uniośł się. Mika otworzyła oczy i patrzyła na Grady'ego gdy układał na niej swoje ciało.

Jest piękny, pomyślała. Jego włosy były długie i miały dziki wygląd. Jego czarne oczy płonęły pasją. Jego usta były lekko nabrzmiałe od tego co nimi jej robił. Zobaczyła ostre zęby między jego rozchyłonymi ustami. Jego ciało było opalone i umięśnione. Obserwowała jak te mięśnie ruszają się jego skórą gdy ustawiał się nad nią.

Jej uwaga skierowała się w dół, na jego płaski brzuch i na sterczące, nagie ciało, które chciał w niej zanurzyć. Jego fiut był ogromny, twardy i poczerwieniały z potrzeby. Jej spojrzenie uniosło się by spotkać jego. Obserwował ją.

- Weź mnie Grady. Proszę.

Mika krzyknęła w ekstazie gdy Grady wszedł w nią powoli. Poczuła się opuchnięta z powodu jego wcześniejszego ostrego potraktowania. Nabrzmiała, gorąca i bardzo mokra. Zanurzył się niej głęboko i pozwolił swojemu ogromnemu ciału, ułożyć się na niej. Objął ją swoimi przedramionami tuż przy niej i znieruchomiał gdy jego fiut zanurzył się w niej po nasadę. Poruszył się by wziąć obie jej ręce w swoje, w tym samym czasie. Jego ramiona podpierały jego wagę lecz jego palce były splecione z jej, nad jej głową. Ich spojrzenia się przytrzymały gdy Grady zaczął się w niej poruszać.

- Czy ranię Cię?

- Nie – jęknęła. Uniosła nogi i objęła nimi jego pas by dać mu więcej miejsca do ruchu, więc jej kolana były na jego żebrach. Jej pięty spoczęły na jego tyłku. - Nie przestawaj.

- Nie mógłbym gdybym nawet chciał – wychrypiał – Spalasz mnie, Mika. Jesteś tak cholernie seksowna i czuję Cię tak piekielnie dobrze. Zaczął powoli w nią pompować. Do. Z.

32 Sam się tam wydepiluj! Nie wiesz co tracisz :P taa...kobiety i niski próg bólu...

Grady przesunął biodra by zmienić kąt jego fiuta wewnątrz niej. Głośny jęk wydobył się z gardła Miki.

- Lubisz tak?

- Tak. Boże, tak, Grady.

- Odpowiadasz na mnie w sposób w jaki żadna inna kobieta nie odpowiadała – zachrypiał – Pasujesz do mnie tak cholernie idealnie.

Jesteś tak cholernie gorąca. Gotowa?

Nie była pewna co znaczyło jego pytanie o to czy jest gotowa. Czy naprawdę było ważne o co on pytał? Nie uważała tak. Cokolwiek chciał, ona chciała mu to dać. Przytaknęła.

Zaczął się na niej szybciej poruszać, wprawiając w ruch swoje biodra a jego trzon pocierał jej techtaczkę gdy opadał w dół. Mika miała zamknięte oczy. Jęknęła, ruszając biodrami do jego granic. Męczyzna był w tym cholernie dobry. Dalej się nad nią poruszał, powodując uczucia, budując jej granicę potrzeby by dojść zanim wybuchnie. Jęknęła i wydyszała jego imię.

Odpowiedzą Grady'ego było warknięcie i zanurzał się w niej trochę szybciej i mocniej aż jej mięśnie zdrząły wewnątrz niej. Mika usłyszała warknięcie, które wydobyło się z jego ust gdy uderzyło w nią jego spełnienie. Wtedy spojrzała na niego, musiała spojrzeć na jego twarz.

Oczy Grady'ego były zamknięte i była oszołomiona tym, że jego twarz nie była ludzka. Jego usta i szczęka była bardziej do przodu. Ostre zęby się ukazały, świecąc bielą. Jego nos był lekko szerszy niż normalnie. Pozwolił swojej głowie opaść na zgięcie jej szyi, ukrywając przed nią swoją twarz. Nie zastanawiając się ani chwili, odwróciła głowę dając mu pełny dostęp do swojej szyi jeśli chciałby ją ugryźć. Już prawie chciała by zrobił z niej swoją partnerkę.

Jego ostre zęby drasnęły jej skórę. Nie spięła się, chociaż musiała walczyć ze swoim pragnieniem. Wzięta uspokajający oddech i zmusiła się by się odprężyć. Gorący oddech i zęby było przyciśnięte to jej ramienia, z przodu i z tyłu, gdzie jego zęby chwyciły ją.

Grady warknął zanim odsunął od niej swoje usta. Odwrócił swoją głowę od jej szyi i zamiast tego położył na nim swój policzek.

Obydwoje ciężko oddychali, ich ręce nadal były razem złączone. Grady nadal był głęboko zanurzony w niej i nie zamierzał się wycofać tym razem.

Ich oddech stał się normalny. Leżeli razem przez kilka minut, odpoczywając po gorącym i ostrym seksie. Uśmiechnął się. Nadal nie przerwał swojego uścisku na jej palcach splecionych z jego i nie wyszedł z jej ciała.

- Potrzebujemy kąpieli – nareszcie powiedział powoli i unióś głowę – Co Ty na to? Czy kąpiel brzmi dobrze? Umyję Cię. Kupimy dwie pizze, więc zanim skończymy, powinni je dowieźć. Zauważyłem, że masz kablówkę. Możemy coś razem oglądnąć.

Mika uśmiechnęła się do niego – Brzmi nieźle.

Uśmiechnął się szeroko – To prawda. Naprawdę nie mam ochoty nigdzie wychodzić. Jestem bardziej za siedzeniem w domu z fast foodem i oglądnąć coś dobrego w telewizji. Będziemy mieć randkę w domu.

Starał się ją poznać. Mika spostrzegła to. On rozwijał ich znajomość z seksu w coś więcej i ona szczęśliwie to podchwyciła. Uwolnił jej palce, odsuwając swoje ręce i uniósł się trochę z jej piersi. Mika nie mogła się powstrzymać. Sięgnęła i pogładziła go po policzku. Uczucia, których nie mogła odczytać przebiegły przez jego oblicze gdy się zawahał, pozwalając jej dotknąć się.

- Dziękuję – powiedziała miękko

- Za co?

- Że robisz coś żeby to było więcej niż seks – doceniam to.

Jego oczy odszukały jej – Jesteś czymś więcej niż to.

Chciałaby była to prawda – Więc, jakie dodatki chciałbyś na swojej pizzy? Zamówię jej gdy zacznie napełniać wannę.

Zachichotał – Dodatki, których nie będziesz lubić. Sugeruję być zamówiła dwie – wstał z łóżka i wyciągnął rękę by jej pomóc –

Wstawaj, kobieto. Jestem głodny.

Papercut

Rozdział 8

Mika była przepieprzona. Wiedziała o tym gdy się zaśmiała. Grady sprawiał, że była tak bardzo szczęśliwa i wiedziała jak złe jest to dla niej na dłuższą metę. Robił dla niej śniadanie gdy znalazła go w kuchni po tym jak obudziła się sama w łóżku. To było słodkie jak diabli. Grady uśmiechnął się do niej szeroko.

- Co jest tak cholernie zabawne?

Spojrzała na bałagan – Masz szlaban na robienie śniadań. Samodzielnie zniszczyłeś moją kuchnię i jak do diabła czekolada znalazła się na twojej piersi? - podeszła do niego i przyjrzała się czekoladowemu syropowi na jego nagiej piersi by upewnić się, że jest to tym na co wygląda. Było.

- Z czekoladowych naleśników.

Zaśmiała się gdy spojrzała na piec. Ciemne, płaskie breje leżały na talerzu i zgadła, że muszą to być te czekoladowe naleśniki. - Nie wiedziałam, że wilkołaki uwielbiają tak bardzo czekoladę. Jak dużo jej użyłeś?

Wyszczerył się – Uwielbiam czekoladę. Chciałem zaskoczyć Cię śniadaniem w łóżku. Czy za bardzo hałasowałem?

Pokręciła głową – Obróciłam się a Ciebie nie było. To mnie obudziło. Po czym poczułam kawę i Twoje naleśniki. To jak tak diabelnie słodkie z Twojej strony Grady. Nie musiałeś robić dla mnie śniadania.

- Wymyśliłem, że przynajmniej to mogę dla Ciebie zrobić. Nadążasz za moim pociągiem seksualnym – mrugnął – Jak się czujesz? Obolała?

Była, ale pokręciła głową – Czuję się cholernie dobrze.

Lekko mrugnął, jego uśmiech zamarł – Możesz to znowu powtórzyć. Jesteś niesamowita.

Spojrzała na jego bokserki, jedyną rzecz jaką włożył, i zobaczyła jego fiuta sterczącego pod materiałem, skierowanego w jej stronę. Kiedy usłyszała, że męskie wilkołaki mają wysoki pociąg seksualny, nie wiedziała co to znaczy. Po wczoraj i ostatniej nocy, wiedziała na pewno. Grady wziął ją kilka razy, zaczął zaraz po tym jak skończyli jeść pizzę, tuż po brzasku obudził ją wchodząc w nią od tyłu gdy ona spała na brzuchu. Była zaskoczona tym, że nie kuśtykała lub nie jeździła na wózku.

- Możesz mnie ponownie przyjąć?

Jej umysł był za tym, lecz jej ciało prawi skręcało się, płacząc ze zmęczenia. Uśmiechnęła się – Zawsze jesteś tak cholernie napalony?

- Sezon. Za dużo? - jego spojrzenie skoncentrowało się na niej – Czy o za wiele Cię proszę Mika? Jesteś człowiekiem. Jest mi tak cholernie przykro. Jesteś obolała, prawda? Nie okłamuj mnie.

- Troszeczkę.

Pociągnął ją w swoje ramiona i przytulił ją – Wszystko okay, maleńka. Sezon jest pięknym, nawet dla nas. Bardzo pomaga to, że nasze kobiety cierpią na to samo. To nie tylko samce. Przysięgam, zazwyczaj nie jestem taki zły. Mam wysoki pociąg seksualny ale nawet ja jestem obolały. Na nieszczęście nie obchodzi to mojej połowy poniżej.

Zachichotała – Czy zużyłeś całego mojego syropu czekoladowego do tych naleśników?

- Nie. Zostawiłem trochę, więc jeśli będziesz chciała gorącej czekolady mogę ją dla Ciebie zrobić.

Mika uśmiechnęła się do niego szeroko – Gdzie on jest?

Odwrócił się lekko i chwycił. Spojrzała na syrop a później na niego. Jej palce sunęły w dół jego ciała i odchyliły jego bokserki. Pociągnęła je wzdłuż jego ud. Grady warknął do niej miękko. Nauczyła się jego warknięć i znała ten. To był jeden z tych, które wydawał gdy był podniecony.

Stała na palcach gdy pociągnęła jego bokserki w dół jego nóg. Jego erekcja była gorąca i twardo naciskała na jej brzuch gdy otarła się o jego ciało. Włożyła jedynie krótką koszulkę i majteczki. Na cel wzięła czekoladę na jego skórze i zlizwała ją swoim językiem. Jęk wydobył się z Grady'ego.

- Nie prowokuj jeśli nie dążysz do przyjemności. Jesteś gotowa na kolejną rundę?

Zachichotała – Nope – jej usta i język tarły jego skórę, jego sutki i drażniła je swoimi ustami.

- Maleńka – jego głos stał się głębszy, znak, że była bardzo podniecona. Tego również się o nim nauczyła. Jego głos był cholernie głęboki zawsze gdy odzywał się po tym jak się kochali – To nie jest miłe tak mi dokuczać. Nie mam kontroli.

- Jeśli nałożysz tutaj czekolady, moje usta za nią podążą. – powiedziała po tym jak uwolniła jego sutek i spojrzała na niego z uśmiechem. Sięgnęła ręką między nich i po chwili chwyciła jego twardość, pocierając ją – Tylko proszę, nie chwytaj mnie za włosy. Nie lubię być rozczochrana.

Spostrzegła, że jego oczy się rozszerzają. W jednym momencie chwycił butelkę. Zaśmiała się i stanęła na całych stopach. Cofnęła się troszkę, ale nie zwolniła swojego uścisku na jego twardej nagości. Chwyciła jego fiuta i wyprostowała go w swoją stronę, zaczęła klękać.

Grady chwycił ją za ramię – Salon. Tutaj jest drewniana podłoga.

- Więc?

Uniósł brew – Salon ma miękki dywan.

Westchnęła i cofnęła się, lecz nie puściła go. Prowadziła go za jego kutasa do salonu. Grady uśmiechał się szeroko.

- To lepsze niż smycz. No chodź, chłopczyku.³³

Grady zaśmiał się – Zemszczę się za ten komentarz. Sugerujesz, że jestem psem? Wiedz, że jestem dumnym wilkiem.³⁴ Nie przynoszą patyków ani się nie ślinię.

Mika zatrzymała się i obróciła, twarzą do niego. Opadła na kolana przed nim gdy weszli w strefę dywanu. Trzymała jego twarde ciało i uśmiechnęła się szeroko do niego – Poproszę o czekoladę.

Grady znowu zawarczał i otworzył syrop czekoladowy – Pobałagani się trochę. Wiesz o tym, prawda?

- Czy wyglądam jakbym się teraz tym przejmowała do cholery? - ścisnęła jego fiuta w swojej dłoni – Tylko o tym teraz myślę i jak będzie dobra czekolada tym miejscu.

Grady odwrócił butelkę i umieścił czekoladę na swoim fiucie. Mika wydała z siebie małe „mmm”³⁵ i przybliżyła się. Otworzyła swoje usta i zlizwała czekoladę z główki jego fiuta. Usłyszała jak bierze głęboki wdech i uśmiechnęła się gdy upuścił butelkę czekolady na podłogę.

- Nie drażnij mnie – powiedział miękko – Naprawdę. Zazwyczaj mogłabyś się ze mną drażnić wieczność, ale w sezonowej gorączce, mogę łatwo stracić kontrolę. Obawiam się, że mogę zmusić Cię byś wzięła moje fiuta głębiej niż Twoje usta będą mogły.

Przytaknęła gdy wzięła Grady'ego między swoje usta. Zastanawiała się jak będzie odmienny gdy zakończy się sezon.³⁶ Teraz był agresywnym kochankiem i nie miał cierpliwości. Drażnienie musi odpaść ponieważ z każdą minutą był gotowy by przemienić to w poważny z nią seks kiedy ona starała się zwolnić. Wzięła Grady'ego tak dużo do swoich usta jak tylko mogła, był ogromny.

Grady zawarczał nad nią gdy pracowała nad nim swoimi ustami. Czekolada rozmazała się na jej ustach, smak jego i czekolady to były dwie rzeczy, które mogła nauczyć się uwielbiać w tej kombinacji. Lizwała i ssała jego twarde ciało. Jeśli byłby trochę grubszy nie zmieścił by się, nie ważne jak szeroko by otworzyła usta.

- Oh Mika – Grady prawie warknął – Nie zamierzam skończyć, mała. Jesteś w tym dobra.

Mika chciała drażnić go i badać każdy jego cal swoimi ustami. Wiedziała, że Grady jest prawie na seksualnym krańcu i z jego brakiem kontroli, to byłby błąd. Myśl o jego utracie kontroli i wciskaniu siebie głębiej w jej gardło nie była dobra. Sięgnęła i chwyciła jego jaja jedną ręką. Miał ciężkie jaja. Drgnął od jej dotyku i zawarczał nisko i głęboko. Jej druga ręka objęła mocno trzon jego fiuta. Pompowała go swoją ręką szybko i mocno gdy jej usta ssały i poruszały się na nim w tym samym tempie co jej ręka.

Grady stęzał i poczuła jak jego jaja drgają, ściskając się w jej ręce. W jednej sekundzie jego fiut zapulsował w jej ustach i ręce. Doszedł, drgając przy niej powoli gdy wlewał swoje nasienie do jej ust. Usłyszała, że prawie ryknął gdy doszedł. Przeżyła cały czas gdy rozlewał się w spełnieniu.

34 Jakbym słyszała wujka Omara :D

35 A my wszystkie z nią....

36 Teraz się zastanawia?! To widać bardzo zaangażowana :P

Smak Grady'ego i czekolady był świetny. Połknęła wszystko co Grady jej dał. Jego ciało się odprężyło i w końcu wypuściła go ze swoich ust. Oblizła swoje usta i cofnęła się gdy podniosła głowę i spojrzała na niego.

Grady uśmiechnął się do niej szeroko – Przepraszam. Mocno doszedłem, prawda?

Zaśmiała się gdy sięgnął po nią w dół i podniósł ją. Ujął jej twarz w swoje dłonie. Opuścił głowę i Mika była zaskoczona gdy Grady niespodziewanie polizał bok jej szczęki w jednym długim ruchu jego języka.

- Mmmm, uwielbiam czekoladę.

Sięgnęła, uśmiechnęła się i dotknęła swojej twarzy. Czekolada rozmazała się na całej jej twarzy, dole jej podbródka i nawet czuła coś na swoim nosie. Zaśmiała się na głos.

- Założę się, że wyglądam zabawnie.

Zachichotał – To prawda...ale cholernie seksownie. Możesz ssać ze mnie czekoladę kiedy tylko chcesz, gdziekolwiek chcesz.

Mika stała nadal gdy Grady zlizwał każdą kroplę czekolady z jej twarzy, podbródka. Zadrżała gdy sięgnął do jej szyi. Uczucie było niesamowite. Nigdy nie sądziła, że będzie się jej podobać gdy ktoś będzie przesuwając po niej swoim językiem ale Grady zwilżał jej skórę w zmysłowy sposób.

- Jestem już czysta?

- Jeszcze nie – sięgnął po jej koszulkę i unosił ją – Myślę, że powinienem przeszukać Twoje ciało w poszukiwaniu innych kropeł.

- Myślę, że już to zrobiłeś – uśmiechnęła się szeroko.

- Nie sądzę. Jestem pewien, że jest jeszcze na Tobie czekolada.

- Czy czujesz ją tym swoim gorliwym nosem? – pozwolił mu pozbyć się jej koszulki i zakręciła swoim tyłkiem gdy pociągnął jej majteczki w dół na podłogę. Wyszła z nich.

Jęknęła gdy Grady niespodziewanie chwycił ją i delikatnie położył ją na plecach. Opadł na kolana, przesunął jej nogi, więc klęczał między jej rozszerzonymi udami.

Lekko jęknął – Tak cholernie gorąca. Naga dla mnie. - jego palec rozprowadził czekoladę w dół jej wrażliwej strefy i rozmazał ją niżej na jej łechtaczce, i znowu w górę. - Tak cholernie seksowna i miękka w dotyku.

- Dopóki nie zacznę porastać i będę mieć ściernisko – drażniła się.

Jego spojrzenie zatrzymało się na niej, na oslep sięgnął po leżącą butelkę czekoladowego syropu. Uśmiechnął się gdy odwrócił butelkę i pozwolił czekoladzie spłynąć z jej biustu, w dół jej brzucha, do jej ogolonego wzgórka³⁷. Rzucił gdzieś butelkę za nimi.

- Wiedziałem, że będzie czekolada na Twoim ciele – mrugnął do niej.

Śmiejąc się, Mika uniosła ramiona i objęła palcami tył kanapy, więc jej ramiona były wyprostowane na jej głowę. Wygięła swoje plecy, wypychając biust w jego stronę.

37 Ooo jednak zrobiła to dla niego :P

- Tylko dlatego, że ją tam umieścisz.

- Nie będzie tu długo – opuścił swoje ciało i zlizął czekoladę z jej skóry pomiędzy piersiami.

- To takie przyjemnie – wymruczała.

Mika uwielbiała sposób w jaki Grady usuwał czekoladę z jej ciała. Dokładniej zajął się podrażnieniem jej sutków, ssąc je, czyszcząc z czekolady. Przeniósł się niżej, wirując językiem wewnątrz jej pępka, powodując jej śmiech.

Zachichotał³⁸ i kontynuował posuwanie się w dół. Jego dłonie chwyciły jej kostki i położył je na swoich ramionach.

- Oh, Boże – jęknęła gdy rozchylił jej płeć szerzej swoimi palcami i zaczął lizać jej łechtaczkę.

Nie wytrzymała długo. Dając mu wskazówki, zaczął od początku, badał jej ciało gdy czyścił ją z czekolady i spowodował w niej potrzebę dojsca. Kiedy jego język i usta ssały i lizały jej łechtaczkę, nie zmarnowała okazji by nie dojść. Wykrzyczała jego imię gdy rozkosz przeszła jej ciało.

Grady zawarczał – głębokim, szorstkim dźwiękiem. Mika otworzyła oczy i obserwowała Grady'ego gdy ściągał jej nogi ze swoich ramion. Podniósł się i przekroczył ją. Jego oczy były prawie czarne a jego zęby były na wierzchu. Był naprawdę podniecony.

- Muszę Cię pieprzyć. Odwróć się dla mnie. Ręce i kolana...teraz.

Nie zawahała się. Z nim klęczącym za nią, sprawiało jej trochę trudności by znaleźć trochę miejsca i się odwrócić w jego objęciach, ale się nie zawahała. Ledwie się uniosła na rękach i kolanach gdy wszedł w nią od tyłu. Jedna z jego rąk chwyciła ją w pasie by utrzymać ją w miejscu a jego drugie ramię chwyciło tył kanapy by utrzymać swoją wagę. Zaczął w nią pompować.

Mika wsparła się na ramionach. Musiała, więc nie rozgniół ją o tył kanapy gdy dawał w nią jak uderzeniem młotka.³⁹ Był gruby i twardy wewnątrz niej. To było niesamowite uczucie. Ruszał się nawet szybciej i mocniej. Ból i rozkosz zmagaly się w niej.

Warknięcia wydobyły się z jego gardła. Mika doszła w przeciągu kilku minut. Rozkosz przez nią przeszła. Usłyszała jak darł się materiał. Spojrzała w górę by zobaczyć rękę Grady'ego drapiącą kanapę, materiał by podarty przez jego pazury, które się ukazały.

Jej wzrok przesunął się na jego ramiona i zobaczyła na nich cholernie dużo włosów. Za nią Grady warczał i drżał gwałtownie wewnątrz niej gdy doszedł.

- Kurwa – warknął w wyjątkowo przestraszonym i głębokim głosem.

Mika była zaskoczona gdy Grady natychmiast wyszedł z jej ciała i zostawił ją na podłodze, na kolanach i rękach. Odwróciła głowę w odpowiednim czasie by zobaczyć jak ucieka od niej. Już nie tylko jego ramię było pokryte włosami. Zobaczyła je także na jego drugim ramieniu, jego nogach, plecach, i nawet jego tyłek był pokryty czarnymi włosami w miejscu gdzie miała być skóra.

Usiała na dywanie gdy Grady zniknął w kuchni. Świadomość uderzyła w nią i tam siedziała. Zaczął zmieniać się w wilka gdy na sobą pracowali. Dlatego brzmiał nie jak Grady pod koniec i dlatego wybiegł z pokoju.

³⁸ Takiego Grady'ego uwielbiamy, prawda dziewczyny ? :D

³⁹ WTF? Pełny romantyzm...

Mika trzęsała się gdy wstała na nogi. Zamrugnęła by wstała. Mogła zostać skrzywdzona o wiele bardziej ponieważ Grady mocno ją brał. Nawet teraz czuła się obolała i spięta pomiędzy udami. Chociaż dobre to było uczucie, on był szorstki. Przełknęła i poszła do kuchni szukać go.

Nie była przygotowana na to by zobaczyć wielkiego, czarnego wilka leżącego na podłodze, na dywaniku przy zlewie. Był piękny, lecz Grady był cholernie dużym wilkiem. Wilk był prawie tak duży, że można było na nim jeździć. Grady uniósł łeb. Czarne oczy patrzyły na nią i spostrzegła, że wzdrygnął się gdy na niego spojrzała. Dyszał, miał otwarty pysk a jego oczy były skupione na niej.

Mika skamieniała na chwilę a następnie weszła w głąb kuchni. Przesunęła spojrzeniem po całym jego futrzanym ciele. Był naprawdę pięknym zwierzęciem.

Gdyby nie wiedziała kim jest Grady, najprawdopodobniej byłaby przerażona znajdując dwieście funtowego czarnego wilka w swojej kuchni. Ale tak było, podeszła do niego i powoli usiadła przy nim. Zimna drewniana podłoga dobrze podziałała na jej rozpalone ciało.

- Wszystko dobrze? - była dumna z tego, że nie zadrżał jej głos.

Po prostu popatrzył na nią.

Przygryzła usta i powoli sięgnęła ręką. Nie odsunął się, więc dotknęła jego futra na grzbiecie i karku. Jego futro było grube i miękkie. Zanurzyła w nim palce, uwielbiała uczucie tego jak jedwabiste było. Wujek Omar miał bardziej szorstkie futro i nigdy nie był tak cudowny w dotyku jak Grady.

- Chcesz wody?

Zawahał się i zamknął oczy. Położył łeb na jej udzie. Domysliła się, że to znaczyło, bo chyba nie chciał przyszpilić ją swoją głową. Zawahała się i dalej go dotykała. Nastroszyła jego futro i użyła paznokci by go podrapać. Odwrócił lekko swój łeb i odprężył się bardziej, że swoją głową na jej kolanie. Siedzieli tak długi czas.

Mika zastanawiała się jak długo będzie w wilczej formie. Wujek powiedział jej, że to może potrwać zanim się zmieni jeśli zmiana osoby była spowodowana nadmierną emocją albo gdy byli zmęczeni. Zastanawiał się co wywołało zmianę Grady'ego. Siedziała tak czekając i po chwili uświadomiła sobie, że zasnął.

Zamiast przesunąć jego, zmieniła lekko ustawienie swojego ciała i zwinęła się na jego grzbiecie, więc jego głowa nadal leżała na jej udach a ona leżała po swojej stronie przy nim. Dywanik przy zlewie był gruby i był dla niej jak poduszka.

Zamknęła oczy i leżała tam z dużym, czarnym wilkiem. Jej kochanek był wystarczająco porośniętym by był dla niej miłym płaszczem i miał ogon, cztery łapy, zimny nos i nie mógł do niej mówić.

Jej życie było naprawdę dziwne. Leżała tam, dotykając go. Gdy on spał. Jej umysł myślał o tym, że potrzebuje terapii ponieważ nie miała nic przeciwko temu, że właśnie uprawiała seks z mężczyzną, który teraz jest wilkiem. Nie pragnęła uprawiać z nim miłości kiedy miał ogon, ale wiedziała, że powinna poważnie się wystraszyć z powodu przytulania się z wilkiem po seksie.

Jej życie było naprawdę popierdalone. Przytulała się z cholernie wielkim wilkiem na kuchennej podłodze po gorącym seksie i nie miała nic przeciwko temu. Mieszkała i kochała się z wilkołakiem. Gorące łyzy wypełniły jej oczy, ale powstrzymała je. Fakt, że nigdy nie będzie mogła się zmienić w wilka na zawsze powstrzymało jego akceptację jej. Nigdy nie zrobi z niej partnerki. Cała ta sytuacja raniła ją. Nie chciała być z mężczyzną, który nie mógł odwzajemnić się tym co ona była zdolna dać. Chętnie przysięgłaby wszystko dla Grady'ego, ale on gdy nie zrobi tego samego dla mnie.

Po mniej niż dwóch tygodniach ona wyjedzie. On pójdzie poszukać swojej małej telefonicznej koleżanki i zabawi się z nią w ściganie ogona po lesie. Zapomni o Mice. Będzie po prostu kolejną kobietą, która pieprzył.

A ona wróci do domu i nigdy o nim nie zapomni. Jej życie nie było fair. Zmusiła się by odsunąć od siebie bolesne myśli. Jej palce chwyciły jedwabne futro. Pachniał jak Grady nawet jako wilk a ona kochała jego zapach. Nadal trzymała jego futro gdy odpłynęła w sen.

* * * * *

Mika obudziła się gdy Grady niósł ją w ramionach. Otworzyła swoje oczy i uśmiechnęła się do niego gdy owinęła swoje ramiona wokół jego szyi. Nadal było widno na zewnątrz a Grady był już w swojej skórze. Wynosił ją z kuchni. Jej ciało było obolałe i zmęczone. Nie była pewna czy spanie na twardej kuchennej podłodze nie spowodowało w większości jej bólów i cierpienia czy były one spowodowane przez seks.

- Wszystko w porządku? - nie patrzyła na nią gdy wynosił ją z kuchni do jej sypialni i gdy kładł ją na łóżku.

- Czuję się świetnie. Długo spaliśmy?

Grady wyprostował się i spojrzał na zegarek – Kilka godzin. - Jego wzrok przeszedł jej ciało i cofnął się.

Podążyła za jego wzrokiem i zobaczyła, że miała kilka siniaków na swoich biodrach, w miejscu gdzie trzymał ją podczas seksu.

Usiadła i ukryła wzdrygnięcie, miała nadzieję, przed nim gdy przez przypadek potarła swoje napięte ciało przez poruszenie się na łóżku. Była cholernie obolała. Jej płeć była opuchnięta i paliła ją.

Grady zawarczał – Zraniłem Cię. Jest mi tak cholernie przykro, maledzinka.

- Nie narzekam.

- Powinnas krzyżeć na mnie po tym co zrobiłem.

Zmarszczyła brwi, obserwowała go gdy wydawała się patrzeć na wszystko na łóżku oprócz niej. - Wszystko ze mną dobrze. A z Tobą wszystko w porządku? Nie miałeś zamiaru się zmienić, prawda?

Jego uwaga przeniosła się na nią i zobaczyła, że jego oczy zmieniły się w czarne – Czy myślałaś, że zrobiłem to celowo? - odwrócił się i odszedł kilka stóp od niej, odwrócony do niej plecami gdy przeczesał palcami swoje włosy – Mogłem Cię zabić lub skrzywdzić naprawdę dotkliwie.

- Ale nie zrobiłeś tego. Jestem lekko obolała, przyznaję, ale to było niesamowite. Doszłam mocno gdybyś nie zauważył. Jeśli być mnie skrzywdził, krzyczałabym z bólu zamiast brać w tym udział.

Zawarczał głęboko i nisko – wściekłe warczenie. Przygryzła wargę i obserwowała jego napięte, nagie ciało. Strach wypełnił ją. Czy teraz wszystko odwoła? Czy powie jej teraz do widzenia? Oznaczył ją. Jeśli dobrze zrozumiała, on jej potrzebuje podczas sezonu, skoro ją oznaczył. Nikt nie powinien się martwić o Grady'ego polującego na nią jeśli go opuści, chyba że to Grady nie będzie miał powodu by na nią polować. Jeśli to byłoby takie proste to nie musiałyby jej sobie dostarczać. Nie mógłby jej puścić wolno gdy jej potrzebuje, mógłby?

- Uważam, że nie jesteś ze mną bezpieczna. Myślałem, że mogę na sobą panować, ale jednak nie mogę.

Wypuściła powietrze, które wstrzymała. Nie mówił jej, że ma wrócić do domu i nie odchodził. - Ze mną dobrze. Z nami dobrze. Nie zraniłeś mnie. Jestem obolała, ale byłam już wcześniej. Możemy robić inne rzeczy w ciągu dnia podczas gdy ja się zregeneruję.

Grady odwrócił się i warknął. Obnażył swoje zęby a jego czarne oczy się zwięzły – Nie rozumiesz. Straciłem kontrolę. Zacząłem się zmieniać gdy byłem wewnątrz Ciebie, cholera jasna, jakbyś była wilkołakiem. Nie jesteś. Pieprzyłem Cię mocno, jakbyś był zdolna to przyjąć, ale nie jesteś. Nie zregenerujesz się tak szybko jak ja. Mogłem Cię rozedrzeć od środka. Mogłem się zmienić w pełni i nie przestać pieprzyć Cię. Rozumiesz to? Czy masz ukryte zboczenie do bestialstwa, mała? Jak bardzo musisz mnie nienawidzić w tej chwili, po tym co się stało?

- Ale nie nienawidzę.

- Czy wiesz, że kiedy wilki są w trakcie sezonu to możemy robić to przez godziny? Gdybyś była wilkołakiem mógłbym Cię wziąć, dojść, zostać w Tobie i brać się w kółko dopóki bym się nie rozpadł. W skórze i w futrze. Jestem bardzo dominujący jako samiec krwi alfa. Jeśli byłabyś wilkołakiem, wtedy moja zmiana wymusiłaby na Tobie byś zmieniła się razem ze mną. Moglibyśmy zmienić się razem, ze skóry w futro i nie przestawać. Straciłem kontrolę i jej nie miałem, dopóki nie uświadomiłem sobie, że nie zmieniasz się razem ze mną, więc wycofałem się z Ciebie na taką odległość by uciec od Ciebie. Prawie zacząłem się zmieniać i nie mogłem tego powstrzymać.

Przełtykając, Mika utrzymywała z nim kontakt wzrokowy – Wszystko jest w porządku Grady. Ze mną jest w porządku. Uświadomiłeś sobie, opanowałeś się i nie zraniłeś mnie. Ze mną dobrze, więc uspokój się.

Pokręcił głową i odwrócił się od niej ponownie pokazując jej plecy – Nie mogę. Na Boga, życzyłbym sobie bym nie musiał Cię oznaczyć. Mogę pieprzyć inne kobiety, jeśli bym musiał, ale wiem, że to Ty nosisz mój znak. Moja wewnętrzna bestia pragnie Ciebie. Moja zwierzęca strona nie będzie spełniona dopóki to Ty nie będziesz ze mną. Mógłbym pieprzyć kogoś innego, ale nie dojdę jeśli chciałabym szczytować z inną kobietą skoro mój znak jest na Tobie. - zrobił krok i walnął w ścianę. Dziura widniała w tynku od ataku jego pięści – Cholera jasna!

Ból przeszył Mikę gdy pomyślała o nim z inną kobietą. - To dobrze, że przyrzekłeś mi być lojalnym dopóki znak nie zejdzie, więc nie musimy się martwić o inne kobiety i co by się stało gdybyś próbowała uprawiać seks z kimś innym.

Nadal był do niej odwrócony plecami – Wystawiam Cię na niebezpieczeństwo. Jeśli szczytowanie z inną kobietą ochroniłoby Cię, wyszedłbym w tej chwili by jakoś znaleźć. Wiem, że to może skończyć się szaleństwem jeśli nie mógłbym Cię mieć. Wiem, że jesteś oznaczona jako moja i tropiłbym Cię gdybym stracił rozum z potrzeby bycia wewnątrz Ciebie. Nienawidzę sezonu. To jest popierdolone. Uwielbiałem tą porę roku. Mam na myśli gorący seks, mnóstwo, z kobietami rzucającym się na mnie. Teraz jestem przerażony, że zakończę to zabijając Ciebie ponieważ Cię oznaczyłem, inne kobiety nie są realną opcją.

Zgarbiła ramiona, zwinęła się w kulkę, siedząc na łóżku. Gniew i żal w głosie Grady'ego ranił. Naprawdę nienawidził tego, że utknął z nią w czasie sezonu. Chciał być z innym wilkołakiem. Sądziła, że mógł zmienić swoje zdanie i był z nią szczęśliwy, ale nie. Jeśli cokolwiek utwierdziło go w przekonaniu, że to błąd, to spędzenie z nią czasu.

- Proszę, weź prysznic – powiedział miękko – Znowu robię się twardy i pachniesz jak ja i jak seks. Dobrze się umyj. Muszę zaczerpnąć powietrza. Zadzwoń po kogoś by miał oko na dom kiedy mnie nie będzie. Nie wychodź. Nie mogę Cię dotykać już nigdy więcej bez prezerwatywy. Czym bardziej mną pachniesz tym trudniej mi utrzymać kontrolę.

Obserwowała go gdy wychodził przez drzwi od sypialni – Grady?

Zatrzymał się w drzwiach, ale się nie odwrócił – Co?

- Masz zamiar być z kimś innym? Proszę, bądź szczery wobec mnie.

Pokręcił głową – Nie wyszłoby z tego nic dobrego. Moje ciało pragnie tylko Ciebie, Mika. Obydwoje jesteśmy przeklęci, dopóki to się nie skończy. Po prostu potrzebuję zaczerpnąć powietrza i oczyścić umysł i powinienem wstąpić do baru i sprawdzić kilka spraw. Również muszę przywieźć parę ciuchów skoro jestem tutaj. Nie będę długo, nie mogę być za długo, bo moja potrzeba Ciebie zacznie mnie ranić jeśli ja... nie dotknę... Cię niebawem znowu.

Patrzyła jak opuszcza pokój i idzie korytarzem do pokoju gościnnego i do innej łazienki. Wstała z łóżka i zachwiała się lekko gdy szła do łazienki. Usłyszała jak Grady rozmawia w drugim pokoju. Powiedział, że zadzwoni po kogoś by ją chronił i najwyraźniej robił to teraz. Delikatnie zamknęła swoje drzwi od łazienki i włączyła prysznic.

Rozdział 9

Mika natychmiast poczuła niechęć do Erica Voigt'a. Obserwował ją w cichy gdy usiadła na swojej kanapie, próbując skupić swoją uwagę na telewizji. Patrzył na nią jakby była jakimś robakiem pod mikroskopem. Mężczyzna był w typie blond surfera, opalony i zbudowany jak pływak. Był przystojny, ale sprawiał, że nie czuła się swobodnie. Wysoki na sześć stóp mężczyzna przyjechał kilka minut po tym jak Grady opuścił jej dom. Był mężczyzną, po którego zadzwonił Grady by ją niańczył.

Odwróciła głowę i spotkała się z jego blado niebieskim spojrzeniem – Musisz się tak gapić? Czuję to. Chciałbyś pilot? Jestem pewna, że jest coś o wiele bardziej interesującego do oglądania w telewizji.

Nie odwrócił od niej spojrzenia – Po prostu myślę. Nie miałem zamiaru Cię wystraszyć.

- Nie jestem wystraszona. Po prostu źle się czuję z tą całą sprawą gapienia się.

- Przepraszam. Po prostu jestem Tobą zaintrygowany. Omar trzymał Cię w sekrecie przed nami, ponieważ nawet nie wiedziałem do tego czasu, że ma siostrzenicę. Z tego co słyszałem, Omar doprowadzi do śmierci każdego mężczyznę, który Cię dotknie. A teraz siedzę tutaj, zastanawiając się jak długo Grady będzie żył skoro jesteś nim przesiąknięta. Omar zamierza go zabić, prawda?

Odwróciła wzrok i spojrzała na reklamę lecącą w telewizji – Wujek Omar jest świadom tego, że ja i Grady sypiamy ze sobą i Grady jest całkowicie bezpieczny. Poza tym nie chcę o tym rozmawiać.

Uniósł swoją głowę, nadal na nią patrząc – Grady nie jest za ludzkimi laskami. Unika ich chyba, że jest to sporadyczna noc bez zobowiązań. Najwyraźniej jesteś czymś więcej. Oznaczył Cię dobrze, nosisz bardzo mocny zapach.

- Zadaj Grady'emu swoje pytania – wstała – Będę w swoim pokoju i się zdrzemnę. Czuj się jak u siebie. W kuchni są kanapki jeśli zgłodniejesz. Grady powiedział, że powinien szybko wrócić.

Weszła do swojego pokoju i zamknęła drzwi. Facet był nieznośny jak diabli a ona nie chciała już więcej słyszeć o tym jak to nie jest w typie Grady'ego. Wystarczyło jej to, że słyszała to od Grady'ego.

Położyła się na plecach na swoim łóżku, wpatrując się w kukurydziany sufit swojego starego domu. Jak mogła zakochać się tak mocno i szybko w facieci, który zadziwia ją⁴⁰, ale Grady nie przypomina innych mężczyzn, których poznała. On nawet nie jest naprawdę mężczyzną.⁴¹

Obróciła głowę i spojrzała na telefon, kusiło ją by zadzwonić do Minnie na babskie pogaduszki. Chociaż nie sięgnęła po telefon, wiedziała, że Minnie będzie się o nią po prostu martwić, a ona tego nie chciała. Wystarczająco sama to robiła.

40 Rany, a co w tym dziwnego? Chyba szybciej się zakochujemy w kimś kto jest dla nas jak kinder niespodzianka :P

41 W sensie, że wilczuś :)

Po dłuższej chwili usłyszała, że frontowe drzwi trzasnęły i wstała. Usłyszała miękkie męskie głosy, ale nie mogła rozróżnić słów. Minęło dobrych dziesięć minut i usłyszała, że frontowe drzwi znowu trzasnęły. Obserwowała jak otwierają się drzwi od sypialni, Grady zatrzymał się w korytarzu. Dobrze wyglądał w spranych jeansach i niebieskim tank topie. Miał na sobie swoje buty do skopania tyłków i rozpuszczone włosy.

Jego ciemno oczy badały ją.

- Jak się czujesz?

- Dobrze. A Ty jak się czujesz? Zaczerpniecie powietrza pomogło?

Zawahał się i przytaknął – Musiałem po prostu pomyśleć.

Domyśliła się, po tonie jego głosu, że to co rozważał nie wpłynie dobrze na ich delikatny związek. Po prostu czekała, wiedziała, że powie jej o tym co powoduje napięcie w jego głosie. Przesunęła się na kraniec łóżka.

- Nadal nie ufam sobie w stosunku do Ciebie.

- Nie zranisz mnie Grady. Ufam Ci nawet jeśli Ty nie ufasz sobie.

Wzięła głęboki wdech – Przyszedłem z rozwiązaniem.

Miała złe przeczucie – Dlaczego mam przeczucie, że nie zgodzę się z tym co masz zamiar powiedzieć? Odchodzisz? Wyprowadzasz się?

- Nie mogę tego zrobić. Chcę Cię i zwiariuję jeśli nie będę mógł Cię mieć dopóki nie będę poza tą gorączką.

Wiedziała, że jest to żalosne, że zalała ją ulga. Nie była gotowa by powiedzieć Grady'emu „do widzenia”. Wiedziała, że jej czas z nim jest ograniczony, ale nie była przygotowana na to by stracić go tak szybko. Objęła swoją klatkę piersiową i w ciszy na niego patrzyła, czekając aż zacznie mówić.

- Nie jesteśmy sparowani.

Zamrugnęła.

- Eric jest wyjątkowym członkiem naszego stada. Jego ojciec jest wilkołakiem, ale jego matka jest człowiekiem. Ma parę cech zmiennego, ale nie wszystkie. Nie może się zmienić całkowicie i nie cierpi na gorączkę sezonową, ale posiada siłę pełno zmiennego. W ten sposób jest wyjątkowy.

Mika zmarszczyła brwi – Okay. Dzięki za podzielenie się tym. A co to ma z nami wspólnego?

- Eric i ja razem dorastaliśmy i jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi. Wyjaśniłem mu się dzieje i mój strach przed zranieniem Ciebie.

- I miał jakieś dobre rady?

Zawahał się – Nie. Po prostu powiedziałem mu czego potrzebuję. Zgodził się ze mną, że to dobry pomysł.

Zmarszczyła brwi – Czego potrzebujesz? Co jest dobrym pomysłem?

Grady wychylił się z korytarza – Nie ufam sobie w stosunku do Ciebie. Naprawdę obawiam się, że Cię skrzywdzę. Obawiam się, że stracę całkowicie kontrolę nad sobą, któregoś razu. Nie chcę być z Tobą sparowany i jestem pewien, że Ty uważasz w ten sam sposób na temat kwestii parowania. Mogłbym Cię zabić przez przypadek albo spowodować poważne uszkodzenia. Była za ostry z Tobą wcześniej. Następnym razem... - zacisnął zęby – Następnym razem naprawdę mogę zrobić Ci krzywdę i nie pozwolę by to się stało. Omar zaufał mi, że Cię nie skrzywdzę. Nie mogłbym żyć jeśli skończyłoby się na tym, że zrobiłbym Ci coś złego.

- Doceniam to, ale przesadzasz. Nie skrzywdziłeś mnie Grady. Czuję się dobrze. - frontowe drzwi znowu trzasnęły – Myślałam, że Twój przyjaciel wyszedł.

- Wyszedł – Grady wszedł do sypialni – Wyszedł na zewnątrz by wykonać parę telefonów, ale teraz wrócił. - Grady ponownie odwrócił się w stronę Miki – Zostanie z nami dopóki nie skończy się sezon.

- Co?

Grady powoli skinął głową, patrząc na nią – On może zapewnić to, że Cię skrzywdzę. On nie cierpi na gorączkę z powodu sezonu, więc może zachować jasność umysłu i jest wystarczająco silny by powstrzymać mnie jeśli wymknę się spod kontroli. Ponieważ jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi i spotykaliśmy się czasami z tymi samymi kobietami w przeszłości, to wiem, że on Cię nie skrzywdzi.

Mika była pijana ze zmieszana gdy wchłonęła wszystko co powiedział – Chcesz by został tu z nami podczas gdy my... - przełknęła – On nas będzie słyszał Grady. On będzie w tym samym cholernym domu z nami.

Eric wszedł do sypialni. Mika obrzuciła mężczyznę skrzywieniem po czym zwróciła całą swoją uwagę na Grady'ego. Eric po prostu zatrzymał się w drzwiach sypialni. Grady przybliżył się, stanął naprzeciwko niej. Uklęknął i położył ręce na łóżku, więc jej nogi były pomiędzy jego ciałem i ramionami. Dzielilo ich tylko kilka centymetrów gdy patrzył na nią bardzo poważnie.

- Myślę, że nie rozumiałaś, kochanie. - głos Grady'ego zmiękł – Nie chcę by Eric był z nami tylko w tym samym domu. Chcę by był z *nami*. Będzie pod ręką by Cię ochronić gdy stracę nad sobą panowanie. Musi być z nami w tym samym pokoju by wiedział kiedy tracę kontrolę. Kiedy powiedziałem, że spotykaliśmy się parę razy z tymi samymi kobietami, nie miałem na myśli, że się z nią osobno spotykaliśmy. Dzieliliśmy się nimi. Razem.⁴²

Serce Miki prawie przestało bić i po chwili zaczęło bić szybko. Emocje uderzyły w nią mieszaniną, której nie mogła rozróżnić – Co? - prawie nie mogła wykrztusić słowa.

Grady uniół ręce i chwycił jej kolana – Czy kiedykolwiek fantazjowałeś o trójkacie?

42 No faktycznie najlepsi kumple... :/

Miki zareagowała jakby ją spoliczkował gdy ból uderzył ją po jego słowach. Jej przerażony wzrok przeniósł się na Erica. Uśmiechał się do niej.⁴³ Jej uwaga znowu przeniósła się na Grady'ego. Obserwował jej twarz z bliska. Nie myślała o tym, ale po prostu to zrobiła.

Uniosła swoją stopę i położyła ją na piersi Grady'ego. Odepchnęła go od siebie tak mocno, że upadł na tyłek.

Wstała gdy Grady uderzył plecami w podłogę, wystarczająco mocno by go zamurowała z zaskoczenia. Odsunęła się od niego, zbliżając się do łazienki. Łzy paliły ją pod powiekami i zamrugała by je odgonić. Grady wyglądał na zszokowanego gdy wstawał.

Nawet nie zwracała sobie głowy by spojrzeć na jego przyjaciela Erica. Grady zmarszczył brwi, gapiąc się na Miki, gdy stanął na nogi.

- Wynoś się z mojego domu – powiedziała miękko Mika – Obydwaj, wynoście się kurwa z mojego domu.

Grady spojrzał na nią zmieszany – Kochanie...

- Nie! - krzyknęła na niego, uciszając go.

Skierowała się powoli w stronę łazienki. Chciała mieć gdzie uciec gdyby Grady próbowałby jej dotknąć. Miała złamane serce.

Wiedziała, że może ją skrzywdzić gdy już będzie czas powrotu do domu. Spodziewała się tego rodzaju bólu gdy przyjdzie czas powiedzieć mu „do widzenia”. Nie sądziła, że on wyskoczy z tym czymś, tak bolesnym dla niej.

- Do jasnej cholery, wynoś się z mojego domu. Nie wracaj Grady. Mówię poważnie. Nie waż się wracać. I zabierz ze sobą Twojego cholernego przyjaciela. - jej głos drżał.

- Mika – zawarczał Grady. - Co do cholery jest z Tobą nie tak?

- Co ze mną jest nie tak? Wynoś się kurwa z mojego domu Grady. Jeśli któryś z was mnie dotknie, przysięgam na Boga, że mój wujek zabije was obojgu. Słyszycie mnie? Wynocha!

- Dlaczego zachowujesz się w taki sposób? - Grady patrzył się na nią jakby sądził, że straciła rozum – Staram się Ciebie ochronić.⁴⁴

Patrzyła na Grady'ego przerażona – Więc tak to nazywasz? Ochronianiem mnie? Uświadomiłam sobie, że nie byłeś zadowolony z całej tej zmuszony – by – mnie – oznaczyć sprawy. Ty i wszyscy inni jasno mi to uświadomiliście, że jestem tylko słabym człowiekiem

i dlatego uważasz, że tylko wilkołacza suka jest wystarczająco dobra dla Ciebie. Przykro mi, że miałeś trudne dzieciństwo.

Rozumiem dlaczego nie chcesz spiknąć się z człowiekiem po jak traktowali Cię, że nie masz czystej krwi.

Grady zbladł po jej słowach a jego usta zacisnęły się w linie gdy na nią patrzył. Nie uciszył jej żadnym słowem czy ruchem. Po prostu stał i na nią patrzył.⁴⁵

43 No pewnie... już zaciera pewnie rączki. Zboczech jeden...

44 Kasiu już wiesz co miałam na myśli?

45 O wow... czyżby włączył się tryb myślenia?

- Chociaż wiedziałam o myślisz o tym, że jestem człowiekiem ja przynajmniej myślałam, że coś do mnie czujesz. Chociaż troszeczkę. Nie mam zamiaru być przekazywana między Tobą a Twoim przyjacielem jak dwudziestodolarowa dziwka. Być przyciśniętą przez dwóch facetów nie jest moją fantazją. To jest obrażające, że tak cholernie mało o mnie dbasz, że nawet chcesz widzieć jak inny facet mnie pieprzy. Może gdy mówiła, że się nie dzielę było dla kogoś takiego jak Ty niezbyt jasną wskazówką, że jestem całkowicie monogamiczna. Wynos się w tej chwili z mojego domu i zabierze ze sobą swojego przekłętą przyjaciela.

- To nie tak jak myślisz – zawarczał Grady.

- Pierdol się. Wynos się. Mówię poważnie, Grady. Wynos się z mojego domu i nigdy więcej nie waż się zbliżyć do mnie.

Warknięcie wydobyło się z Grady'ego – Jesteś oznaczona przeze mnie. Nie możesz mnie po prostu wyrzucić. Oszaleję i Cię wytropię. Jestem w gorączce sezonowej.

Uniosła podbródek i spojrzała na niego. Trzymała się dzięki swojej wściekłości, więc nie rozpłakała się całkowicie z powodu złamanego serca. - Więc kupię cholerną broń i odstrzelę Ci tyłek jeśli po mnie przyjdiesz Grady. Wynos się. Nie chcę Cię nigdy więcej widzieć. - jej głos się załamał.

Grady zawarczał ponownie. Skinął głową na Erica – Idź.

Eric opuścił sypialnię. Grady skierował głowę w stronę Miki, jego oczy lśniły czernią jakiej nigdy wcześniej nie widziała – Nie wiem dlaczego jesteś tak cholernie wściekła. Większość kobiet zachwyciłaby się tą ofertą. Eric jest bardzo popularny wśród kobiet. Większość kobiet zachwyciłaby się szansą by mieć dwóch mężczyzn w swoim łóżku.

Zamrugła by odgonić łzy – Nie jestem większością kobieta. Odejdź, Grady.

Pokręcił głową – Nie zrobię tego. Powiedz mi dlaczego jestem na mnie taka wkurzona.

Opuścił ją gniew a jego miejsce zajął ból – Nie jestem wkurzona.

Grady zmarszczył brwi – Pachniesz gniewem.

- Więc weź się jeszcze większy cholerny węż, dupku. Poczuj mój ból.

Grady zaciągnął się jeszcze raz i zobaczyła zmieszanie na jego twarzy.

- Dla mężczyzny tak skupionego na tym by mnie nie skrzywdzić, zrobisz rzecz, która zraniła mnie najbardziej – powiedziała miękko – Mogłam przypisać fakt, że nie chcesz się ze mną związać temu, że Twoje dzieciństwo i odrzucenie z powodu Twojej ludzkiej strony i co musiałeś wycierpieć od Twojej macochy. Mogłam to rozumieć i wybaczyć Ci to jak cholernie jasno wytłumaczyłeś mi, że nigdy nie będę dla Ciebie wystarczająca ponieważ rozumiem jak ważne jest dla Ciebie posiadanie wilkołaczej partnerki by zostać zaakceptowanym przez sforę jako dorosły.

Gorące łzy spływały jej po twarzy. Grady zrobił krok w jej stronę. Mika pokręciła do niego głową i uniosła dłoń by go zatrzymać, zatrzymał się przybliżając się do niej. Mika otarła łzy i cofnęła się więc znalazła się w łazience.

- Nigdy więcej się do mnie nie zbliżaj, Grady. Nie musiałeś mnie ochraniać przed skrzywdzeniem mnie fizycznie. Musiałeś mnie ochraniać przed sobą krzywdzącym mnie od wewnątrz. Nie mogę uwierzyć, że poddałam się temu głównie wobec Ciebie.⁴⁶ Nie mogę w to uwierzyć – Po prostu wynoś się. - zatrzasnęła drzwi od łazienki i zablokowała je.

- Kochanie? - Grady był po drugiej stronie drzwi – Otwórz drzwi.

- Nigdy więcej nie nazywaj mnie kochaniem. Straciłeś do tego prawo. Straciłeś prawo do wszystkiego. Żegnaj, Grady. - zamknęła swoje oczy i nie przejmowała się powstrzymaniem gorących łez spływającym po jej twarzy.

- Sukinsyn – zawarczał Grady po drugiej stronie drzwi – Myślałem, że będziesz zachwycona tym pomysłem.

- Biorą prysznic – skłamała – Sprawiliś, że czuję się brudna – ta część nie była kłamstwem.

Odkręciła wodę i podbiegła do okna. Odblokowała je i ostrożnie uniosła do góry, modląc się by ten odgłos został stłumiony przez głośny dźwięk lejącej się wody z jej prysznicza. Mika w jeden sekundzie była za oknem. Obiegła na około dom i wtedy zobaczyła Erica.

Opierał się o Mustanga i patrzył na dom. Odwrócił głowę i zobaczył Mikę. Strach mocno w nią uderzył. Czy mógł krzyknąć do Grady'ego, że uciekła? *Cholera!* Puściła się biegiem w dół chodnika na bosaka.

Na rogu, pomachała do kobiety w samochodzie i kobieta natychmiast się zatrzymała. Łzy wolno spływały po twarzy Miki.

- Dobrze się czujesz? - kobieta wyglądała na zaniepokojoną.

- Pokłóciłam się ze swoim chłopakiem. Obawiam się, że będzie mnie szukał. Czy mogłabyś mnie podwieźć pod dom mojego wujka, proszę? Mogę Ci zapłacić gdy dotrzemy na miejsce.

- Wsiadaj – kobieta odblokowała drzwi – Gdzie mieszka Twój wujek?

Pełna wdzięczności Mika, wsiadła do samochodu. Podała kierunek i poczuła ulgę gdy kobieta odjechała od krawężnika. Uciekła od Grady'ego i jego przyjaciela. Otarła łzy.

- Bardzo Ci dziękuję.

Kobieta wyciągnęła rękę i poklepała ja po nodze – Wszystkie to przerabialiśmy, słońeczko. Cieszę się, że pomogłam.

46 To „gównno” to chyba zakochanie :P

Rozdział 10

Minnie podała Mice whiskey z lodem. Wujka Omara nie było w domu, na szczęście. Minnie rzuciła okiem na zapłakaną twarz Miki, jej bose stopy i wciągnęła ją do kuchni. Przygotowała im drinki i siedła naprzeciwko niej.

- Co się stało?

Mika użyło serwetki by wydmuchać swój nos. – Przyprował do domu faceta, mówiąc mi, że obawia się skrzywdzenia w mnie w czasie gorączki sezonowej. Powiedział, że tamten facet nie cierpi na to i chciał tego faceta w pokoju podczas gdy będziemy uprawiać seks. Spytał mnie czy kiedykolwiek fantazjowałam o trójkacie.

Minnie oczy się rozszerzyły, wzięła solidny łyk whiskey – Wow. Bez jaj? Kogo przyprował?

- Erica Jakiegostam. Zapomniałam jego nazwiska. Blondyn, około sześć stóp wzrostu i wygląda jak surfer.

- Eric Voigt.

- To on.

Minnie gapiła się na nią – I to przyprował Cię o płacz i ucieczkę z domu bez torebki i butów?

Mika rozdziawiła usta – Czy słyszałaś co przed chwilą powiedziałam? Przyprował swojego przyjaciela do mojego domu i chciał by nasza trójka poszła razem do łóżka.

Minnie wzięła łyk drinka i powoli uśmiechnęła się – I to Cię ubodło? Eric jest gorący. Do diabła, Grady jest gorący. Mogłabyś być nadzieniem w kanapce z tych gorących mężczyzn. Gdzie popełniłam błąd w wychowaniu Cię?

- Niewiarygodne – Mika gapiła się na Minnie – Wyobraź sobie to. Jesteś w swoim pokoju a wujek Omar wchodzi do niego mówiąc Ci, że przyprował do domu drugą kobietę by wasza trójka mogła razem uprawiać seks.

Uśmiech z twarzy Minnie zniknął natychmiast a złość zapaliła się w jej oczach. – Zabiłabym go.

- Dlaczego?

Rozumienie ukazała się na twarzy Minnie – Gdyby dotknął innej kobiety to by mnie zabiło.

Mika przytaknęła – Dokładnie. Naprawdę go kochasz i myśl o nim dotykającym innej kobiety zabija Cię od wewnątrz, prawda? Myśl o Grady dotykającym innej kobiety powoduje we mnie to samo. Sama myśl o tym mnie zabija. Przyprował do mojego domu innego faceta i chciał by on wskoczył z nami do łóżka, Minnie. – gorące łzy wypełniły jej oczy – Co zrobiłby wujek Omar gdyby jakiś mężczyzna tylko pomyślał o dotknięciu Ciebie?

Minnie odłożyła drinka – Nie znaleźliby żadnej części ciała z mężczyzny, który by mnie dotknął. Omar byłby do tego zdolny.

Zerwałby faceta, kawałek po kawałku.

- Ponieważ Cię kocha, ponieważ myśl o Tobie z innym mężczyzną rani go. Grady za cholerę o mnie nie dba. Myślałam, że da sobie spokój z tą całą antyludzką sprawą jeśli spędzimy ze sobą czas. Może byłam wystarczająco głupia, do diabła byłam wystarczająco głupia by mieć nadzieję, że się we mnie zakocha. – wytarła łzy – Zakochałam się w nim, Minnie. Oh, Boże. Mocno się w nim zakochałam.

- Malerika... - Minnie wstała i okrążyła stół. Usiadła obok Miki i przytuliła ją. Jej palce przeczesały włosy Miki by ją uspokoić. – Tak bardzo mi przykro.

- Mnie też. To boli. Jak on mógł to zrobić? Jak?

- Mężczyźni są inni.⁴⁷ Nie muszę Ci tego mówić. Może on myślał, że robi coś miłego.

Parskając, Mika położyła głowę na ramieniu Minnie. – Nie wciskaj mi kitu. Przyprowadził faceta do mojego domu, Minnie. Do mojej sypialni.

- Wiem.

- Nie możesz powiedzieć wujkowi Omarowi. On zabije Grady'ego.

- Co do tego to akurat nie jest żart. Może oddał Cię Grady'emu, ale zabiłby go jeśli dowiedziałby się, że zaoferował Twoje ciało swojemu kumplowi.

- Chcę wrócić do domu.

Minnie spięła się – Nie możesz wyjechać. Jesteś oznaczona, malerika. Nawet nie jest wystarczająco blisko końca sezonu byś mogła wyjechać. Grady mógłby oszaleć i zacząć Cię ścigać w przeciągu kilku dni.

- Dobrze. Nie wrócę do domu. Będę podróżować by nie mógłby mnie znaleźć. Myślę, że nie będzie mnie ścigał jeśli zdecyduję się polecieć do Waszyngtonu by odwiedzić jedną z moich przyjaciółek albo gdy wypożyczę auto i po prostu będę mieć wycieczkę krajoznawczą w drodze do domu.

Minnie nagle poruszyła się i zmusiła Mikę by na nią spojrziała. Minnie pokręciła głową – Nie rozumiesz. Po prostu sezon zbliża się do końca. Do diabła. Twój wujek powiedział Ci tak wiele o nas, ale pominął całą tą ważną męsko – damską główną sprawę. Jeśli uciekniesz od mężczyzny, który oznaczył Cię w czasie sezonu, on oszaleje. Jego potrzeba Ciebie doprowadzi go do utraty głowy, tylko o tym jest w stanie myśleć. Całkowicie ją traci. Seks trzyma ich przy zmysłach gdy atakuje ich gorączka. Od kiedy jesteś oznaczona, tylko seks z Tobą mu służy. Jeśli uciekniesz a on straci rozum, no cóż, dopóki ponownie Cię nie będzie miał to po prostu się z tym nie pogodzi. Jeśli wystarczająco długo będzie Cię tropił i Cię nie znajdzie? No cóż, większość nawet nie wychodzi cało z tego. Muszą być osadzeni w miejscu, Mika. Jeśli uciekniesz, Grady będzie Cię tropił dopóki Cię nie znajdzie, niezależnie od tego jak długo będzie to trwać, i czym dłużej to będzie trwać tym bardziej będzie świrował, dopóki się nie zatraci całkowicie. Zrozumiałaś mnie?

⁴⁷ Amen.

Mógłby Cię zabić gdyby Cię znalazł, wcale nie mając tego na myśli. Jeśli uprzesz się ukrywać tak długo, wtedy sfera będzie musiała go zabić, maledź. Będzie aż tak szalony.

Przeżalenie pochłonęło Mikę – Myślałam, że to się skończy gdy sezon dobiegnie końca. To znaczy, wujek Omar mówił coś o skrzywdzeniu Grady'ego i sprawi to, że zajmie mu trochę czasu by się wyleczyć dopóki nie minie sezon, więc pomyślałam...

- Cholerny idiota – przekleła Minnie – Tak powiedział?

Mika potwierdziła – W nocy kiedy Grady mnie oznaczył i przyprowadził tutaj by powiedzieć wujkowi Omarowi. Powiedział, że jest to jedyny sposób by nie oddać mnie w ręce Grady'ego.

- Posłuchaj, coś takiego można by zrobić gdyby Grady nie sięgnął po Ciebie, ale teraz jest całkowicie związany z Tobą przez znak i seks w czasie sezonu. Jedyne rozwiązanie jakie tu widzę to wprowadzenie go w cholerną sypialkę, by nie cierpiał przez utratę Ciebie w pozostałości sezonu. Zastanawiam się jak ciężkie to musi być.

Mika gapiła się na Minnie w szoku – Sypialka? Żartujesz sobie ze mnie?

- Nie.

- Możecie wprowadzić go w sypialkę? On może umrzeć.

Minnie parsknęła – Jeśli uciekniesz, któregoś z was na pewno umrze. Będzie Cię tropił, a jak zawariuje to najprawdopodobniej Cię zabije. Gorączka sezonowa jest bardzo bolesna a on Cię oznaczył. Może uprawiać seks z inną kobietą, ale nadal będzie cierpiał. Jesteś tym czego łaknie⁴⁸ i potrzebuje.

Mika podniosła szklankę i opróżniła zawartością – Masz na myśli, że jestem uziemiona.

Minnie dopiła swojego drinka i sięgnęła po butelkę by uzupełnić ich szklanki – Witaj w cudownym świecie bycia kobietą w męskim, zmiennokształtnym świecie. Bądź szczęśliwa, że nie jesteś sparowana z jakimś sukinsynem.⁴⁹ Wtedy nie miałabyś możliwości ucieczki od niego a cała sfera uważałaby Cię za jego własność.

- Bycie sparowaną była aż tak złe?

Minnie przytaknęła – Przyznaję, że był okropny. Widziałam wiele szczęśliwych par, ale ja żyłam w koszmarze. Mój partner był okropny i bardzo gwałtowny. Byłam uwięziona i nikt nie mógł mi pomóc. Chociaż to było dawno temu. Teraz gdy partner jest agresywny, dostanie tyle razy w tyłek aż oduczy się tego.

Mika upiła swojego nowego drinka – Naprawdę?

- Naprawdę. Mieliliśmy samca, który znęcał się na swoją partnerką. Omar i Elroy poszli i skopali mu tyłek. Powiedzieli mu, że za każdy siniak jego partnerki on dostanie dwadzieścia. Przestał ją bić dosyć szybko po paru rundkach z mężczyznami. Teraz bardzo boi się ją uderzyć.

⁴⁸ Jakoś tak bardziej spodobało mi się wyrażenie „łaknie” niż pożąda :D

⁴⁹ Uwielbiam ją :D

Cisza przeciągnęła się w minutach gdy piły swoje drinki. Mika w końcu westchnęła – Grady przyjdzie po mnie, prawda?

Minnie przytaknęła – Przyjdzie.

- Obawiałam się tego. Co jeśli ten facet nadal tam jest? – Mika walczyła ze łzami – Nie pozwolę mu się dotknąć Minnie. Nie chcę nikogo oprócz Grady'ego.

- Gdy Grady przyjdzie po Ciebie to z nim porozmawiam. Wiem, że nie chcesz by Omar się o tym dowiedział, ale wyjaśnię Grady'emu co się z nim stanie gdy Omar usłyszy słówko o tym co chciał zrobić. Nie przyprowadzi już żadnego mężczyzny.

Dźwięk dzwonka u drzwi wystraszył je. Minnie westchnęła i wstała – Zostań tutaj. Zajmę się tym.

Mika dokończyła swojego drugiego drinka. Domyśliła się, że to Grady stoi za drzwiami. Eric musiał gnać do domu by donieść Grady'emu, że się zmyła. Nie było to trudne dla Grady'ego by domyśleć się gdzie się skierowała gdy uciekła.

Grady wpadł do pokoju i zawarczał nisko na nią – Co do cholery sobie myślałaś uciekając ode mnie? Mogłaś zostać napadnięta przez mężczyzn.

- Musimy porozmawiać – Minnie zażądała, stojąc za nim – Nigdy więcej mnie nie odpychaj i nie szturmuj mojego domu. Musimy porozmawiać, Mika.

Grady zwrócił swoją głowę w kierunku Minnie – Nie mamy o czym rozmawiać poza faktem, że zabieram ją teraz do domu.

Minnie warknęła na niego, ukazując zęby – Jeśli jeszcze raz przyprowadzisz kolejnego cholernego faceta do jej domu, osobiście obetnę Ci jaja. Jasne? Jeśli powiem Omarowi co chciałaś jej zrobić, to on Cię zabije. Ona taka nie jest.

Mika zobaczyła jak Grady zbliżył się. Odwrócił swoją głowę w kierunku Miki i zobaczyła szok na jego twarzy. Sięgnęła i chwyciła butelkę whiskey i wlała więcej do szklanki. Upiła i spojrzała na Grady'ego gdy się skrzywiła. Pomagało jej to stępić ból, który jej sprawił.

- Mówię Minnie wszystko. Prawie wszystko. Nie wie jak naprawdę się poznaliśmy.

Minnie zmarszczyła brwi – Co to znaczy?

Grady zawarczał – Idziemy, Mika.

- Czy Twój przyjaciel sobie poszedł? – Mika upiła drinka patrząc na Grady'ego – Jeśli tak bardzo chciałaś by sobie popieprzył, zawsze możesz pieprzyć jego. Co Ty na to? Albo ja będę patrzeć jak Eric Cię pieprzy. Zastługujesz na nauczkę po tym co zrobiłaś.

Grady był zaszokowany słowami Miki i pokazał to. Gapił się na Miki. – Nie wiem dlaczego jesteś tak cholernie zdenerwowana.

Staram się Ciebie chronić, do jasnej cholery.

- A skończyło się na tym, że zraniłaś mnie o wiele bardziej emocjonalnie niż kiedykolwiek fizycznie. – stuknęła swoim drinkiem tak mocno, że aż rozbiła szklankę. Patrzyła na rozlewającą się po blacie zawartość i na odłamki szkła. – Przepraszam.

Minnie wymięła Grady'ego i zaczęła sprzątać bałagan – Nie przejmuj się tym, malarika. Jesteś zdenerwowana. – rzuciła Grady'emu spojrzenie – Zostaw ją tu na noc. Przetrawisz bez niej do rana. Daleko jej do pijaka a jest to jej trzeci drink. Za nie długo spasuje, więc będziesz mógł ją odebrać rano.

- Nie – Grady zbliżył się do Miki.

- Poszedł sobie? Przysięgnij mi, że on nie wróci.

Grady ukląkł przy krześle Miki – Poszedł. Nie przyprowadzę go ponownie do Twojego domu. Chodźmy.

Nie ruszyła się z miejsca – Nie chcę teraz być blisko Ciebie.

Klnąc, Grady chwycił ją i unióś w swoich ramionach. Skierował się w stronę drzwi – Wychodzimy.

- Postaw mnie – Mika nie walczyła, ale powiedziała te słowa.

Zatrzymał się przy drzwiach i poprawił ją w swoich ramionach by otworzyć drzwi. Jego Jeep stał na podjeździe – Porozmawiamy o tym w domu.

- Nie ma o czym rozmawiać. Utknęła tu z Tobą. Minnie wyjaśniła mi co się stanie gdy wyjadę. Już Cie nie lubię Grady. Nawet nie chcę byś mnie dotykał lub rozmawiał ze mną.

Grady dla niej wyglądał trochę blado gdy ponownie poprawiał ją w swoich ramionach i otwierał drzwi od Jeepa. Delikatnie umieścił ją na siedzeniu dla pasażera, zaplął pas bezpieczeństwa i zatrzasnął drzwi. Obserwowała go jak okrążał Jeep'a i wsiadł do środka. Jechali w ciszy z powrotem do jej domu.

Mustang Erica zniknął. Grady wjechał na podjazd i po chwili wyciągnął ją z samochodu. Zauważyła, że przypiął jej klucz do swoich gdy otwierał frontowe drzwi. Musiał je wziąć z jej torebki. Wniósł ją do pokoju i posadził na łóżku. Obserwowała go. Usłyszała jak zamykają się frontowe drzwi. W ciągu sekundy był w jej pokoju. Patrzył na nią z korytarza.

- Nigdy więcej nie wykręcaj takiego numeru. Nie mogę uwierzyć, że wymknęłaś się przez okno w łazience.

- Nie mów mi co mam robić.

Do jasnej cholery, malarika. Przepraszam, ok? Gdybym wiedział, że tak zareagujesz to bym nawet nie zasugerował przyprowadzenia Erica by Cię chronić.

- Wynoś się z mojego pokoju.

- Pragnę Cię – przerwał – Potrzebuję Cię. Minęły godziny.

- Idź pieprzyć Erica – zesza z łóżka i potknęła się gdy mijała go idąc do łazienki – Naprawdę idę wziąć prysznic tym razem.

- Nie pieprzę innych mężczyzn – zawarczał za nią.

Zmroziło ją i odwróciła głowę w jego kierunku i spojrzała na niego – Ja również.

Skierowała się do łazienki i próbowała zamknąć drzwi. I wtedy zorientowała się, że są złamane. Zamek i klamka wisiły a framuga była złamana. Zobaczyła wgniecenie tuż by klamce. Najwyraźniej Grady kopnął w drzwi. Woda z prysznicu już nie leciała.

Rozebrała się i odkręciła wodę. Pomogło jej to oczyścić siebie, ale nie aż tak bardzo. Naprawdę często nie piła. Nie spieszyła się.

Prawie się bała, że Grady podąży za nią do łazienki, ale nie zrobił tego. Nie wzięła ze sobą czystych ubrań. Owinęła ciało ręcznikiem i weszła do pokoju.

Grady siedział na jej łóżku obserwując ją w ciszy. Kolor jego oczu zmienił się w całkowicie czarny. Zobaczyła to spojrzenie gdy przesuwał swoimi oczami po każdym calu jej ciała, od palców po głowę. Wiedziała, że jej pragnie. Zawahała się i po chwili skierowała się w stronę nocnej szafki. Otworzyła ją i rzuciła w jego stronę prezerwatywę. Podeszła do komody i chwyciła balsam, którym nawilżała nogi. Rzuciła mu spojrzenie i odrzuciła ręcznik.

Rzuciła w jego stronę balsamem, uderzając go w pierś – Śmiało, pieprz mnie Grady. To wszystko czego ode mnie chcesz – podeszła do krzesła w kącie i nachyliła się, opierając się na ramionach by utrzymać równowagę. Przez ramię spojrzała na niego – Włóż prezerwatywę, nawilż ją i użyj mnie. Nie ceregiel się. Zrób to w ten sposób bym wiedziała na czym stoję lub powinnam powiedzieć na czym się nachylam.

Grady warknął. Założył prezerwatywę i chwycił balsam. Wycisnął go na swoją rękę i nałożył go na swój okryty fiut. Wstał i skierował się w jej stronę.

Mika odwróciła od niego głowę i zacisnęła oczy. Spięta się, lecz po chwili zmusiła się by się zrelaksować gdy wzięła głęboki wdech.

Miała nadzieję, że jej nie skrzywdzi, wiedząc, że mógłby to zrobić gdyby chciał, biorąc ją ostro. Mogła go wyczuć stojącego cal za nią.

- Maleńka – zawarczał.

- Zrób to i pogódź się z tym.

- Nie wezmę Cię w taki sposób. Nie chcesz mnie i nie jesteś gotowa.

Mika przełknęła, walcząc z łzami, odmawiając popatrzenia na niego. – Zrób to Grady. Potrzebujesz mnie pieprzyć, więc do dzieła.

Najwyraźniej nie masz zielonego pojęcia czego chcę. Jestem tutaj, pochylona, i mówię Ci byś mnie brał. Więc zrób to bym mogła Cię mieć z głowy na kolejne kilka godzin.

Grady zawarczał i chwycił mocno jej biodra. Mika spięta się, lecz Grady nie wszedł w nią w sposób w jaki się spodziewała. Zamiast tego odciągnął ją od krzesła i krzyknęła gdy rzucił nią. Uderzyła w łóżko, ale nie bolało. Patrzyła na Grady'ego w szoku gdy wylądował z nią na łóżku.

- Rozłóż nogi – warknął.

Przejrzała jego zamiary. Chciał zejść w jej dolne partie by ją podniecić. Przeturlała się jak najdalej od niego i oparła się na kolanach i rękach. – Nie chcę Twojej twarzy między moimi nogami. Po prostu pieprz mnie Grady. Całkowicie zrozumiałam swoje miejsce w Twoim życiu. Upewniłeś mnie w tym.

- O czym do diabła mówisz?

Odwróciła głowę i spojrzała na niego – Jeśli nie zamierzasz mnie pieprzyć, wynoś się z mojego pokoju.

Grady warknął, ruszył się i klęknął tuż za nią. Jedną ręką chwycił swojego fiuta a drugą jej biodro. – Naprawdę chcesz mnie w taki sposób malerka? Bez gry wstępnej?

Odwróciła swoją głowę i zamknęła mocno oczy. *Mie*. Nie chciała. Chciała by ją kochał. Chciała by dbał o nią wystarczająco by myśl o kimś innym dotykającej jej wprawiała go w furję. Chciała by on nigdy...

Wszedł w nią powoli. Wszystkie myśli uleciały z jej głowy. Mika przygryzła mocno swoje wargi. Powinna nienawidzić uczucia gdy Grady wchodził w nią od tyłu, ale nie mogła. Walczyła z chęcią jęknięcia. Pracował swoim fiutem powoli, aż zanurzył się w niej aż po trzon, wtedy się zatrzymał. Jedną ręką objął ją w pasie, a drugą skierował pomiędzy jej nogi, do jej techtaczkki. To była ręka, która natarł balsamem.

Nie ruszał się wewnątrz niej, gdy pocierał jej techtaczkę. – Mogę sprawić byś mnie chciała – warknął do niej.

- Nienawidzę Cię – wyszeptwała.

Jego ręka znieruchomiła, po czym jego palce zaczęły poruszać się szybciej i mocniej, dopóki Mika nie mogła walczyć z tym uczuciem. Jęknęła i zaczęła się wic po jego ręką. Grady zawarczał za nią i zaczął się w niej powoli zanurzać. Tam i z powrotem. Z uczuciem jego wewnątrz niej i jego palcami pocierającymi jej techtaczkę, zajęło jej raptem parę minut by dojsć, mocno. Krzyknęła, ale nie jego imię.

Grady uwolnił jej techtaczkę i chwycił jej biodra. Pompował w nią od tyłu, mocno i głęboko, gdy jej mięśnie wewnątrz nadal zaciskały się i drżały od jej orgazmu. Nie zwlekał długo. Zadrzał i warknął głośno gdy wypełnił prezerwatywę swoim nasieniem.

Mika próbowała się od niego odsunąć, ale Grady odmówił uwolnienia jej – Przepraszam, zdenerwowałem Cię.

- Puść mnie, Grady. Wynos się z mojego pokoju i nie wracaj dopóki nie będziesz mnie znowu potrzebował.

- Lubisz zasypiać ze mną. – wysunął się jej ciało i uwolnił jej biodra.

Mika przesunęła się na koniec łóżka i skierowała się w stronę łazienki – To było za nim dowiedziała się co do mnie czujesz. Idę się umyć. Czuję się brudna.

Ledwie zdążyła odkręcić wodę gdy usłyszała wycie wściekłości dobiegające z jej pokoju. Coś ciężkiego uderzyło w coś innego.

Doświadczyła uczucia lekkiego strachu gdy zbliżyła się do drzwi i je lekko otworzyła.

Jej nocna szafka była w kawałkach porozrzucana po pokoju a ściana w którą została rzucona była uszkodzona. Grady'ego nie było w jej sypialni. Odwróciła się, zamknęła zepsute drzwi, i skierowała się pod prysznic gdy gorące łzy spływały po jej twarzy. Nie zadała sobie nawet trudu by je obtrzeć. Może jej słowa zraniły go tak bardzo jak jego słowa ją.

Rozdział 11

- Musimy porozmawiać.

Mika zignorowała Grady'ego. Zamiast na niego, spojrzała na zegarek. – Uprawialiśmy seks godzinę temu. Nie mamy sobie nic do powiedzenia przynajmniej przez najbliższą godzinę – Ominęła jego ogromne ciało i skierowała się do kuchni.

Przez dwa dni odmawiała rozmowy z nim, poza nieuniknionymi, zwyczajowymi wymianami zdań. Przestała walczyć z tym by utrzymywać zimne relacje w sypialni. Grady był silniejszy i większy. Z łatwością przyspilał ją i robił jej rzeczy, które ją podniecały. Uwielbiał zanurzać swoją twarz między jej uda. Mogła jedynie nie odzywać się do niego i brać prysznic za każdym razem zaraz po seksie i odmówić zostania z nim w jednym pokoju.

- Do jasnej cholery, Mika. Tak dalej nie może być.

Parsknęła i otworzyła lodówkę – Już Ci mówiłam, że nie chcę z Tobą rozmawiać.

- Do cholery, zachowujesz się jak dziecko.

Zacisnęła zęby i wyciągnęła z lodówki sałatkę Caesar z kurczakiem. Zignorowała jego obraźliwą odpowiedź, nie chciała z nim walczyć. Podeszła do stołu i usiadła ze swoim lunchem. Wstała ponownie, wróciła do lodówki i chwyciła napój, wzięła widelec po czym usiadła i zaczęła jeść.⁵⁰

- Do cholery, Mika, nie możemy tak żyć.

Przełknęła swój kęs – Czy sezon się skończył?

- Jeszcze nie.

- Więc jest jak jest odkąd jasno wyjaśniłeś mi, że utknęliśmy razem.

Usiadł naprzeciwko niej i popatrzył na nią – Czy kiedykolwiek wybaczysz mi, że zasugerowałem by Eric był z nami w sypialni?

Wzięła łyk napoju – Powiedziałeś trójkąt. Jest wielka różnica między trójkątem a przyglądaniem się. Miałeś zamiar pozwolić temu dupkowi mnie pieprzyć. Nie, nie zamierzam Ci wybaczyć.

- Nie podejrzewałem Cię o pruderie.

Popatrzyła na niego – A ja nigdy nie podejrzewałam Cię o bycie totalnym dupkiem z inteligencją buraka, ale odkąd jesteś tak tępy by nie załapać dlaczego jestem tak cholernie zdenerwowana i wściekła na Ciebie.

- Więc wyjaśnij mi to powoli skoro jestem tak cholernie głupi – zawarczał.

- Sądziłam, że już to zrobiłam.

- Nie łapię.

⁵⁰ Po jaką cholere takie coś opisywać? ☹

- Czy jest jakaś kobieta w Twoim życiu, do której czujesz potrzebę chronienia jej? Może siostrę, albo kogoś na kształt matki?

Zamrugła – Tak. Jedna z rodzin, która mnie wychowała ma cztery córki. Są dla mnie jak siostry.

Skinęła – Dobrze. Teraz wyobraź sobie jedną z nich, która skończyła z jakimś typkiem, który chce by jego kumpel też ją pieprzył.

Zastanów się nad tym długo i dogłębnie. Czy to miła myśl dla Ciebie? Czy tego byś chciał dla swojej siostry?

Zobaczyła jak jego oczy ciemnieją – To zupełnie coś innego.

- Naprawdę? W jaki sposób?

- Zabiłbym każdego dupka, który dotknąłby którąś z nich jeśli nie byłby z nią sparowany. Żaden partner nigdy by nie pozwolił innemu samcowi dotknąć swojej kobiety – zmarszczył brwi – Ale my nie jesteśmy sparowani.

Westchnęła – Nigdy tego nie załapiesz. Skończyłam z próbą wyjaśnienia Ci tego.

Wróciła do jedzenia, wyczuwała, że ją obserwuje, ale nie spojrzała na niego. Gdy skończyła lunch, wyrzuciła śmieci i odwróciła się by opuścić kuchnię.

- Tęsknię za Twoim uśmiechem i dźwiękiem Twojego śmiechu – powiedział miękko – Tęsknię za tym jak było.

Ona również. Zatrzymała się w progu do salonu. Grady wiedział jak ją podejść. Wzięła głęboki oddech i odwróciła się by spotkać się z jego spojrzeniem – Co chcesz bym Ci powiedziała? Skrzywdziłeś mnie, Grady. Mam o tym zapomnieć? Mam po prostu dać sobie z tym spokój?

- Jak cholera bym chciał byś to zrobiła. Chcę znowu spać w Twoim łóżku i nie chcę czuć tego, jakbym Cię zmuszał za każdym cholernym razem gdy Cię dotykam.

- Jak długo jeszcze sezon będzie oddziaływał?

- Coś ponad tydzień, ale ciężko jest powiedzieć skoro to nie jest nic naukowego. To bardziej jak podążać za tym w lecie i... do diabła, nie mogę tego wyjaśnić. Zostało na coś około tygodnia.

Ona również chciała by było tak jak przedtem, zanim przyprowadził do domu Erica, ale tym zarazem nie zamierza pozwolić sobie na nadzieję, że on się w niej zakocha. Powoli obróciła się i ruszyła w jego stronę.

- Jeśli kiedykolwiek jeszcze zaproponujesz mi dodatkowego faceta, to nie będzie mnie obchodzić czy oszalejesz i będą musieli Cię uśpić. Ucieknę, Grady. Ucieknę tak daleko i szybko, zrobię cokolwiek będzie potrzebne by uciec od Ciebie i trzymać się od Ciebie jak najdalej. Jasne?

- Doskonale.

Zatrzymała się przed nim i wyciągnęła rękę w jego stronę. Chwycił jej dłoń i wstał. Zaprowadziła go do swojej sypialni i uwolniła jego rękę. Polizała swoje usta i spojrzała na niego gdy zrzuciła swoje buty.

- Został na tydzień. Sprawmy by był miły. Po prostu, nigdy więcej nie próbuj robić świństwa, jasne? Nie jestem jakąś suką, którą możesz przekazać któremuś z Twoich przyjaciół.

- To nie tak. – wyglądał na wściekłego – Obawiam się tego, że Cię skrzywdzę, cholera jasna.⁵¹

- Więc pieprzenie się z innym facetem ma mnie utrzymać w bezpieczeństwie?

- Tak – zawarczał – To miało mi przypominać, że nie jesteś moja bym Cię zatrzymał, więc żebym Cię nie oznaczył. Chęć jest tak silna, że jesteś w niebezpieczeństwie i Eric mógł Cię ochraniać, więc tak, pozwoliłbym mu Cię pieprzyć jeśli by to oznaczało, że będziesz bezpieczna. Zrobię wszystko byś była bezpieczna.

To ją zaszokowało. Chciała go zapytać czy pomysł oznaczenia jej był dla niego aż tak zły, ale ugryzła się w język. Wiedziała, że ma emocjonalne blizny od bycie poniżanym będąc półczłowiekiem przez żonę jego ojca, Eve. Uświadomiła sobie, co się przytrafiło jej rodzicom, że partnerstwo człowieka z wilkołakiem nie było łatwe dla żadnej z par w sforze. Wiedziała, że Grady pragnie i potrzebuje być przez nich zaakceptowanym.

Grady popatrzył na nią z góry – Pragnę byś pragnęła mnie bez walczenia ze mną. Potrzebuję byś mnie naprawdę pragnęła, kochanie.

Rozebrała się ze swoich ubrań – Pragnienie Cię nie jest problemem. Potrzebowanie Cię nim jest.

Poderwał głowę – Dlaczego? Ja Cię potrzebuję.

- Ty mnie potrzebujesz do końca tygodnia. Potem już mnie więcej nie będziesz potrzebował. A ja obawiam się, że nadal Cię będę potrzebować, cholera. Ja... - westchnęła – Zaczynam się przywiązywać, Grady.

Uczucie odbiło się na jego twarzy, ale po chwili już go nie było – Nawet nie mogę Cię oznaczyć, maleńka.

- Już mi to mówiłeś.

Rozebrał się do naga. Mika zawsze reagowała na jego umięśnione, seksowne ciało. Był idealny, był Grady, i kochała go nawet jeśli myślała, że nienawidzi robić tego. Nie mogła przestać troszczyć się o niego nawet on nigdy nie będzie czuł tego samego do niej.

Cofnęła się i wspięła na łóżko. Naga wyłożyła się na łóżku i wyciągnęła do niego ręce.

- Weź mnie.

Grady warknął do niej, jego oczy zmieniły się w czarne, gdy wspinał się na łóżko. Mika rozszerzyła dla niego swoje uda. Chciała by ją dotknął. Chciała jego rąk i jego ust na każdej części jej ciała. Jej ręce musnęły jego pierś a jej palce przesunęły się do jego ramion. Ich oczy się spotkały a ona uniosła swoją głowę.

- Pocałuj mnie. Spraw bym zapomniała o wszystkim oprócz Ciebie i mnie, właśnie teraz.

Grady opuścił swoje usta i wziął w posiadanie jej. Uwielbiała sposób w jaki ją całował. Nikt nigdy jej nie całował w taki sposób jak on, pełen posiadania i dominacji. Jego język

poruszał się w taki sam sposób gdy był wewnątrz niej, zanurzony głęboko jej płci. Jęknęła i przylgnęła do niego. Wiedziała, że on się powstrzymuje. Mogła to czuć. Przerwała pocałunek.

- Daj mi to co masz, Grady. Nie złamiesz mnie. Obiecuję.

⁵¹ Boże, ale on nudny i monotematyczny...

Wyszeptał przekleństwo i przeturlał się tak, że była rozłożona na nim. Usiadła, uwięziła go i opuściła swoją głowę w dół. Swoimi ustami sięgnęła do jednego z jego sutków. Warknęła gdy ssała go i gdy użyła swoich zębów by przygryźć jego napięty sutek między swoimi zębami. Drgnęła pod nią.

- Nie rób tego – ostrzegł – Powstrzymuję siebie z całych sił. Żadnego gryzienia.

Nadal trzymała jego sutek, ale uniosła swoje oczy by spotkał się ze spojrzeniem jego czarnych oczu. Przygryzła go troszkę mocniej.

Warknęła, pokazując ostre zęby a po chwili przeturlał ich znowu. W ciągu jednego uderzenia serca, znalazła siebie przyciśniętą gdy Grady wszedł w nią mocno i szybko.

Krzyknęła z przyjemności gdy zanurzył się w niej głęboko jednym pewnym ruchem swojego fiuta. Musiała uwolnić jego sutek gdy krzyknęła. Ich spojrzenia się złapały.

- Zmierzam Cię pieprzyć, kochanie⁵². Mocno. Cholernie za Tobą tęskniłem. Pragnąłem tak diabelnie byś znowu na mnie tak spojrziała, nie masz pojęcia czym to dla mnie jest.

- Proszę.

Tylko tyle wystarczyło. Fiut Grady'ego orał w niej⁵³, napędzany szalonym ruchem jego bioder. Mika odrzuciła swoją głowę i głośno jęknęła. Owinęła swoje nogi wokół jego pasa by dać mu więcej miejsca dla łatwiejszego dostępu. Jej paznokcie zanurzyły się w jego umięśnionym ramieniu gdy przylgnęła do niego.

Grady zmienił swoją pozycję i zanurzył się w niej po sam koniec i dać jej uczucie nowego poziomu przyjemności. Im szybciej się poruszał tym lepiej to czuła. Gdy Grady wygiął swoje plecy i opuścił swoją głowę by pochwycić jej pierś, zatraciła się gdy ssał mocno jej sutek. Doszła, krzycząc jego imię.

Grady uwolnił swoje spełnienie wewnątrz niej. Poczwała gorący żar wystrzelający głęboko w niej gdy Grady warknęła. Pod wpływem swojego spełnienia zassał mocniej jej sutek, powodując w niej nowy orgazm. Z ostatnim spazmem, gdy poczuła ból z powodu tego jak mocno zassał jej sutek, drgnęła pod nim. Grady uwolnił jej pierś i rozłożył się na niej. Podparł się swoimi ramionami by uchronić ją od swojego ciężaru, więc mogła oddychać. Był to jedyny ruch jaki mogła wykonać będąc przygnieciona pod jego dużym ciałem.

Pot sływał między ich ciałami i oboje ciężko oddychali. Mika nie mogła się powstrzymać od uśmiechu. Pogłaskała jego plecy i zatrzymała się gdy poczuła na nich włosy – W porządku z Tobą?

Całe ciało Grady'ego zeszywniało. Nastrój świetnego seksu został nagle zniszczony gdy Grady zawarczał i zaczął wściekle przeklinać.

- Kurwa. Cholera jasna. Kurwa.

Odwrócił się od niej tak nagle jak wyciągnął z jej ciała swojego nadal twardego fiuta. W mgnieniu oka był poza łóżkiem i szalał gdy

⁵² Czy on nie może choć raz powiedzieć, że zamierza się z nią kochać? Tylko pieprzyć i pieprzyć... ja bym się poczuła jak dziwka na jej miejscu.

Pierwszy raz mam tak mieszane uczucia co do głównego bohatera... wręcz go nie lubię :P

⁵³ Taak... oryginalne stwierdzenie autorki. Chyba pierwszy raz się z czymś takim spotykam :P

Mika patrzyła. Uniósła swoją głowę, zamarła i przestraszyła się gdy Grady zaatakował jedną z jej ścian. Uderzał i kopał w ścianę tak mocno, że tynk pękał. Zobaczyła wewnątrz ściany gdy Grady nadal szalał.

Usiadła, patrząc na mężczyznę, który najwyraźniej stracił rozum – Grady?

Odwrócił się, czysta wściekłość zażyła się jego czarnych oczach. Poczła prawdziwe zagrożenie. Jego twarz była częściowo zmieniona. Zęby, które zobaczyła były ostre i wyglądały na groźne. Grady odrzucił głowę i dosłownie zawył ze wściekłości.

Mika uciekła. Przestraszona, wyskoczyła z łóżka i uciekła ze swojego pokoju do pokoju gościnnego. Zatrzasnęła i zamknęła na zamek drzwi od sypialni. Nie wiedziała co złego działo się z Gradym, ale wystraszył ją na śmierć. Spojrzenie jego oczu gdy zawył na nią było zimnie i wypełnione furją.

Dźwięki były takie jakby roznosił jej pokój na strzępy. Usłyszała jak drewno pęka i jak rzeczy są rzucane. Objęła siebie mocno, drząc i zastanawiając się coś do diabła wydarzyło.

Coś mokrego spłynęło na jej ramię pod biustem. Spojrzała w dół i zobaczyła czerwień na swojej ręce i na swoim biuście. Patrzyła się zszokowana gdy uświadomiła sobie co widzi. Były tam ostre znaki po zębach i trzy punktowe rany na jej piersi. Chwyła swoją pierś.

Bolała. Zbadała dolną część swojego sutka, gdzie znalazła więcej krwawych punktów.

Ugięły się pod nią kolana. Usiadła, zamarła. Odrzuciła swoją rękę od piersi jak gdyby parzyła. Usłyszała jak coś rozbiło się w jej sypialni gdy drewno się roztrzaskało. Zamknęła oczy.

Wszystko miało teraz sens – O mój Boże – wyszeptła.

Grady ugryzł ją w pierś, do krwi, a ona wiedziała co to znaczy gdy wilkołak ugryzie kobietę w trakcie seksu. Mówiono jej to wystarczającą ilość razy. Również nie użył prezerwatywy. Stracił kontrolę właśnie w sposób w jaki się obawiał. Poczła włosy na jego plecach i pojawiły się ostre zęby, więc częściowo zmienił się w trakcie seksu. Był przestraszony i wściekły w jej sypialni ponieważ zrobił jedyną rzecz, którą przysięgał, że nigdy nie zrobi.

Przeznaczył siebie człowiekowi. Ugryzł i przywiązał siebie do Miki. Jej pierś nadal krwawiła. Poczła jak kropla krwi obryzgała ją.

Popatrzyła na swoją nagą część i kolejna kropla rozmasała się na jej białej skórze. Usłyszała wycie z wściekłości Grady'ego na korytarzu i rozbijane szkło.

Mika stanęła i podbiegła do drzwi sypialni. Grady był nadal na końcu korytarza w jej pokoju. Nie była pewna czy zostało cokolwiek do zniszczenia, ale brzmiało tak jakby nadal starał się.

Pobiegła do łazienki na korytarzu i patrzyła się na ślady ugryzienia na jej piersi. Odkręciła wodę gdy zamknęła kopnięciem drzwi od łazienki. Grady ją znenawidzi. Będzie miał do niej pretensje i każdego dnia będzie na nią patrzył w ten sam sposób gdy wyskoczył z jej łóżka.

Ścisnęła swoją pierś i wypuściła więcej krwi, zmuszając rany do krwawienia. Umyła swoją pierś, oblewając ją wodą. Może nie ugryzł jej wystarczająco mocno. Może krew wypłukała resztki śliny, które tam były. Szorowała rany mydłem, ignorując ból. Może oznaczenie nie dopełniło się.

Nie mogła nic więcej zrobić. Wiedziała o tym. Zakręciła wodę. Na końcu korytarza, drzwi od sypialni były zamknięte i dom był niemożliwie cichy. Owinęła się ciasno ręcznikiem i pobiegła do kuchni. Chwyciła butelkę wódki z lodówki i odkręciła ją gdy podeszła do zlewu. Odsunęła ręcznik i polała czystym alkoholem po poranionej piersi. To był najmocniejszy alkohol jaki miała w domu.

Zamknęła oczy i syknęła przez zaciśnięte zęby gdy alkohol palił jej poranioną skórę.

Sięgnęła po telefon i wykręciła numer Minnie. Poruszyła się, więc mogła zobaczyć koniec korytarza. Drzwi od jej sypialni były nadal zamknięte, dom był pogrążony w ciszy. Czy Grady wyszedł? Czy nadal był w pokoju? Bała się za bardzo by zaryzykować pójściem do pokoju by otworzyć drzwi i się dowiedzieć.

- Cześć – zachichotała Minnie – Jak życie?

- Posłuchaj mnie – powiedziała miękko Mika – Nie wściekaj się i jeśli wujek Omar tam jest, to oddal się od niego teraz do cholery.

Mam kłopot.

Cisza powitała te słowa – Chwila, Mel. Pozwól, że wyjdę na zewnątrz byśmy mogły mieć trochę prywatności. Omar przyjmuje paru ludzi ze sfory.

Mel był bratem Minnie. Jej serce dudniło, jej oczy utkwione były na zamkniętych drzwiach od sypialni, czekała aż Minnie wyjdzie z domu by nie być podsłuchaną przez Omara. Mika starała się uspokoić dudniące serce.

- Co się stało? Wszystko w porządku? Brzmisz jakby chciało Ci się płakać.

- Nie wściekaj się. Obiecuj.

- Kurwa. Jak źle jest?

- Grady przez przypadek ugryzł mnie w czasie seksu. Co mam zrobić? Oczyszczałam ją. Szorowałam rany mydłem i polałam je alkoholem. Mocno krwawiły, więc pomogło to wypłukać ślinę, prawda?

Cisza. Usłyszała coś, po drugiej stronie telefonu coś uderzyło i po chwili usłyszała jak Minnie miękko przekłęła – Przepraszam.

Upuściłam telefon. Gówno. Oh, cholera. Cholera!

- Wiem. Grady jest... zdenerwowany.

- Zdenerwowany – syknęła – On jest zdenerwowany? Jak do diabła on przez *przypadek* zanurzył swoje cholerne zęby w Tobie gdy Cię pieprzył?

- Ja... cholera. Ugryzł moją pierś gdy doszedł.

- Co do cholery jasnej Twoja część robiła w jego ustach gdy dochodził? – Minnie syknęła i warczała miękko – Jest wystarczająco dorosły by wiedzieć dobrze. On nie jest żadnym cholernym szczeniakiem dla którego seks jest nowością i – cholera! Jesteś pewna, że to było przez przypadek?

- To był wypadek. Zaufaj mi.

Minnie wzięła głęboki wdech – Będzie dobrze. To nie było głębokie ugryzienie, prawda? Bardziej jak draśnięcie? Prezerwatywa nie pękła, prawda?⁵⁴ Dobrze dla Ciebie jeśli to było tylko draśnięcie i prezerwatywa wytrzymała. Oznaczenie nie ma miejsca bez spermy i śliny razem.

Mika spojrzała na swój biust. Nadal krwawił. Użyła ręcznika by przycisnąć obszar, który krwawił. – Uh... to coś więcej niż draśnięcie.

Wbił się w górę i dół mojej piersi dookoła sutka. Nie używaliśmy prezerwatywy i on częściowo się zmienił.

Cisza. Dźwięk, który Minnie wydała po dłuższym czasie ciszy prawie sprawił, że Mika upuściłaby telefon gdy musiała go odsunąć od swojego ucha. Minnie zawyła głośno w wściekłości. Następnie usłyszała pękające szkło. Minnie dyszała do telefonu.

- Minnie? Uspokój się. Co się właśnie zepsuło?

- Rzuciłam krzesłem w cholerne odsuwane szklane drzwi⁵⁵ - Minnie powiedziała miękko – Cholera. Straciłam opanowanie.

Nadchodzi Omar i Elroy i paru facetów by sprawdzić czy wszystko ze mną w porządku.

- Nie waż się powiedzieć im – błagała Mika⁵⁶ - Proszę.⁵⁷

- Musze iść. Za niedługo u Ciebie będę. Nie powiem Omarowi, ale on dowie się w momencie gdy poczuje Cię po kilku godzinach i uświadomi sobie, że jesteś oznaczona. – Minnie rozłączyła się.

Mika odłożyła telefon. Zamknęła oczy i pozwoliła opaść swojej głowie. Słowa Minnie dzwoniły w jej głowie. *Zostałam oznaczona.*

Miała przejebane.

⁵⁴ Przyszedł czas się tłumaczyć :P po co nam prezerwatywa... jestem na pigułkach

⁵⁵ Kocham ją:D

⁵⁶ Na błaganie mi to nie brzmi

⁵⁷ To już tak :P

Rozdział 12

Półtorej godziny później Mika nareszcie opanowała nerwy i weszła do swojego pokoju. Cisza była przerażająca. Widziała, że Jeep Grady'ego nadal stał na jej podjeździe, więc nadal był w jej pokoju. Zaczęła się obawiać, że się zranił gdy roznosił jej sypialnię. Musiała się zmierzyć, ze swoim strachem, jej obawa o niego w końcu zmusiła ją by ruszyła do końca korytarza. Powoli otworzyła drzwi i popatrzeć z przerażającym szoku na zniszczenia, które zrobił. Jej komoda była w około dwunastu kawałkach i wszystkie jej ubrania były porzucane po całym pokoju jakby uderzyła tutaj jakaś eksplozja. Jej łóżko było w kawałkach. Materac był podarty, wyglądało to jakby ktoś pociął go nożem, ale ona wiedziała, że Grady to zrobił swoimi pazurami. Jej druga szafka nocna była również zniszczona. Jej ściany w wielu miejscach były rozbite do samego tynku i izolacja pokazywała, gdzie gips był popękany lub go w ogóle nie było.

Gorące łzy napłynęły do jej oczy gdy uświadomiła sobie, że będzie ją kosztować fortunę naprawienie tego. Wiatrak, który wisiał na jej łóżkiem był połamany i wisiał w nieładzie wirów i podartych ostrzy. Przełknęła i weszła do pokoju, omijając połamane drewno i wnętrzności jej materaca.

Grady'ego nie było w pokoju. Jej oszołomione spojrzenie powróciło do wiatraka na suficie. Zastanawiała się czy pocięte przewody mogą spowodować pożar.

Otarła gorące łzy, które spływały jej po twarzy. Grady zniknął i zniszczył jej sypialnię.

Gdy podnosiła ubrania z podłogi, by znaleźć coś do ubrania, w ciszy zastanawiała się czy skrzywdziłby ją gdyby nie uciekła z pokoju. Zapatrzyła się na zniszczony materac z okropnymi podarciami, przypomniała sobie, że leżała na tym łóżku gdy zaatakował je swoimi pazurami. Powstrzymała więcej łez, wiedziała, że płacz nie naprawi tego całego bałaganu. Odkryła, że szafę pozostawił nietkniętą. Wyciągnęła z niej walizkę i ostrożnie przeszła przez pokój by nie skaleczyć się w stopę. Uratowała jakieś ciuchy ze swojej roztrzaskanej komody. Wyciągnęła ubrania z szafy i upewniła się, że włącznik od wiatraka jest wyłączony.

Wytargała walizkę z pokoju i zatrzasnęła za sobą drzwi od sypialni. Walizkę zostawiła na korytarzu. Nie chciała już wracać do tego pokoju, ale wiedziała, że musi tam wrócić przy spakować swoje rzeczy z łazienki. Mogła przenieść się teraz do dodatkowej sypialni.

Gdzie jest Grady? Jego Jeep stał na podjeździe, lecz nie widziała jego ubrań w jej pokoju gdy przeszukiwała ten bałagan w poszukiwaniu ubrań. Rozebrał się w jej sypialni, więc jego ciuchy nadal musiały tam być. Nie było ich. To znaczyło, że nie opuścił jej domu na czterech łapach i w futrze przez okno w łazience. Wyszedł przez to okno na dwóch nogach i w ubraniu.

Gniew przelewał się przez nią. Wymknął się przez to okno by jej uniknąć. *Tahórz*: Zdziaczał po tym jak ją ugryzł i po prostu się wymknął, nawet nie kłopotując się by sprawdzić co z nią. Zwalczyła ból i gniew, który tryskał w niej.

Zadzwonił dzwonek u drzwi. Czyżby wrócił? Zastanawiała się czy jest wystarczająco spokojny by porozmawiać albo czy może wrócił tylko po to by wziąć kluczyki od Jeep'a.

Wolno podeszła do drzwi i wzięła głęboki wdech. Wyprostowała plecy, odsunęła zasuwkę i otworzyła szeroko drzwi by zmierzyć się nastrojem w jakimkolwiek była Grady.

Minnie była blada a łzy pływały w jej ciemnobrązowych oczach – Nie powiedziałam Twojemu wujkowi ani słowa o tym co tutaj się stało. Powiedziałam mu, że pokłóciłam się ze swoim bratem, więc myśli, że pojechałam do sklepu po lody się uspokoić. – Minnie weszła do przedsiönka, chwyciła Mikę wciągając ją w swoje ramiona i mocno tuląc – Wszystko w porządku?

Mika objęła w talii mocno wyższą od niej kobietę i pokręciła głową. – Nie.

- Moje biedactwo. Gdzie jest Grady? Chcę z nim porozmawiać. Wiedział, że lepiej nie tknąć Cię bez prezerwatywy. To było głupie. Wiem, że nie za dobrze rozumiesz to wszystko, ale cholera, to była głupota z jego strony pieprzyć Cię bez prezerwatywy. Im mocniej pachniesz nimi i seksem tym mają większą chęć oznaczenia Cię. To była tylko kwestia czasu. On –

- Nie ma go – ucięła jej Mika.

Minnie odsunęła się i zmarszczona popatrzyła na Mikę – Jego Jeep jest na podjeździe, więc nie kłam mi tutaj. Jest winny Twojej rodzinie wyjaśnienia i powinien być szczęśliwy, że to tylko ja a nie Omar, który chce usłyszeć od niego jak to się stało.

- Nie kłamię. Był zdenerwowany. – lekko powiedziane – Zniknął a ja nie wiem gdzie on jest. Nie wiem kiedy wróci. Myślę, że nie chce mi spojrzeć prosto w oczy. Jego klucze zostały tutaj ze mną a on się ulotnił i zostawił Jeep'a.

Gniew przebiegł przez twarz Minnie – Oznaczył Cię i zwiął? Wiedziałam. Zrobił to celowo i teraz ma poczucie winy, więc nie chce Ci spojrzeć w twarz dopóki się nie uspokoisz. Cholerni mężczyźni. Cały czas obawiam się, że Twój wujek zrobi to cholerstwo mnie.

Od dwudziestu cholernych lat nalega bym oznaczyła jego tyłek. Byłam pewna, że Grady jest honorowy. Cholernie mi przykro kochanie, ale on zrobił to celowo.

- Nie zrobił tego celowo.

Minnie spochmurniała – Wierz mi. To było całkowicie zaplanowane. Zwiął ponieważ chce byś się miała czas się uspokoić.

Mika chwyciła ramię Minnie i zaciągnęła ją korytarzem. Szeroko otworzyła drzwi od swojej sypialni i zobaczyła szok i przerażenie na twarzy Minnie gdy stanęła w pokoju.

- Nie oznaczył mnie celowo. Był tak cholernie zdenerwowany tym, że mnie przez przypadek ugryzł. Nie unika mnie z powodu poczucia winy. Więc wyszedł by nie pozbawić mnie tyłka. Nie może być ze mną sparowany jeśli będę martwa, prawda?

Minnie była blada jak prześcieradło gdy spojrzała w dół na Mikę – Idziemy.

- Nigdzie się nie wybieram. To mój dom. Możliwe, że się uspokoi i wróci do domu. Mimo wszystko on nadal potrzebuje mnie przez kilka najbliższych dni i mam jego kluczyki od samochodu oraz jego torba z ciuchami jest w gościnnym pokoju. Nie sądzę bym była w jakimś niebezpieczeństwie. Wyładował swoją wściekłość na pokoju zamiast na mnie. Byłam na końcu korytarza, gdyby chciał mnie skrzywdzić to mógł bez problemu.

- Czy Ty patrzysz na ten sam cholerny pokój co ja? Cholernie blisko tutaj wepchnął zagłówek od Twojego łóżka w ścianę oddzielającą łazienkę od sypialni. Wszystko tutaj jest połamane. Każda cholerna rzecz.

- Nie jestem połamana a pierwsza tutaj byłam.

- Oh, Mika – powiedziała miękko Minnie.

Prawie wycofała się pod bezpośrednim, pełnym współczucia spojrzeniem Minnie. Wyprostowała ramiona – Musi być jakiś sposób by nas od-oznaczyć.

Potrząsnęła głową, litość w współczuciu w spojrzeniu Minnie pogłębiło się – Jeden raz tylko słyszałam o przypadkowym oznaczeniu, no cóż, oni pogodzili się z tym i postarali się by stać się jak najlepszą parą. Już wcześniej byłaś przez niego oznaczona i nosiłaś jego znak, ale to było lekkie. Znaki ugryzienia znikają po krótkim okresie czasu. Teraz... Do diabła, Mika, będziesz pachnieć jak on.

Będzie to silne i pozostanie. Właśnie teraz, jeśli oznaczenie miało miejsce, to Twoje ciało się zmienia. To jest w nich zagnieżdżone, że gdy kobieta pachnie jak oni, należy do nich. Może nie miał zamiaru Cię oznaczyć, ale kochanie, jesteś teraz jego. Będzie musiał się z tym pogodzić, ponieważ nie będzie miał wyboru. Jego ciało, jego bestia, będzie wiedzieć i jeśli raz powącha Cię, jego instynkt weźmie nad nim górę.

- On chce akceptacji ze strony sfory. To Ty mi opowiedziałaś o jego dzieciństwie. Jest śmiertelnie poważny w kwestii posiadania wilkołaczej partnerki. Przypomnij sobie przez co przechodzili moi rodzice dopóki nie wynieśli się stąd do świata ludzi. On miał piekło z dzieciństwa a teraz znowu będą go dyskryminować za posiadanie ludzkiej partnerki.

- On jest synem Elroy'a a Twój wujek nie jest już jakimś tam szczeniakiem, jak wtedy gdy Twoja matka poślubiła Twojego tatę. Obydwoje macie wpływowych krewnych. Sfora nie odważy się Cię odrzucić lub źle potraktować, nawet jeśli będziecie mieszaną parą. Twój partner jest Alfą. Kilku na pewno będzie dupkami i będzie Ci dokuczać. Ale Twój partner skopie im tyłki. Wszystko się ułoży, ponieważ wasze dzieci będą zmiennymi. Dzieci Alfa zawsze noszą w sobie silne geny zmiennych. Na większość mieszanych par patrzy się z góry, ponieważ łączenie się z człowiekiem może dać niezmiennie dzieci. – urwała – Poza tym większą akceptacją jest gdy wilkołak bierze sobie ludzką partnerkę. Twoi rodzice mieli naprawdę ciężko ponieważ Twój ojciec był człowiekiem i nikt nie wierzył w to, że ludzki mężczyzna jest w stanie obronić swoją partnerkę przed innymi samcami ze sfory.

- Minnie, Grady jest zdenerwowany. Co ja pocznę?

- Jesteś teraz jego partnerką, maleńka. Zadzwoń do swojej pracy, rzuć pracę i zatrudnij przewoźników by sprowadzili tutaj Twoje rzeczy. Czy Ci się to podoba czy nie, on musi zostać w mieście. Teraz Twoje życie jest tutaj, przy nim. – Twarz Minnie się odprężyła i nagle się uśmiechnęła – Będziesz tutaj mieszkała a ja będę Cię codziennie widzieć. Twój wujek tak naprawdę nie może zabić Grady'ego ponieważ Elroy mu na to nie pozwoli. Będzie wkurzony, ale będzie musiał pogodzić się z tym, że jesteś połączona z jednym ze sfory.

- Jak do diabła mogę oczekiwać, że wujek Omar to zaakceptuje skoro nawet Grady tego nie akceptuje? On mnie znenawidzi i będzie mieć do mnie pretensje, Minnie. Boże, to wszystko jest do kitu.

- Wiem, malańka. Może pojechałabyś ze mną do domu dopóki... no cóż, dopóki Twój partner nie ochłonie i nie wróci by Cię odszukać. Wkrótce wróci. Nadal jest w gorączce i potrzebuje Cię teraz bardziej niż przedtem. Będzie musiał zaakceptować to co się stało, bo to *sie* stało. Tak musi być.

Mika pokręciła głową – Poczekam tutaj. Myślę, że zacznę sprzątać ten cały bałagan. Przynajmniej czymś się zajmę dopóki on nie wróci.

- Nie sądzę by był to dobry pomysł. A co będzie jeśli on wróci i będzie chciał rozpieprzyć resztę Twojego domu?

Marszczyła brwi – Dziękuję, że przysłałaś ponieważ naprawdę wystraszona. Nadal jestem, ale teraz mam jasny obraz tego wszystkiego.

Po prostu potrzebowałam kogoś kto byłby tu ze mną.

Gniew znowu ścisnął twarz Minnie – Twój partner powinien tutaj być by Cię wspierać. Jesteś człowiekiem. To wszystko mu naprawdę być dla Ciebie pomieszane i przerażające. Ktoś powinien skopać Grady'emu tyłek.

- Wierz mi. On *właśnie* teraz sam się kopie w tyłek, nawet o wiele bardziej niż ktokolwiek by to zrobił po tym co się tutaj stało. Idź do domu. Proszę, nie mów jeszcze nic o tym wujkowi Omarowi. Kto wie? Może mieliśmy szczęście i nic nie miało miejsca.

- Nie robiłabym sobie nadziei, malańka. – Minnie przytuliła ją i wyszła.

Wzdychając, Mika włożyła buty i wzięła worki na śmieci z kuchni, biorąc ze sobą całe opakowanie. Weszła do swojej sypialni i patrzyła się ze smutkiem na ten kataklizm, który był pokojem, który tak uwielbiała. Skuliła się. Nie potrzebowała worków na śmieci.

Potrzebowała buldożera i kilku kontenerów. I paru silnych mężczyzn, którzy by wynieśli połamane meble, pomocne by to było.

Kilka godzin później, wzięła prysznic. Zrobiła wyłom w tym bałaganie, ale niestety nadal trzeba było kilku dni sprzątnięcia i pomocy by wynieść połamane szczątki z jej sypialni. Nie chciała nawet myśleć o zniszczonych ścianach i elektryczności. Grady nie wrócił. Ubrała jeansy i podkoszulek. Zmusiła się do zjedzenia czegoś gdy patrzyła na zegar. Nie było go od sześciu godzin i do tego czasu zaczęła się już naprawdę martwić.

Grady był w gorączce sezonowej, wściekły i zapewne skołowany. Włożyła buty, chwyciła torebkę i skierowała się do frontowych drzwi. Zawahała się, lecz po chwili wzięła kluczyki od jego Jeep'a. Jeśli on nie wrócił do niej to ona postara się go znaleźć.

Jej serce biło jak oszalałe, była nerwowa jak cholera, ale kochała tego faceta. Był gdzieś tam, cierpiąc z braku seksu przez dłuższy czas, a poza tym musieli porozmawiać. Wyprostowała plecy, otworzyła frontowe drzwi i weszła w chłodnie, nocne powietrze.

Poszedł do domu, pomyślała z nadzieją, gdy wycofywała Jeep'a z podjazdu i skierowała się w stronę baru. Zaparkowała od tyłu i miała nadzieję, że nie zamknęli drzwi od zaplecza gdy się do nich zbliżała. Pomysł przejścia przez cały bar sfory nie był tym z czym chciała się zmierzyć. Zawahała się i po chwili spróbowała pociągnąć za klamkę, odetchnęła z ulgą gdy ustąpiła pod jej ręką.

Nie wpadła na nikogo po drodze, skierowała się w stronę schodów, które spostrzegła gdy Grady poprzednim razem zaprowadził ją na zaplecze. Wiedziała, że mieszka nad barem, więc skierowała się najpierw tam. Nikt nie zastąpił jej drogi ani nie wpadł na nią wychodząc z pokoi, gdy szła szeroką klatką schodową. Na szczycie był tylko jedno drzwi. Zawahała się, ale chwyciła klamkę, lecz drzwi były zamknięte.

Miała klucze Grady'ego, więc wypróbowała każdy, dopóki nie trafiła na właściwy klucz, użyła go i przekreśliła klamkę. Światło powitało ją, gdy otworzyła drzwi, przełknęła ślinę, obawiając się konfrontacji, która miała nastąpić, ale musiała się z tym zmierzyć.

Mieszkanie było przestronne z salonem, do które wchodziło się bezpośrednio z wejściowych drzwi, po lewej stronie był bar oddzielający salon od nowoczesnej kuchni. Zrobiła krok w głąb mieszkania, mając nadzieję, że skoro światło jest zapalone to jest on w domu. Zamknęła mocno drzwi i nasłuchiwała, usłyszała szum lejącej się wody. Jej wzrok zatrzymał się na częściowo otwartych drzwiach po przeciwnej stronie pokoju i skierowała się w tamtą stronę.

Zawahała się przy drzwiach od łazienki, słysząc, że prysznic jest włączony, przez szczelinę w drzwiach mogła zobaczyć toaletę. Wzięła kolejny głęboki wdech i pchnęła drzwi – Grady?

Drzwi do kabiny prysznicowej były otwarte i Mice zajęło tylko chwilę by nagle zarejestrować, że osoba która odwróciła się na dźwięk jej głosu, nie była Gradyem odkąd była to wysoka, szczupła kobieta z rudymi włosami, która odwróciła się w kabinie prysznicowej by spojrzeć w szoku na Mikę.

Kobieta poruszyła się, odsunęła szklane drzwi, chwyciła ręcznik z wieszaka i zmarszczyła brwi patrząc na Mikę, gdy owijała się ręcznikiem, wolną ręką zakreśliła prysznic. Gniew na twarzy kobiety była natychmiastowy. – Kim do diabła jesteś?

Mika z powodu szoku nie była w stanie nic odpowiedzieć. Była tutaj kobieta, naga, pod prysznicem Grady'ego. Potykając się zrobiła krok do tyłu, ból przeszył jej ciało. Kobieta zawarczała, całkowicie odsuwając drzwi, wyszła spod prysznicza stając na macie i podtrzymując ciasniej ręcznik owinięty wokół jej ciała.

- Zadałam Ci pytanie, kim do diabła jesteś i co robisz w mieszkaniu mojego chłopaka. On może tu być w każdej cholerniej minucie a ja chcę wyjaśnienia natychmiast.

Mika odsunęła się.

- Skąd znasz Grady'ego? – kobieta przybliżyła się, wyglądała na wściekłą – Jestem Megan, jego dziewczyna. Spytałam się kim do cholery jesteś i oczekuję odpowiedzi natychmiast.

- Jestem Mika – nareszcie coś wypowiedziała – Jestem siostrzenicą Omara Dekena.

To powstrzymało kobietę od dalszego przybliżania się. Kobieta zmarszczyła brwi. – Oh. Czy on potrzebuje Grady'ego do czegoś?

Powinien zaraz być. Zadzwonił do mnie godzinę temu i powiedział bym przywlekła swój tyłek, więc przyjechałam. Sądzę, że musiał zająć się czymś tam na dole. – kobieta odwróciła się i podeszła do umywalki by spojrzeć w lustro – Wybacz, że zastałaś mnie pod prysznicem, ale chciałam być pachnąca i czysta dla mojego Grady'ego, kiedy się zjawi. Byłam na patrolu i musiałam powstrzymać parę

walk. Nie sądzę by chciał na mnie czuć bandę innych samców – spojrzała przez ramię na Mikę gdy otwierała szafkę pod umywalką, wyciągnęła szczotkę i zaczęła czesać mokre włosy – Wiesz jak samce nienawidzą tego cholernego zapachu gdy nas pieprzą.

Mika odwróciła się i wyszła przez drzwi. Musi się stąd wynieść w diabły zanim wróci Grady. Zadzwoił po wilkołaczą kobietę by z nim była. Dlatego do niej nie wrócił. Chciał spróbować być z rudą zamiast wrócić do niej do domu. Cierpienie zapłonęło w niej z powodu jego zdrady.

- Gdzie idziesz – zawołała za nią Megan.

Wybiegła z mieszkania i zbiegła w dół schodami, zostawiając za sobą otwarte drzwi. Szybko skierowała się w stronę tylnych drzwi i już je sięgnęła po nie by je otworzyć gdy po przeciwnej stronie otworzyły się inne. Głośne dźwięki z baru były nagłe kiedy to się stało, sprawiło to, że odwróciła głowę by w jednej chwili zobaczyć jak Grady wchodził na zaplecze, był odwrócony do niej tyłem.

- Nie mam pojęcia jak ona to przyjmie i tak naprawdę gównu mnie to obchodzi. Między nami nie było nic poważnego. – Grady mówił głośno, najwyraźniej mówiąc do kogoś kto był w barze gdy on wchodził w głąb zaplecza – Jeśli będzie robić jakieś problemy z tego powodu i nie zostawi mnie w spokoju to będzie musiała uświadomić sobie, że jestem zdolny ją zabić jeśli będzie starała się mnie zatrzymać. – W tym momencie obróciła się i jego spojrzenie zatrzymało się na Mice. Szok sprawił, że jego oczy się rozszerzyły.

- Mika?

Powstrzymała łzy – Przyjechałam szukać Cię, pomyślałam, że możesz mnie potrzebować.

Patrzył się na nią, stojąc od niej w odległości dwudziestu stóp i nie wypowiedział ani jednego słowa.

- Jak widzę, nie potrzebujesz. Twoja dziewczyna jest naga i czeka na Ciebie na górze. Czeka Cię wspaniałe życie ponieważ nigdy mnie już nie zobaczysz, więc nie musisz mnie zabijać. – Odwróciła się na pięcie, pchnęła drzwi i wybiegła.

- Mika! – zaryczał Grady.

Trzęsła się gdy dotarła do Jeep'a. Głośne grzmot rozbrzmiał, więc odwróciła głowę, patrząc w szoku jak Grady taranuje tylne drzwi. Uderzył w drzwi tak mocno, że dosłownie wyleciały z zawiasów. Czysta wściekłość odbijała się na jego obliczu i jej przerażenie było natychmiastowe. Wsunęła kluczyki w stacyjkę.

- Mika! – zaryczał jej imię ponownie, odrzucił drzwi, które nadal trzymał i ruszył w jej stronę, wyglądał jak wielki, wredny, wściekły samiec.

Przekręciła kluczykiem w stacyjce, silnik zabrzmiał życiem, zarzuciło ją na drodze gdy nacisnęła pedał gazu. Opony zapiszczały gdy Jeep wystrzelił do przodu i wepchnęło ją w głąb fotela. Musiała ostro skręcić kołami by uniknąć uderzenia w ścianę, ledwo jej się udało, usłyszała warknięcie. Spojrzała we wsteczne lusterko gdy wyprostowała koła i docisnęła mocniej gaz. Zszokowana zobaczyła, że wielka postać ją goni. Grady.

Była w szoku gdy jej spojrzenie pochwyciło w małym lusterku Grady'ego. Doganiał ją, biegnąc w dół ulicy i wyglądał strasznie jak diabli, gdyż mogła zobaczyć, że częściowo się zmienił ze swoim wydłużonym nosem i ostrymi zębami. Jeep nabrał prędkości a ona przeniosła swoją uwagę z lusterka na drogę przed sobą by uniknąć wypadku. Po chwili spojrzała w lusterko ale Grady'ego nie było.

Obróciła swoją głowę by spojrzeć przez ramię i spostrzegła postać biegnącą poboczem, poruszającą się bardzo szybko.

Jej umysł pracował na najwyższych obrotach, uświadomiła sobie, że on usiłuje odciąć jej drogę do domu. Wiedziała, że nawet na dwóch nogach mógł biec bardzo szybko i bardzo długo. Nie zwolniła, skręciła w odwrotnym kierunku niż jej dom i tam dokąd on się kierował. Miała ze sobą swoją torebkę. Gorące łyży prawie ją osłepiły, więc musiała szybko je otrzeć zanim się rozbije. Grady powiedział, że ją zabije.

Zaparkowała samochód Grady'ego przed lotniskiem, siedziała trzęsąc się i ocierając łyży.

Zadzwoił po swoją dziewczynę, tą z którą rozmawiał przez telegon gdy go podsłuchiwała, chciała pomóc mu przetrwać gorączkę sezonową i usłyszała, że ją zabije jeśli odważy się go zatrzymać. Prawie krzyknęła ze strachu gdy zadzwonił jej telefon, przerażając ją, odwróciła się na siedzeniu i popatrzyła na torebkę leżącą na siedzeniu pasażera.

Zadzwoił pięć razy zanim włączyła się poczta głosowa. Musiała wydostać się z tego miasta, musiała upewnić się, że jej nie znajdzie. Była w wielkim niebezpieczeństwie jeśli on chciał ją zabić jeśli sparowanie miało miejsce. Wyciągnęła kluczyki ze stacyjki, wrzuciła je pod siedzenie kierowcy i chwyciła torebkę. Jedno spojrzenie w lusterko ukazało jej czerwone i opuchnięte oczy, oczywiście od płaczu, lecz nie mogła nic z tym zrobić, więc wysiadła z Jeepa i delikatnie go zamknęła.

Parę osób patrzyło na nią gdy weszła na małe lotnisko, ale nie zwróciła na nich uwagi, kierując się w stronę kasy biletowej. Jej telefon, sprawił, że podskoczyła gdy zaczął dzwonić. Sięgnęła w dół by wyciągnąć go z bocznej kieszeni i spojrzała na numer. Zawahała się i dopiero odebrała.

- Halo?

- Za bardzo się martwię by spać – powiedziała miękko Minnie – Co się stało gdy wrócił do domu?

Mika stanęła w kolejce i przesunęła się gdy osoba przed nią zrobiła to samo – Nie wrócił do domu – przyznała.

- Cholera, jest uparty, ale jestem pewna, że za chwilę wróci do domu. Dlaczego nie odbierasz telefonu domowego? Najpierw tam dzwoniłam.

- Nie ma mnie w domu. Jestem na lotnisku.

- Co? – Minnie prawie krzyknęła – Dlaczego?

- Wyjeżdżam

- Do diabła, przerabialiśmy to. Nie możesz tego zrobić, Mika. Mówiłam Ci co się stanie. On wróci do domu i Cię zaakceptuje.

Rozejrzała się w około, przed nią stały tylko dwie osoby. Zniżyła głos – On chce mnie martwą, Minnie. Pojechałam do baru go szukać i usłyszałam jak mówił o tym komuś. Musze uciekać.

- Wracaj natychmiast.

- Łapię pierwszy najbliższy lot, nie dbam o to gdzie, ale się stąd wynoszę. – facet przed nią odszedł, kolejka przesuwała się szybko –
Moja kolej kupna biletu. Zostawiłam samochód Grady'ego na parkingu a kluczyki są pod siedzeniem. Daj mu znać jutro. Kocham
Cię i wkrótce się odezwę. Wyłączam telefon. – rozłączyła się, wyłączyła telefon i wrzuciła do torebki.

Mika popatrzyła na zegarek po raz dziesiąty w ciągu kilku minut. Najbliższy lot był do Nowego Jorku i nie mogła jeszcze wejść na
pokład przez co najmniej dwadzieścia minut. Rozejrzała się po terminalu i odprężyła się gdy nigdzie nie zobaczyła Grady'ego.
Naprawdę nie oczekiwała, że przyjdzie jej szukać teraz kiedy wyjeżdża. Nie miał już powodu do zabicia jej skoro już nie będzie częścią
jego życia.

Groziło jej, że znowu popłyną gorące łzy, ale zamrugła parę razy by je powstrzymać. Objęła się i wzdrygnęła, zapomniała o
ugryzieniu gdy jej nadgarstki potarły wrażliwy biust.

Spojrzała na zegarek i uświadomiła sobie, że minęła dopiero minuta. Czas się włókł. Poruszenie sprawiło, że uniosła głowę i spojrzała
na wysokiego, długowłosego mężczyznę czarnej skórzanej kurtce i jeansach, który szedł w jej stronę. Był bardzo podobny z wyglądu
do Grady'ego, ale jego sposób poruszania się był inny. Patrzył się prosto na nią, poruszając się bardzo szybko a ona siedziała jakby była
zamrożona po prostu patrząc się na niego, dopóki do nie zatrzymał się parę kroków przed nią.

- Mika?

- Nie – skłamała , patrząc się w oczy, które tak bardzo przypominały Grady'ego iż wiedziała, że to musi być jego przyrodni brat.

Jego twarz była bardzo podobna do Grady'ego szczególnie gdy marszczył brwi. Specjalnie powąchał ją i pokręcił głową – Nie możesz
mi skłamać kiedy tak cholernie mocno pachniesz Gradym. Zbieraj się i chodź ze mną.

Palcami mocno chwyciła torebkę prawą ją drąc paznokciami – Nie.

Jego zmarszczenie brwi się pogłębiło – Musisz iść ze mną.

- Muszę wyjechać.

Patrzyli się na siebie nawzajem – Grady Cię potrzebuje.

- Nie, nieprawda. – wypowiedzenie tych słów powodowało ból – Ma Megan.

Wciągnął powietrze – On bardzo cierpi, Mika.

- Widziałam go niecałe czterdzieści minut temu i miał się dobrze. / był zdolny straszyć mnie śmiercią.

Wielki mężczyzna patrzył się na nią z głębokim zmarszczeniem brwi – On gonił Ciebie, starał się Ciebie dogonić i wpadł pod ciężarówkę. Nie chciałem Ci tego mówić tutaj, ale on jest w złym stanie. Twierdzą, że może tego nie przeżyć i pytał o Ciebie.

Opadło z niej powietrze i szok przeszył jej ciało. Gdyby nie siedziała na pewno by upadła na podłogę – Co?

Brat Grady'ego wyglądał na zagniewanego – Pytał o Ciebie. Musisz teraz pójść ze mną Mika. Wstawaj i chodźmy.

Nie mogła zmusić swoich nóg do ruchu a łzy zaslepiły ją. Został potrącony przez ciężarówkę? – Wyzdrowieje – powiedziała z wiarą – Wasz rodzaj zdrowieje szybko.

- To była cholernie wielka ciężarówka i to było zderzenie czołowe, on umiera – powiedział miękko – Wstawaj i idziemy.

- Oh, Boże – obraz Grady'ego ukazał jej się a ból przeszył jej ciało.

Ręka ujęła ją za ramię i delikatnie pociągnęła w górę i nagle zorientowała się, że jest ciągnięta przez na ślepo przez lotnisko, gdyż nie mogła nic zobaczyć przez łzy.

Grady umierał? To nie może być prawda. Nie Grady. Gonił ją, ale ona była przerażona jego groźbą zabicia jej. Nie wiedziała nawet dlaczego ją ścigał. Powinien po prostu pozwolić jej odejść.

Mocno zamruwała by rozjaśnić sobie widzenie, gdy przed nimi zaparkował samochód, czarny czterodrzwiowy sedan, brat Grady'ego szarpnął tylne drzwi i praktycznie wepchnął ją do środka. Została zmuszona by zrobić mu miejsce gdy ocierała łzy, patrząc na mężczyznę siedzącego z przodu, który odwrócił głowę, natychmiast poznała, że to jest kolejny brat Grady'ego, mógł być jego bratem bliźniakiem.

- Jak ją namówiłeś by poszła z Tobą?- odwrócił się do przodu i wcisnął gaz, samochód odjechał ze strefy parkowania przy lotnisku.

Mężczyzna siedzący obok niej westchnął – Skłamałem.

Jego słowa zaciążyły, Mika odwróciła głowę w jego kierunku i zobaczyła, że patrzył na nią z ponurą miną.

- Skłamałem – powtórzył miękko – Z Gradym w porządku. Wymyśliłem, że pójdziesz ze mną bez problemu gdy pocisnę Ci takim kitem. Nie mogłem tak po prostu przerzucić Cię przez ramię i wynieść z stamtąd. Ochrona by mnie zatrzymała.

Patrzyła na niego, w cicho, a po chwili jej serce zaczęło mocno walić – Ty sukinsynu! Powiedziałeś mi, że on umiera.

- Cholera – mężczyzna na przedzie syknął – Von, to było okrutne.

- Zamknij się Rave. Zadziało, prawda? Jest w tym cholernym samochodzie.

Mika była w szoku, starała się uspokoić teraz gdy wiedziała, że z Gradym wszystko w porządku i starała się to wszystko sobie poukładać podczas gdy gniew wypełnił ją z powodu tego, że została w ten sposób nabrana. To było złośliwe i okrutne.

- Dlaczego wcisnąłeś mi taki kit?

- Uciekałaś – westchnął Von – Grady zadzwonił po nas byśmy Cię poszukali. Są tylko trzy sposoby by wydostać się z miasta chyba, że chciałaś wrócić do Kalifornii. Rave i ja przyjechaliśmy na lotnisko. Grady poszedł na przystanek autobusowy a nasi pozostali dwaj braci na dworzec kolejowy tropiąc Cię podczas gdy nasz ojciec włączył system namierzania w Jeepie Grady'ego, i razem z ekipą mężczyzn z naszej sfory ruszyli by zablokować drogę ,aby Cię złapać, jeśli zdecydowałaś się wrócić do domu. – wyciągnął telefon, nacisnął kilka przycisków i przyłożył do ucha. – Mamy ją. Odwołaj poszukiwania. Zaraz ją przywieziemy. – rozłączył się i spojrzał na Mikę – Czy naprawdę sądziłaś, że po prostu pozwolimy Ci odejść i zostawimy Cię w spokoju? Czy wiesz co stałoby się z Gradyem gdybyś zostawiła go niezaspokojonego w gorączce sezonowej po tym jak Cię oznaczył?
- A czy Ty wiesz co mi się stanie jeśli nie odejdę? – wtuliła się w głąb siedzenia.

Papercut

Rozdział 13

Przeżalenie było natychmiastowe gdy zaparkowali samochód przed domem, którego Mika nigdy przedtem nie widziała. Był to ogromny dom w stylu rancza, otoczony drzewami. Odwróciła się by popatrzeć na jednego ze swoich porywaczy. Von wziął głęboki oddech.

- To dom naszego ojca. Chce się dowiedzieć co się dzieje do jasnej cholery i chce z Tobą porozmawiać. Mika, idziemy.

Nie ruszyła się z miejsca – Chce zadzwonić do wujka. – Naprawdę chciała by po nią przyjechał. Była wystraszona i nie znała zbyt dobrze Elroy'a. Sięgała po swój telefon, ale Von był szybszy, jego ręka chwyciła jej rękę. Pokręcił głową.

- Idziemy – powtórzył . Miał wkurzający nawyk mówienia tego. – Nie zmuszaj mnie bym Cię tam wniósł, bo zrobię to.

Była przerażona, ale skinęła głową. Uścisk na jej nadgarstku zelżał i uwolnił ją. Odwróciła się i zanim zdążyła sięgnąć po klamkę, drzwi się otworzyły. Rave stał teraz na zewnątrz samochodu, patrząc na nią i pomyślała, że widzi litość na jego twarzy gdy spojrzała na niego. Wyciągnął rękę w jej stronę by pomóc jej wysiąść, ale zignorowała go, wysiadając bez jego pomocy.

Jej ręce drżały gdy ścisnęła torebkę i skierowała się do frontowych drzwi. Rave szedł przy jej boku, a Von szedł za nimi, blisko, jakby miało jej przejść przez myśl by zwiać. Wiedziała, że nie może ich wyminąć, ale chciałyby móc. Frontowe drzwi się otworzyły zanim do nich dotarli a na ich widok skrzywiła się czarnowłosa kobieta o wzroście ponad metr osiemdziesiąt.

- Witaj matko – Rave westchnął – Ojciec nas oczekuje.

Kobieta warknęła na nich a jej usta skrzywiły się gdy spojrzała na Mikę – To nie wejdzie do mojego domu.

Niskie warczenie zadudniło za Miką, sprawiło to, że podskoczyła i odwróciła głowę by spojrzeć na Vona. Patrzył się na swoją matkę. – Rusz się. To są sprawy sfory a Ty nie masz prawa się w nie mieszać.

Wściekłość ścisnęła twarz kobiety, po czym obróciła się i cofnęła się do domu. Rave uniósł głowę, patrząc z góry na Mikę – Idź.

Ledwie spojrzała na przyjemny wystrój domu. Był suto umeblowany w kolorach ziemi, to było jedyne wrażenie jakie zdołała zarejestrować jej umysł zanim została poprowadzona przyciemnionym, długim korytarzem, które prowadziły to dużego, otwartego pokoju. Na środku pokoju stał stół bilardowy a Przywódca Sfory Elroy odwrócił się do nich, gdy weszli, z kijem bilardowym w jednej ręce a w drugiej z piwem. Jego uwaga natychmiast skupiła się na Mice.

- Sprawiaś mi dzisiejszej nocy mnóstwo kłopotu.

Przełknęła gulę, która utworzyła się w jej gardle, nie była pewna co powiedzieć.

- Grady nigdy nie prosił o żadną cholerną rzecz, więc wyobraź sobie mój szoku gdy zadzwonił tutaj w panice, mówiąc, że uciekasz i potrzebuje nas byśmy szybko Cię znaleźli zanim uciekniesz spoza naszego zasięgu. – położył kij bilardowy na stole, wziął łyk swojego piwa i pokręcił głową gdy odstawił butelkę. – Jeśli związałaś się z jednym za mojej sfory to powinnaś sobie zdawać sprawę z tego, że musisz dostosować się do naszych reguł. Rozumiem, że jesteś człowiekiem, ale Twój wujek pozwolił Ci o nas wiedzieć, więc jego

odpowiedzialnością było zaznajomienie Cię z naszym prawem. Czy jesteś świadoma tego, że jeśli uciekasz od samca, który Cię oznaczył w czasie sezonu jest wystąpieniem przeciwko prawu sfory?

O, cholera. Pokręciła głową, - Nie, nikt mi tego nie powiedział.

Ciemne oczy załśniły, bardziej ją przestraszając – A powinni. Prawo sfory jest surowe.

- Nie wiedziałam. – powiedziała miękko.

- Powiedziano Ci, że Grady będzie Cię tropił jeśli uciekniesz i może oszaleć jeśli to zrobisz?

Rozważała kłamstwo, ale postanowiła porzucić ten pomysł – Tak.

Powieki Elroy'a zwężyły się w szpary – Więc chciałaś bym zniewolił swojego cholernego syna? To właśnie chcesz mi powiedzieć?

Mika, czy to jest dla Ciebie jakaś cholerna gra? Mówimy o życiu i zdrowiu psychicznym mojego syna.

- On mnie nie chce. – przerwała – Jeśli by mnie nie oznaczył, nigdy by mnie nie dotknął. Dzisiaj wieczorem poszłam go szukać gdy nie wrócił do domu i znalazłam nagą kobietę w jego mieszkaniu, zadzwonił do niej by przyszła do niego. – uniosła podbródek i część jej strachu zniknęła – Po czym usłyszałam jak grozi mojemu życiu. To nie jest dla mnie gra, ale nie zamierzam tkwić tutaj i siedzieć jak jakaś cholerna ofiara dla mężczyzny, który chce mnie zabić ponieważ chce być z kimś innym.

Wściekłość złagodniała na twarzy przywódcy sfory – To o innej kobiecie nie ma sensu. Jesteście oznaczeni i jest sezon. Żadna inna kobieta oprócz Ciebie, nie zaspokoi jego potrzeb, które właśnie ma.

- Powiedz to tej rudowłosej, nagiej kobiecie pod jego prysznicem, która powiedziała mi, że on do niej zadzwonił. Powiedziała, że ma na imię Megan i jest jego dziewczyną. – odmówiła sobie płaczu przed nimi i powstrzymała chęć rozplakania się – Powiedziałam mu, że jeśli mnie zdradzi gdy jesteśmy razem to odejść, więc wiedział co się stanie.

Elroy powąchał powietrze a jego twarz pociemniała z gniewu. Jego spojrzenie przesunęło się na jednego z jego synów, na tego, który stał obok niej – Rave, gdzie jest Grady?

- Domyślałam się, że jest w drodze po nią – mężczyzna wzruszył szerokimi ramionami – Przynajmniej ja bym tak zrobił gdyby była moja.⁵⁸

- Czy jestem jedynym, który ją wyczuwa?- Von patrzył na Mikę – Ona bardzo cierpi.⁵⁹

Elroy przytaknął – Jestem tego świadom. Mój syn będzie się musiał tłumaczyć.

- Twój syn mnie nie chce. Chciałabym by mnie chciał, ale jestem człowiekiem. Ona ma z tym problem. Proszę, pozwólcie mi odejść.

On chce kobiety wilkołaka i zadzwonił bo taką by z nim była.

⁵⁸ Jego lubię :D

⁵⁹ Vona też :D

Drzwi trzasnęły i Von cofnął się o krok gdy również Rave odsunął się od niej, obydwaj odwrócili się by popatrzeć w stronę korytarza.

Mika spojrzała przez ramię i zobaczyła dwóch mężczyzn idących obok siebie ich kierunku. Obydwaj wyglądali podobnie do

Grady'ego, wiedziała, że to są jego dwaj inni bracia. Zatrzymali się o krok od niej, dwie pary brązowych oczu zatrzymały się na niej.

- Próbował użyć innej kobiety by poradzić sobie w czasie sezonu. – Elroy był wkurzony – Nic dziwnego, że zadzwonił do nas po pomoc. Ona – spojrzał na Mikę – znalazła inną kobietę, nagą w jego mieszkaniu. Oświadczyła nam, że powiedziała mu, że odejdzie jeśli dotknie innej.

Brat po lewej, który właśnie wszedł do pokoju i okazała się najstarszym bratem z całej czwórki, zmarszczył brwi, patrząc na Mikę – Ona jest człowiekiem.

- Nie pierdziel – Elroy obrócił się, podszedł do stołu, mocno oparł się o stół i spojrzał na synów – Domyślam się, że nie uczył się na moich błędach by nie związać się z nimi.

Brat obserwował twarz ojca, po czym wycelował swoje spojrzenie w Mikę – Jestem Anton. - wskazał głową na mężczyznę obok niego

– To Braden. – przerwał – Dlaczego uciekłaś od mojego brata?

- On mnie nie chce – powiedziała miękko – Uwierzcie mi, moje odejście jest najlepszym rozwiązaniem. Jestem człowiekiem, a on ma z tym wielki problem i po tym jak mnie ugryzł, zdemolował mi moją sypialnię w przypiływie furii. Zadzwonił po inną kobietę po tym, jak zostawił mnie samą w moim domu. – przerwała – Potem podsłuchałam go jak mówił, że jeśli będę rościć sobie do niego prawo to mnie zabije. Proszę, pozwólcie mi odejść.

- Ugryzł Cię? – Anton zaciągnął się głośno.

- To był wypadek – mężczyźni popatrzyli się jeden na drugiego, ale żaden nie powiedział ani jednego słowa. Frustracja i gniew doprowadziły Mikę na granice wytrzymałości. Postanowiła spróbować jeszcze raz – Proszę, pozwólcie mi odejść.

Drzwi trzasnęły a Mika chciała pisnąć gdy zobaczyła Grady'ego szturmującego korytarz, który wyglądał na wpół dziko, jego włosy były rozczochrane, ubranie w nieładzie. Warknięcie, które wydał z siebie sprawiło, że jej kolana zmiękły. Wściekłość sprawiła, że jego oczy wydawały się dwoma kulami czystego zła gdy podążał w jej kierunku, nawet ani razu nie patrząc na swoją rodzinę, głośne warknięcie wydobyło się z niego gdy po nią sięgał.

Mika krzyknęła gdy zobaczyła jak mignęły przed nią jego pazury, ale Grady nie miał okazji jej dotknąć. Rave wyskoczył przed

Grady'ego, powstrzymując go przed sięgnięciem po nią – Nie rób tego – warknął.

- Z drogi – odwarknął Grady – Moja.

- Uspokój się - Elroy był tam w mgnieniu oka, stanął obok Rave, blokując Grady'emu drogę do Miki. – Nie panujesz nad sobą.

- Z drogi – Grady warknął, brzmiał o wiele bardziej przerażająco.

Niespodziewanie Von chwycił Mikę w pasie, uniósł ją przytrzymując blisko swojego ciała gdy się odsuwał. Torebka wypadła jej z rąk, mocno uderzając w podłogę. Jego głos był miękki, gdy przemówił.

- Uciekając doprowadziłaś go do krańca wytrzymałości. Nie jest sobą. On nie chce Cię skrzywdzić, ale w tym stanie, może to zrobić.

Wycie pełne wściekłości rozbrzmiało w pokoju, Mika patrzyła, przerażona gdy Grady zaatakował Rave'a, odrzucając go na bok z taką łatwością, jakby był pierzastą poduszką. Wielki mężczyzna odleciał parę metrów i uderzył w podłogę a Grady znowu próbował sięgnąć po Mikę.

Elroy poruszył się, chwycił go i zmagali się ze sobą. Anton i Braden wmieszała się w mgnieniu oka, każdy z nich chwycił Grady'ego za ramię i odciągnęli go od ojca. Elroy zaryczał w wściekłości patrząc na Grady'ego.

- Kontroluj się.

- Moja! – twarz Grady'ego już prawie nie była ludzka, gdy warczał na ojca, szarpał się by wyzwolić się z uścisku braci.

Elroy pokręcił głową, odsunął się o krok i rzucił spojrzenie w stronę Rave'a, który stanął na nogi – Przynieś łańcuchy i pistolet ze strzałkami⁶⁰, natychmiast. Rusz się.

- Kurwa – Von syknął – Jesteś teraz zadowolona, człowieku? Zobacz co mu zrobiłaś. On całkowicie jest pozbawiony swoich cholernych zmysłów ponieważ uciekłaś i zostawiłaś go by zwariował. Będą musieli go zapiąć w łańcuchy i naćpać go by się natychmiast uspokoił.

Mika zazgrzytała zębami. Była przerażona, zastraszona i zmęczona obwinianiem jej o całą tą cholerną winę. Dźgnęła Vona mocno łokciem, uderzając go w miejsce pod żebrami, sprawiła, że syknął z bólu i puścił ją. Odsunęła się od niego i spojrzała na Grady'ego. Jego spojrzenie było skupione na niej, te przerażające oczy nawet raz nie mrugnęły, szarpał się, znowu warczał starając się po nią znowu sięgnąć.

- Odwal się – krzyknęła do Grady'ego, przybliżając się do niego. – Nie jestem Twoja.

- Nie prowokuj go – rozkazał jej Von, masując swoje żebra. – Narkotyk wystarczająco uspokoi go byś była z nim bezpieczna.

Prowokować go? Jedyne co chciała, to opuścić miasto. To była wina Grady'ego, nie jej.⁶¹ Był cholernym dupkiem, który ciągle łamał jej serce. Spojrzała na niego gdy znowu na nią warknął, walcząc z uściskiem jego braci, ale nie był zdolny się uwolnić.

Całe jej cierpienie zmieniło się w gniew i to ją ośmieliło.

- Mika – warknął – Podejdz tutaj. Muszę Cię objąć.

- Pierdol się – krzyknęła na niego – Tego właśnie ode mnie chcesz, prawda? Tylko tego chcesz. Dlaczego więc znowu nie zadzwonisz do Megan?

⁶⁰ Dart gun – oni cały czas mówią o tym, że muszą wprowadzić takich w śpiączkę ...czyli wydaje mi się, że strzelają z takich pistoletów jak do dzikich zwierząt, takie ze środkiem usypiającym.

⁶¹ No Twoja trochę też... Chyba z tysiąc razy Ci mówili co się z nim stanie jak uciekniesz...

Warknął, starając się ugryźć jednego ze swoich braci walcząc, ale oni mocno go trzymali. Mika zbliżyła się jeszcze, nie martwiąc się o to w jakim mogła być niebezpieczeństwie – była zbyt wściekła.

- A tak na marginesie, wszystko ze mną w porządku. Nie żeby to Cię za cholere obchodziło skoro zostawiłeś mnie krwawiącą i przerażoną w gościnnym pokoju gdy rozwaląłeś mój cholerny pokój. Czy Ty zdajesz sobie w ogóle sprawę z tego ile mnie będzie kosztować naprawienie tego wszystkiego? – gorące łzy wypełniły jej oczy, ale już nie przejmowała się przed kim będzie płakać – Martwiłam się, więc poszłam Cię szukać. Wiesz jak głupie to było? Powiedziałam Ci, że jeśli będziesz sypiał z kimś innym, odpuszczę sobie. Jestem cholernie zmęczona tym, że ciągle mnie ranisz.

Przestał się szarpać, po prostu obserwował ją gdy ciężko oddychał. Mika pokręciła głową.

- Potem wysłałeś po mnie swoich braci – skierowała swój kciuk w stronę Vona – Powiedział mi, że zostałeś potrącony przez cholerną ciężarówkę by zmusić mnie, bym opuściła lotnisko. Martwiłam się o Ciebie, byłam przerażona tym, że umrzesz i wyszłam z nim, spiesząc się by być przy Tobie. Znowu, naprawdę głupio. Skończyłam, Grady. Zraniłeś mnie po raz cholernie ostatni raz.

Oddychał ciężko, jego klatka piersiowa unosiła się szybko – Nie zadzwoniłem po Megan by się z nią pieprzyć. Byłem jej winny by osobiście jej powiedzieć, że to koniec.

- Pod Twoim prysznicem?

Zawarczał nisko – Nie wiedziałem, że sama się rozgościła.

- I usłyszałam, że jeśli będę próbowała rościć sobie do Ciebie prawo to mnie zabijesz.

Znowu zaczął się szarpać by się uwolnić, lecz nagle przestał walczyć – Mówiłem o Megan. Że zabiję ją jeśli będzie rościć sobie do mnie prawo. A może to zrobić tylko wtedy kiedy Cię wyzwie i zabije. Chroniłem Cię gdy to mówiłem.

Część jej gniewu odpłynęła ponieważ chciała mu wierzyć – To niema znaczenia, Grady. Nigdy mnie nie chciałeś i przez przypadek mnie ugryzłeś. Po prostu chcę wyjechać i wrócić do domu. – wytarła swoje łzy – Nie mogę i nie chcę znosić tego więcej.

- Jesteś moja – jego głos był głęboki, ale nie warczał już – Ugryzłem Cię i jesteś moją partnerką.

- Jestem dla Ciebie niczym, Grady. Jasno mi to wyłożyłeś. Odchodzę

Oszalał, zaczął wyc, włosy zaczęły porastać jego ramiona. Elroy natychmiast był przy swoim synie, chwytając jego twarz w swoje ręce, jego głos był głęboki gdy się odezwał.

- Nie rób tego. Zostań w swojej skórze. – rozkazał mu Elroy.

Grady przestał się zmieniać, ale był owłosiony jak jasna cholera, jego twarz się wydłużyła, nos się rozszerzył, a jego oczy... Mika musiała odwrócić wzrok. Jego oczy się zwęziły tak jak nie powinny, zmieniły kształt i były czystą czernią. Te oczy przeraziły ją tak samo jak wycie, który się z niego wydobyło.

Rave ruszył w jego stronę z łańcuchem owiniętym wokół jednego muskularnego ramienia, i w szoku Mika obserwowała, jak unosi swoją rękę. Zobaczyła pistolet i po chwili usłyszała miękki dźwięk.

Grady zaskomlał i jego głowa opadła w jego kierunku. Niebieska strzała wystawała z jego piersi. Patrzyła na nią, po czym jej spojrzenie przeniosło się na jego twarz. Patrzył się na nią, ukazując ostre zęby, po czym osunął się, jego bracia całkowicie musieli udźwignąć jego ciężar, Elroy pomagał im trzymając głowę syna.

- Będzie nieprzytomny przez około godzinę. Chodźmy szybko go zabezpieczyć. – Elroy był wściekły gdy odwrócił głowę s stronę Miki, patrząc na nią.

- Nie mogę wyczuć czy jesteś jego partnerką, lecz jeśli Cię ugryzł jest to tylko kwestią czasu.

Nigdzie nie pójdziesz. – uwolnił delikatnie twarz Grady'ego , pozwalając jego głowie opaść po czym pochylił się – Mam go.

Elroy był silny, wyprostował się z wielkim ciałem Grady'ego przerzuconym przez swoje ramię. Anton wyglądał ponuro gdy podszedł do Miki i chwycił ją za ramię, delikatnie ale mocno. Popatrzyła na niego.

- Chodź z nami.

- Gdzie?

- Do piwnicy. Mamy tam cele na wszelki wypadek gdyby ktoś z nas wymknął się spod kontroli. Ty i Grady będziecie tam przetrzymywani do czasu aż on odzyska swoje zdrowie psychiczne a Ty uświadomisz sobie, że nie możesz od niego uciec.

Mika pokręciła głową – Nie. – starała się wyswobodzić z jego uścisku, ale wielki mężczyzna tylko wzmocnił swój uścisk.

- Nie walcz. Nie mam ochoty Cię skrzywdzić.

Gniew w jego oczach był oczywisty a ona nie szarpała się gdy pociągnął ją za sobą. Podążali za Elroyem, który niósł Grady'ego na tyły domu. Ciemnowłosa kobieta stała w kuchni gdy wyszli z dużego pokoju. Zmarszczyła brwi, gdy zauważała każdy detal sytuacji.

- On nie jest mile widziany w moim domu – powiedziała ostro.

Elroy popatrzył na swoją żonę – Nie mieszaj się do tego, Eve.

- On nie jest mile widziany w moim domu – powtórzyła.

- To jest mój dom a Ty jesteś moją partnerką. Zrobisz to co Ci karzę. – Elroy warknął na nią – Idź do naszego pokoju.

Zawahała się, furia pojawiła się na jej obliczu, po chwili odwróciła się i skręciła w inny korytarz.

Elroy westchnął – Do diabła.

- Takie będzie Twoje życie dopóki ona się nie uspokoi – Rave powiedział miękko zza Miki gdy podążali korytarzem – Za bardzo ją rozpuściłeś.

Anton warknął – Powinieneś był postawić na swoim, gdy on do nas przyszedł po raz pierwszy. Nie powinieneś był pozwolić jej by zabroniła mu tutaj mieszkać.

Elroy odwrócił głowę, rzucając swojemu synowi spojrzenie – Poczekaj dopóki sam nie będziesz miał partnerki.⁶²

⁶² Chyba nie ma mężczyzny, który obawiałby się swojej żony/ dziewczyny/ narzeczonej, prawda? :D Ta moc jednego wymownego spojrzenia ^^

- Nigdy nie pozwoliłbym jej na to by zabroniła mojemu dziecku przychodzić do mojego domu. – Anton odwzajemnił spojrzenie ojca – Mogłaby go zaakceptować gdybyś postawił ją przed faktem dokonanym gdy tutaj przyszedł. Ojczy, spójrz na bałagan jaki spowodowałaś.

Elroy ruszył, ignorując to co powiedział Anton i otworzył drzwi. Mika bała się gdy została poprowadzona w dół szerokimi schodami do piwnicy. To była wielka piwnica, z otynkowanymi ścianami i dywanem co spowodowało, że się odprężyła, dopóki nie zobaczyła, że po boku tynk się skończył i były tam dwie celi z metalowymi ścianami i grubymi kratami. Elroy wszedł do jednej z klatek, Rave tuż za nim i delikatnie położyli Grady'ego na plecach.

Anton pociągnął Mikę, wpychając ją do drugiej celi. Wykrzywił się do niej gdy ją puścił. Rozejrzała się dookoła. To była celi trzydzieści na dwadzieścia pięć z metalową pryczą, która wyglądała na przytwierdzoną do podłogi, z umywalką i ubikacją. Anton cofnął się i chwycił drzwi od celi.

- Nie – krzyknął Elroy – Ona musi być z nim.

Głowa Antona obróciła się wokoło – W takim stanie to on ją skrzywdzi. Ona nie jest suką. Jeśli będzie ostry z nią to ona nie wydobrzeje.

- Przykujemy go – poinformował go Rave. – By ją ugryzł, musiałabym przystawić coś blisko jego ust a on nie będzie w stanie się uwolnić skoro narkotyk będzie go powstrzymywał od przemiany. Tata ma rację. Ona musi z nim być.

Kilka minut później, Mika została delikatnie wepchnięta do klatki, gdzie trzymano nieprzytomnego Grady'ego.

Była w szoku gdy zobaczyła, że rozebrali go do naga i przykuli go do pryczy, jego uda zostały tylko okryte prześcieradłem. Spojrzała na Elroy'a, który zatrzymał się przed nią.

- Zaopiekujesz się moim synem. Jest w sezonowej gorączce. – nachylił się lekko, patrząc prosto w jej oczy – Jeśli on straci zmysły i będę musiał go unieszkodliwić, Ty również zostaniesz unieszkodliwiona. Rozumiesz mnie?

- Ojczy – ostrzegł go Anton – Ona jest człowiekiem.

Elroy wyprostował się, wyszedł z celi – Jeśli przez nią będę musiał zabić swojego syna, to ona będzie martwa. To nie podlega dyskusji.

- Tato – Rave powiedział miękko – Ona jest siostrzenicą Omara i nie jest jedną z nas.

- Za cholerę nie obchodzi mnie kim lub czym ona jest. – warknął Elroy – Jeśli Grady umrze tylko dlatego, że ona nie chce się nim zająć wtedy nie opuści tego miejsca żywa. – drzwi od celi trzasnęły głośno.

Mika odwróciła się, patrząc jak ojciec i bracia Grady'ego odchodzą. Jedyne Anton się odwrócił, patrząc na nią przez swoje ramię i zobaczyła przez chwilę żal zanim zniknęli z jej oczu. Chwyciła się krat, szarpnęła nimi, ale drzwi nawet nie drgnęły.

Została zamknięta w klatce o wymiarach trzydzieści na dwadzieścia pięć, z Gradym. Spojrzała na niego, popatrzyła na niego uważnie, zobaczyła, że nadal był częściowo przemieniony, narkotyk nie zredukował go do tego stopnia by wrócił do swojego normalnego,

ludzkiego wyglądu. Zadrżała, oparła się o drzwi klatki i obserwowała jak jego pierś unosi się i opadał.

Dziwny dźwięk spowodował, że Mika natychmiast się obudziła, najpierw zdezorientowana a jej ciało było obolałe. Jej tyłek był ścierpnięty a jej ramię bolało. Zmarszczył brwi, uniosła głowę i uświadomiła sobie, że leży w rogu, coś twardego wbijało jej się w ramię. Otworzyła oczy i natychmiast sobie przypomniała gdy popatrzyła na przykutego do pryczy mężczyznę.

Grady patrzył na nią, jego czarne oczy były otwarte, ale nadal nie były ludzkie. Ponownie pociągnął za łańcuchy, dziwny dźwięk się powtórzył, i wtedy delikatnie warknął – Uwolnij mnie.

- Gdybym miała klucz, to by mnie tu tajnie było – obserwowała go – Jak się czujesz?

- Jak gównno – zawarczał.

Patrzyła zafascynowana jak jego twarz przemienia się spowrotem w ludzką. Napiął się, ponownie pociągnął za łańcuchy, mięśnie w jego ramionach i na brzuchu napięły się gdy walczył z nimi, ale wytrzymały. Jego biodra się poruszyły, prawie co stracił prześcieradło, które ledwo co okrywało jego pachwinę i to przyciągnęło jej uwagę do faktu, że okrywało gruby, twarde maszt pobudzenia, który sięgał pasa Grady'ego. Patrzyła.

- Podejdź tutaj – rozkazał Grady.

Mika poruszyła się, ale tylko wstała. Jej tyłek protestował przeciwko długiemu siedzeniu na twardej podłodze, poruszyła swoimi nogami, starając się zmniejszyć ścierpnięcie. Stała z dala od niego gdy pokręciła głowę.

- Dobrze mi tutaj.

Grady zmarszczył brwi – Potrzebuję Cię.

Jej spojrzenie przeniosło się na jego uda – Widzę i zapomnij.

Gniew ściągnął jego twarz – Nie zadzwoniłem po Megan by się z nią pieprzyć, do jasnej cholery. Ugryzłem Cię i teraz jesteś moją partnerką. Nie spotykałem się z nią od miesiący i chciałem jej powiedzieć osobiście, że z nami koniec. Przynajmniej to byłem jej winien.

To bolało. Odwróciła się do niego plecami, patrząc pomiędzy kratami na drugą stronę pokoju, gdzie zaczynał się dywan i gdzie mogła zobaczyć białe, otynkowane ściany. Grady warknął i niski wycie wydobyło się z niego.

- Mika, przysięgam, że nie zamierzałem się z nią pieprzyć. Ma klucz do mojego mieszkania i sam się wpuściła. Doszła do wniosku, że zadzwoniłem po nią by spotkać się na seks, ale z mojej strony to nie był powód. Proszę, podejdź tutaj. Nie dotknąłem jej – przerwał –

Mogę wyczuć Twój ból.

Odwrociła się – Przestań czuć moje emocje, do jasnej cholery. To niegrzeczne.

Patrzył się na nią – Potrzebuję Cię. – jego głos był delikatny – Nadal jestem w gorączce i cierpię.

- Ja cierpiałam gdy mnie ugryzłeś i przeraziłeś mnie. Po prostu wyszedłeś – pokręciła głową – Zniszczyłeś moją cholerną sypialnię, Grady. Nie stać mnie na naprawienie tego gówna. Rozwaliłeś cholerne ściany, połamałeś moje wszystkie mebel i po tym nawet nie wróciłeś podczas gdy ja czekałam na Twój powrót. Jeśli cierpisz to jest to tylko Twoja własna, cholerna wina, że jesteś tak długo bez seksu. Byłam tam i wybrałeś pozostanie z dala ode mnie by pójść porozmawiać z inną cholerną kobietą.

- Musiałem oczyścić swoją głowę. Wiedziałaś, że nie chcę ludzkiej partnerki, do jasnej cholery. – jego głos stał się głęboki – I po tym jak porozmawiam z Megan, planowałem wrócić do Twojego domu. Zapłacę za zniszczenia. Naprawa Twojego pokoju nie jest problemem.

A co ze zniszczeniami, które spowodowałeś w moim sercu? Nie mógł tak po prostu wypisać czeku i zapłacić komuś by je naprawił, ale odmówiła sobie powiedzenia tego na głos.

- Mika – jego głos złagodniał – Potrzebuję Cie, maleńka. Jestem w agonii. Czy mogłabyś przynajmniej mnie dotknąć i ulżyć mi? Mocno z tym walczę, ale wkrótce stracę swój rozum jeśli tego nie zrobisz. Nie mogę sam się sobą zająć. – potrząsnął łańcuchami – Możemy o tym podyskutować gdy nie będę czuć jakby moje jaja stały w ogniu.

Złość zagorzała w niej, prawdopodobnie na równi z jego dyskomfortem, zdecydowała – Dobrze – zmniejszyła dystans między nimi – Zawsze chodzi o Ciebie, prawda? Chodzi o to co Ty chcesz albo czego potrzebujesz. – złapała za prześcieradło i zerwała go z niego, zrzucając na podłogę – Nie chcę byś zwariował skoro Twój ojciec powiedział, że mnie zabije, lecz jeśli Twój ojciec nas wypuści, to odchodzę. Pomogę Ci przetrwać gorączkę sezonową, ale po tym chcę Twojego słowa, że pozwolisz mi odejść. – spojrzała w jego oczy – To nowy układ, Grady. Twój wybór. Zgódź się na moje warunki albo wracam do mojego kąta a Ty możesz cierpieć.

Powąchał, to gówno ją zdenerwowało, przedtem powiedziała mu, żeby tego nie robił. Zmarszczył brwi – Podejdź troszkę bliżej.

- Jestem wkurzona. To właśnie czujesz.

- To nie to. Mój zapach nie jest wystarczająco na Tobie silny. – wyglądał zdeorientowanego – Ile godzin spałem?

Spojrzała na swój zegarek – Prawie dwie godziny.

- Ile czasu minęło odkąd Cię ugryzłem?

- Ponad dziewięć godzin.

- Sukinsyn – wychrypiał, jego oczy się rozszerzyły – Nie chwyciło.

Zajął jej sekundę by zrozumieć to co powiedział, ale potem zrozumiała – Nie jesteśmy partnerami?

Jego usta zacisnęły się w linię i z jakiegoś powodu nie wyglądał na zadowolonego z tego powodu gdy brał głęboki oddech – Nie. Jesteś przeze mnie oznaczona, zapach jest silny, ale Twój zapach jest nadal pod nim. Jeśli sparowanie miałoby miejsce, byłby on całkowicie

zastąpiony przez mój.

Mika nie wiedziała co czuć. Część niej odczuła ulgę. To znaczyło, że będzie mogła wrócić do domu po tym jak Grady wyjdzie z gorączki, więc nie będzie mieć do niej pretensji i nie będzie jej nienawidził, lecz inna jej część była zasmucona. Na pewno miała go stracić. Ostrożnie usiadła na łóżku, odmawiając sobie spojrzenia na jego twarz, gdy sięgała po silną, mocną nagość sterczącą nad jego podbrzuszem.

- Myślę, że nie musimy się już więcej martwić o umowy – powiedziała miękko – Teraz wiem, że pozwolisz mi odejść gdy to się skończy.

- Mika –

- Nie mów nic do mnie, Grady. Zamierzam się Tobą zająć a Ty będziesz cicho dopóki nie uwolnią nas z tej choleralnej klatki.

- Mika, musimy –

Oblizwała swoje usta, nachyliła się i wzięła Grady'ego fiuta do ust. Jęknął, cokolwiek chciał powiedzieć, zapomniał gdy ona pracowała nad nim, ssała go. Poruszała się szybko, prawie całkowicie wypuszczając go spomiędzy swoich warg a potem biorąc go tak głęboko jak się odważyła, podnosiła gdy ssała go mocno i opuszczała ponownie. Dźwięki, które wydawał Grady były głośne, gdy dyszał i jęczał. Ujęła jego jaja w swoje dłonie, czuła jak były twarde i naprężone, zbliżyły się bardziej ku jego ciału, i wiedziała, że dojdzie szybko. W sekundzie gdy uświadomiła sobie, że on dojdzie, uwolniła go całkowicie, wyprostowała się i objęła swoją ręką jego twarde maszt by pomóc mu skończyć.

Obserwowała jak Grady odrzuca swoją głowę, jego ciało podskakiwało i warknął gdy dochodził. Jej spojrzenie opadło i obserwowała jak wyrzuca z siebie swoje spełnienie z każdym ruchem jej ręki, wypuszczając je dopóki jego ciało się nie odprężyło i przestał wylewać z siebie nasienie. Uwolniła go i nachyliła się by podnieść z ziemi prześcieradło i zarzucić je na jego uda gdy wstała, odsunęła się.

- Teraz już nie potrzebujesz mnie przez kilka godzin – podeszła do kraty, chwyciła ją i patrzyła przed siebie.

Jego oddech zwolnił w jednej minucie – Mika, musimy porozmawiać. Musimy –

- Musisz się zamknąć jeśli chcesz bym dotknęła Cię za dwie godziny – uniosła swój nadgarstek, obracając go by pokazać zegarek –

Taka jest umowa, Grady. Ty będziesz siedział cicho a ja przyjdę do Ciebie wtedy, kiedy będziesz mnie potrzebował.

Powąchał i delikatnie warknął. Zamknęła swoje oczy, przyciskając czoło do kraty. Wiedziała co czuł i rozpoznała to jego choleralne warknięcie. Była podniecona, zawsze tak na nią działał widok jego nagiego ciała i dotykanie go i on zazwyczaj pieprzył ją gdy wydawał z siebie ten typ warknięcia.

- Podejdź tutaj, Mika. Mogę się Tobą zająć.

Wzięła głęboki wdech – Nie, dzięki. Nie jestem w gorączce. Ze mną dobrze, i ponowni, zamknij się.

- Możesz ułożyć swoje nogi po dwóch stronach moich ramiona i chwycić się ściany, usiąść na mojej twarzy – powiedział miękko – Chcę Cię posmakować, maleńka.

Jej oczy otworzyły się nagle – Chrzań się – obróciła się, popatrzyła na niego – Czy sądzisz, że ponownie przybliżę jakąkolwiek część mojego ciała do Twoich cholernych ust? Ugryzęś mnie i zostawięś mnie krwawiącą, wciśniętą w pokój, przerażona tym, że przyjdiesz po mnie i mnie zabijesz. Nawet nie zadałeś sobie cholernego trudu by przyjść i upewnić się czy żyję.

Coś zabłysło w jego oczach – Wiedziałem, że wszystko z Tobą w porządku i wyczułem Twoje przerażenie, więc dlatego wyszedłem, by dać nam czas na uspokojenie się.

- Dobrze. Pozostań czy tej pieprzonej wymówce, dlaczego mnie opuściłeś. Zamknij się, Grady. Naprawdę nie chcę z Tobą rozmawiać.

Patrzył na nią, ale nie powiedział ani słowa. Utknęła z Gradym dopóki jego cholerna rodzina ich nie wypuści.

Papercut

Elroy miał ponury wyraz twarzy gdy otwierał drzwi od celi. Mika znajdowała się w najdalszym kącie, zdecydowanie nie zbliżała się do wściekłego mężczyzny. Pomyślała o tym by spróbować przebiec obok niego, ale wiedziała, po trzech dniach bycie zamkniętą, że to by nie zadziało. Próbowała dwa razy, ale zawsze jeden z braci Grady'ego, łapał ją za nim zdążyła dobiec do schodów.

Była karmiona cztery razy dziennie, ale musiała także karmić Grady'ego. Sterta ręczników i ręczników do rąk, które dostawali dziennie była zużywana by dać jej i Grady'emu namiastkę kąpieli gąbką prosto z umywalki. Kapała go, dbała o niego i zajmowała się jego wszystkimi potrzebami. Za każdym razem gdy chciał z nią rozmawiać groziła mu by przestał. Chociaż ją obserwował, w ciszy, godzina po godzinie. Pragnęła prawdziwego prysznic, świeżego powietrza i by do jasnej cholery wydostać się z tej celi.

Przywódca sfory zignorował Mikę gdy wszedł do celi, jego całkowita uwaga skupiła się na synu. – Jak się czujesz?

Grady zmarszczył brwi – Dobrze.

Elroy przerwał. – Jak się czujesz teraz, gdy nie jesteś już w gorączce?

Zaskoczenie zabłyśło w oczach Miki gdy jej spojrzenie skierowało się na Grady'ego.

Pokręcił głową – Nadal jestem w gorączce.⁶³

Elroy zmrużył swoje oczy, po czym spojrzał na Mikę. Jego skupienie powróciło do syna – Rozumiem.⁶⁴

Grady spojrzał na ojca – Chcę by usunięto łańcuchy.

- Nie – zareagowała natychmiast Mika – Jeśli mamy zostać tu zamknięci, on ma zostać przykuty.

- Nie będziesz mi rozkazywać – powiedział jej Elroy, patrząc cały czas na swojego syna – Zostawię otwartą celę i zamiast tego zamknę drzwi od piwnicy, więc będzie wygodniej w mieszkaniu tu na dole. – rozbił wymowną minę – Obydwoje potrzebujecie kąpieli.

Nadgarstki Grady'ego były y wolne. Poruszał ramionami, obracając nimi i usiadł – Dzięki, tato.

- Mam nadzieję, że wiesz co robisz – powiedział miękko Elroy – Znoszę naprawdę wielkie gówno⁶⁵ tam na górze więc mam nadzieję, że wyjdiesz z gorączki za niedługo – przerwał – Czy to jasne?

- Tak – nogi Grady'ego były wolne i wstał gdy Elroy się wyprostował i odsunął się.

Elroy rzucił Mice spojrzenie – Nawet nie próbuj uciekać. Mam porozstawianych czterech strażników wokół domu. Nie miałabyś szansy dobiec do bramy oddzielającej posesję od ulicy. Czy to jasne?

- Nie zastraszaj jej – Grady wstał.

- Więć miej pewność, że ona zostanie tutaj gdzie ma być a nie będę musiał tego robić. – delikatnie zawarczał na swojego syna –

Gdybyś tego wszystkiego tam nie pomieszał, nie musiał bym się w to angażować w ogóle.

⁶³ Kombinujemy cosik?

⁶⁴ Tatusz pełna konspira...

⁶⁵ Och... czyżby słodka Eve była jakby to powiedzieć ...upierdliwa? :P

Grady westchnął – Wiem. Przepraszam.

Elroy skinął głową i wyszedł z celi – Dwa dni, Grady. To wszystko co masz.

Mika patrzyła gdy Grady rozciągał swoje wielkie, nagie ciało. Prześcieradło leżało na podłodze tam gdzie je rzucił gdy wstał.

Obserwował jak jego ojciec wychodzi, po czym powoli odwrócił głowę w stronę Miki. Spojrzenie jego oczu trochę ją przestraszyło.

- Sytuacja się zmieniła, nieprawdaż, kochanie? – poruszył się, powoli zbliżając się.

- Yeah. Możesz teraz sam sobie umyć swój tyłek.

Jego dłonie chwyciły kratę, więżąc ją między nimi a swoim ciałem, ale jej nie dotknął. Spoglądała tylko na jego twarz odkąd zdała sobie sprawę, że gdyby spojrzała w dół zobaczyła by o wiele więcej jego niż by chciała.

- Już nie możesz mnie uciszać swoimi groźbami, że już mnie nie dotkniesz – zaciągnął się powoli, obniżając swoją głowę, obrócił ją i oddychał blisko jej szyi – Teraz pójdziemy pod prysznic⁶⁶ a potem porozmawiamy.

Mika przełknęła gulę, która uformowała jej się w gardle – Nie mam o czym za wiele rozmawiać. Tak szybko jak nie będziesz mnie już więcej potrzebował, to możesz zacząć żyć swoim własnym życiem a ja swoim.

Jego nos musnął jej gardło, a ona podskoczyła, starając się odsunąć od niego, lecz nie miała dokąd.

- Chodźmy pod prysznic.

- Ty pierwszy. Ja wezmę prysznic po Tobie.

Grady odsunął się, puścił kratę i chwycił ją za przedramię – Nie spuszczę Cię z oka. Możesz znowu próbować uciec ode mnie.

Powstrzymała się od przeknięcia gdy odwrócił się ciągnąc ją za sobą, a ona została bez prawa wyboru, więc musiała za nim podążyć.

Jej wzrok opadł na jego tyłek, patrzyła na mięśnie drgające przy każdym jego kroku. Facet miał naprawdę niezły tyłek. Zmusiła się by odwrócić wzrok, odmawiając sobie spoglądania na niego w ten sposób. Skręcił w stronę zamkniętych drzwi i otworzył je, sądziła, że był to schowek. Była zdumiona gdy zamiast tego weszła w strefę mieszkalną, był to wielki salon przedzielony barem oddzielającym go od małej kuchni.

- Jest mały, ale to wystarczy – wyminął razem z nią kanapę i poprowadził do kolejnych zamkniętych drzwi i je pchnął. Przyciągnął ją do siebie, po czym odnalazła siebie w małej, ładnie wyglądającej łazience.

- Rozbieraj się – rozkazała jej, uwalniając jej ramię. Drzwi z silnym odgłosem zamknęły się za nimi, odwrócił się od niej by włączyć wodę w kabinie prysznicowej.

- Ty pierwszy wezmiesz prysznic a ja poczekam tutaj.

Spojrzała na nią, patrząc jej w oczy – Jeśli Ty sama nie ściągniesz ciuchów to zrobię to ja. Jeśli będziesz walczyć ze mną to je podre, więc nie będziesz miała co włożyć. Czy to jasne? Bierz swój tyłek pod prysznic. Obydwoje go potrzebujemy.

⁶⁶ Ale to subtelne...

- Palant – mamrotała, ściągnając swój podkoszulek.

Zachichotała, przyciągając ją do siebie, regulując wodę i jej temperaturę. Spojrzała na jego wypięty tyłek i szybko odwróciła wzrok.

Była nerwowa jak diabli, szczególnie teraz gdy był uwolniony. Nie miała już nad nim kontroli i wiedziała o tym. I wiedziała również, że teraz już nie wystarczą jej ręce i usta by go rozluźnić, teraz będzie mógł ją wziąć w taki sposób w jaki będzie chciał.

W ciszy patrzył na nią rozebraną, jego ciemny wzrok nie pominął żadnego cala jej ciała. Oczyszczyła gardło – Czy są tutaj jakieś golarki?

- Czy planujesz próbę poderżnięcia mi gardła?

- Nie. Chciałabym ogolić nogi zanim będą wyglądać jak Twoje.

Wymusknął mu się chichot – Nie zamierzam narzekać.

- Założę się – odgryzła się – Wolisz by Twoje kobiety były czasem zarośnięte.

Jego wyszczerzony uśmiech zamarł – Włóż pod prysznic Mika.

Musiała się o niego otrzeć gdy wchodziła do brodzika prysznicowego. Odwrócił się i spojrzała w dół gdy coś musnęło jej biodro, coś twardego i gorącego. Był pobudzony, jego fiut sterczał a on odwróciła wzrok gdyż miała pewność co mogło mieć tutaj miejsce.

- Nie możesz tego zrobić – powiedziała miękko.

- Zrobić co?

- Nie możesz mnie pieprzyć, Grady.

Wykrzywił usta – Więc patrz – sięgnął po nią.

Spięła się – Twój ojciec i bracia wzięli moją torebkę i nie chcieli mi jej oddać. Chcesz wiedzieć co w niej jest? Moje tabletki antykoncepcyjne do jasnej cholery. Nie mogłam ich zażywać.

Jego ręce zatrzymały się o cal od niej. Mika spojrzała na niego gdy wpatrywał się w jej oczy.

- Mówię prawdę.

Zaciągnął się powoli – Nie masz owulacji.

- To również możesz stwierdzić?

Jego ręce chwyciły jej biodra – Tak.

- Świr – warknęła gdy przyciągnął ją do swojej piersi, jej biust przycisnął się do jego gorącej skóry.

- Możliwe, ale jestem świrem, który zamierza się z Tobą pieprzyć kochanie.

- Chcę umyć swoje włosy – burknęła gdy przyciągnął ją do swojej piersi, jej biust rozpląszczył się o jego gorącą skórę.

- Możliwe, że tak, ale jestem świrem, który ma zamiar się z Tobą pieprzyć, kochanie.

- Chcę umyć włosy.

Uwolnił jej biodra po tym, jak odsunął ją od siebie. Cofnął się, oparł się plecami o ścianę prysznicową – Pospiesz się.

Musiała stanąć obok niego w strumieniu wody. Nie zamieniłby się z nią miejscami, więc ignorowała go gdy myła swoje włosy i ciało.

Jej ciało ocierało się o niego i warknął na nią kilka razy. Odsunęła się od niego gdy skończyła. Wszedł pod strumień wody, odchylił swoją głowę i pozwolił wodzie zmoczyć jego długie włosy.

Jej spojrzenie przenosiło się po jego szerokich barkach, umięśnionych ramionach i do tej jego cudownej klatki piersiowej. Po czym jej spojrzenie opadło w dół gdy on na nią nie patrzył. Życzyła sobie by miał mięsień piwny zamiast sześciopaku.⁶⁷ Jego fiut nadal sterczał, gotowy i gruby. Odwróciła wzrok, patrząc na okno znajdujące się na jej głowę, które prowadziło do zewnętrznego świata. Nie było żadnych okien w innym pokoju, ale uświadomiła sobie, że to jest za wysoko i jest za małe by mogła go użyć do ucieczki.

Grady zakręcił wodę gdy spłukał ze swoich włosów odżywkę⁶⁸ i chwycił ręcznik. – Osusz się szybko. Idę przygotować łóżko. – jego spojrzenie uwięziło jej – Chcę byś stąd wyszła w ciągu minuty. – zawinął ręcznik wokół pasa i opuścił łazienkę.

Mika drżała. Większość sfory była już po gorączce, więc Grady też powinien. Jej czas z nim był określony, może został dzień lub dwa, po czym ona wróci do Kalifornii. On będzie nadal żył swoim życiem a ona wróci do swojego. To ją zdołowało. Była zakochana w facecie, który jej nie chciał. Nie była szmatą i odmówiła mu prawa deptania po sobie.

Kanapa przeistoczyła się w łóżko. Mika spojrzała na nią a następnie na Grady'ego, który stał na przy jej brzegu czekając na nią.

- Odrzuć ręcznik.

Zawahała się – Powiedziałeś, że chcesz porozmawiać, więc rozmawiajmy.

- Grasz na zwłokę.

- Umożliwię Ci spełnienie, ale nie chcę zaryzykować zająciem w ciąży.

Kolor jego oczu pociemniał – Nie masz owulacji. Zaufaj mi.

- To jest problem. Nie mam – zmarszczyła brwi – Wracam do domu za parę dni a my już i tak za dużo zaryzykowaliśmy – obraz jego gryzącego ją przeszedł przez jej myśli – Mieliśmy szczęście, więc nie przeginajmy.

- Nie miałem zamiaru pieprzyć się z Megan jeśli to jest powodem dla, którego nie chcesz pójść ze mną do łóżka. – zbliżył się do niej o krok – Chciałem jej jasno powiedzieć, że nie pozwolę jej wyzwać Ciebie do walki o mnie.

- Jesteś mi wystarczająco dłużny za zniszczenie mojego cholernego domu o zostawienie mnie tam samej bym sobie radziła z tym głównym. Byłam przerażona.

Żal odbił się na jego obliczu i zbliżył się do niej o kolejny krok – To był błąd.

- Wiem, że nigdy nie miałeś zamiaru mnie ugryźć.

- Mam na myśli moją reakcję i pozostawienie Cię samej – zbliżył się o kolejny krok, zmniejszając dystans między nimi dopóki nie dzielił ich tylko cal – Jeśli mógłbym to zmienić to bym to zrobił. – zamilkł – Mówię o zostawieniu Cię, a nie o tej części z

⁶⁷ No co za... większość z nas wolała by na odwrót w życiu codziennym :P

⁶⁸ Yyy... nie wiem jak na to zareagować :P i cały czas się zastanawiam po jaką cholere ona pisze o takich rzeczach? ☹

ugryzieniem.

- Nie możesz tego zmienić.

Odsunęła się i uderzył w ścianę. Sprawiał, że była podenerwowana gdy patrzył tak na nią z góry, tak blisko, że bała się wziąć głęboki oddech by się o niego nie otrzeć. Przesunęła się w lewo, zerknęła, po czym opadła przed nim na kolana gdy odwrócił się twarzą do niej.

Jego brwi uniosły się do góry gdy na nią popatrzył. Sięgnęła po jego ręcznik – Zrobię to dla Ciebie Grady, ale po raz ostatni.

Szarpnęła ręcznik a jego fiut, który już nie był przytrzymany przez mokry ręcznik, odskoczył.

Miękko na nią zawarczał – Ty tutaj już nie dowodzisz⁶⁹, kochanie. Nie jest już związany i na Twojej łasce. Może to ja powinienem Cię przykuć łańcuchami to tej choliernej pryczy i pozostawić na mojej łasce przez następnych parę dni.

Mika wyciągnęła obie dłonie. Jedną z nich chwyciła dokoła grubej części jego fiuty podczas gdy drugą objęła jego jądra. Wciągnął powietrze, napiętość ścisnęła jego oblicze a jego oczy zmieniły się w jeszcze ciemniejszy kolor. Oblizła swoje usta po czym je rozchyliła, jej skupione spojrzenie opadło na tą jego część, którą właśnie wzięła do ust.

- Kurwa – zawarczał Grady – To nie jest fair.⁷⁰

Miłość nie jest fair, pomyślała. *Jeśli by była, to Ty byś mnie kochał*. Skoncentrowała się na jego fiucie, na czuciu jego przy swoim języku, na miękkich warknięciach i westchnieniach, które wydawał podczas gdy jedna z jego rąk muskała jej mokre włosy, chwytając je w garść, ale nie napierając na nią gdy poruszała swoją głową by szturmować jego fiuta swoimi ustami.

- Przestań – zarządził głębokim głosem – Chcę skończyć wewnątrz Ciebie.

Jej dłoń zacisnęła się na jego jajach, przytrzymując go w miejscu, gdy szybciej się na nim poruszała, ssąc trochę mocniej i usłyszała jak Grady wysyczał przekleństwo gdy zaczął dochodzić w jej ustach. Połknęła każdy strumień jego nasienia, biorąc wszystko co miał jej do dania i po tym uwolniła go gdy on puścił jej włosy. Odmówił sobie spojrzenia w górę gdy oblizła swoje usta i odsunęła się.

Dłonie chwyciły ją za górną część rąk i sapnęła gdy Grady postawił ją na nogi. Spojrzała na jego twarz gdy trochę nią potrząsnął.

Grymas na jego twarzy był zaprzeczeniem reakcji jego na ciało na to co mu właśnie zrobiła.

- Ty naprawdę nie chcesz mnie wewnątrz siebie, prawda?

- Nie mam zamiaru ryzykować.

Miękko na nią zawarczał ale po chwili uwolnił ją tak szybko jak ją chwycił – Ja...

Rozbrzmiało pukanie do drzwi. Grady odwrócił głowę. Schylił się, porwał ręcznik z podłogi i owinał go wokół swojego pasa gdy szedł w stronę drzwi. Mika spojrzała w dół by upewnić się, że jej własny ręcznik nadal dobrze się trzyma. Spojrzała w odpowiednim

⁶⁹ Bardzo pomocny idiom – calling the shots

⁷⁰ Stwierdziłam, że nie będę tego tłumaczyć. Bo po naszymu dziwnie by to zabrzmiało a słówko fair w mowie potocznej jest normalnie u nas używane. Mam nadzieję, że nikt nie będzie miał mi za złe tego zangielszczenia :P

czasie by zobaczyć jak Grady pociągnięciem otwiera drzwi i ujawnia stojącego tam Antona. Wyglądał na wściekłego.

- Bawisz się z nią teraz w takie gierki? Co jest do cholery z Tobą nie tak? – Anton wywarczał słowa.

Gardy odwarknął – Odejdź.

Anton zapodał bratu mocne pchnięcie, wysyłające Grady'ego z powrotem do salonu i wszedł do pokoju skierować swoje ciemne spojrzenie na Mikę. Jego dłonie były zaciśnięte w pięści po obu stronach jego ciała.

- Grady nie jest już w gorączce sezonowej. Wszyscy już jej nie mamy. – Odwrócił spojrzenie od Miki by spojrzeć na Grady'ego. – To, że masz problem z ludźmi to nie znaczy, że możesz jej kłamać i się nią bawić. Ojciec powiedział, że chcesz mieć jeszcze parę dni by ją pieprzyć za nim pozwolił jej odejść. Jak mogłeś jej to zrobić?

Zszokowane spojrzenie Miki, przeniosło się na Grady'ego gdy on odwrócił swoją głowę by na nią spojrzeć. Zobaczyła poczucie winy i złość – Ty sukinsynu.

- Małeńka, musimy porozmawiać. – spojrzał na nią – Nie jest to tak jak brzmi – rzucił spojrzenie na Antona – Zostaw nas samych.

- Nie rób tego – Mika poprosiła, patrząc na brata Grady'ego – Czy możesz mnie stąd zabrać? Wezmę tylko swoje ubrania. Ubiorę się w minutę.

- Nie – powiedział Grady.

- Pospiesz się – rozkazał Anton w tym samym czasie.

Mika uciekła do łazienki i swoich ubrań. Odrzuciła ręcznik w tej samej sekundzie, w której zamknęła drzwi od łazienki i szybko zaczęła się ubierać. Grady skłamał jej o tym, że nadal jest w gorączce. To bolało i zszokowało ją, ale fakt, że skłamał nie powinien jej zaskoczyć. W drugim pokoju słyszała miękkie męskie głosy, Grady'ego i jego brata i zaczęli się sprzeczać.

- Nie miałeś prawa się wtrącać – głośno powiedział Grady.

- Nie miałem? Zawsze miałem na Ciebie zawsze oko, starszy bracie – wykrzyczał Anton – Ale już nigdy więcej. Widziałem co zrobiłeś z jej domem.

Mika pociągnęła z drzwi, ubrana i wyszła i zobaczyła Grady'ego i Antona prawie nos przy nosie, wściekłość między nimi była oczywista i patrzyli się na siebie tak jakby każdy chciał drugiego uderzyć.

- Jestem gotowa. Wiesz gdzie jest moja torebka?

Anton odstąpił od brata – Jest na górze. Idziemy. Weźmiemy ją wychodząc.

Grady obrócił się, popatrzył na Mikę – Zabiorę Cię do domu. Daj mi parę minut na ubranie się. Musimy porozmawiać.

Odmówiła sobie spojrzenia na niego. – Powiedzieliśmy sobie więcej niż trzeba. Wszystkiego dobre. To była... - jej usta się zamknęły, niepewna co powiedzieć. *Przyjemność?* Seks był. *Bolesny?* Bardzo, czasami. Wzięła oddech – Żegnaj Grady. Życzę Ci dobrze. – To była

prawda. Ruszyła, musiała przejść za kanapą by dostać się do drzwi i być z dala od niego. Anton wyszedł z mieszkania, czekał na nią, ponury.

- Mika? Proszę? Pozwól, że ja zabiorę Cię do domu – głos Grady'ego był delikatny – Musimy porozmawiać. Muszę Ci powiedzieć...

- zamilkł – Odwiozę Cię do domu.

Zawahała się tuż przy drzwiach, mogła poczuć jego spojrzenie na jej plecach, które było prawie jak fizyczny dotyk. – To już koniec i obydwójce jesteśmy wolni – zmusiła swoje nogi do poruszenia się, krok za krokiem i wiedziała, że jej serce łamie się z każdym krokiem.

Anton poprowadził ją przez piwnicę, przez klatkę, która był jej mieszkaniem przez kilka dni po czym wyprowadził ją po schodach na górę. Jej torebka leżała na stoliku obok drzwi jakby na nią czekała. Chwyliła ją, szczęśliwa, że ma coś znajomego z powrotem w swoim życiu a Anton szedł w kierunku tylnych drzwi. Spojrzał na nią gdy weszła w promienie słońca. Odetchnęła świeżym powietrzem.

- Nie możesz go obwiniać za to, że chciał Cię zatrzymać na kolejne kilka dni – otworzył drzwi samochodu od strony pasażera, jego ciemne spojrzenie prześlizgnęło się po niej – Gdybym to był ja, starałbym się zatrzymać Cię na zawsze.⁷¹

Zaskoczona jego słowami, spojrzała na jego przystojną twarz tak podobną do Grady'ego, że aż to bolało.

Wzruszył swoimi ramionami – On ma problem z ludzkimi kobietami, ale ja nie. Powinniśmy się spieszyć zanim dojdzie do siebie i będzie próbował nas powstrzymać.

- Nie będzie – była pewna.

Anton zatrzymał się, trzymając drzwi – Jest idiotą – zamknął drzwi.

Mika spojrzała na tylne drzwi, z których właśnie wyszła, zobaczyła, że są zamknięte, obserwowała jak Anton zajmuje miejsce kierowcy, uruchamia samochód i wycofuje. Grady nie wyszedł. Zmusiła się by skupić uwagę na tym co przed nią. Grady był przeszłością i czym szybciej wyjedzie będzie mogła skupić się na swojej przyszłości.

⁷¹ Jak ja uwielbiam Antona...mmmrau

- Przywiozłem tutaj wczoraj przedsiębiorę budowlanego – Anton pokręcił głową – Grady zapłaci za wszystkie naprawy. Zanim tutaj wrócisz na kolejne odwiedziny wszystko będzie wyglądać jak nowe.

- Ona naprawdę rozwalił mój dom – zastanawiała się czy kiedykolwiek tutaj wróci i jak dużo czasu minie zanim będzie mieć chęć powrotu do Bartock. Dom będzie przypominał jej Grady'ego i nie była pewna czy będzie w stanie się z tym zmierzyć. Przekroczyła połamaną komodę i skierowała się do łazienki. – Dzięki za pilnowanie podczas gdy ja będzie się pakowała i za zaoferowanie mi podwózki na lotnisko.

- Wzięliśmy Cię stamtąd gdy próbowałaś wyjechać, więc jeden z nas powinien Cię tam odstawić.

- Doceniam to – weszła do łazienki, schyliła się i chwyciła swoją podróżną torbę. Szybko spakowała swoje osobiste rzeczy i odwróciła się by wyjść, prawie wpadła na wielkie ciało Antona, które blokowało drzwi. Sapnęła i popatrzyła na niego – Przepraszam. Nie zdawałam sobie sprawy, że tutaj jesteś.

- Grady powiem Ci docenić, ale nie może – zamilkł – Powinnaś się na nim odegrać za to cierpienie i ja jestem bardziej niż skory to pomocy Ci w tym. Nie czuję na Tobie strachu. Uświadomiłaś sobie, że jesteś ze mną sam na sam, prawda?

- Nie skrzywdzisz mnie – nie dodała części „mam nadzieję”, która wypełniła jej umysł. Podejrzliwość była natychmiastowa gdy spojrzała na mężczyznę blokującego jej przejście – Czy Ty i Twoi bracie nienawidzicie Grady'ego albo coś w tym stylu? Dlaczego robisz aluzję na temat wyrównania z nim rachunków? Mogłeś pozwolić mu zatrzymać mnie na kilka dodatkowych dni skoro nie byłam świadoma tego, że sezon się skończył, ale Ty powstrzymałeś go od zrobienia tego i powiedziałeś mi prawdę oraz zabrałeś mnie stamtąd.

Mężczyzna zmarszczył brwi – Nie. Kochamy go. Nie wiem co słyszałaś, ale to moja matka jest ślepo zazdrosna o Grady'ego. Sądziła, że związała się z moim ojcem by dać mu następcę alfa. Była zadowolona ze swojego miejsca w życiu naszego ojca. Gdy pojawił się Grady, uświadomiła sobie, że nie urodziła pierwotnego syna. To bardzo ją wkurzyło. Ona jest... - westchnął – Kocham ją ale jest popaprana.

Jej brwi się uniosły i położyła dłonie na swoich biodrach – Rozumiem. Nie. Nie rozumiem.

Zachichotał i mrugnął do niej – To skomplikowane. Kochamy Grady'ego. Dla nas jest po prostu bratem, ale przez naszą matkę, która stawia przeszkody to on widzi różnice. Powiedział naszemu ojcu, że nie zajmie swoje właściwego miejsca jako pierwotny syn ponieważ jest w połowie człowiekiem i jest nieślubnym dzieckiem. Myślę, że on się bał, że go znienawidzę jeśli zajmie to miejsce, mimo, że mówiłem mu, że odczuję tylko ulgę. Bycie czynnym alfą jest wrzodem na tyłku. Widzę życie mojego ojca i aż mnie trzepie na ta myśl. Grady jest zafiksowany na idei, że on nie pasuje do nas a my jesteśmy zafiksowani na idei żeby mu pokazać, że tak nie jest. Wierzę, że jeśli zobaczy swoją ludzką część i ją zaakceptuje to w końcu się uspokoi i jedynym sposobem by to zaakceptował jest człowiek jak jego partnerka. Nie był gotowy by pozwolić Ci odejść, ale ja przyspieszyłem dzisiaj tą kwestię gdy Cię zabrałem.

- Jaka się za tym kryje logika? Jeśli sądzisz, że on po mnie przyjdzie, to pomyśl jeszcze raz. On najprawdopodobniej umawia się teraz

na randkę z Megan gdy my rozmawiamy.

Zadarł głowę, wydawało się jakby czegoś nasłuchiwał i zachichotał – Nie wydaje mi się. Więc podążaj za mną – mrugnął – Zaufaj mi – powiedział delikatniej. Jego głos się podniósł – Więc, oznaczę Cię. Będziesz mogła zostać w mieście, mieszkać tutaj i zapomnieć o moim bracie. Jeśli nie był wystarczająco mądry by Cię zatrzymać to ja jestem wystarczająco pewny jak cholera.

Szczęka Miki opadła a następnie się spięła gdy Anton niespodziewanie owinał swoje ramię wokół niej, pociągnął ją i przycisnął do swojego ciała.⁷²Patrzyła na niego szeroko otwartymi oczami, zbyt zszokowana by szarpać się w proteście.

- Mogę sprawić, że zapomnisz o Gradym, blondyko.

- Puść ją – wywarczał Grady.

Mika odwróciła głowę w kierunku swojego korytarza by zobaczyć jak Grady wpada do jej pokoju. Kopnął stertę gruzu ze swojej drogi i nadal zmierzał w ich kierunku, z furią na swoim obliczu. Anton odwrócił głowę, wyglądał na znudzonego i uniósł czarną brew.

- Co Ty tutaj robisz? Czy przyszedłeś posprzątać ten bałagan, który zrobiłeś? Możesz zacząć od wyniesienie tego całego gówna do kontenera, który przedsiębiorca budowlany dostarczył dzisiaj rano.

- Powiedziałem, puść ją – zawarczał Grady, sięgając po Antona.

Anton odstawił Mikę na ziemię tak szybko jak ją chwycił, odwrócił się twarzą do brata – Już nie jesteś w gorące. Może ona ma na sobie Twój zapach, ale nie jest Twoją partnerką. Ona jest człowiekiem a Ty nie zrobiłeś nic poza skrzywdzeniem jej. Ja nie mam Twoich obaw.

Grady zawarczał. Anton odwzajemnił. Mika był w szoku, patrzyła na braci i zastanawiała się co się do diabła tutaj dzieje. Dlaczego Anton starał się przekonać Grady'ego, że on jej chce i dlaczego w ogóle Grady był w jej domu? Jednej rzeczy była pewna, że obaj byli bliscy wybuchu.

- Wystarczy! – Mika ruszyła, weszła między mężczyzn, patrzyła na Grady'ego gdy przycisnęła swoje dłonie do piersi mężczyzn by ich rozdzielić – Co Ty tutaj robisz?

Spojrzał na nią, wściekły, jego kły się ukazały – Musimy porozmawiać.

- Cokolwiek masz jej do powiedzenia, powinno być powiedziane gdy byliście razem zamknięci – powiedział miękko Anton.

- Nie dała mi szans – Grady był wściekły, patrzył nad głową Miki na brata. – Zagroziła, że mnie nie dotknie, a że byłem przypięty do tej cholernej pryczy to nie miałem żadnego wyboru i musiałem zachować ciszę.

- Nie musiałbyś być przypięty gdybyś tak cholernie nie spieprzył z nią tego tak cholernie, że próbowała uciec od Ciebie i kiedy wróciła do Ciebie, napadłeś na nią jak wściekłe zwierze. Mogłeś ją zranić.

Grady zawarczał, jego klatka piersiowa zawibrowała o głębokie odgłosu – Pragniesz jej, prawda?

Anton przyciągnął Mikę do siebie, jeszcze bardziej dręcząc brata – Mam zamiar ją oznaczyć. Może Ty nie wiesz co miałeś, ale ja na

⁷² Ja tak chcęęę!

pewno wiem jak wyjątkowe będzie mieć przy sobie kobietę, która chce mężczyzny za to kim jestem zamiast czym jest. Jestem pewien, że ona lubi Ciebie pomimo Twojej cholernej krwi alfy.

- Znajdź sobie własną kobietę.

- Znalazłem. – wyszczerzył się Anton – Jest właśnie tutaj i nie mam zamiaru pozwolić jej odejść tak jak Ty to miałeś zamiar zrobić.

Grady chwycił Mikę, usuwając ją z drogi i umieścił ją za sobą. Odwrócił się i próbował rzucić się na brata. Mika owinęła ramiona wokół jego pasa.

- Nie!

Grady zawarczał – Chcesz mojego brata?

Papercut

Grady wziął głęboki wdech. Jego ciało było twarde jak skała, był cały spięty i powoli obrócił się w jej ramionach. Mika musiała rozluźnić swój uchwyt na jego pasie by pozwolić mu na to, po czym chciała go uwolnić gdy stanęli twarzą w twarz, ale dłonie Grady'ego chwyciły jej biodra, powstrzymując ją od zrobienia dystansu między nimi.

Zęby Grady'ego się zacisnęły – Chciałaś mnie wyrzucić ze swojego domu, za to, że pozwoliłem Ericowi Cię dotknąć by moje zwierzęca strona mogła poczuć na Tobie innego mężczyznę i przestała naciskać o to bym zrobił z Ciebie swoją partnerkę. Zrobiłem to by Cię chronić. Nie chciałem by ktokolwiek Cię dotknął, ale o wiele bardziej nie chciałem ryzykować utraty kontroli i możliwości zabicia Ciebie. A teraz zamierzasz pozwolić mojemu bratu się dotykać? Chcesz go jako swojego partnera? Co się stało z zasadą, że nie pieprzysz się z innymi facetami? – warknął a jego oczy poczerwieniały.

- Grady – Anton chwycił go za ramię – Puść ją zanim zrobisz jej krzywdę. Uspokój się. Nie miałem tego na myśli. Staralem się sprawić byś był zazdrosny i zadziałało. Nie miała pojęcia, że miałem zamiar ją chwycić i mówić to gównu. Bracie, ona mnie nie chce.

Grady obrócił swoją głowę i warknął na swojego brata – Wynoś się i zostaw nas samych. – Jego nozdrza się rozszerzyły a kształt jego oczu się zmienił.

- Nie, dopóki się do diabła nie uspokoisz.

- Powiedziałem, wynoś się. Chcę porozmawiać z Miką i nikt mnie tym razem nie powstrzyma. Odejdź. Nigdy jej nie skrzywdzę. Uspokoję się do diabła, kiedy zostaniemy sami.

Anton zawahał się, wyglądał na nieprzekonanego. W końcu skinął głową – Nie odejdę daleko. – posłał Mice znaczące spojrzenie – Będę w salonie i potem odwiozę Cię na lotnisko, kiedy skończycie rozmawiać. – obszedł ich i opuścił sypialnię.

Grady zamknął oczy i zadrżał. Wyglądał jakby walczył w nim dwie strony jego natury gdy walczył o odzyskanie kontroli nad swoim ciałem. Jego oddech w końcu zwolnił a jego oblicze zmieniło się w ludzkie. Czarne oczy się otworzyły i patrzyły bezpośrednio na Mikę.

- Powinienem pomyśleć po tym jak Cię ugryzłem. Przepraszam, że ze świrowałem i zostawiłem Cię tutaj samą, maleńka. Zawsze Cię ranię gdy nie mam takiego zamiaru, nieprawdaż? Byłem pewien, że sparowanie się udało i musiałem być wobec siebie szczerzy pierwszy raz w życiu, gdy się uspokoiłem. To nie jest tak, że nie chcę mieć człowieka jako partnerki ponieważ mam coś przeciwko ludziom albo, że nienawidzę tej części mnie. Nie prawda. Boję się mieć ludzką partnerkę.

Odsunęła się i on ją puścił. Oczyszczyła gardło, które było ściśnięte z emocji. Otwierał się przed nią i nie była pewna gdzie on zmierzał, ale fakt, że on przyszedł z nią porozmawiać musiał coś znaczyć.

- Dlaczego się boisz?

- Moja matka była człowiekiem i nie chciała mnie, Mika. Kiedy wytropiła mojego ojca to szybciej już się mnie pozbyć nie mogła.

Sparowane wilkołaki mają między sobą chemię, która powoduje, że są zależne od siebie, ale zazwyczaj nie zdarza się to gdy jesteśmy sparowani z ludźmi. Co jeśli zmienisz zdanie o tym by być ze mną kiedy będziemy mieć dzieci? Co jeśli nas opuścisz tak jak opuściła

mnie moja matka? Twoja chemia jest inna. Wilkołacza partnerka będzie uzależniona od mojego zapachu i zawsze będzie mnie potrzebować tak samo jak ja będę uzależniony od niej i jej potrzebował. Ty najprawdopodobniej tak nie będziesz mieć. Partnerzy są na całe życie, ale Ty możesz mnie opuścić w każdej chwili. – zamilkł – Starta Ciebie zniszczy mnie albo pewnego dnia ten rodzaj bólu, na który ja będę cierpieć pojawi się na twarzach naszych dzieci jeśli je również opuścisz.

Mika patrzyła na niego w szoku. Nie wiedziała co powiedzieć. Grady nie miał takiego problemu.

- Jeśli byłąbyś wilkołakiem to wiedziałabyś, że nie miałem zamiaru dotknąć Megan, nie musiałabyś uciekać ode mnie w czasie gorączki, a ja nie musiałbym dzwonić po moją rodzinę by odnaleźli Cię zanim odjedziesz. To mnie wkurzyło, sprawiło, że byłem tak cholernie wściekły przez cały czas, poza tym sądziłem, że jesteś moją partnerką, która mnie opuściła to było moja najgorszą obawą. Dlatego byłem poza kontrolą gdy dopadłem Cię w domu mojego ojca.

Nie miałem zamiaru Cię przestraszyć, ale wewnątrz byłem oszalały. Nie dałaś mi szansy wyjaśnienia niczego, zamiast tego uciekałaś ode mnie.

- Myślałam, że masz zamiar mnie zabić i, że ona jest tą której chcesz, Grady. Ona jest kobietą, z którą musiałeś odwołać swoje plany. Ona jest tą, z którą planowałeś spędzić sezon.

Zmarszczył brwi – Wyjaśniłem Ci to. Obawiałem się, że gdy powiem Megan, że wziąłem sobie partnerkę to będzie próbowała Cię wyzwać. Jesteś człowiekiem, przegrasz i dlatego mówiłem Yonowi, że jeśli ona spróbuje to zrobić to ją zabiję by mieć pewność, że nie będzie się domagać do mnie prawa.

- To by rozwiązało wszystkie Twoje problemy jeśli sparowanie miałooby miejsce, Grady.

Przystąpił do niej o krok, wyglądał na przestraszonego i wściekłego – Myślisz, że pozwoliłbym na to? Że pozwoliłbym komukolwiek Cię skrzywdzić?

Rozejrzała się po sypialni a następnie uniosła brew i popatrzyła na niego – Najwyraźniej nie chciałeś być ze mną sparowany i wyraziłeś to w sposób cholernie dobitny. Rozejrzyj się.

Zrobił to, po czym jego spojrzenie spoczęło znowu na niej – Nigdy nie chciałem zaryzykować by ponownie zrobić z ludzkiej kobiety centrum mojego świata, ponieważ jedyny człowiek z jakim byłem zostawił mnie na schodach i nawet nie obejrzał się chociaż raz.

Widziałem to w mojej przyszłości kiedy to zrobiłem, przerażony tym, że pewnego dnia opuścisz mnie i nasze dzieci, ból jaki to nam przyniesie i znam ten smutek z autopsji.

- Nie jestem nią – powiedziała miękko Mika – Nigdy bym tego nie zrobiła.

- Już próbowałam mnie opuścić, ale uświadomiłem sobie, że to była moja wina – nachylił się nad drewnianym wieszakiem –

Przepraszam, że Cię skrzywdziłem i przepraszam za to, że bałem się okazać Ci jak wiele dla mnie znaczysz. Im bliższej byliśmy i

czym bardziej Cię pragnąłem, tym mocniej z tym walczyłem. Wiem, że w jakiś sensie byłem czasami dupkiem.

- Rozumiem – powiedziała miękko – Dzięki za wyjaśnienie mi tego – pokręciła głową, mały, smutny uśmiech zagrał na jej ustach – I byłeś czasami dupkiem pierwszej klasy. Nie bądź skromny.

Szeroki uśmiech pojawił się na jego obliczu – Nigdy mnie nie opuszczaj, kochanie.

Powietrze w jej płucach zamarzło a następnie je wypuściła. Nie mogła od niego odwrócić wzroku – Co?

Zawahał się – Kiedy po ugryzieniu Ciebie uspokoiłem się, doszedłem do wniosku, że jesteś moją partnerką. Nie nienawidziłem tego, kochanie. Właściwie to ulżyło mi, że nie muszę już walczyć z moimi uczuciami. Nadal jestem przerażony tym, że mogę Cię stracić skoro nie jesteśmy połączeni w sposób w jaki nas potrzebuję, ale raczej wolę zaryzykować niż pozwolić Ci odejść ode mnie. –

Zawahał się – Jestem zawiedziony tym, że sparowanie nie chwyciło i gdyby mój cholerny brat nie wściubił dzisiaj nosa, to miałem zamiar przez kilka dni przekonywać Cię, że potrafię Cię uszczęśliwić – zamilkł – Miałem zamiar ugryźć Cię w łóżku, ale tym razem nie miał to być wypadek.

Jej usta otworzyły się a następnie je zamknęła. Grady odsunął się od ściany, popatrzył na nią i wyciągnął do niej ręce. Mika zrobiła krok do tyłu, zahaczyła o coś obcasem, ale nie upadła. Grady w przeciągu jednego bicia serca, miał ją już w swoich ramionach, podnosząc ją i mocno trzymając przy swojej piersi, więc ich usta były cał od siebie.

- Nigdy Cię nie zdradzę, nigdy Cię ponownie nie zamknę i wszystko Ci wynagrodzę. Tylko mnie nie zostawiaj, Mika. Nie chcę bez Ciebie żyć – zamilkł – Jesteś w mojej krwi i ja chcę być w Twojej.

Nie mogła odwrócić spojrzenia od jego szczerzego wzroku gdy jej ręce owinęły się wokół jego szyi – Ja...

- Daj mi szansę, kochanie. Tęsknie za Tobą, tęsknie za nami i chciałbym by była jak przedtem.

Przygryzła wargę, jej spojrzenie było złączone z jego . Kochała go.

- Nie pozwolę Ci odejść – wyszeptał – Ja już myślę o Tobie jako o mojej partnerce.

- Ale Ty chcesz partnerki z ogon i futrem. Taką z którą będziesz mógł...

Jego usta opadły na jej, ucinając jej słowa. Jego język dokonał inwazji, przesuwając się po jej, jego namiętność natychmiast zapłonęła. Mieli chemię, wiedziała o tym i on także. Jęknęła law jego usta a on się odsunął, oddychając ciężko, jego spojrzenie ponownie uwięziło jej.

- Wolę zaryzykować utratę Ciebie później niż patrzeć jak odchodzisz ode mnie na zawsze. Kocham Cie, kochanie. Walczyłem z tym, byłem zdecydowany by nie sparować Cię bez względu na to jak moje dwie strony walczyły, ale obie Cię chciały. Chcę Ciebie.

- Grady – zamilkła, obserwując jego oczy – Również Cię kocham, ale nie chcę również być zraniona.

Uśmiechnął się – Mogę Cię zranić jeszcze raz , ale po tym, nigdy więcej.

Skupił swoją uwagę na podłodze, przestępując przez połamane meble i części łóżka gdy niósł ją korytarzem do pokoju gościnnego.

Kopnął drzwi by się za nimi zamknęły po czym położył ją na łóżku.

- Co miałeś na myśli mówiąc, że zranisz mnie jeszcze jeden raz? – zmarszczyła brwi gdy odsunął się.

Grady przeciągnął podkoszulek przez głowę, rzucając ja na podłogę gdy palcami ściągał swoje buty i odkopywał je. – Mam zamiar Cię ugryźć. Nie czułaś tego poprzednim razem, więc jestem pewien, że mogę odciągnąć Twoją uwagę wystarczająco tym razem, ale nie mam zamiaru szybko wyciągać swoich zębów tak jak poprzednim razem. Mam zamiar mieć cholerną pewność, że sparowanie miało miejsce. Rozbieraj się.

On naprawdę miał zamiar to zrobić. Była lekko oszołomiona, ale sięgnęła do swoich butów, odrzucając je jeden po drugim, obserwując go jak rozbierał się ze swoich jeansów. Jej spojrzenie zbiegło w dół jego ciała, podziwiając każdy cholerny jego cał. Był tak cholernie seksowny, taki...jej. Ta myśl sprawiła, że się uśmiechnęła. Grady uniósł brew gdy stał nagi, obserwując ją, czekając na nią aż skończy się rozbierać.

Jego spojrzenie skierowała się w dół ciała i miękko zawarczał – Czy jesteś zadowolona widząc jak bardzo Cię pragnę?

Mika uniosła swoje biodra gdy leżała na łóżku, ściągając swoje majtki. Grady chwycił ich dół i pociągnął je zanim mogła sama się z nich uwolnić. Chwycił ją za kostki, sprawiając, że sapnęła gdy przyciągnął jej tyłek na krawędź łóżka i opadł na kolanach na podłogę.

- Jestem zadowolona – przyznała.

- Jeśli kiedykolwiek będziesz się starała uciec ode mnie, przykuję Cię do łóżka- ostrzegł – Jesteś moja, Mika.

- Jeszcze nie. Nie ugryzłeś mnie.

- Słyszałem raz, że jeśli samiec będzie gryzł dosyć często swoją partnerkę, to może to stworzyć silną więź taką jaką ma para wilkołaków.

Mika usiadła, chwytając go za barki, pociągnęła go na siebie a jej nogi uniosły się by owinać się wokół jego bioder, przytrzymując go tam – Uwielbiam kiedy mnie gryziesz. Ale nie zostawiaj mnie tym razem albo nie rozwal pokoju. To jest ostatnie cholerne łóżko jakie posiadam a nie mam zamiaru spać na podłodze – uśmiechnęła się by nadać słowom łagodność.

Iskierki zamigotały w oczach Grady'ego, które zmieniły się w czarne. Uniósł swoje biodra a Mika jęknęła gdy jego twarda trzonek pocierał o jej łechtaczkę, gdzie była dla niego szeroko otwarta. Grady łagodnie warknął, nacierając powoli swoimi biodrami na jej.

- Nigdy nie pozwolę Ci ponownie odejść, kochanie. Już jesteś tak mnie taka mokra.

Spojrzała w jego oczy – Zawsze Ciebie pragnęłam, Grady.

- Masz mnie – uniósł swoje biodra odrobinę po czym powoli pchnął.

Głośny jęk wydobył się z Miki gdy penetrował jej cipkę, rozciągając ją i wypełniając ją. Zakończenia nerwowe wybuchły życiem wysyłając ekstazę do jej mózgu. Jej dłonie zacisnęły się na jego barkach, jej paznokcie wbijały się jego skórę, Grady jęknął.

- Chcę wziąć Cię szybko i mocno. Później zrobimy to powoli i bez pośpiechu.

- Ugryź mnie – była pewna, że chce być jego partnerką.

Grady spojrzał w jej oczy gdy zaczął nacierać swoimi biodrami mocno i głęboko. Mika odrzuciła głowę, łamiąc z nim kontakt

wzrokowy i wyjęczał jego imię. Grady opadł swoją pierś na jej, przyciskając ją mocno a jego usta musnęły jej bark. Gorący oddech owiał jej skórę i po chwili ostre zęby ugryzły ją mocno, ból i przyjemność łączyły się gdy Grady doprowadzał ją do krańca, orgazm sprawił, że wykrzyczała jego imię. Grady napiął się a po chwili eksplodował wewnątrz niej, dochodząc mocno tak, że mogła poczuć każde drganie i jak wypełniał ją ciepłem.

Jego biodra znieruchomiały, lecz nadal przyciskał ją, jego zęby trzymał w niej a jego język lizał jej skórę, trzymaną przez jego kły. Nie bolało tak bardzo jak Mika obawiała się, że będzie boleć, lecz on czekał aż Mika będzie na krawędzi by to zrobić. Nawet teraz, w następstwie odbierającego rozum seksie, czuła się zbyt dobrze by pozwolić na to, że lekko, niewygodne klucie na szczycie jej barków przeszkadzało jej.

Grady delikatnie wysunął z niej swoje zęby i przesunął swoim językiem po śladach, które tam zostawił. Mika uśmiechnęła się szeroko.

- Odciągnąłeś moją uwagę dosyć cholernie dobrze.

Zachichotał – Dobrze, ponieważ zamierzam zrobić to ponownie za jakieś cholerne pięć minut, kiedy złapiesz oddech. Mam zamiar się upewnić, że tym razem jesteśmy sparowani.

Jej dłonie przesunęły się na jego plecy, przytuliła go do piersi – Będziesz musiał powiedzieć o tym wujkowi Omarowi, ale upewnij się, że nie zbliży się do Twoich orzeszków. Cieszy mnie zabawa z nimi i chcę byś je zatrzymał skoro wspomniałeś o dzieciach.

Grady zachichotał, jego język przejechał ponownie po jej skórze w miejscu gdzie ją ugryzł. – Myślę, że powinniśmy zostać tutaj, schować się przed nim i pozwolić by mój tata mu o tym powiedział. On musi przyjąć rozkaz przywódcy sfory a tata po prostu rozkaże mu pogodzić się z tym, że jesteś moją partnerką.

Zaśmiała się – Świetny plan.

Cztery miesiące później

Mika uśmiechnęła się szeroko i wyłączyła wodę w zlewie. Spojrzała w dół i obróciła się by przebiec kuchnię aż do przedpokoju prowadzącego do salonu. Grady wkroczył do domu i obrócił się by na nią spojrzeć gdy ona rzuciła się na niego. Złapał ją w ramiona i uniósł ją a jej ramiona i nogi owinęły się wokół jego ciała.

- Tęskniłam.

Jego dłonie przesunęły się na jej tyłek – Uwielbiam stringi – jego dłonie pogładziły jej gołą skórę pod podkoszulkiem – Ja również tęskniłem.

Podszedł parę kroków do kanapy i posadził ją na jej krańcu, trzymając jedno ramię wokół niej po czym sięgnął do zamka jeansów by je odpiąć. Nachyliła się bliżej niego, unosząc swój podbródek by dosięgnąć jego gardła i ugryźć go, tam gdzie kończył się podkoszulek zaczynał łuk szyi. Jej zęby nie przecięły jego skóry, ale przygryzła go mocno. Jej język się wydostał by załagodzić ugryzienie.

Grady zawarczał – Taka to jest, huh?

- To te hormony, którymi się ze mną podzieliłeś gdy mnie ugryzłeś. Nie mogę spędzić kilku godzin z dala od Ciebie. Aż mnie boli byś mnie dotknął i bardzo Cię potrzebuję. Zmieniłeś mnie w cholernego seks diabła.

- To uzależnienie. Potrzebujesz mnie tak bardzo jak ja Ciebie – zsunął swoje jeansy.

Mika chwyciła skraj jego podkoszulka, odsłaniając jego brzuch gdy odsunęła się troszkę od niego, by stworzyć przestrzeń między ich ciałami. Zahaczyła nogę o nogę z tyłu za jego udami, więc kiedy uwolnił jej plecy nie spadła z tego niestabilnego miejsca.

Przeciągnęła jego podkoszulek przez głowę i po prostu odrzuciła go daleko.

Jej spojrzenie przebiegło po jego szerokiej piersi i ruszyła, obniżyła swoją twarz, myśląc, że on jest najseksowniejszym żyjącym mężczyzną. Polizała jeden z jego sutków i jęknęła gdy jego ręce chwyciły wewnętrzną część jej ud, rozsuwając je szerzej. Jego palce przesunęły po przedzie jej stringów, chwyciły je i jednym pociągnięciem, rozerwały je.

- Czy ja jeszcze nie zniszczyłem ich wszystkich? Jak duże ich jeszcze masz? Czy kiedy przenieśliśmy tutaj Twoje rzeczy to większość z nich to były pudła wypełnione setkami tych cholernych rzeczy?

Zaśmiała się – Zniszczyłeś je a jak kupiłam nowe. Nie mogę przez cały czas paradować bez majtek.

- Owszem, możesz – łagodnie na nią zawarczał – One po prostu wchodzą mi w drogę.

Otarła się o niego, na granicy potrzeby – Pieprz mnie teraz. Proszę? Będziemy później negocjować co noszę a czego nie noszę. Teraz

po prostu mnie weź. Cholerne hormony zmiennych. Jeśli tak napalony jesteś cały czas to ja nie wiem jak mogłeś to przetrwać bez zwariowania. Jeśli by to zależało ode mnie, przykułabym Cię do naszego łóżka. Może powinniśmy zaprzestać gryzienia bym nie musiała atakować Cię za każdym razem gdy przejdziesz przez drzwi. Nie mam Ciebie dosyć.

Uśmiechnął się – Nie będziesz tak mówić gdy przyjdzie lato a ja znowu będę w gorączce.

- Czekam na to. Jestem tak cholernie napalona przez cały czas. Oh Boże. Nie przeżyję kiedy będziesz musiał odbębnić ośmiogodzinną zamianę, właśnie teraz gdy więź się stworzyła. Będę musiała przychodzić do baru i wciągnąć Cię po schodach do Twojego biura. Może powinieneś wykopać swojego brata ze swojego starego mieszkania byśmy mogli używać tam łóżka.

- Jestem szefem – sięgnął do jej szyi, lizał i przygryzał jej wrażliwą skórę – Nie muszę tam chodzić. Możemy zamknąć drzwi i mogę prowadzić stąd bar skoro jest tam teraz Anton.

- Jesteś najlepszy – jęknęła – A teraz przestań mówić i się ruszaj.

Potrząsnął swoim tyłkiem – Ruszam się.

Mika chwyciła jego twarz i spojrzała mu w oczy – Jeśli nie będziesz mnie zaraz pieprzył Grady Harris to Cię uszkodzę.

Zachichotał, ale nastawił biodra przyciskając je do miejsca gdzie ją bolało. Zanurzył się w jej cipce jednym silnym ruchem, przyjemność była natychmiastowa i intensywna. Mika odrzuciła głowę, zamknęła oczy i wykrzyczała jego imię.

Grady zawarczał i chwycił mocniej jej biodra gdy wycofywał się i zanurzał ponownie. Ich ciała poruszały się razem, dopóki ściany waginy Miki nie zaczęły się zaciskać dookoła jego fiuta, wydobywając głośniejsze jęki z nich obojga. Wykrzyczała jego imię gdy eksplodował wewnątrz niej. Grady jęknął gdy jego biodra drgały, wypełniając ją jego spełnieniem.

Kochanie – pocałował ją. Gdy pocałunek się skończył, odsunął się – Spójrz na mnie.

Mika kochała patrzeć w jego oczy, mogła to robić przez godziny. Jego oczy były ciemne, teraz lekko zwężone by mogły być całkowicie ludzkie, ale już jej nie przerażały. To był Grady, jej partner, w połowie człowiek, w połowie wilk, który sprawił, że jest szczęśliwsza niż kiedykolwiek przedtem w życiu.

- Kocham Cię.

Uśmiechnęła się szeroko – Nigdy nie będę mieć dość słuchania tego gdy to mówisz. Ja również Cię kocham.

- Pamiętasz, że kiedyś się martwiłem, że nie będziesz w stanie nadążyć za moim popędem seksualnym? – podniósł ją z kanapy i trzymał nadal owiniętą wokół swojego ciała, gdy szedł powoli w kierunku ich odnowionej sypialni – Cofam wszystko.

Upuścił ją na łóżko i skopał z nóg swoje buty. Zaśmiała się gdy uświadomiła sobie, że szedł ze swoimi majtkami otaczającymi jego kostki. Zrzucił swoje jeansy i wpełznął na nią, więżąc jej ciało swoim, między swoimi ramionami i nogami.

Mika niespodziewanie przetoczyła się pod nim na swoje ręce i kolana. – Jeszcze raz.

Głód i namiętność rozświetliły jego oczy. Tuż przy swoich udach mogła poczuć jak Grady nabrzmiewa z pożądania. Uwielbiała to jak

szybko wilkołaki mogły się regenerować między rundkami seksu. Wypchnęła swój tyłek wyżej i rozszerzyła bardziej swoje uda, całkowicie obnażając się przed nim.

- Wilk – drażniła się, po czym wydała ochryply lekko szczekający dźwięk.

Oczy Grady'ego zwięzły się z rozbawienia – Zapłacisz za to.

- Brzmi fajnie – zamachała swoim tyłkiem ponownie – Możesz po prostu udawać, że mam ogon.

Ujął w dłonie jej tyłek i opadł na kolana tuż za nią. Jego dłonie prześlizgnęły się na jej biodra, chwytając ją, gdy wchodził w nią –

Kocham Cię. Jesteś wszystkim czego pragnę i potrzebuję, kochani.

- Świetnie. Mogę przestać się golić jeśli zatęsknisz za posiadaniem owłosionej kobiety – zaśmiała się.

- Naprawdę się o to prosisz – zaśmiał się – Kocham Cię taką jaka jesteś. Bez futra i ogona.

Mrugnęła do niego – Kochaj mnie więcej. Ruszaj.

Grady zachichotał – Trzymaj się, kochanie. Dostaniesz tyle miłości ile jesteś w stanie wytrzymać.

- Cholera, wreszcie – jęknęła.

PaperCut